



ISSN 2081-0008 • wsm.warszawa.pl



2/2013

2/2013

WYDAWCA:
WYŻSZA SZKOŁA MENEDŻERSKA W WARSZAWIE
WARSAW MANAGEMENT UNIVERSITY

INDEKSOWANE NA LIŚCIE CZASOPISM PUNKTOWANYCH MNiSW (5 PKT.)
INDEXED IN MINISTRY OF SCIENCE AND HIGHER EDUCATION INDEX (5 PTS.)

interdyscyplinarne pismo z zakresu nauk społecznych, zawierające artykuły odzwierciedlające procesy społeczne, gospodarcze i polityczne, zachodzące w Polsce, w Europie i na świecie

STUDIA | SOCIAL Społeczne | Studies

W NUMERZE
MIĘDZY INNYMI:

B. Ryś: *Proces
wyłaniania się
nowego świata*

A.J. Bělohlávek:
*Międzynarodowe organizacje
z zakresu prawa inwestycyjnego*

V.P. Gritsenko: *Многообразие
культур и глобализация*

IN THIS ISSUE:

B. Ryś: *The process of
emergence of a new
world*

A.J. Bělohlávek:
*International organizations
in domain of international
investment law*

V.P. Gritsenko: *Diversity of
cultures and globalization*



Studia Społeczne

Wydawca: Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
 Adres Redakcji i Wydawcy: Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
 ul. Kawęczyńska 36, 03-772 Warszawa, wsm.warszawa.pl

Redaktor Naczelny / Editor-in-Chief:

doc. dr Kiejstut R. Szymański

Sekretarz Redakcji / Managing Editor:

mgr Andrzej Goworski

Redaktorzy tematyczni / Section Editors:

prof. dr hab. Jan Krukowski

prof. dr hab. Krzysztof Jasiołek

prof. dr hab. Wojciech Słomski, dr h.c. Mult.

Redaktor statystyczny / Statistical Editor:

dr hab. Ewa Frątczak

Redaktorzy językowi / Language Editors:

język polski / Polish: Dorota Bruszezwska, język angielski / English:

Eric Banks (native speaker), Marta Dawidziuk, język rosyjski /


Russian: Jadwiga Piłat, język słowacki / Slovak language: Andrea

Gieciová-Ľusová (native speaker).

Opracowanie graficzne, skład i łamanie / DTP:

Wydawnictwo WSM, Andrzej Goworski, Elżbieta Kąkol,

Wiesław Marszał. Grafiki oraz zdjęcia zgodne z / All images in

accordance with: 

Wersja pierwotna (referencyjna) czasopisma to wersja drukowana.
 / The original (reference) version of the journal is printed.

Rada Naukowa / Editorial Board:

Przewodniczący / Chairman:

prof. dr hab. Janusz Hryniewicz (Polska / Poland)

Członkowie / Members:

prof. PhDr. Viera Bacova, PhD., DrSc. (Słowacja / Slovakia), prof. dr

hab. inż. Ján Bajtoš (Słowacja / Slovakia), prof. dr hab. Alexander J.

Belohlavek, dr h.c. (Czechy / Czech Republic), prof. dr hab. Ewgenii

Bobosow (Białoruś / Belarus), prof. dr hab. Paweł Czarnecki (Polska /

Poland), prof. dr Stanisław Dawidziuk (Polska / Poland), prof. ThDr.

Josef Dolista, CSc. (Czechy / Czech Republic), prof. PhDr. Rudolf Dup-

kala, CSc. (Słowacja / Slovakia), prof. dr hab. Piotr Dutkiewicz (Kanada

/ Canada), prof. Devin Fore, PhD. (USA), prof. dr hab. Iurii Frytskyi

(Ukraina / Ukraine), prof. dr Otar Gerzmava (Gruzja / Georgia), PhDr.

Marta Gluchman, PhD. (Słowacja / Slovakia), prof. Wasilij Pietrowicz

Griszczenko (Federacja Rosyjska / Russia), prof. Ing. dr Renáta Hótoová

(Czechy / Czech Republic), prof. dr hab. Lech Jaczynowski (Polska /

Poland), prof. dr hab. Bohdan Jałowicki (Polska / Poland), prof. dr

hab. Hassan Jamsheer (Irak /), doc. PhDr. Nadežda Krajčová PhD.

(Słowacja / Slovakia), prof. MUDr. Vladimír Krémery, PhD, DrSc., dr

h.c. Mult. (Słowacja / Slovakia), dr Izabella Kust (Polska / Poland), prof.

dr Botwin Marenin (USA), JUDr. Maria Marinicova, PhD. (Słowacja /

Slovakia), prof. dr hab. John McGraw (Kanada / Canada), prof. dr hab.

Nella Nyczkało (Ukraina / Ukraine), prof. dr hab. dr h.c. Hans Joachim

Schneider (Niemcy / Germany), Bp prof. ThDr. PhDr. Stanislav Stolarik

PhD. (Słowacja / Slovakia), prof. dr hab. Maria Szyszowska (Polska /

Poland), prof. dr hab. Peter Vojcik (Słowacja / Slovakia), prof. dr hab.

Minoru Yokoyama (Japonia / Japan).

„STUDIA SPOŁECZNE” – PÓŁROCZNIK Z ZAKRESU NAUK SPOŁECZNYCH,
 ZAWIERAJĄ ARTYKUŁY ODZWIERCIEDLAJĄCE PROCESY SPOŁECZNE,
 GOSPODARCZE I POLITYCZNE, ZACHODZĄCE W POLSCE, W EUROPIE
 I NA ŚWIECIE / “SOCIAL STUDIES” - HALF-YEARLY SCIENTIFIC
 MAGAZINE PUBLISHING ARTICLES ON SOCIAL, ECONOMIC, AND
 POLITICAL PROCESSES IN POLAND, EUROPE AND THE WHOLE WORLD

ZA PUBLIKACJĘ W „STUDIACH SPOŁECZNYCH” (ZGODNIE
 Z WYKAZEM CZASOPISM NAUKOWYCH MNIŚW, CZĘŚĆ B, POZYCJA
 NR 2195), AUTORZY WPISUJĄ DO DOROBKU NAUKOWEGO 5 PKT. /
 AUTHORS OF “SOCIAL STUDIES” RECEIVE 5 POINTS (ACCORDING
 POLISH MINISTRY OF SCIENCE AND HIGHER EDUCATION)

Wszystkie nadsyłane artykuły naukowe są recenzowane. Proce-
 dura recenzowania artykułów, zapora ghostwriting oraz zasady
 przygotowywania tekstów i instrukcje dla autorów znajdują się na
 stronie internetowej czasopisma www.wsm.warszawa.pl w zakładce
 Wydawnictwo / All articles are peer reviewed. The procedure for reviewing
 articles, and the Guide for Authors can be found on the website of the
 journal (www.kaweczynska.pl/wydawnictwo/czasopisma)

Korekta artykułów zamieszczanych w czasopiśmie
 wykonywana jest przez Autorów periodyku / Proofreading by authors.

Drukowane w Polsce / Printed in Poland — Nakład / Circulation: 500

© Copyright by Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
 (Warsaw Management University)

Żaden fragment tej publikacji nie może być reprodukowany, umieszczany
 w systemach przechowywania informacji lub przekazywany
 w jakiegokolwiek formie – elektronicznej, mechanicznej, fotokopii czy in-
 nych reprodukcji – bez zgodny posiadacza praw autorskich. / All rights
 reserved by Warsaw Management University. No part of this publication
 may be reproduced, stored in a retrieval system, transmitted in any form
 or by any means, electronic, mechanical, photocopying, recording or other-
 wise, without the prior written permission of the publisher.

Informacja dla Autorów

Redakcja „**Studiów Społecznych**” zaprasza do współpracy Autorów, którzy chcieliby publikować swoje teksty na łamach naszego pisma. Uprzejmie informujemy, że przyjmujemy do publikacji artykuły nie dłuższe niż 20 stron znormalizowanego maszynopisu (1800 znaków ze spacjami na stronę), a w przypadku recenzji – niż 8 stron. Do artykułów prosimy dołączyć streszczenie w języku polskim i angielskim (wraz z angielskim tytułem artykułu) o objętości do 200 słów. Prosimy o niewprowadzanie do manuskryptów zbędnego formatowania (np. nie należy wyrównywać tekstu spacjami czy stosować zróżnicowanych uwypukleń, wycień itp.). Sugerowany format: czcionka Arial, 12 pkt., interlinia 1,5. Piśmiennictwo zawarte w artykule należy sformatować zgodnie z tzw. zapisem harwardzkim, zgodnie z którym lista publikacji istotnych dla artykułu ma być zamieszczona na jego końcu i ułożona w porządku alfabetyczny. Publikacje książkowe należy zapisywać:

Fijałkowska B., Madziarski E., van Tocken T.L. jr., Kamińska T. (2014). Tamizdat i jego rola w kulturze radzieckiej. Warszawa: Wydawnictwo WSM.

Rozdziały w publikacjach zwartych należy zapisywać:

Bojan A., Figurski S. (2014). Nienowoczesność – plewić czy grabić. W.S. Białokozowicz (red.), Nasze czasy – próba syntezy. Warszawa: Wydawnictwo WSM.

Artykuły w czasopismach należy zapisywać:

Bobrzyński T.A. (2009). Depression, stress and immunological activation. *British Medical Journal* 34 (4): 345-356.

Materiały elektroniczne należy zapisywać:

Zientkiewicz K. Analiza porównawcza egocentryka i hipochondryka. Żart czy parodia wiedzy? Portal Naukowy „Endo”. www.endo.polska-nauka.pl (data dostępu: 2014.07.31).

W tekście artykułu cytowaną publikację należy zaznaczyć wprowadzając odnośnik (nazwisko data publikacji: strony) lub – gdy przywołane jest nazwisko autora/nazwiska autorów w tekście – (data publikacji: strony), np.: Radzieckie władze „[...]” podjęły walkę z tamizdaten na dwóch płaszczyznach: ideologicznej i materialnej” (Fijałkowski i wsp. 2014: 23). lub: Radziecka prasa, jak stwierdzają Fijałkowski i współnicy, „lżyła autorów druków bezdebitowych” (2014: 45). W przypadku przywoływanych tekstów, gdy nie ma bezpośredniego cytowania, należy jedynie podać nazwisko i rok publikacji (bądź sam rok, jeśli nazwisko autora pada w tekście głównym). W odnośnikach w tekście głównym należy w przypadku więcej niż dwóch autorów wprowadzić „i wsp.”, np. (Fijałkowski i wsp. 2014). W tekście piśmiennictwa (tj. alfabetycznie ułożonej literaturze) prosimy wymienić wszystkich autorów danej publikacji. Więcej o zasadach stylu harwardzkiego m.in. na Wikipedii (http://pl.wikipedia.org/wiki/Przypisy_harwardzkie). Uwaga, przypisy krytyczne, inaczej tzw. aparat krytyczny, prosimy w miarę możliwości zredukować do minimum i wprowadzać do głównego tekstu manuskryptu.

Zaznaczamy, że Redakcja nie płaci honorariów, nie zwraca tekstów niezamówionych oraz rezerwuje sobie prawo do skracania tekstów.

Teksty prosimy przysyłać drogą elektroniczną na adres wydawnictwo@mac.edu.pl Materiały można również składać w dwóch egzemplarzach maszynopisu wraz z wersją elektroniczną (zapisaną na nośniku, np. płycie CD, w formacie Microsoft Word lub Open Office), w siedzibie Redakcji lub wysłać pocztą na adres:

Wydawnictwo Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie
ul. Kawęczyńska 36, 03-772 Warszawa

Do tekstu należy dołączyć informację o aktualnym miejscu zamieszkania, nazwie i adresie zakładu pracy, tytule naukowym, stanowisku i pełnionych funkcjach. Każdy tekst przesłany pod adres Redakcji z prośbą o druk na łamach czasopisma podlega ocenie. Proces recenzji przebiega zgodnie z założeniami „double blind” peer review (tzw. podwójnie ślepej recenzji). Do oceny tekstu powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów (tzn. recenzent i autor tekstu nie są ze sobą spokrewni, nie występują pomiędzy nimi związki prawne, konflikty, relacje podległości służbowej, czy bezpośrednia współpraca naukowa w ciągu ostatnich 5 lat). Recenzja ma formę pisemną i kończy się stwierdzeniem o dopuszczeniu lub niedopuszczeniu tekstu do druku.

W związku z przypadkami łamania prawa autorskiego oraz dobrego obyczaju w nauce, mając na celu dobro Czytelników, uprasza się, aby Autorzy publikacji w sposób przejrzysty, rzetelny i uczciwy prezentowali rezultaty swojej pracy, niezależnie od tego, czy są jej bezpośrednimi autorami, czy też korzystali z pomocy wyspecjalizowanego podmiotu (osoby fizycznej lub prawnej).

Wszystkie przejawy nierzetelności naukowej będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające Autorów, towarzystwa naukowe itp.).

Do przedłożonych tekstów z prośbą o druk, Autor tekstu jest zobowiązany dołączyć:

1. Informację mówiącą o wkładzie poszczególnych Autorów w powstanie publikacji (z podaniem ich afiliacji oraz kontrybucji, tj. informacji, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, protokołu itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji), przy czym główną odpowiedzialność ponosi Autor zgłaszający manuskrypt.
2. Informację o źródłach finansowania publikacji, wkładzie instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i innych podmiotów.

Wydawca: Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
 Adres Redakcji i Wydawcy: Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
 ul. Kawęczynska 36, 03-772 Warszawa, wsm.warszawa.pl

Redaktor Naczelny / Editor-in-Chief:

doc. dr Kiejstut R. Szymański

Sekretarz Redakcji / Managing Editor:

mgr Andrzej Goworski

Redaktorzy tematyczni / Section Editors:

prof. dr hab. Jan Krukowski

prof. dr hab. Krzysztof Jasiński

prof. dr hab. Wojciech Słomski, dr h.c. Mult.

Redaktor statystyczny / Statistical Editor:

dr hab. Ewa Frątczak

Redaktorzy językowi / Language Editors:

język polski / Polish: Dorota Bruszewska, język angielski / English:

Eric Banks (native speaker), Marta Dawidziuk, język rosyjski /

Russian: Jadwiga Piłat, język słowacki / Slovak language: Andrea

Gieciová-Ľusová (native speaker).

Opracowanie graficzne, skład i łamanie / DTP:

Wydawnictwo WSM, Andrzej Goworski, Elżbieta Kąkol,

Wiesław Marszał. Grafiki oraz zdjęcia zgodne z / All images in

accordance with: 

Wersja pierwotna (referencyjna) czasopisma to wersja drukowana.
 / The original (reference) version of the journal is printed.

„STUDIA SPOŁECZNE” – PÓŁROCZNIK Z ZAKRESU NAUK SPOŁECZNYCH,
 ZAWIERAJĄ ARTYKUŁY ODZWIERCIEDLAJĄCE PROCESY SPOŁECZNE,
 GOSPODARCZE I POLITYCZNE, ZACHODZĄCE W POLSCE, W EUROPIE
 I NA ŚWIECIE / “SOCIAL STUDIES” - HALF-YEARLY SCIENTIFIC
 MAGAZINE PUBLISHING ARTICLES ON SOCIAL, ECONOMIC, AND
 POLITICAL PROCESSES IN POLAND, EUROPE AND THE WHOLE WORLD

Wszystkie nadsyłane artykuły naukowe są recenzowane. Proce-
 dura recenzowania artykułów, zapora ghostwriting oraz zasady
 przygotowywania tekstów i instrukcje dla autorów znajdują się na
 stronie internetowej czasopisma www.wsm.warszawa.pl w zakładce
 Wydawnictwo / All articles are peer reviewed. The procedure for reviewing
 articles, and the Guide for Authors can be found on the website of the
 journal (www.kaweczynska.pl/wydawnictwo/czasopisma)

Korekta artykułów zamieszczanych w czasopiśmie
 wykonywana jest przez Autorów periodyku / Proofreading by authors.

Drukowane w Polsce / Printed in Poland — Nakład / Circulation: 500

Rada Naukowa / Editorial Board:

Przewodniczący / Chairman:

prof. dr hab. Janusz Hryniewicz (Polska / Poland)

Członkowie / Members:

prof. PhDr. Viera Bacova, PhD., DrSc. (Słowacja / Slovakia), prof. dr

hab. inż. Ján Bajtoš (Słowacja / Slovakia), prof. dr hab. Alexander J.

Belohlavek, dr h.c. (Czechy / Czech Republic), prof. dr hab. Ewgenii

Bobosow (Białoruś / Belarus), prof. dr hab. Paweł Czarnecki (Polska /

Poland), prof. dr Stanisław Dawidziuk (Polska / Poland), prof. ThDr.

Josef Dolista, CSc. (Czechy / Czech Republic), prof. PhDr. Rudolf Dup-

kala, CSc. (Słowacja / Slovakia), prof. dr hab. Piotr Dutkiewicz (Kanada

/ Canada), prof. Devin Fore, PhD. (USA), prof. dr hab. Iurii Frytskyi

(Ukraina / Ukraine), prof. dr Otar Gerzmava (Gruzja / Georgia), PhDr.

Marta Gluchman, PhD. (Słowacja / Slovakia), prof. Wasilij Pietrowicz

Griszczenko (Federacja Rosyjska / Russia), prof. Ing. dr Renáta Hótová

(Czechy / Czech Republic), prof. dr hab. Lech Jaczynowski (Polska /

Poland), prof. dr hab. Bohdan Jałowiecki (Polska / Poland), prof. dr

hab. Hassan Jamsheer (Irak /), doc. PhDr. Nadežda Krajčova PhD.

(Słowacja / Slovakia), prof. MUDr. Vladimír Krčmery, PhD, DrSc., dr

h.c. Mult. (Słowacja / Slovakia), dr Izabella Kust (Polska / Poland), prof.

dr Botwin Marenin (USA), JUDr. Maria Marinicova, PhD. (Słowacja /

Slovakia), prof. dr hab. John McGraw (Kanada / Canada), prof. dr hab.

Nella Nyczkało (Ukraina / Ukraine), prof. dr hab. dr h.c. Hans Joachim

Schneider (Niemcy / Germany), Bp prof. ThDr. PhDr. Stanislav Stolarik

PhD. (Słowacja / Slovakia), prof. dr hab. Maria Szyszkowska (Polska /

Poland), prof. dr hab. Peter Vojcik (Słowacja / Slovakia), prof. dr hab.

Minoru Yokoyama (Japonia / Japan).

ZA PUBLIKACJĘ W „STUDIACH SPOŁECZNYCH” (ZGODNIE
 Z WYKAZEM CZASOPISM NAUKOWYCH MNiSW, CZĘŚĆ B, POZYCJA
 NR 2195), AUTORZY WPISUJĄ DO DOROBKU NAUKOWEGO 5 PKT. /
 AUTHORS OF “SOCIAL STUDIES” RECEIVE 5 POINTS (ACCORDING
 POLISH MINISTRY OF SCIENCE AND HIGHER EDUCATION)

© Copyright by Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
 (Warsaw Management University)

Żaden fragment tej publikacji nie może być reprodukowany, umieszczany
 w systemach przechowywania informacji lub przekazywany
 w jakiegokolwiek formie – elektronicznej, mechanicznej, fotokopii czy in-
 nych reprodukcji – bez zgody posiadacza praw autorskich. / All rights
 reserved by Warsaw Management University. No part of this publication
 may be reproduced, stored in a retrieval system, transmitted in any form
 or by any means, electronic, mechanical, photocopying, recording or other-
 wise, without the prior written permission of the publisher.

Spis treści / Contents

	Od Redakcji / Editorial	3
Jan Sarniak	Relacje polsko-niemiecko-radzieckie na Ziemiach Zachodnich w latach 1945-1949 / The Polish–German–Soviet relations in the West Lands 1945-1949	5
Józef Smoliński, Jakub Żak	Stosunek Wielkiej Brytanii do Polski w latach 1944-1947 / The United Kingdom's relations with Poland (1945-1949)	13
Radosław Gil	Stosunki polsko-francuskie w latach 1944-1947 / Polish-French relations in the years 1944-1947	23
Tadeusz Kmiecik	Polska w podzielonym świecie 1944-1955 / Poland in a divided world years 1944-1955	33
Michał Trubas	Prawne i instytucjonalne aspekty polskiej obecności na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1949 / Legal and institutional aspects of Polish existence on West Pomerania 1945-1949	47
Jakub Żak	Włosi i Brytyjczycy wobec żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych i polskiej emigracji wojskowej / The Italians and the British towards the Polish Armed Forces and the Polish exile army	55
Bronisław Ryś	Proces wyłaniania się nowego świata / The process of emergence of a new world	65
Hassan A. Jamsheer	Selected doctrines of post-World War II American administrations / Wybrane doktryny Administracji USA po II wojny światowej	81
Bronisław Ryś	Ruchy separatystyczne w Europie / Separatist movements in Europe	89
Henryk Stańczyk	Turcja jako mocarstwo regionalne na Bliskim Wschodzie / Turkey as a regional power in the Middle East	95

Spis treści (cd.) / Contents (cont.)

Henryk Rudnicki	Reformy ochrony zdrowia w Polsce w latach 1989-2012 / Health care reform in Poland in the years 1989-2012	103
Alexander J. Bělohávek	International organizations in domain of international investment law / Międzynarodowe organizacje z zakresu prawa inwestycyjnego	119
Paweł Czarnecki	Stereotypy i uprzedzenia na temat seksualności człowieka / Stereotypes and prejudices about human sexuality	127
Vasilij Petrovitch Gritsenko	Многообразие культур и глобализация / Diversity of cultures and globalization	133
Tatyana Yurevna Danilchenko	О постановке проблемы лакунарности в древней философии / The problem statement lacunas (gaps) in ancient philosophy	139
Waldemar Aftyka, Klemens Stańkowski	Kategorie politologiczne a problem diagnozy systemu politycznego. Przyczynek do analizy kategorialnej / Categories of political science and the problem of diagnosis of the political system. Introduction to the categorical analysis	145
Sergey Borisovich Kozhevnikov	Генезис и формы объективации повседневности в антропологии Д. Лукача / Genesis and forms of the objectivization of everyday in D. Lukács's anthropology	157

OD REDAKCJI

Do rąk naszych Czytelników oddajemy pismo w nowym kształcie: nowy format i okładka, teksty składane w szpalty, wypełnione wakaty.

To pierwszy etap doskonalenia formy „Studiów Społecznych”, a co zmieni się w treści? Będzie więcej materiałów autorów z zagranicy i tekstów w językach kongresowych, wprowadzamy nowe działy *Dyskusje*, *polemiki*, *opinie*, co powinno ożywić pismo. Na stałe wejdą komunikaty z badań i naukowych wydarzeń – konferencji i seminariów, a także swojego rodzaju kronika tego, co dzieje się w życiu naukowym uczelni. W każdym numerze znajdzie się miejsce dla debiutów studenckich (wracamy do dobrych doświadczeń – artykuł czy raport z badań. Przewidujemy też przedruki ciekawych i wartościowych tekstów z pism recenzowanych uczelni niepublicznych, takich jak chociażby Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku czy Akademia Leona Koźmińskiego.

Ponownie zachęcamy do współpracy i otwieramy nasze łamy nie tylko dla pracowników nauki, ale i „szaleńców bożych” mających coś ciekawego do powiedzenia w obszarze problematyki zgodnej z profilem czasopisma.

Redakcja

„Aforyzm jest ostatnim ogniwem
długiego łańcucha myśli”

Marie von Ebner-Eschenbach

„Polityka nie jest nauką tego, co możliwe, lecz tego
co niemożliwe”

Vaclav Havel

„Polityka nie może obejść się bez jakiejś postawy moralnej”

Adam Mickiewicz



„Politykę można porównać do sztuki, której przebiegu
nie da się zatrzymać, gdy już raz podniesie się kurtynę”

Klaus von Metternich

„W polityce rzadko kiedy rozwiązania najłatwiejsze są
rozwiązaniami najlepszymi”

Antonio Segui

„Polityka to nie jest marzycielska rzecz”

Stanisław Wyspiański

Relacje polsko–niemiecko–radzieckie na Ziemiach Zachodnich w latach 1945-1949 / The Polish–German–Soviet relations in the West Lands (1945-1949)

Adres do korespondencji

dr kmdr Jan Sarniak

Wyższa Szkoła Integracji Europejskiej w Szczecinie

ABSTRACT

The article is an attempt of an analysis concerning complex situation dominated in the lands belonged to the former Third Reich, which as the result of winning powers decisions were transferred to Poland. Postwar reality in these lands and mutual relations between representatives of the Soviet war administration and German population as well as Polish settlers arriving there were extremely complicated. These postwar years were characterized with a great diversity of interpersonal conflicts. All arguments were settled by Soviet commanders representing occupying power and Soviet Union interest in post German estate partition. From the legal point of view the situation was changed only after the Potsdam Conference, when the West Lands fell under Polish administration and the Soviet government relinquished reparations and compensations. Then the Polish authorities were able to take efforts to rebuild and develop these lands from war damages. The winning powers decisions were executed on difficult issue to displace the German population from there.

KEY WORDS the West Land status, relations between Polish, Germans and Soviet soldiers, German postwar returns, West Pomerania, German population displacement

Wprowadzenie

W momencie zajęcia Ziemi Zachodnich przez Armię Czerwoną obszar ten i zamieszkała na nim ludność niemiecka podlegał rygorom prawa wojennego (1). Po przejściu frontu, tymi terenami zarządzali radzieccy komendanci wojenni. Status prawny tych terenów w pierwszej połowie 1945 roku nie był uregulowany. W tym okresie ziemie byłej III Rzeszy, które w wyniku ustaleń jałtańskich miały przypaść państwu polskiemu, prawnie nie należały do Polski. Dopiero na konferencji w Poczdamie, która zakończyła się w dniu 2 sierpnia 1945 roku, zwycięskie mocarstwa ustaliły granicę zachodnią Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej. Do tego czasu administracja polska funkcjonowała na tym obszarze na podstawie porozumień z radzieckimi władzami wojskowymi, które przewidywały przejmowanie władzy cywilnej z chwilą, gdy te tereny przestały być strefą bez-

pośrednich działań wojennych. Ludność polska stanowiła nieznaczny odsetek mieszkańców tego terenu (2). Na te ziemie osadnicy polscy zaczęli przybywać wiosną 1945 roku. Pochodzili oni z obszarów Polski centralnej, południowej i wschodniej.

Osiedlający się Polacy budzili nieufność wśród pozostałych mieszkańców tego regionu i stykali się z wieloma problemami i zagrożeniami, szczególnie ze strony żołnierzy radzieckich i ich dowódców (3). Dlatego też początkowo relacje między ludnością polską, a niemieckimi mieszkańcami i czerwonooarmistami zdominowały konflikty i napięcia. Dochodziło do wielu nieprawości. Przedstawiciele lokalnych władz polskich musieli chronić przybywających osadników przed samowolą żołnierzy Armii Czerwonej. Dokonywany przez nich rabunek mienia, usuwanie z polonickich gospodarstw osadników polskich i osiedlanie

na ich miejsce z powrotem ludności niemieckiej, było zjawiskiem nagminnym (4). Trójstronne relacje między Polakami, Niemcami i przedstawicielami zwycięskiej armii zdominowały w najbliższych latach sytuację polityczną i społeczną na tych ziemiach.

Stosunek żołnierzy Armii Czerwonej do ludności niemieckiej w ostatnich miesiącach wojny oraz bezpośrednio po jej zakończeniu był niejednorodny. Decydowało o tym wiele czynników zarówno natury politycznej, jak i humanitarnej. Po wkroczeniu oddziałów radzieckich na Ziemię Zachodnie wszyscy mężczyźni narodowości niemieckiej w wieku 17-50 lat zostali zatrzymani i skierowani do specjalnych obozów. Wykorzystywani byli jako tania siła robocza przy naprawie mostów, dróg, węzłów kolejowych, wodociągów i kanalizacji oraz w lokalnych zakładach przemysłowych i majątkach rolnych (5). Armia Czerwona wkraczająca w lutym 1945 roku na ziemię III Rzeszy, pałała chęcią zemsty za krzywdy swych rodaków doznane z rąk żołnierzy niemieckich. Zjawiskiem powszechnym były mordy, gwałty, rabunki i podpalenia dokonywane przez żołnierzy radzieckich (6).

Opisane w relacjach i wspomnieniach agresywne zachowanie żołnierzy radzieckich względem ludności niemieckiej było w końcowej fazie wojny zjawiskiem powszechnym. Jak wynika przede wszystkim z literatury wspomnieniowej, twarda polityka radziecka wobec niemieckiej ludności cywilnej charakteryzowała się w praktyce gwałtami, przemocą, rabunkiem, i przestępstwami kryminalnymi. Takie postępowanie żołnierzy Armii Czerwonej wynikało z chęci zemsty za terror niemiecki na ziemiach Związku Radzieckiego. Ta zemsta była w całym okresie działań wojennych dodatkowo podsycana przez propagandę wojskową i teraz znalazła swoje ujście w zachowaniach żołnierzy radzieckich wobec ludności niemieckiej (Zeidler 1996, 135). Wroga reakcja żołnierzy Armii Czerwonej nie była wydarzeniem nienaturalnym. Ich sposób bycia tłumaczyły ciężkie warunki wojenne, zmiany w psychice powstałe na skutek nieustającego zagrożenia życia oraz pragnienie odwetu za doznane krzywdy.

Sytuacja uległa zmianie w połowie kwietnia 1945 roku, kiedy to wydana została przez dowództwo radzieckie dyrektywa nr 1172, która wzywała do bardziej humanitarnego postępowania nie tylko w stosunku do ludności cywilnej, ale także wobec zwykłych członków NSDAP, (Romanow 1992, 43). Po wydaniu zarządzenia, radzieckie władze wojskowe przestały traktować Niemców jako grupę ponoszącą zbiorową odpowiedzialność za zbrodnie niemieckie, którą należało ukarać (7).

Również pełnomocnik rządu przy dowództwie I Frontu

Białoruskiego Leonard Borkowicz uważał, że zaobserwowane w tym czasie u części społeczeństwa polskiego „tendencje odwetowe wobec ludności niemieckiej winny być temperowane” (8).

Po zakończeniu działań wojennych na ziemiach byłej III Rzeszy rozpoczął się spontaniczny powrót osób ewakuowanych i uchodźców w rodzinne strony. Zjawisko to szczególnie dało się zaobserwować na Pomorzu Zachodnim. W niektórych powiatach liczba niemieckich uchodźców i powracających do własnych domów, wcześniej przymusowo wysiedlonych, wzrosła znacznie. Akcja powrotów ludności miejscowej na Pomorze najmocniej odczuwalna była w Szczecinie (9).

Ludność niemiecka powracała także do powiatów leżących na wschodzie Pomorza Zachodniego, m.in. do Sławna, Szczecinka, Nowogardu, Drawska Pomorskiego. Motywem powrotu było pragnienie pozostania w rodzinnych stronach, ale także trudna sytuacja zaopatrzeniowa w miastach radzieckiej strefy okupacyjnej (np. w Rostoku w maju 1945 roku uchodźcy nie otrzymali kart żywnościowych). W związku z pogarszającym się zaopatrzeniem oraz brakiem mieszkań władze radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, chętnie wydawały dokumenty zezwalające na powrót w rodzinne strony. Pod koniec maja 1945 roku zorganizowały nawet transporty Niemców na wschód. Na skutek interwencji władz polskich dopiero w czerwcu 1945 roku komendant Radzieckiej Administracji Wojskowej w Niemczech marszałek Gieorgij K. Żukow zabronił kategorycznie kierowania uchodźców do ich dawnych miejsc zamieszkania. Jednak rozkaz ten nie był przestrzegany. Sytuacja uległa znacznej poprawie po uszczelnieniu przez Wojsko Polskie w połowie czerwca 1945 roku nowej granicy polsko-niemieckiej. Wówczas powrót Niemców do miejsc swojego dawnego zamieszkania zdecydowanie się zmniejszył (Romanow 1992, 10-13).

Według wyliczeń Tadeusza Białeckiego na Pomorzu Zachodnim przebywało na przełomie maja i czerwca 1945 roku około 840 tys. Niemców (Białecki 1969, 37-38). Byli to zarówno ci, którzy powrócili z głębi Rzeszy, jak i uciekinierzy z innych regionów. Przeważały głównie osoby starsze, zwłaszcza kobiety oraz dzieci i młodzież. W samym Szczecinie zarejestrowanych było 60 293 osób narodowości niemieckiej, w tym 28 010 kobiet, 15 537 mężczyzn i 16 746 osób poniżej osiemnastego roku życia (Białecki 1969, 37-38).

Początkowo ludność niemiecka została podporządkowana komendantom wojennym Armii Czerwonej. Wojskowe władze radzieckie zgrupowały i zatrzymały przymusowo dziesiątki tysięcy Niemców w administrowanych przez

siebie majątkach ziemskich i obiektach przemysłowych. Szacuje się, że na ziemiach odzyskanych jednostki radzieckie zatrudniały w 1946 roku około 100 tys. Niemców. Byli oni zmuszani do darmowej pracy, w zamian dostawali wyżywienie. Ludność niemiecka stanowiła dla radzieckich władz wojskowych tanią i fachową siłę roboczą, całkowicie uzależnioną od nich. Poza tym byli to ludzie zdyscyplinowani i dobrze wykonujący wszelkie polecenia. Radzieckie komendantury wojenne wykorzystywały Niemców m.in. przy uruchamianiu produkcji w zakładach przemysłowych, do pracy w majątkach ziemskich (10) portach, stoczniach, elektrowniach, tartakach, młynach, rzeźniach i w ogrodnictwie. Powszechnie radzieccy komendanci wojenni wykorzystywali specjalistów niemieckich w rubunkowej eksploatacji ziemi pomorskiej – przy demontażu urządzeń przemysłowych wywożonych w głąb ZSRR, a także przy celowej dewastacji budynków mieszkalnych, biurowych i gospodarczych (Krogulski, 2000, 189).

Takim przykładem był znajdujący się na północ od Szczecina rejon zamknięty, zarządzany przez administrację radziecką tzw. enklawa policka, rozciągająca się na 18 km wzdłuż zachodniego brzegu rzeki Odry. Na tym obszarze znajdowało się około 20-25 tys. Niemców, których zatrudniono przy demontażu ponemieckiej fabryki benzyny syntetycznej w latach 1945-1946, zob.(Michałkow, 1993, 88) (11). Po zakończeniu rozbiórki w Policach – Bolesław Bierut bezskutecznie zabiegał u Stalina o przekazanie tej fabryki władzom polskim, radzieckie władze wojskowe odesłały robotników do Niemiec (12).

Jednostki radzieckie zatrudniały Niemców samowolnie bez żadnych ograniczeń liczbowych. Często wzbraniano się przed przekazaniem ich władzom polskim, gdyż przygotowywały przesiedlenie ludności niemieckiej. Strona radziecka utrudniała też sporządzenie ewidencji populacji niemieckiej (13).

Mając poparcie ze strony radzieckich komendantów wojennych i wykorzystując ich niechętny stosunek do osadników polskich, Niemcy lekceważyli zarządzenia administracji polskiej (14). Dochodziło też do wystąpień antypolskich wśród społeczności niemieckiej. Starosta powiatowy w Sławnie Jan Czarnecki donosił w swym meldunku, że w maju 1945 roku Niemcy ruszyli z kosami i widłami na osadników polskich, którzy zamierzali przejąć ich gospodarstwa. Informował także, że „w nowo powstałych gospodarstwach obok Niemców zatrudniono Polaków i obywateli radzieckich i że ich administratorzy lekceważą polecenia komendantów wojennych”. (Wojewoda szczeciński, 1949, 21)

W powiecie łobeskim komendant radziecki w październiku

1945 roku sprzeciwił się przesiedleniu Niemców ze wsi do wyznaczonego przez polską administrację majątku uzasadniając swoją decyzję tym, że wszelkie działania na terenie przez niego zarządzanym należą do jego wyłącznej kompetencji (Inspektor Osadnictwa, 1945, 9)

Takim zachowaniem radzieckich dowódców dodatkowo sprzyjał istniejący po zakończeniu wojny – stan dwuwładzy charakteryzujący się brakiem rozgraniczenia kompetencji pomiędzy komendantami wojennymi, a polską administracją cywilną. Niemcy wykorzystywali panującą sytuację. Załatwiali własne sprawy bezpośrednio u dowódców radzieckich lub też interweniowali o zmianę niekorzystnych dla siebie zarządzeń polskich władz. Ludność niemiecka przenosząc się do majątków będących pod zarządem radzieckim świadomie oddawała się pod ochronę Armii Czerwonej, unikając w ten sposób pobytu w obozie pracy, czy też ewentualnego podporządkowania się nakazom polskiej administracji. Dlatego też lokalne władze często domagały się zmiany w postępowaniu komendantów radzieckich w stosunku do ludności niemieckiej. Planowano ją skoszarować, a następnie wysiedlić. Komendanci wojenni swoje arbitralne decyzje uzasadniali z reguły rozkazami wyższych przełożonych albo powoływali się na rozkazy samego Stalina (Komitetu Okręgowego PPR, 19454, s. 19).

Należy także podkreślić, iż w pierwszych miesiącach po wojennych w Armii Czerwonej na niższym szczeblu dowodzenia nie było do końca jasne, do kogo będą należeć Ziemi Zachodnie i Północne. Rozkazy i zarządzenia naczelnego dowództwa ZSRR do podległych i często rozproszonych w terenie oddziałów radzieckich nie docierały regularnie. Ponadto, przybywająca ludność polska, jako nowi mieszkańcy tych terenów, była dla niektórych dowódców radzieckich trudna do zaakceptowania. Przejawy niechęci, a nawet wrogości do osadników polskich i jednoczesnej sympatii do ludności niemieckiej w większości przypadków dotyczyły przede wszystkim komendantów wojennych i niższego szczebla dowódców radzieckich.

Interesującymi, choć wybiórczymi zdarzeniami były przypadki traktowania przez żołnierzy radzieckich ludności niemieckiej w sposób uprzywilejowany. Na Pomorzu Zachodnim odnotowano wiele przykładów sympatii do ludności niemieckiej, a wrogości wobec Polaków. Komendant wojenny Słupska był szczególnie niechętny Polakom. Niemcy byli zaopatrywani w żywność z magazynów wojskowych, podczas, gdy polscy osadnicy z powodu trudności aprowizacyjnych musieli opuścić ten teren.

W Kołobrzegu żołnierze radzieccy mieszkali razem z Niemcami w najlepszej dzielnicy, natomiast przybywa-

jący Polacy mogli jedynie zasiedlić najbardziej zniszczone budynki. Ponadto komendant wojenny w Gryficach nakazał Polakom zaopatrywanie ludności niemieckiej w żywność. Natomiast z powiatu gryfińskiego pochodzi meldunek o rozbiciu przez żołnierzy radzieckich więzienia i uwolnieniu z niego przestępców niemieckich wcześniej aresztowanych przez polską milicję (Makowski, 1992, z 2, 66).

Podane przez Adama Makowskiego przykłady życzliwości i sympatii komendantów wojennych w stosunku do ludności niemieckiej z powiatów Słupsk, Kołobrzeg, Gryfice były przejawem indywidualnych postaw oficerów radzieckich. Mogli się oni kierować zarówno osobistymi korzyściami, jak też względami humanitarnymi. Nie bez znaczenia były również częste związki intymne żołnierzy radzieckich z Niemkami. Wiele kobiet niemieckich było „wojennymi żonami” oficerów Armii Czerwonej, które niejednokrotnie podsycaly antypolskie nastroje wśród żołnierzy radzieckich. Znane są z wielu dokumentów przypadki gwałtów na Niemkach przez żołnierzy radzieckich w okresie powojennym, ale także przez żołnierzy Wojska Polskiego, milicjantów i cywili polskich. Były też przypadki, kiedy kobiety niemieckie utrzymywały bliskie kontakty z żołnierzami radzieckimi w zamian za ochronę, przyjaźń, czy też uprawiały prostytucję dla zapewnienia sobie podstaw egzystencji. Pojawiają się wątpliwości, czy miały one jakąkolwiek inną możliwość. Do prostytucji skłaniał przymus ekonomiczny związany z sytuacją, w jakiej się znalazły. Wynikał on głównie z konieczności zapewnienia sobie i rodzinie utrzymania. Nie można też uogólniać zachowania się kobiet niemieckich. Motywy ich postępowania były różne. Rola Niemek w czasach powojennych była złożona.

W literaturze pamiętnikarskiej znajduje się dużo przykładów represji i prześladowań, jakie spotkały ludność niemiecką ze strony czerwonarmistów, a także niektórych funkcjonariuszy UB, MO i żołnierzy WP (Kachnicz 2000, 161). Do przyczyn przychylności dowódców radzieckich wobec Niemców należy zaliczyć zapewne chęć osobistego wzbogacenia się oficerów i żołnierzy oraz odreagowanie trudów wojennych. Dowódcy wyższego szczebla tolerowali, a nawet aprobowali takie zachowanie. Natomiast Polacy czując się gospodarzami tej ziemi przeszkadzali takim praktykom. Ludność niemiecka będąca pokonana współpracowała z władzami radzieckimi. Wynikało to zapewne z przyjęcia postawy służebności społeczeństwa pokonanego wobec zwycięzców.

Tymczasem władze polskie dążyły do stabilizacji i zagospodarowania przyznanych im przez zwycięskie mocarstwa ziem. Jednocześnie chciano wprowadzić porządek i zapo-

bieć wszelkim rabunkom, grabieżom, samowoli i rozbojom (Makowski, 1992, z 2, 66). Materiały źródłowe zawierające informacje o faworyzowaniu ludności niemieckiej przez żołnierzy radzieckich należy traktować dość krytycznie, ponieważ także Polacy zatrudniali niemieckich fachowców. Dotyczyło to osób, których wiedza techniczna i umiejętności (z braku własnych kadr technicznych) były wówczas potrzebne. W rezultacie dochodziło do sytuacji, w której Polacy i niektórzy dowódcy jednostek radzieckich konkurowali o niemieckich specjalistów.

Często jednak ludność niemiecka wykorzystywana była w sposób niewolniczy a warunki, w jakich Armia Czerwona przetrzymywała robotników niemieckich dalekie były od komfortowych. Tak było w Darłowie, gdzie rybaków niemieckich wysiedlono z miasta i zakwaterowano w kiepskich warunkach w pobliżu portu rybackiego. Przesiedleni Niemcy stwierdzili, że z obawy przed wywiezieniem do ZSRR wolą współpracować z administracją polską (Morski Urząd Rybacki, 1945, 1, 3, 7).

Liczne sprawozdania dowodzą, że Niemcy w stosunkach z czerwonoarmistami byli, co prawda posłuszni i ulegli, ale w rozmowach z przedstawicielami władz polskich, bardzo często uskarżali się na napady rabunkowe dokonywane przez żołnierzy radzieckich (Pełnomocnik Rządu, 1945, 9). Z drugiej strony pozostawanie pod zarządem radzieckim gwarantowało ludności niemieckiej możliwość zaopatrywania się w żywność oraz uniknięcie przesiedlenia. Według obserwacji przedstawicieli administracji polskiej dopiero pod koniec 1945 roku Niemcy zaczęli się zachowywać lojalnie wobec Polaków, gdy stwierdzili, że to oni rzeczywiście przejęli władzę i nie było to przejście tymczasowe (15).

Duże trudności administracji polskiej sprawiało wysiedlenie Niemców z obszaru ziem nad Odrą i Bałtykiem. Sytuację dodatkowo komplikowały radzieckie władze wojskowe. Odpowiedzialnym urzędem za stronę techniczną wysiedleń był Państwowe Urzędy Repatriacyjne (PUR). Radzieckie władze wojskowe na terenie ziem odzyskanych nie włączały się oficjalnie w kwestię przesiedleń ludności niemieckiej, ani też nie utrudniały polskim władzom przeprowadzenie tej akcji. Jednak nie uniknięto nieporozumień z administracją polską. Były one spowodowane zatrudnianiem Niemców w zakładach przemysłowych i majątkach rolnych, którymi zarządzała Armia Czerwona. Niemcy ci nie podlegali władzom polskim, które nie ujmowały ich w swojej ewidencji. Tylko na szczeblu powiatowym i gminnym urzędnicy odpowiedzialni za wysiedlenia posiadali pełne dane Niemców zatrudnianych przez poszczególne jednostki radzieckie.

Już w dniu 20 czerwca 1945 roku w oparciu o uchwałę Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, oddziały Wojska Polskiego przystąpiły do wysiedlenia ludności niemieckiej z powiatów leżących wzdłuż granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Bezpośrednim powodem rozpoczęcia akcji było rosnące zaniepokojenie władz polskich masowym powrotem Niemców na te tereny. Według władz centralnych szybkie osiedlenie na tych ziemiach Polaków, które początkowo obejmowało wyłącznie żołnierzy Wojska Polskiego i ich rodziny, miało stworzyć fakty dokonane jeszcze przed obradami konferencji w Poczdamie. Na Pomorzu Zachodnim zadanie to otrzymała 12 Dywizja Piechoty, która prowadząc wysiedlanie ludności na tym terenie w pasie granicznym sięgającym do 150 km w głąb kraju deportowała około 193 tys. osób pochodzenia niemieckiego (16). Działania wojskowe prowadzono w ten sposób, że „otaczano wieś, dawano kilkanaście godzin na spakowanie i prowadzono marszem pieszym na przeprawę na Odrze, gdzie konfiskowano wszystkie cenne rzeczy, zostawiano około 20 kg na osobę. W wyniku tej akcji wymienione powiaty są prawie oczyszczone z Niemców. [...] Pewna ilość Niemców niezbędna do doglądania inwentarza i obsługi została pozostawiona [...]” (Raport z inspekcji, 1945, 283-284)

Radzieccy komendanci wojenni w wielu miejscowościach sprzeciwili się przedwczesnemu, nie ustalonemu z nimi wysiedlaniu, ograniczając lub uniemożliwiając w niektórych powiatach Pomorza Zachodniego przeprowadzenie akcji wojskowej. Na przykład podczas akcji wysiedlania Niemców przez oddziały polskie w okolicach Choszczna 23 żołnierzy i 2 oficerów z 43 pułku piechoty 12 DP zostało rozbrojonych, aresztowanych i osadzonych przejściowo przez żołnierzy radzieckich w obozie pracy wraz z Niemcami przeznaczonymi do wysiedlenia. Komendant wojenny Choszczna oświadczył władzom polskim, że to on rządzi w mieście i nie akceptuje wysiedlania Niemców przez Polaków. Jak wynika ze sprawozdania – skutkiem tego incydentu był fakt, że Niemcy w powiecie choszczeńskim nie zostali wysiedleni (Raport dowódcy 43 pułku..., 1945, 158).

Po zakończeniu akcji wojskowej, w połowie lipca 1945 roku, stacjonujące wzdłuż Odry oddziały Wojska Polskiego otrzymały kategorię rozkazu nie wpuszczania do Polski żadnych Niemców (17), pomimo to żołnierze radzieccy sprowadzali ich z powrotem do podległych im gospodarstw. Powodem tego typu zachowań, była możliwość dalszego korzystania z darmowej pracy ludności niemieckiej oraz trudności z zaopatrzeniem w radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

Do końca 1945 roku Pomorze Zachodnie opuściło około

300-400 tys. Niemców. Na początku 1946 roku na obszarze Pomorza Zachodniego mieszkało jeszcze około 528 tys. osób narodowości niemieckiej (Białecki 1969, 87). Kolejne wysiedlenia rozpoczęły się 22 lutego 1946 roku. Poprzedzone zostały zawarciem stosownych umów z władzami brytyjskiej i radzieckiej strefy okupacyjnej. Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR) przewidywał, że w pierwszej kolejności mieli być wysiedleni wszyscy niezdolni do pracy, a następnie osoby pracujące w charakterze pomocy domowych. Jako ostatni Pomorze Zachodnie mieli opuścić specjaliści, których chwilowo nie można było zastąpić nikim innym (MZO, 1946). Wstępne szacunki PUR podawały 270 tys. Niemców przeznaczonych do przesiedlenia (18).

Administracja Pomorza Zachodniego zmagiała się z problemami zatrudniania przez oddziały Armii Czerwonej znacznej liczby Niemców oraz prowadzenia przez obywateli Związku Radzieckiego określanych w dokumentach jako „dezerterzy” tzw. dzikich gospodarstw. Przedstawiciele Armii Czerwonej zabraniali Polakom wstępu na teren tych majątków, a zatrudnionym w nich robotnikom niemieckim zgłaszania się do wysiedlenia. Uniemożliwiało to osiedlenie w tych majątkach napływających Polaków z kresów wschodnich (Starostwo Powiatowe w Koszalinie, 1947, 137-138). Z rodzących się konfliktów polsko-radzieckich na tle ochraniających przez radzieckich wojskowych ludności niemieckiej przed stosowaniem do niej zarządzeń polskich władz administracyjnych, z reguły zwycięsko wychodziła strona radziecka powołując się na rozkazy wyższych przełożonych.

Od września 1948 roku liczba Niemców w województwie szczecińskim zmniejszyła się do 33 935 osób. Większość z nich (26 911) mieszkała na wsi i była zatrudniona przez jednostki Armii Radzieckiej, natomiast 1 grudnia 1948 roku na terenie województwa przebywało 28 766 osób (Wojewoda Szczeciński, 1949, 2). W pierwszym kwartale 1949 roku liczbę Niemców w województwie szczecińskim określono na 30 350 osób. Była ona większa o 1548 osób niż w ostatnim kwartale 1948 roku, gdyż prawdopodobnie doliczono Niemców przejętych od wojskowych władz radzieckich. Władze wojewódzkie PZPR szacowały liczbę Niemców na 31 500 (Romanow 1992, 43, także Jankowiak, 2001, 59-60).

Do końca 1949 roku, a także częściowo w następnym części Niemców nadal pracowała w majątkach rolnych na potrzeby jednostek Armii Radzieckiej, które zostały przekazane władzom polskim dopiero we wrześniu 1950 roku. Natomiast niemieccy jeńcy wojenni zatrudnieni w radzieckiej strefie tranzytowej w porcie szczecińskim zostali zwolnieni w 1949 roku. Podobnie postąpiono względem

Niemców pracujących w porcie świnoujskim, których wysłano do Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD) w 1950 roku. Zwolnienie Niemców przez radzieckie władze wojskowe umożliwiło im wyjazd do NRD. Jednak kilkudziesięcioposobowa grupa ludności niemieckiej z różnych przyczyn pozostała w Polsce, i zasymilowała się z ludnością polską.

Położenie ludności niemieckiej na Ziemiach Zachodnich po zakończeniu wojny nie było łatwe. Trudne warunki egzystencji wynikające z braku żywności, strachu przed napadami i obawy utraty własnego życia oraz bliskich, lęk przed koniecznością opuszczenia rodzinnych stron oraz przymusowa praca wywoływały poczucie niepewności i zagrożenia. W poczuciu beznadziejności swego położenia podejmowali decyzje o wyjeździe z Polski. Administracyjne wysiedlenia dopełniły goryczy porażki wywołania

wojny i decyzji wielkich mocarstw w sprawie ich powojennego losu. Stosunek oficerów i żołnierzy radzieckich do ludności niemieckiej nie był jednakowy. Początkowo wrogi, charakteryzował się złym traktowaniem, z czasem zostali zaakceptowani. Wynikało to głównie z potrzeby zatrudnienia ich jako fachowej siły roboczej do pracy w radzieckich jednostkach gospodarczych (majątkach rolnych i zakładach przemysłowych) zarządzanych przez kwatermistrzostwo PGWAR. Pragnienie ludności niemieckiej w zakresie poprawy swego losu zrealizowało się dopiero pod koniec lat czterdziestych po uzyskaniu zgody na wyjazd do stref okupacyjnych Niemiec.

Skomplikowane relacje polsko-niemiecko-radzieckiej społeczności odcisnęły wyraźne piętno na sytuacji społeczno-politycznej, a także gospodarczej Ziemi Zachodnich i Północnych w pierwszych powojennych latach.

PRZYPISY

1. Nazewnictwo objętych terenów przez Polskę miało różne wersje. Oprócz wspomnianej stosowano też określenia: Ziemie Zachodnie i Północne, Ziemie nad Odrą i Bałtykiem a także Ziemie Odzyskane. W ostatnich latach w niektórych publikacjach pojawił się termin – ziemie nowe. Byli to głównie robotnicy wywiezieni podczas wojny na roboty przymusowe do III Rzeszy.
2. Gospodarstwa poniemieckie, które otrzymywali Polacy były często splądrowane a osadnicy narażeni na utratę swojego mienia. Zob. S. Łacha, *Społeczno-gospodarcze aspekty stacjonowania Armii Czerwonej na Ziemiach Odzyskanych po II wojnie światowej*, [w] *Władze komunistyczne wobec Ziemi Odzyskanych po II wojnie światowej*, Materiały z konferencji pod red. S. Łacha, Słupsk 1997, s. 264-265, 269-276. Także: Z. Kachnicz, *Armia Czerwona i jej stosunek do ludności i mienia na Pomorzu Zachodnim w 1945 roku*, [w] *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej*. Materiały z konferencji pod red. S. Łacha, Słupsk 2000, s. 161.
3. Szerzej problem negatywnych zachowań żołnierzy radzieckich i ich dowódców przedstawiony został w artykule: J. Sarniak, *Armia Czerwona wobec Polaków na Pomorzu w pierwszych latach po wojnie* [w] *Władza ludowa w Polsce wobec Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej*, praca zbiorowa pod red. naukową J. Smolińskiego, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Menedżerskiej, Warszawa 2010, s. 183-202.
4. Tuż po zakończeniu działań wojennych do Związku Radzieckiego wywieziono znaczną grupę ludności niemieckiej, w szczególności młodych mężczyzn i kobiet. Wśród deportowanych znajdowały się również dziewczęta. Szerzej; Z. Romanow, *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945-1947*, Słupsk 1992, s. 43.
5. Maria Turlejska analizując sytuację na tych ziemiach w okresie powojennym pisała: *Rabunki i gwałty żołnierzy radzieckich były zjawiskiem nagminnym, zwłaszcza w 1945 roku i szczególnie na terenach zachodnich i północnych [...] wszystkie występujące z wielkim nasileniem negatywne zjawiska – kradzieże, rabunki, gwałty, rozboje, zabójstwa dokonywane przez ludzi w mundurach radzieckich, uzbrojonych w pistolety i automaty, stwarzały atmosferę niepewności, zastraszenia, braku stabilizacji, szczególnie groźnej na Ziemiach Odzyskanych*.
6. W Szczecinku oficer radziecki w stopniu majora, podczas zebrania starostów powiatowych w dn. 17 III 1945 r. wskazywał na potrzebę zorganizowania miejscowej administracji i gwarantował każdemu mieszkańcowi lojalnemu wobec wojska całkowite bezpieczeństwo, gdyż – jak stwierdził – Armia Czerwona nie jest wrogo nastawiona wobec narodu niemieckiego, lecz wobec hitleryzmu. *Protokół z zebrania sołtysów powiatu szczecineckiego z 17 marca 1945 r.*, APS, UWS, sygn. 624, s. 1.
7. W piśmie z 16 IV 1945 r. L. Borkowicz pisał do Bolesława Bieruta: *U pewnej części Polaków szczególnie inteligencji istnieją tendencje „odwetowe”, które moim zdaniem należy temperować, tak ze względów ogólnopolitycznych jak i z uwagi na ewentualność konfliktów w tych sprawach z radzieckimi władzami wojskowymi*.
8. Liczba mieszkańców tego miasta wzrosła w okresie administracji niemieckiej (od maja do początku lipca 1945 roku) z 6 tys. do niemalże 100 tys. W Szczecinie znalazły się osoby, które wcześniej nigdy tu nie mieszkały. Niemiecka administracja miasta pod kierownictwem burmistrza Ericha Wiesnera, członka Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) sprawowała władzę w Szczecinie do 5 lipca 1945 r. Przybyłe wcześniej z zamiarem tworzenia polskiej administracji, grupy Polaków na czele z Piotrem Zarembą zostały dwukrotnie odesłane: 19 maja i 19 czerwca 1945 r. przez radzieckich komendantów wojennych. Na pytanie, dlaczego w Szczecinie trzykrotnie zmieniały się władze i dlaczego władze radzieckie utrzymywały kwestię przynależności państwowej miasta w niepewności aż do 5 lipca 1945 r. nie ma do dziś jednoznacznej odpowiedzi. Szczecin leży na zachód od rzeki granicznej Odry, a okupacyjne władze radzieckie we wschodnich Niemczech liczyły się z negatywną reakcją USA, Wielkiej Brytanii i Francji przed konferencją w Poczdamie.
9. Po opuszczeniu własnych gospodarstw rolnych często Niemcy przenosili się z całym dobytkiem i inwentarzem do majątków ziemskich zarządzanych przez radziecką administrację wojskową. Natomiast polscy osadnicy obejmując gospodarstwa poniemieckie zastawali jedynie puste zagrody i domostwa – *Sprawozdanie pełnomocnika rządu na obwód Sławno z 31 maja 1946 r.*, APS, UWS, sygn. 54, s. 417.

10. Notatka w sprawie tzw. enklawy polickiej zajętej przez władze radzieckie, AMSZ, Biuro Prac Kongresowych (1945-1948), w. 27, t. 415, s. 6; także I. Michałków, *Jak Armia Radziecka rządziła na Pomorzu Zachodnim*, „Polska Zbrojna” 1993, nr 88.
11. *Pismo Polskiej Misji Repatriacyjnej w Berlinie z września 1947r. do Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Pomorze Zachodniego w sprawie wysiedlenia robotników pracujących przy demontażu fabryki w Policach*, APS, UWS, sygn. 220, s. 127.
12. Problem pobytu ludności niemieckiej na ziemiach odzyskanych jeszcze przez wiele miesięcy po zakończeniu wojny należał do złożonych, ponieważ żywotnym interesem państwa polskiego było jak najszybsze zamknięcie granic w celu niedopuszczenia jej do powrotu na Ziemię Zachodnie i Północne. Usunięcie Niemców z terytorium Polski gwarantowało likwidację konfliktów polsko-niemieckich. Rozwiązanie tej kwestii przyniosły dopiero decyzje konferencji pokojowej w Poczdamie o przesiedleniu ludności niemieckiej za linię Odry i Nysy Łużyckiej. W zawartym 2 sierpnia 1945 roku Układzie Poczdamskim - rozdziale XIII państwa zwycięskie określiły to jako bezwzględną konieczność. W ocenie rządów USA, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR miało to być *jedyny sposób zapewnienia wewnętrznego spokoju narodowościowego w państwie polskim*. Wysiedlanie ludności niemieckiej z Ziemi Zachodnich odbywało się na podstawie decyzji podjętych na konferencji poczdamskiej. Alianci ustalili, że przesiedleniu miało podlegać 3,5 mln Niemców, z czego do radzieckiej strefy okupacyjnej – 2 mln. Szczegółowa decyzja podjęta została przez Sojuszniczą Radę Kontroli w dniu 20 listopada 1945 r. Zasady repatriacji do strefy brytyjskiej ustalono 14 lutego 1946 r., a do strefy radzieckiej 5 maja 1946 r. (zob także Janicki, 1996, 5-11, 13-14)
13. Przed konsekwencjami prawnymi i przymusowym opuszczeniem tych ziem często chronili ich dowódcy jednostek radzieckich, w których byli zatrudnieni.
14. Obecność radzieckich jednostek wojskowych na terenie położonym na północny zachód od Szczecina oraz sytuacja na granicy z radziecką strefą okupacyjną do końca lat czterdziestych stanowiła skomplikowany problem, gdyż oddziały te podlegały Radzieckiej Administracji Wojskowej w Niemczech. Uciążliwości w komunikowaniu utrudniały administracji polskiej podejmowanie interwencji i prowadziły do sytuacji, że w konsekwencji radzieccy wojskowi postępowali na tych terenach praktycznie według własnego uznania. Skutkiem tego, jak się szacuje, około 40-50 tys. Niemców funkcjonowało poza kontrolą polskich władz. Jeszcze w 1946 roku wielu Niemców zachodniopomorskich traktowało dowódców radzieckich jednostek wojskowych, jako jedynych administratorów tych ziem, pomijając urzędników polskich. Dlatego zwracano się do nich bezpośrednio z wszelkimi interwencjami i problemami. Taki stan rzeczy powodował poczucie tymczasowości i stwarzał niemieckim mieszkańcom Pomorza Zachodniego nadzieję na przyłączenie tego terytorium do Niemiec. (zob. Borodziej, Lemberg, 2001, 220 oraz Kozłowski, 2000, 34)
15. Taką liczbę podano w sprawozdaniu inspekcyjnym dywizji. Zob. *Raport z inspekcji 12 DP odbytej w dniach 9-18 lipca 1945 r.*, CAW, sygn. III-5.257, s. 283-284. Liczba ta wydaje się jednak zawyżona i obecnie nie można jej zweryfikować. Także: S. Jankowiak, *Wysiedlenie Niemców z województwa szczecińskiego w latach 1945-1950*, [w] *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim 1945-1950, Mity i rzeczywistość*, Materiały z sesji naukowej pod red. K. Kozłowskiego, Szczecin 2002, s. 38-39.
16. *Rozkaz dowódcy 11DP nr 030 z 25 VI 1945 r. o ustaleniu należytej dyscypliny na granicy*, CAW, IV-521-11-14, s. 30.
17. *Plan techniczny*, APS, UWS, sygn. 1099, s. 207. Liczba ta była zapewne zaniżona, gdyż PUR nie posiadał pełnych danych o Niemcach zatrudnionych przez komendantury radzieckie oraz osobach zatrudnionych nielegalnie.

LITERATURA

1. Białecki T., Frankiewicz B, I. Gudden-Lüddecke, red., *Stettin-Szczecin 1945-1946. Dokumente-Erinerungen. Dokumenty-Wspomnienia*, Rostock 1994.
2. Białecki T., *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego po II wojnie światowej*, Poznań 1969.
3. Biuro Prac Kongresowych (1945-1948), *Notatka w sprawie tzw. enklawy polickiej zajętej przez władze radzieckie*.
4. Borkowicz L., *Pismo Pełnomocnika przy dowództwie 1 Frontu Białoruskiego Leonarda Borkowicza do Prezydenta KRN Bolesława Bieruta*, Warszawa 2001,
5. Borodziej W. red., Lemberg H., *Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów* Warszawa 2001.
6. Borodziej Wł., H. Lemberg, red, *Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów*, Warszawa, 2001.
7. Czarnecki J., *Sprawozdanie starosty powiatowego J. Czarneckiego w Sławnie za okres 10-24 maja 1945 r.*, Sławno 1945.
8. Delegat Rządu, *Pismo MZO z 7 V 1947 r. do delegata rządu przy Dowództwie*, Szczecin, 1947.
9. Dowódca 11DP, *Rozkaz dowódcy 11DP nr 030 z 25 VI 1945 r. o ustaleniu należytej dyscypliny na granicy*, Szczecin 1945.
10. Inspektor Osadnictwa, *Sprawozdanie Inspektora Osadnictwa Łobez z 23 X 1945 r.*, Łobez 1945.
11. Janicki L, *Aspekty prawne konfiskaty mienia niemieckiego w Polsce po II wojnie światowej*, „Przegląd Zachodni” 1996.
12. Jankowiak S., *Wysiedlenie Niemców z województwa szczecińskiego w latach 1945-1950*, Szczecin 2002.
13. Jankowiak St., Steffen K, *Wybór dokumentów*, Warszawa 2001,
14. Kachnicz Z., *Armia Czerwona i jej stosunek do ludności i mienia na Pomorzu Zachodnim w 1945 roku*, Słupsk 2000.
15. Komitetu Okręgowego PPR, *Protokół z odprawy Komitetu Okręgowego PPR na Pomorze Zachodnie z 17 VI 1945 r.*, Pomorze Zachodnie 1945.
16. Kozłowski K, *Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945-1955*, Warszawa-Szczecin 2000.
17. Kozłowski K, red. *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim 1945-1950, Mity i rzeczywistość*, Szczecin 2002,
18. Krogulski M, *Okupacja w imię sojuszu. Armia Radziecka w Polsce 1944-1956*, Warszawa 2000.
19. Łach S, *Społeczno-gospodarcze aspekty stacjonowania Armii Czerwonej na Ziemiach Odzyskanych po II wojnie światowej*,
20. Łach S., *Ziemię Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej*, Słupsk 2000.
21. Łach S., *Władze komunistyczne wobec Ziemi Odzyskanych po II wojnie światowej*, Słupsk 1997.
22. Makowski A, *Pomorze Zachodnie w polityce Związku Radzieckiego w 1945 r.*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1992.
23. Michałków I, *Jak Armia Radziecka rządziła na Pomorzu Zachodnim*, Warszawa 1993.
24. Morski Urząd Rybacki, *Sprawozdanie Morskiego Urzędu Rybackiego (dalej MUR) w Darłowie za okres od 30 VII 1945 r.*, Darłowo 1945.
25. MZO, *Zarządzenie MZO z 15 I 1946 r.*, Szczecin 1946.
26. Pełnomocnik Rządu, *Sprawozdanie pełnomocnika rządu na obwód Sławno z 31 maja 1946 r.*, Sławno 1946.

27. Pełnomocnik Rządu, *Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika rządu RP na obwód Sławno za wrzesień 1945 r.*, Sławno 1945.
28. Polska Misja Repatriacyjna w Berlinie, *Pismo Polskiej Misji Repatriacyjnej w Berlinie z września 1947r. do Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Pomorze Zachodniego w sprawie wysiedlenia robotników pracujących przy demontażu fabryki w Policach*, Police 1947.
29. PUR, *Plan techniczny*, Szczecin 1946.
30. Raport z inspekcji, *Raport z inspekcji 12 DP odbytej w dniach 9-18 lipca 1945r.*, Szczecin 1945.
31. *Raport dowódcy 43 pułku piechoty, ppłk Sikorskiego z 27 VI 1945 r. do dowódcy 12 DP*, CAW, sygn. IV.-521.12-29.
32. Romanow Z., *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945-1947*, Słupsk 1992.
33. Sarniak J., *Armia Czerwona wobec Polaków na Pomorzu w pierwszych latach po wojnie*, Warszawa 2010.
34. Sikorski ppłk. *Raport dowódcy 43 pułku piechoty, ppłk Sikorskiego z 27 VI 1945 r. do dowódcy 12 DP*, Szczecin 1945.
35. Smoliński J., red., *Władza ludowa w Polsce wobec Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej*, Warszawa 2010.
36. Sołectwo powiatu szczecineckiego, *Protokół z zebrania sołtysów powiatu szczecineckiego z 17 marca 1945*, Szczecinek 1945.
37. Starostwo Powiatowe, *Pismo Starostwa Powiatowego w Koszalinie z 15 X 1947r. do Wydziału Społeczno-Politycznego*, Koszalin, 1947.
38. Steffen, Warszawa 2001, s. 220; Zob. także K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945-1955*, Warszawa-Szczecin 2000.
39. Teheran-Jahta-Poczdum, *Dokumenty konferencji trzech wielkich mocarstw*, Warszawa 1972.
40. Turlejska M., *Te pokolenia żałobami czarne...*, *Skazani na śmierć ich sędziowie*, Warszawa 1990.
42. Wojewoda szczeciński, *Sprawozdanie sytuacyjne wojewody szczecińskiego za pierwszy kwartał 1949 r.*, Szczecin 1949.
43. Zeidler M., *Kriegsende im Osten. Die Rote Armee und die Besetzung Deutschlands östlich von Oder und Neiß 1944/45*, München 1996.

Stosunek Wielkiej Brytanii do Polski w latach 1944-1947 / The United Kingdom's relations with Poland (1945-1949)

Adres do korespondencji

prof. dr hab. Józef Smoliński

Instytut Historii,

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

e-mail: jozefsmolinski@wp.pl

ABSTRACT

Decisions taken at a conference in Teheran, Yalta and Potsdam determined the post-war history of the Polish Armed Forces (PSZ) in the West. Recognition of the Provisional Government of National Unity (TRJN) by the Western powers, especially the United Kingdom, resulted in the need to take responsibility for more than 230 thousand Polish soldiers by the British government. The problem of demobilization and decommissioning of PSZ was a dominant theme in Polish-British relations. The UK government, in order to fulfill the promises made war TRJN, refused to take over the remaining Polish soldiers in the West. He was also aware that most of soldiers will not want to return to the country where the Communists took over the government.

KEY WORDS Polish Armed Forces in the West, the Polish-British relations

WPROWADZENIE

5 lipca 1945 roku Wielka Brytania nawiązała stosunki dyplomatyczne z Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej, co łączyło się z ich cofnięciem dla polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, ale sprzyjało rozwojowi wzajemnych kontaktów, zwłaszcza, że kraj ten – w odczuciu Polaków – był postrzegany, jako postępowy i demokratyczny (1). W propagandzie władze warszawskie, dla poprawienia swojej wiarygodności, eksponowały także korzyści płynące z porozumienia pomiędzy „przedstawicielami Rządu Tymczasowego i wybitnymi działaczami demokratycznymi z kraju i z zagranicy” oraz przeświadczenie, że „wraz z uznaniem Rządu Jedności Narodowej przez Stany Zjednoczone, Anglię i inne państwa, rozszerza się nasze stosunki polityczne i gospodarcze z zagranicą”.

Decyzja rządu brytyjskiego wywołała zdecydowany sprzeciw wśród polityków i wojskowych. W dniu 6 lipca 1945 r. gen. Władysław Anders wydał słynny rozkaz do żołnierzy

II Korpusu Polskiego, w którym stwierdzał:

[...] rządy mocarstw zachodnich postanowiły uznać narzucony Polsce przez okupanta tak zwany prowizoryczny Rząd Jedności Narodowej, a tym samym cofnąć uznanie prawowitemu Rządowi RP w Londynie. Dotknął nas cios ciężki, tym cięższy, że niczym nie zasłużony. [...] Żołnierze! – kontynuował – Zostaliście w tej chwili jedyną częścią Narodu Polskiego, która ma możliwość i obowiązek głośnego wyrażania swej woli i właśnie dlatego trzeba, abyście słowem i czynem dziś stwierdzali, że jesteście wierni naszej przysiędze żołnierskiej, wierni naszym obywatelskim obowiązkom względem Ojczyzny [...]. Ta historyczna rola, jaka przypadła Wojsku Polskiemu na obczyźnie, jest oczywiście solą w oku naszych nieprzyjaciół (2).

Jak się okazało sprawa przyszłości Polskich Sił Zbrojnych stała się nie lada problemem również dla brytyjskiego sojusznika. W nowej rzeczywistości polski rząd w Londynie został pozbawiony formalnych atrybutów władzy, a rząd

w Warszawie – z nadania partnerów konferencji jałtańskiej – otrzymał wysoki autorytet formalny, potwierdzony przez wielką trójkę podczas konferencji poczdamskiej. Rząd Wielkiej Brytanii ludził się nadzieją, że wybory w Polsce wyniosą do władzy legalną opozycję, na czele z Mikołajczykiem. Natomiast rząd polski w Londynie nadal podważał jałtańsko-poczdamskie ustalenia i legalność władz w Warszawie oraz przystąpił do eksponowania swojej roli, jako jedyne reprezentanta Polski i rzecznika polskich interesów w wolnym świecie. Szczególną troskę przykładął do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, będących jedynym elementem siły. Cofnięcie uznania dla emigracyjnego rządu polskiego wiązało się de facto z wygaśnięciem polsko-brytyjskiej umowy wojskowej z 1940 r., dlatego też Minister Obrony Narodowej, gen. Marian Kukiel, 6 lipca 1945 r. przekazał obowiązki ministerstwa oraz podległy mu aparat administracyjny Naczelnemu Wodzowi, gen. Tadeuszowi Borowi-Komorowskiemu. Brytyjczycy zaś uznali Sztab Naczelnego Wodza jako organ zwierzchni nad Polskimi Siłami Zbrojnymi na Zachodzie.

Na konferencji poczdamskiej Wielka Brytania zobowiązała się ułatwić powrót żołnierzy polskich do kraju. W komunikacie pokonferencyjnym z 2 sierpnia czytamy:

Trzy mocarstwa [Wielka Brytania, USA, ZSRR] pragną przyjść z pomocą polskiemu Rządowi Tymczasowemu, ułatwiając powrót do Polski, tak szybko jak to będzie możliwe w praktyce, wszystkich Polaków za granicą, którzy chcą odjechać, w tym żołnierzy PSZ i marynarzy marynarki handlowej. Trzy mocarstwa oczekują, że tym Polakom, którzy powrócą do kraju przyznane zostaną prawa osobiste i majątkowe na takich samych podstawach jak wszystkim obywatelom.

Wcześniej jednak, bo 27 lutego 1945 roku, premier Wielkiej Brytanii oświadczył w Izbie Gmin:

Rząd Jego Królewskiej Mości nigdy nie zapomni o długu, jaki ma wobec żołnierzy polskich, którzy służyli tak dzielnie. Mam szczerą nadzieję, że tym wszystkim, którzy walczyli pod naszym dowództwem będzie można zaofiarować przywileje i obywatelstwo Imperium Brytyjskiego, jeśli zechcą. [...] Jednakże, jeśli idzie o nas samych, to uważalibyśmy sobie za zaszczyt, gdyby zamieszkali wśród nas tak wierni i mężni wojownicy, jakby byli ludźmi naszej własnej krwi (3).

Trzeba także podkreślić, że Brytyjczycy w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny popierali zorganizowany powrót żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie do kraju. Minister Bevin stwierdził, że:

[...] brytyjskie władze wojskowe podjęły kroki w Wielkiej

Brytanii i innych krajach, aby polskie siły zbrojne, które służyły pod dowództwem brytyjskim powrócić mogły do Ojczyzny. [...] Jednakże nie można rozpocząć repatriacji dopóki rząd tymczasowy nie otrzyma zgody od władz radzieckich i czechosłowackich na transport repatriantów przez strefę okupacji radzieckiej w Austrii i przez Czechosłowację (4).

Pierwsze rozmowy na temat przejścia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie przez władze w Warszawie, w tym dowództwa nad nimi przez gen. Karola Świerczewskiego miały miejsce podczas konferencji w Londynie 3 września 1945 roku. Rząd brytyjski odmówił wówczas przekazania oddziałów polskich pod dowództwo gen. Świerczewskiego uzasadniając, że nie ma on wystarczającego zaufania u żołnierzy Wojska Polskiego zagranicą, co doprowadziłoby do rozluźnienia dyscypliny i szkodziłoby wolności wyboru decyzji o powrocie do kraju przez żołnierzy. Wskazano też, że żołnierze oddziałów polskich, podległych dowództwu brytyjskiemu, zmianę taką mogliby odebrać jako nacisk ze strony brytyjskiej na powrót do ojczyzny. Zaproponowano natomiast przeprowadzenie plebiscytu wśród żołnierzy, w którym mieliby oni określić swój stosunek do powrotu do Polski. Uzgodniono również, że TRJN skieruje do Londynu Misję Wojskową, która będzie kontynuowała rozmowy dotyczące repatriacji, a potem pomagała w jej organizacji. Władze brytyjskie podkreśliły, że członkami Misji powinni być oficerowie wyznaczeni przez TRJN, którzy cieszą się zaufaniem żołnierzy PSZ (6).

Należy zaznaczyć, że politycy TRJN mieli negatywny stosunek do propozycji przeprowadzenia plebiscytu wśród żołnierzy PSZ. Uważali, że:

Naturalnym rozwiązaniem sprawy oddziałów polskich przy armii angielskiej po zakończeniu wojny jest powrót ich do Polski. Równie naturalne jest, że przygniatająca większość żołnierzy tych oddziałów – Polaków chce wrócić do kraju. Natomiast kłamliwa propaganda i naciski ze strony polskich dowództw tych oddziałów uniemożliwia żołnierzom swobodne ujawnienie ich woli (7).

Stąd sprzeciwiali się przeprowadzeniu plebiscytu, gdyż liczyli się z możliwością, że wielu żołnierzy PSZ podzielało antykomunistyczne poglądy swoich dowódców i obawiało się powrotu do kraju. Politycy ci zmiękali w dalszym ciągu do uzyskania zgody rządu brytyjskiego na przejście naczelnego dowództwa nad wszystkimi oddziałami PSZ przez gen Świerczewskiego. Wówczas decyzja o powrocie uzależniona byłaby od jego rozkazu, a nie od indywidualnej woli żołnierzy, i umożliwiałaby sprowadzenie do kraju wszystkich oddziałów.

Chcąc poznać nastroje panujące wśród żołnierzy polskich

i ich zapatrywania na powrót do Ojczyzny rząd brytyjski 21 września 1945 r. przeprowadził zapowiadany plebiscyt, w którym informowano, że:

1. Rząd brytyjski prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie powrotu do Polski żołnierzy, którzy dobrowolnie pragną uczynić to bezwzględnie; 2. Jeżeli pragniesz powrócić przy najbliższej okazji, podaj swoje nazwisko i imię swemu dowódcy; 3. Po podaniu nazwiska swemu dowódcy będziesz, gdy to będzie możliwe, przeniesiony do obozu przejściowego, pozostającego pod zarządkiem władz brytyjskich, gdzie oczekiwać będziesz na dalsze zarządzenia, do czasu zakończenia organizacji powrotu; 4. Propozycja ta ma na celu umożliwienie natychmiastowego powrotu dla tych, którzy tego pragną, jednak nie jesteś zobowiązany zgłosić się obecnie, a możliwość późniejszego zgłoszenia się pozostaje otwarta (8).

Konieczność podjęcia decyzji w ciągu zaledwie jednego dnia, a także torpedowanie sprawnego przeprowadzenia plebiscytu przez część oficerów przeciwnych powrotowi do Kraju spowodowała jego niską efektywność (9).

W tym czasie rząd warszawski łudził się w dalszym ciągu nadzieją, że alianci zachodni pomogą mu w uzyskaniu poparcia w sprawie powrotu do kraju blisko 230 tys. żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (10) oraz w sprawnym przeprowadzeniu repatriacji Polaków ze stref okupacyjnych Niemiec. Rzeczona pomoc mierzona była z jednej strony politycznymi decyzjami administracji rządowych, zobowiązujących dowództwa wojsk alianckich w Europie do tworzenia warunków umożliwiających Polakom dobrowolny powrót do kraju ojczystego, a z drugiej – praktyczną działalnością dowódców, którzy zajmowali się przebywającymi w strefach okupacyjnych jeńcami wojennymi i tzw. dipisami (wysiedleńcami) (11).

Brak poważnego poparcia mas żołnierskich dla wojskowych przedstawicieli delegowanych przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej spowodował, że władze brytyjskie ponownie odmówiły przekazania dowództwa nad PSZ na Zachodzie gen. Świerczewskiemu. Ponadto niska liczba żołnierzy PSZ na Zachodzie zgłaszających w plebiscycie chęć powrotu do Kraju uświadomiła Brytyjczykom skalę nowego problemu – co począć z tymi, którzy odmawiają repatriacji do Polski. W tej sytuacji strona brytyjska wiązała spore nadzieje z Polską Misją Wojskową, którą władze warszawskie postanowiły skierować do Londynu (12). Szefem Misji, która dotarła tam 15 października 1945 roku, został gen. Izydor Modelski, zastępcą płk. Wiktor Grosz, a członkami między innymi: ppłk Józef Kuropieska, ppłk Maksymilian Chojecki, kpt. Mieczysław Fleszar, kpt. Edward Obertyński i inż. Eugeniusz Zarzycki (13). Szef Misji był „upoważniony do ustalania z Rządem J.K. Brytyj-

skiej Mości sposobów przejścia dowództwa oraz organizacji i środków powrotu do Ojczyzny polskich sił zbrojnych lądowych, morskich i powietrznych, które dotąd pozostają pod naczelnym dowództwem brytyjskim” (14).

W instrukcji dla Misji podkreślano, że uzyskanie zgody władz brytyjskich na przejęcie dowództwa nad PSZ na Zachodzie zależy od postaw politycznych żołnierzy i ich stosunku do TRJN. Stąd eksponowano prowadzenie propagandy prasowej, radiowej i broszurowej, która wyjaśniałaby sytuację w kraju i szkodliwość pozostawiania poza granicą. Zwracano uwagę, „aby nie przedostawały się z transportami do Kraju elementy rozkładowe i specjalne ekipy dywersyjne o poglądach antydemokratycznych – wrogo nastawionych do Rządu Jedności Narodowej i polityki sojuszu ze Związkiem Radzieckim” (15). O powrocie poszczególnych żołnierzy decydowało dowództwo Misji, a w przypadku oficerów wyższych stopniem decyzję taką mogło podjąć tylko po uzyskaniu zgody ministra obrony narodowej.

27 listopada 1945 roku władze brytyjskie po raz kolejny stanowczo odmówiły przekazania dowództwa nad PSZ oficerom wyznaczonym przez TRJN. Zgodzono się jedynie, aby członkowie Misji przejęli dowództwo nad obozami z żołnierzami wracającymi do kraju i prowadzili tam akcję repatriacyjną (16).

W tej sytuacji oficerowie Misji w liście, skierowanym do brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Ernesta Bevena, w styczniu 1946 roku, oskarżali polityków i wojskowych związanych z polskim rządem w Londynie o szerzenie propagandy antykomunistycznej w oddziałach PSZ. „Plebiscyt – pisał gen. Modelski do marsz. Żymierskiego – był bezprzykładnym skandalem. Całkowita samowola, wbrew protestom z naszej strony. Jednostronna propaganda i nacisk” (17). Rządowi brytyjskiemu zarzucali, że popiera działalność polskich polityków emigracyjnych i tym samym utrudnia zawarcie porozumienia polsko-brytyjskiego w sprawie Polskich Sił Zbrojnych.

Poważne zarzuty dotyczące działalności gen. Andersa i innych oficerów związanych z rządem emigracyjnym zawierała nota Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej przesłana do Ambasady Brytyjskiej w Warszawie 14 lutego 1946 roku. Stwierdzono w niej, że:

[...] władze brytyjskie objęły same dowództwo nad oddziałami polskimi, uważając dawnych ich dowódców tylko za agentów brytyjskich [...] korpus oficerski, na czele z gen. Kopańskim, Andersem i innymi nadal istnieją i w porozumieniu z p. Arciszewskim i Raczkiewiczem kontynuują swą wymierzoną przeciwko Rządowi Jedności Narodowej działalność (18).

Ponadto stwierdzono, że wszystkie jednostki polskie podlegające dowództwu brytyjskiemu nie mogą być nadal uważane za jednostki Wojska Polskiego.

Od początku 1946 roku władze brytyjskie przystąpiły do zdecydowanego rozwiązania kwestii Polskich Sił Zbrojnych. Minister Bevin 14 stycznia, przedstawił Gabinetowi tajny memoriał, w którym stwierdził:

Jasne jest, że PSZ nie mogą bez końca pozostawać pod bronią w Wielkiej Brytanii, Włoszech, na Środkowym Wschodzie i Niemczech. W rzeczy samej, oddziały w Niemczech zwróciły ostatnio uwagę marsz. Żukowa oraz min. Mołotowa i ich dalsza obecność w Niemczech może stać się wysoce kłopotliwa politycznie. [...] Podobnie Drugi Korpus we Włoszech jest przedmiotem nieustannych ataków publicznych ze strony rządu polskiego, który oskarża gen. Andersa o współpracę z elementami wywrotowymi w Polsce [...] Obecność gen. Andersa i jego żołnierzy staje się dla nas coraz bardziej kłopotliwa. Ponadto oddziały polskie muszą być zabrane z Włoch i Środkowego Wschodu jeśli chcemy domagać się usunięcia Czerwonej Armii z krajów wschodnioeuropejskich. Z tych wszystkich przyczyn jest pożądane możliwie szybkie rozpuszczenie wojska polskiego i skłonienie jak największej ilości żołnierzy do dobrowolnego powrotu do Polski (19).

Bevin mówił też, że oddanie Polskich Sił Zbrojnych pod rozkazy oficerów przysłanych z Polski może doprowadzić do buntu. Uważał, że odrzucenie propozycji przeprowadzenia natychmiastowej demobilizacji żołnierzy niepowracających do kraju oznaczałoby dla rządu brytyjskiego zmuszenie ich do podjęcia natychmiastowej decyzji. Działanie takie byłoby niesprawiedliwe, zwłaszcza, że większość żołnierzy oczekuje na wynik wyborów powszechnych w Polsce.

Obecność II Korpusu Polskiego we Włoszech od maja 1945 roku stanowiła kość niezgody pomiędzy rządem warszawskim a rządem brytyjskim. Powodem niemal nieustannych ataków strony polskiej, wspieranej przez dyplomację Związku Radzieckiego, była przede wszystkim aktywność polityczna gen. Władysława Andersa. Jego oficjalne przemówienia, rozkazy, wywiady w prasie emigracyjnej i zagranicznej, zawierające dążenia do odzyskania Polski całej, niepodległej, z Wilnem i Lwowem w granicach, wywoływały lawinę protestów w Warszawie i w Moskwie. Z inspiracji Związku Radzieckiego do nagonki przeciwko Korpusowi włączyły się również partie i ugrupowania komunistyczne we Włoszech i w Wielkiej Brytanii, lewicowi politycy, a także część państw będących już wówczas pod wpływami ZSRR. Kulminacją tych działań było memorandum rządu Jugosławii, wręczone

14 lutego 1946 roku przewodniczącemu Zgromadzenia Ogólnego ONZ, potępiające obecność „Armii Andersa” we Włoszech, jako zagrażającą bezpieczeństwu państwa i światowemu pokojowi (20).

Również działalność pozostałych wyższych dowódców PSZ była krytykowana przez stronę radziecką, a jednym z punktów zapalnych stała się wizyta gen. Bora-Komorowskiego z Stanach Zjednoczonych oraz opublikowanie przez niego w poczytnym magazynie „Reader’s Digest” antyradzieckiego w swej wymowie artykułu dotyczącego Powstania Warszawskiego (21).

28 lutego 1946 roku Szef Imperialnego Sztabu Głównego marsz. Alan Brooke wezwał generałów: Andersa, Rudnickiego, Maczka, Wiatra, Iżyckiego, Kopańskiego i adm. Świrskiego na konferencję do Londynu (22). Było to, z brytyjskiego punktu widzenia, przejście dowództwa nad Polskimi Siłami Zbrojnymi, do którego Brytyjczycy rościli sobie prawo. Kolejnym działaniem w tym kierunku była decyzja z 11 marca o powołaniu Gabinetowego Komitetu do Spraw Polskich Sił Zbrojnych pod przewodnictwem ministra skarbu Hugh’a Daltona celem ostatecznego rozwiązania problemu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Polscy dowódcy intencje Brytyjczyków zrozumieli dopiero 15 marca podczas konsultacji w siedzibie premiera Wielkiej Brytanii. Zaplanowano dwa spotkania – pierwsze z gen. Andersem indywidualnie, oraz drugie z pozostałymi generałami. Podczas rozmowy z dowódcą II Korpusu Polskiego premier Attlee, któremu m.in. towarzyszyli Bevin, marsz. Brooke, Lyne i Allen, oznajmił, że decyzja o demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych została już podjęta i będzie oficjalnie ogłoszona przez min. Bevina na forum Izby Gmin 18 marca. Decyzja ta była – według strony brytyjskiej – jedyną realną w obecnych warunkach politycznych, dlatego też gen. Anders został poproszony o pełną współpracę. Mimo, iż działanie władz brytyjskich stawiało PSZ w obliczu fait accompli gen. Anders wyraził chęć pomocy, prosząc jednak o odsuniecie w czasie obwieszczenia demobilizacji, aby móc ustalić dalsze postępowanie z innymi polskimi dowódcami i przygotować na nie wojsko. W rezultacie ustalono, iż 20 marca Bevin złoży na forum Izby Gmin oświadczenie w sprawie PSZ, którego tekst w języku ojczystym otrzyma każdy polski żołnierz. Następnie premier Atlee spotkał się pozostałymi generałami komunikując im powyższe ustalenia (23).

Zgodnie z ustaleniami min. Bevin 20 marca wystąpił w Izbie Gmin, a żołnierze otrzymali brytyjskie oświadczenie „Do wszystkich członków Polskich Sił Zbrojnych” oraz deklarację rządu warszawskiego „Sposób traktowania żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych powracających do kraju”.

Materiał brytyjski zawierał m.in. opinię, iż do kraju powinno wrócić jak najwięcej żołnierzy. Natomiast deklaracja polska akcentowała, że żołnierze PSZ będą mieli takie same prawa jak żołnierze Wojska Polskiego w kraju, a posiadane stopnie wojskowe i odznaczenia wojenne zostaną uznane. Te pomyślnie zapewnienia władz komunistycznych poprzedzone były jednak informacjami o represjach i karach, jakie mogą czekać niektórych wracających żołnierzy. Dzięki ścisłej współpracy dowódców oddziałów polskich ze stroną brytyjską w ramach operacji opatrzonej kryptonimem KEYNOTE w ciągu dwóch kolejnych dni niemal wszyscy żołnierze PSZ zapoznali się z oboma dokumentami. Według komentarzy wielu z nich pisma napisane były kiepską polszczyzną, a niepodpisana i niedatowana deklaracja warszawska odbierana była jako żart (24).

Presja władz warszawskich na Brytyjczyków, wydaje się, odniosła skutek. Szefostwo Misji z Warszawy uważało, że decyzja o demobilizacji PSZ była sukcesem TRJN. Ppłk Kuropieska w swoim raporcie napisał:

Jakkolwiek decyzja brytyjska o demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych jest bezspornym zwycięstwem politycznym Polskiego Rządu – to jednak tym bardziej należy być czujnym i spotęgować wszystkie wysiłki by sukces ten nie pozostał jedynie osiągnięciem teoretycznym [...] Czynniki polityczne nieprzejednanej emigracji otwarcie poprzez artykuły i broszury namawiają do pozostania na wychodźstwie tym bardziej, iż nastroje wojenne raczej wzrosły (25).

W tej sytuacji przedstawiciele TRJN, w oficjalnych deklaracjach, szeroko publikowanych w broszurach i na łamach prasy emigracyjnej, nadal zachęcali do powrotu i obiecywali, że władze zapewnią powracającym korzystne warunki bytowe i możliwość awansu zawodowego w kraju. Marszałek Żymierski informował: „Będziecie przyjęci w kraju tak, jak wasi koledzy, którzy wrócili wcześniej, a obecnie swą pracą przyczyniają się do odbudowy naszej Ojczyzny, zajmując odpowiedzialne stanowiska w wojsku, lub w aparacie państwowym i gospodarczym” (26). Podkreślał, że wszystkie stopnie i odznaczenia wojskowe powracających żołnierzy PSZ, które zdobyli podczas wojny, będą uznawane w kraju, a oficerowie i podoficerowie zawodowi pozostaną w wojsku i otrzymają stanowiska odpowiednie do ich stopni. Natomiast żołnierze, którzy zostaną zwolnieni z armii będą mieli zapewnianą pomoc władz państwowych w znalezieniu pracy w zawodzie. Ponadto, każdy powracający mógł otrzymać 10-hektarowe gospodarstwo rolne na ziemiach zachodnich, a także miał prawo do wymiany swoich oszczędności w obcej walucie na bardzo korzystnych warunkach.

Strona brytyjska spodziewała się, że mimo optymistycz-

nych zapewnień rządu warszawskiego nie nastąpi zakrojona na szeroką skalę repatriacja. Dlatego też, niezależnie od rozmów prowadzonych z TRJN, rozpatrywała możliwość osiedlenia Polaków, przede wszystkim żołnierzy II Korpusu Polskiego, w Zjednoczonym Królestwie oraz w innych państwach. Rozważano kilka kierunków: Wielka Brytania, Północna Irlandia, Trypolitania, Włochy, Cyrenajka i Erytrea. Cztery ostatnie propozycje zostały odrzucone z powodu sprzeciwu rządu włoskiego oraz niesprecyzowanego statusu kolonii włoskich. Ponieważ rząd Północnej Irlandii jednogłośnie odmówił przyjęcia polskich oddziałów jedynym wyjściem pozostawało przyjęcie ich w Wielkiej Brytanii (27). Brytyjskie koła wojskowe rozważały jeszcze inną możliwość wpłynięcia na wzrost ochotniczej repatriacji wśród żołnierzy PSZ. Gen. Morgan, szef sztabu Dowództwa Sił Brytyjskich w rejonie Morza Śródziemnego zasugerował War Office, aby nakłoniło prezydenta Władysława Raczkiewicza do zwolnienia żołnierzy polskich z przysięgi. Jego zdaniem – wydaje się, że słusznie – takie posunięcie miałyby znaczny wpływ na rzeszę wahających się pomiędzy powrotem do Kraju, a dochowaniem wierności przysiędze. Spekulacje na ten temat zostały ucięte przez Foreign Office, które wyjaśniało, że nie może kontaktować się z prezydentem Raczkiewiczem, gdyż znaczyłoby to, że jest on traktowany przez rząd brytyjski jako ktoś więcej niż tylko prywatna osoba (28).

Rząd brytyjski demobilizację Polskich Sił Zbrojnych traktował, jako wstęp do ich całkowitej likwidacji. Dał temu wyraz Gabinetowy Komitet ministra Daltona na swym posiedzeniu w dniu 4 kwietnia 1946 roku, kiedy pojawiła się koncepcja utworzenia Korpusu Rozmieszczenia, w którym byłoby miejsce dla polskich żołnierzy. 21 maja na zwołanej przez brytyjski MSZ konferencji z udziałem polskich generałów Bevin zapowiedział utworzenie na okres dwóch lat Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia (29). Rząd brytyjski potwierdził, iż postanowił uznać Sztab Naczelny Wodza, jako organ dowodzenia PSZ, a szefa Sztabu NW jako dowodzącego tymi siłami. W rozumieniu władz brytyjskich sztab polski stawał się organem wykonawczym dowództwa brytyjskiego (30). Dzień później min. Bevin poinformował Izbę Gmin o planowanej likwidacji Polskich Sił Zbrojnych, przeniesieniu II Korpusu Polskiego do Wielkiej Brytanii oraz utworzenie PKPR (31).

Decyzje rządu Jego Królewskiej Mości nie były spowodowane li tylko kwestiami natury politycznej, ale także sytuacją ekonomiczną. Samo utrzymanie pod bronią we Włoszech II Korpusu Polskiego kosztowało brytyjskich podatników dwa miliony funtów szterlingów miesięcznie, a na taki wydatek w obliczu powojennego kryzysu gospodarczego Wielka Brytania nie mogła sobie długo pozwa-

lać. Żołd członków PKPR miał być zdecydowanie niższy niż pozostałych żołnierzy, stąd też zrozumiałe dążenia Brytyjczyków do przyspieszenia akcji akcesyjnej (32).

Opóźnianie demobilizacji mocno niepokoiło władze w Warszawie. Minister Modzelewski informował ambasadora brytyjskiego w Warszawie 2 maja 1946 roku:

Rząd mój nie może powstrzymać się od wyrażenia swego zdziwienia z powodu jawnej rozbieżności pomiędzy rzeczowym oświadczeniem Min. Bevina z faktycznym obrotem rzeczy w sprawie demobilizacji polskich oddziałów wojskowych. Zwłoka przejawiana przez Rząd J.K.M. w tej sprawie jest tym bardziej pożałowania godną, że według posiadanych przez Rząd mój wiarogodnych informacji, wśród członków tych oddziałów wojskowych w okresie od 20 marca br. została znacznie wzmożona propaganda, przeciwko powrotowi do kraju i za pozostaniem w szeregach oddziałów wojskowych, które według twierdzeń tej propagandy nie ulegną demobilizacji (33).

Oczywiście, przebywający na emigracji polscy politycy i generałowie próbowali dyplomatycznie walczyć o przetrwanie Polskich Sił Zbrojnych. Emigracyjny rząd polski 24 maja 1946 r. wydał oświadczenie, w którym stwierdzano, że:

Polskie Siły Zbrojne na obczyźnie walczyły do końca wojny w ofiarnej służbie Rzeczypospolitej i w ścisłym braterstwie broni z siłami zbrojnymi W. Brytanii za wspólną sprawę Zjednoczonych Narodów. [...] Żołnierze polscy postawili swoją po dzień dzisiejszy zasługę na szacunek narodu brytyjskiego i innych Narodów Sprzymierzonych. Mieli oni prawo oczekiwać, że w wyniku zwycięstwa powrócą ze swymi dowódcami na czele, ze sztandarami i bronią, do Polski wolnej i niepodległej. Obecne decyzje grożą odebraniem im możliwości takiego powrotu do Ojczyzny (34).

Podobne w treści orędzie wydał również prezydent Raczkiewicz (35). Gen. Anders podjął daremny trud wyjaśnienia Bevinowi, dlaczego PSZ są jedyną armią, która nie chce się demobilizować. Wobec nieprzekonywującej argumentacji szef dyplomacji brytyjskiej, ku przestrodze, dodał: „Teraz macie wszyscy ogólną naszą sympatię, lecz jednak możecie stracić tę okazję, gdy będziecie znowu decyzyjnie odwlekać.” (Łokaj 1976, 48)

Podczas Świąta Żołnierza II Korpusu Polskiego, 15 sierpnia 1946 r., żołnierzom odczytano dziesięciopunktową deklarację, w której podnoszono, że decyzją sojuszników zachodnich suwerenne Polskie Siły Zbrojne mają ulec demobilizacji w chwili, kiedy Naród cierpi pod okupacją sowiecką. Przypominano, że cele wojny nie zostały osiągnięte – „Polski wolnej nie ma i dlatego nie przestaniemy walczyć nadal o nasze słuszne prawa.” Oddziały Korpusu

złożyły przysięgę żołnierską, uroczyste ślubując: „Zespoleni z dążeniami całego Narodu, tak w Kraju, jak na obczyźnie, ślubujemy trwać nadal w walce o wolność Polski, bez względu na warunki, w których przyjdzie nam żyć i działać” (37).

W końcu sierpnia 1946 roku brytyjskie ministerstwo wojny zakończyło prace nad dokumentem obrazującym warunki wstępowania żołnierzy do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. W „Deklaracji” skierowanej do żołnierzy czytamy: [...], „Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia (Polish Resettlement Corps) wchodzi w skład Armii Brytyjskiej. Tworzy się go aby dopomóc oficerom i szeregowym Polskich Sił Zbrojnych przysposobić się do życia cywilnego. Armia Brytyjska pragnie usilnie uczynić wszystko co jest w jej mocy ażeby przyjść z pomocą polskim towarzyszom broni, którzy podczas wojny służyli wspólnej sprawie. Tym spośród was, którzy nie wstąpią do PKPR, Armia Brytyjska nie będzie mogła pomóc. Dla Waszego własnego dobra usilnie się wam zaleca wstąpić do PKPR. Przekonacie się, że Armia Brytyjska mile będzie Was widziała i dopomoże wszelkimi sposobami do znalezienia miejsca w życiu cywilnym w Zjednoczonym Królestwie lub za granicą” (37).

Ochotniczy zaciąg do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia rozpoczął się faktycznie 11 września 1946 roku. Często traktowany był przez przedstawicieli władz państwowych i wojskowych, jako likwidacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Mimo tych zastrzeżeń służba w Korpusie, poza repatriacją do Polski, traktowana była jako jedyne honorowe rozwiązanie dla polskich żołnierzy. Stąd około 114 tys. żołnierzy PSZ wybrało na swojej drodze emigrantów pobyt w Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia, a ponad 105 tys. powróciło z Wielkiej Brytanii bezpośrednio do kraju. Ponad 15 tys. „opornych” nie widziało dla siebie miejsca w PKPR i nie zamierzało wracać do kraju.

Stanowisko „opornych” było nie lada wyzwaniem dla rządu brytyjskiego, zobowiązanego obietnicami min. Bevina, że żaden żołnierz PSZ nie zostanie repatriowany wbrew jego woli. Oczywiście Brytyjczycy podejmując decyzje ws. przyszłości Polskich Sił Zbrojnych spodziewali się, że niewielki odsetek żołnierzy będzie przeciwny ustalonym rozwiązaniom, ale nie przewidzieli skali problemu. Do końca 1946 r. liczba wahających się wyniosła ponad 4 tys., ale już w lutym 1947 r. – zapewne na kanwie skandalicznie przeprowadzonych wyborów w Polsce – przekroczyła 15 tys. Motywy tych ludzi były bardzo złożone, a wynikały w dużej większości z nieznamośności natury Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Część żołnierzy, zmęczona siedmioletnią wojaczką sądziła, że wstąpienie

do PKRP wydłuży ich służbę o kolejne dwa lata, inni – jak np. ożenieni z Włoszkami lub posiadający wizy do krajów spoza Wspólnoty Brytyjskiej – obawiali się, że zaciąg utrudni ich emigrację. Dla pewnej grupy żołnierzy stosowanie biernego oporu było kwestią zasad – żli na rząd brytyjski, który opuścił ich Ojczyznę w potrzebie, uznali, że będą utrudniali każde posunięcie Brytyjczyków. Ostatecznie „oporni” pod wpływem różnorodnych działań strony polskiej oraz brytyjskiej zgadzali się na emigrację do innych krajów poza Polską, wstępowali do PKRP bądź wracali do Kraju. Do końca 1948 r. liczba „opornych” spadła do dziesięciu [tysięcy – przyp. Redakcja], a problem stał się marginalnym (38). Zob.(Sword 1998, 379-385, Także (Wyrwa 1998, 165-171).

Symboliczna likwidacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie dokonała się 10 lipca 1947 r. Tego dnia w Instytucie Historycznym im. gen. Sikorskiego odbyła się ceremonia złożenia 27 sztandarów oddziałów PSZ, poprzedzona Mszą Świętą odprawioną w Katedrze Westminsterskiej przez kardynała Gryffina. Podczas poświęcenia sztandarów kardynał Griffin wygłosił przemówienie, w którym oświadczył:

[...] *Dziś widzimy przed sobą tych bohaterskich żołnierzy polskich, którzy przeszli kampanię afrykańską, włoską oraz którzy walczyli w Europie. Ich poświęcenie i bohaterstwo oraz ofiary zachowamy w pamięci. Walczyli oni o wolność Polski i wspólną sprawę. Naród polski zasłużył na wolność przez ich ofiary i poświęcenia. Świat powinien przyczynić się do tego, aby Polska tę wolność otrzymała* (39).

Rozwiązanie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie łączyło się często w poważnymi kłopotami, zarówno dla tych którzy pozostali na emigracji, jak i tych którzy wrócili do ojczyzny. Ci, którzy zdecydowali się zamieszkać w Wielkiej Brytanii najczęściej ugruntowali swoje przeświad-

zenie, że III wojna światowa byłaby najlepszym sposobem wyzwolenia Polski spod politycznych i wojskowych wpływów ZSRR. Ten tok rozumowania, za wiedzą władz cywilnych, konsekwentnie prezentował gen. Anders i gen. Kukiel. Swe przemyślenia gen. Kukiel zawarł w tajnym memoriale z 30 lipca 1947 roku pod wymownym tytułem *Polskie Siły Zbrojne wobec możliwości wojny*. Czytamy w nim: „Udział Polski w ewentualnej trzeciej wojnie światowej należy przeto przewidywać niekoniecznie w związku z W. Brytanią, ale zawsze w oparciu o Stany Zjednoczone i tam szukać naszej potencjalnej roli” (40).

W późniejszym okresie nadal rozważano możliwość wybuchu globalnego konfliktu. W tym celu w drugiej połowie 1948 r. przywódcy polskiej emigracji wojskowej w Wielkiej Brytanii sporządzili symulację zdolności remobilizacyjnych Polaków na obczyźnie. Według dokonanych obliczeń zestawienie osiągalnych rezerw na okres 1 września – 1 października 1948 r. wynosiło ok. 113.900 żołnierzy, z czego 83.500 wojsk lądowych, 8.450 lotnictwa, 1.350 marynarki wojennej i 20.600 rezerwy ogólnej. Większość żołnierzy miała pochodzić z terenu Wysp Brytyjskich (ok. 100.500). Dodatkowo poprzez ewakuację Polaków służących w alianckich strefach okupacyjnych w Niemczech oraz dzięki zaciągowi ochotników z pośród Polonii z krajów Europy Zachodniej – przede wszystkim Polonii francuskiej – planowano rozszerzyć zdolności mobilizacyjne o dalsze 94 tys. żołnierzy. W przypadku wybuchu konfliktu globalnego ze Związkiem Radzieckim nowe Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie miały więc docelowo liczyć sporo ponad 200 tys. ludzi (41). Spodziewana III wojna światowa i udział w niej Polskich Sił Zbrojnych nie nastąpiły, niemniej środowisko wojskowych, skupione głównie wokół osoby gen. Władysława Andersa, aktywnie podtrzymywało tę ideę (42). Zob.(Dobroński, 58-73).

PRZYPISY

1. W literaturze przedmiotu występuje również data 6 lipca 1945 r. Oficjalnie uznanie TRJN przez USA nastąpiło 5 lipca 1945 r. o godz. 19:00, a przez Wielką Brytanię – z powodu różnicy czasu – 6 lipca 1945 r. o godz. 1:00. Niemniej jeszcze 5 lipca przedstawiciele obu państw zakomunikowali premierowi RP Tomaszowi Arciszewskiemu fakt uznania rządu warszawskiego. Por. M. Nurek, *Gorycz zwycięstwa. Los Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej 1945-1949*, Gdańsk 2009, s. 68-95.
2. Rozkaz dowódcy 2. Korpusu do żołnierzy, Ankona, 6 lipca 1945, [w:] *Generał broni Władysław Anders: wybór pism i rozkazów*, wstęp, wybór i oprac. B. Polak, Warszawa 2009, s. 194.
3. W. Leitgeber, *1946 – rok decyzji w sprawie rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w świetle dokumentów brytyjskich*, „Zeszyty Historyczne” 1977, z. 42, s. 56.
4. IPN BU 345/201, Notatka informacyjna o armii polskiej. Stanowisko min. Bevina zamieszczone „Biuletynie Specjalnym Nr 155 PAP z 24.10.1945 r., k. 286.
5. Starania o przejęcie dowództwa nad PSZ podjęto w połowie 1945 roku. W sierpniu na stanowisko attaché wojskowego w Londynie powołano płk. M. Wągrzowski, który miał się zajmować sprawami PSZ na Zachodzie. Na początku września wyznaczono również przedstawicieli Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, którzy mieli przejąć dowództwo nad pozostającymi tam żołnierzami. Na ich dowódcę powołano gen. Karola Świerczewskiego, a jego zastępcami zostali gen. Izidor Modelski i płk Wiktor Grosz, natomiast na szefa sztabu wyznaczono gen. Stefana Mossora; A. Marcinkiewicz-Gołaś, *Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej wobec powrotu żołnierzy II Korpusu Polskiego do kraju* [w:] *II Korpus Polski w kampanii włoskiej i losy jego żołnierzy po wojnie*,

- Warszawa 2008; J. Kuropieska, *Misja w Londynie*, Warszawa 1981r., s. 58.
6. IPN BU 345/201, Pismo do ambasadora RP w Londynie z 15.09.1945 r., k. 117.
 7. IPN BU 345/201, Projekt noty dla rządu brytyjskiego (po konferencji z 3.09.1945 r.), k.98.
 8. Cyt. za J.A. Radomski, *Demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach 1945-51*, Kraków 2009, s. 42.
 9. Szef Polskiej Misji Wojskowej w Londynie informował, że „Ogółem mamy oddziałów polskich w Zjed. Królestwie na sumę circa 200000 żołnierzy, z tego 67 000 w samej Anglii, 30 000 w Niemczech, 100 000 we Włoszech i około 10 000 na Bliskim Wschodzie. Pomimo demokratycznej formy wypowiedzenia się, tylko 23 000 na wyspach, 14 000 we Włoszech, kilka tysięcy na Bliskim Wschodzie i kilkaset w Niemczech opowiedziało się za natychmiastowym powrotem do kraju.
 10. IPN BU 345/221, Raport nr 1 szefa Polskiej Misji Wojskowej do Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego z 24.10.1945r., k. 38; Mimo licznych opracowań liczebność Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w okresie powojennym nadal budzi dużo wątpliwości. W. Leitgeber, odwołując się do źródeł brytyjskich oraz polskich, podkreślił spore rozbieżności pomiędzy nimi. Wg. dokumentów brytyjskich stan PSZ na dzień 6.07.1945 r. wynosił 230.000 żołnierzy, według polskich 228.000 w lipcu 1945 r. a 249.000 w grudniu 1945 r. (Tenże, s. 92-93). Liczbę 230 tys. podaje K. Sword opierając się na memorandum min. Bevina z 14.01.1946 (Tenże, „*Their Prospects will not be Bright*”: *British Responses to the Problem of Polish „Recalcitrants” 1946-1949*, „*Journal of Contemporary History*” 1986, Z. 21, s. 387). Najnowsze badania polskich historyków również wykazują spore różnice – S. Artymowski określa maksymalną liczebność PSZ na 224.963 ludzi (stan na 1.08.1945 – Tenże, *Repatriacja żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych z Europy Zachodniej do Polski w latach 1945-1948*, Poznań 2012, s. 26-27), M. Nurek zaś na blisko ćwierć miliona (Tenże, s. 7). Jeszcze inne były wyliczenia przedstawicieli rządu warszawskiego (patrz przypis 8). Liczba ok. 230 tys. wydaje się najbardziej prawdopodobna bowiem wg Zestawienia statystycznego stanów i ubytków PSZ stan armii i marynarki wynosił na dzień 1.08.1945 r. 216.379 żołnierzy. Doliczając do tego ok. 14 tys. lotników Polskich Sił Powietrznych stan całości sił PSZ oscyluje w granicach 230 tys. (Instytut Polski i Muzeum im. Generała Sikorskiego [dalej: IPMS], A.XII.66/4A, Zestawienia statystycznego stanów i ubytków PSZ /Armia i Marynarka/). Problem ten wymaga jednak dalszego rzetelnego zbadania i wyjaśnienia.
 11. CAW IV. 501.1/A.1942, k.73
 12. NA, FO 371/47680 N2952, PAFC 5th Mtng, 24.09.1945.
 13. A. Marcinkiewicz-Gołaś, *Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej wobec powrotu żołnierzy II Korpusu Polskiego do kraju* [w:] *II Korpus Polski w kampanii włoskiej i losy jego żołnierzy po wojnie*, Warszawa 2008 ; J. Kuropieska, op. cit., s. 51.
 14. IPN BU 345/201, Pełnomocnictwo wydane gen. I. Modelskiemu przez ministra obrony narodowej w październiku 1945 r., k. 223
 15. IPN BU 345/201, Instrukcja dla kierownictwa Misji Wojskowej w Londynie z 15.10.1945 r., k.160.
 16. Brytyjczycy nie zmienili swojego stanowiska w tej sprawie także podczas kolejnych rozmów ze stroną polską, które miały miejsce 15 i 17.12.1945 r. W tych okolicznościach ppłk Kuropieska, w swym memoriale do dowództwa, zauważył, że przy formułowaniu zadań Misji najważniejszym niedostatkiem był brak realnej oceny położenia utworzonego „w sprawie polskiej” na terenie W. Brytanii.
 17. IPN BU 345/221, Raport szefa Polskiej Misji Wojskowej do Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego z 24.10.1945r., k. 38.
 18. Nota TRJN do Ambasady Brytyjskiej w Warszawie z 14.02.1946 roku, [w:] J. Kuropieska, ..., s. 366.
 19. W. Leitgeber, dz. cyt. s. 56.
 20. NA, FO 371/56464 N2230, Aide Memoire from the Government of the Federal People's Republic of Yugoslavia concerning the Army of the Polish Emigrants in Italy. Memorandum zostało złożone na ręce przewodniczącego Trygwie Lie przez zastępcę komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR Andrieja Wyszynskiego. Jego treść, mimo iż dotyczyła spraw ściśle związanych w polityką Wielkiej Brytanii, nie została wcześniej przedstawiona stronie brytyjskiej, co wywołało oburzenie dyplomatów Jego Królewskiej Mości.
 21. Wzmiankowany artykuł to *The Unconquerables. General Bor's Own Inside Story of the Warsaw Revolt*, „*Reader's Digest*”, luty 1946. NA, FO 371/56463, N1567, From Moscow to Foreign Office, 4.02.1946.
 22. Wezwani oficerowie reprezentowali wszystkie teatry operacyjne, na których przebywali Polacy oraz wszystkie rodzaje sił zbrojnych: gen. Anders (Obszar Śródziemnomorski – II Korpus Polski), gen. Rudnicki (Niemcy – 1. Dywizja Pancerna i 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa), gen. Maczek (Wielka Brytania – I Korpus Polski), gen. Wiatr (Jednostki Wojska na Środkowym Wschodzie) – wojska lądowe, gen. Kopański – Sztab Główny, gen. Iżycki – lotnictwo, adm. Świrski – marynarkę wojenną. Brytyjczycy doskonale wiedzieli, że to najwyżsi dowódcy PSZ, a nie nieuznawany już rząd emigracyjny, są stroną w rozmowach dotyczących demobilizacji; NA, FO 371/56467 N3670, Interview with General Anders and certain other Polish Commanders.
 23. Tamże. Nie ulega wątpliwości, że to gen. Anders był traktowany przez stronę brytyjską jako główny partner rozmów i od jego decyzji uzależniano dalsze postępowanie z PSZ. Wcześniej Foreign Office planowało nawet uniemożliwić gen. Andersowi powrót do Włoch w razie, gdyby zdecydowanie sprzeciwił się decyzjom podjętym ws. PSZ, ale ostatecznie zrezygnowano z tych zamiarów (ambasador bryt. w Rzymie pisał: „if he [Anders] were not allowed to return to Italy the consequences might be disastrous and might lead the troops to commit all kinds of political and material damage...”). NA FO 371/56463 N1657.
 24. Spostrzeżenia zanotowane przez brytyjskich oficerów łącznikowych przy II Korpusie Polskim: „The Polish Provisional Government terms were not signed and therefore, especially, to a Pole, the document loses much of its weight. Neither the Foreign Secretary's statement nor the terms were dated. The Polish, more especially the grammar, both of the statement and terms was not good, though it was completely understandable.” (NA, WO 170/7667, 26 BLU to CMF); „The Poles seemed to regard the whole thing as a huge joke.” (NA, WO 170/7667, 26 BLU to CMF).
 25. IPN BU 345/94, Raport ppłk. Kuropieski nr 11, k.99 i 102.
 26. IPN BU 345/92, Oświadczenie Naczelnego Dowódcy Marszałka Michała Żymierskiego do żołnierzy b. polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, k. 161.

27. NA, HO 213/1184, Minutes of Meeting held in room 218 at 10.30 hours on Monday 18 Feb 46 to discuss the future disposal of Two Polish Corps in Italy. Przewidywano, że w Trypolitanii uda się umieścić 80.000 polskich żołnierzy, a w Północnej Irlandii 25.000.
28. "We are not prepared to make any approach to the ex-President and we do not see how he could release the troops from their oath without giving the impression that we had been in touch with him and that by implication His Majesty's Government had been recognizing that his status was something more than that of a private person". NA, FO 371/56466, N3212, W.D. Allen (FO) to E.K.D. Sixsmith (WO), 9th March 1946.
29. Gen. Anders poinformował swoich żołnierzy o mającej nastąpić demobilizacji rozkazem z 29 maja 1946 r. „Pójdziemy z ziemi włoskiej – brzmiały słowa generała – poprzez ziemię brytyjską, a jutro nie wiadomo poprzez jaki szlak do Polski takiej, o jaką walczyliśmy, do Polski prawdziwej, której żadne serce polskie nie wyobraża sobie bez Lwowa i Wilna”. Rozkaz gen. Andersa, a zwłaszcza sformułowanie o „Polsce prawdziwej” z Lwowem i Wilnem wywołało niezadowolenie władz brytyjskich, które utrzymywały stosunki dyplomatyczne z rządem warszawskim i starały się przekonać jak największą liczbę polskich żołnierzy do powrotu do kraju. Minister Bevin napisał do szefa sztabu Naczelnego Wodza gen. Stanisława Kopańskiego pismo, w którym cytując ustęp z rozkazu Andersa o Lwowie i Wilnie wyraził życzenie, aby dowódca II Korpusu i żaden inny polski generał nie dziellili się swoimi odczuciami w oficjalnych dokumentach, niezależnie od osobiście wyznawanych poglądów. Motywował to obawami przed uczynieniem z PKPR ośrodka propagandy skierowanej przeciw Związkowi Sowieckiemu i „przeciw granicom Polski, międzynarodowo uzgodnionym”.
30. Problemem stało się wyznaczenie Inspektora Generalnego PKPR, strona brytyjska obawiała się bowiem, że nawet tak umiarkowany w swoich poglądach jak gen. Stanisław Kopański będzie sprzeciwiał się licznemu powrotowi żołnierzy PSZ do Kraju. Uważano, że część polskich oficerów zajmie stanowisko wyczekujące wobec akcesu do PKPR i swoją postawą zarazi masę żołnierską. Ostatecznie obsadę stanowiska Inspektora Generalnego PKPR omawiano na posiedzeniu Gabinetowego Komitetu do Spraw PSZ 1 sierpnia 1946 r. „Uzgodniono, że w żadnym wypadku gen. Anders nie może być łączony z PKPR; że gen. Kopański powinien być mianowany pełniącym obowiązki Inspektora Generalnego, a jego nominacja powinna być zatwierdzona po około dwóch miesiącach; że gen. Anders powinien być powiadomiony o tej decyzji w stosownym czasie”; W. Leitgeber, dz. cyt., s. 80; Por. NA, FO 371/56469, N8734, General Anders and the Resettlement Corps, 3.07.1946.
31. Proces przeniesienia II Korpusu Polskiego z Włoch do Wielkiej Brytanii trwał od czerwca do połowy grudnia 1946 r. Po 15.12.1946 r. we Włoszech pozostały jedynie nieliczne komórki likwidacyjne oraz obozy dla ok. 3.000 żołnierzy, którzy mieli podlegać demobilizacji na terenie tego kraju.
32. Koszty utrzymania PSZ były często podnoszone w Izbie Gmin przez posła Partii Pracy K. Zilliacusa, który nieustannie wnosił interpelacje dotyczące pobytu II Korpusu Polskiego we Włoszech. Zob. NA, FO 371/56467 N3483, Parliamentary Question, 12 March 1946; K. Sword, dz. cyt., s. 379.
33. IPN BU 345/106, Pismo min. Modzelewskiego do ambasadora V. Cavandish-Bentinck'a z 2.05.1946r., k.11
34. Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Teczka 701/9/8, Oświadczenie Rządu R.P. z 24 maja 1946 r.
35. Tamże, Orędzie Prezydenta RP do Polskich Sił Zbrojnych z 24 maja 1946 r.
36. B. Łokaj, *Likwidacja Polskich Sił Zbrojnych 1945-1946* [w:] „Zeszyty Historyczne” 1976, nr 35, s. 48.
37. PMS, C1.XIX (646), Deklaracja żołnierzy 2 Korpusu.
38. IPN BU 00231/312, t. 4, Deklaracja wstępowa do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, k. 145-147.
39. K. Sword, dz. cyt., s. 379-385. T. Wyrwa, *Bezdroża dziejów Polski. Kraj i emigracja po 1 września 1939 r.*, Lublin 1998, s. 165-171.
40. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, R.8, Nr 163, 11 lipca 1947 r., Złożenie sztandarów Polskich Sił Zbrojnych, s. 1.
41. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 3, s. 194.
42. IPMS, sygn. A.XVIII.1/27, Zestawienie rezerw na dzień 1.IX-1.X.1948.
43. Por. A.Cz. Dobroński, *Brygadowe Koło Młodych „Pogoń”* [w:] *II Korpus Polski w kampanii włoskiej...*, s. 58-73.

LITERATURA

1. Anders W., *Rozkaz dowódcy 2. Korpusu do żołnierzy, Ankona, 6 lipca 1945. Wybór pism i rozkazów.*
2. Dobroński A. Cz., „Brygadowe Koło Młodych „Pogoń”. [w:] *II Korpus Polski w kampanii włoskiej.*
3. Kuropieska J., *II Korpus Polski w kampanii włoskiej i losy jego żołnierzy po wojnie. Misja w Londynie*, Warszawa 1981.
4. Leitgeber W., *1946 – rok decyzji w sprawie rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w świetle dokumentów brytyjskich*, Warszawa, 1977.
5. Łokaj B., „*Likwidacja Polskich Sił Zbrojnych 1945-1946*”, „Zeszyty Historyczne” 1976.
6. Marcinkiewicz-Gołaś A., *Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej wobec powrotu żołnierzy II Korpusu Polskiego do kraju*, Warszawa 2008.
7. Nurek M., *Gorycz zwycięstwa. Los Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej 1945-1949*, Gdańsk 2009.
8. Polak B. *Rozkaz dowódcy 2. Korpusu do żołnierzy, Ankona, 6 lipca 1945. Wybór pism i rozkazów*, Warszawa 2009.
9. Wyrwa T., *Bezdroża dziejów Polski. Kraj i emigracja po 1 września 1939 r.* Lublin 1998.

„Rzadkością doprawdy jest społeczeństwo mądrze zorganizowane”

Thomas Moore

„Bezpieczeństwo i dobro zapewnia społeczeństwu tylko moralność jego członków”

Lew Tołstoj

„Ogół społeczeństwa ceni sobie wyżej wygodne urządzenie się w życiu,
nawet za cenę rezygnacji z własnych poglądów”

Maria Szyszkowska



Stosunki polsko-francuskie w latach 1944-1947 / Polish-French relations in the years 1944-1947

Adres do korespondencji

mgr Radosław Gil

Instytut Historii,

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ABSTRACT

The article presents the history of Polish-French relations in the years 1944-1947, a special post-war period. Franco-Soviet agreement obtained in 1944 during a meeting of General Charles de Gaulle Joseph Stalin was crucial for the relations of Paris and Warsaw. The Quai d'Orsay semi-officially regarded the PCNL and half a year as the first West European state approved the communist TRJN. Since then, France has been looking for an ally to the east, also in Poland. Common interests lead to co-operations, which aimed to develop bilateral political system. However, the changing international situation was highlighted in Polish-French relations. Political problems, which were the main field of activity Polish and French diplomats was described in the presented article. Outlined issues are reviewed concerning the correspondence between concepts of economic exchange. Aggravating the conflict of the Cold War, however, revealed that the disputes are so vast that it is not possible to reach agreement, which led to a reduction of mutual relations, which reigned unsympathetic and often hostile attitude. Cold War conflict revealed that agreement between Poland and France is not possible. This led to a reduction of bilateral relations.

KEY WORDS Poland, France, bilateral interstate relations, World War II, economics, the New Deal

WPROWADZENIE

Historia stosunków polsko-francuskich ma wielowiekowe tradycje. Bez przesady można powiedzieć, że obustronne kontakty w relacjach międzypaństwowych zajmowały szczególnie miejsce – od bardzo dawna losy Polaków spletały się blisko z dziejami państwa francuskiego. Pod wpływem licznych przemian wewnętrznych i zewnętrznych XX wiek stał się ważnym okresem w procesie pogłębienia dwustronnych stosunków. Największą uwagę poświęcano zagadnieniom polityczno-gospodarczym. Kwestią nie mniej ważną w obopólnych kontaktach pozostawała także współpraca naukowa, kulturalna czy oświatowa.

Geopolityczne położenie odrodzonego państwa polskiego sprawiło, że najważniejszym czynnikiem w polskiej polityce zagranicznej było sprecyzowanie stosunku do Rosji i Niemiec. Równocześnie kontakty z innymi państwami, głównie Francją i Wielką Brytanią w decydującej mierze determinowane były relacjami ze wschodnim i zachodnim sąsiadem Polski.

Stosunki polsko-francuskie przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego układały się w większości przypadków nader pomyślnie (pomijając nieliczne kryzysy dyplomatyczne np. związane z zajęciem przez Polskę Śląska Cieszyńskiego). Częste wizyty przedstawicieli politycznych i wojskowych obu państw były na porządku dziennym. W maju 1919 roku do Warszawy przybył jeden z największych polityków minionego stulecia Charles de Gaulle, który wszedł w skład Francuskiej Misji Wojskowej generała Paula Henrys'a. Pierwszym miejscem jego pobytu był Modlin. Następnie przeniósł się do Rembertowa, gdzie zajął się wyszkoleniem polskich oficerów. Bliższe obcowanie z polskim społeczeństwem doprowadziło do tego, iż ówczesnie młody oficer z problematyką polską przez całe następne półwiecze miał się nie rozstawać i nie mógł zostać wobec niej obojętny. Najwymowniejszym osiągnięciem wzajemnej współpracy międzywojnia był jednak układ francusko-polski. Starania podjęte drogą dyplomatyczną na licznych spotkaniach przedstawicieli obu państw zakończono 19 lutego 1921 roku. Na układ

s składały się dwie umowy: polityczna i wojskowa. Pierwsza podpisana przez Aristide Brianda i Eustachego Sapiechę przewidywała porozumienie międzypaństwowe w sprawie polityki zagranicznej. Zobowiązywała jej członków do obrony swych terytoriów. Dokument dodatkowo dawał możliwość zawarcia wzajemnych umów handlowych. Dwa dni później podpisano tajną umowę wojskową sygnowaną przez marszałka Ferdinanda Foch'a i generała Kazimierza Sosnkowskiego. Zapewniała ona udzielenie pomocy międzypaństwowej w przypadku ataku przez Niemcy którąkolwiek ze stron układu. W razie agresji ze strony Rosji państwo francuskie zobowiązywało się udzielić Polsce pomocy, ochraniając komunikację i dostarczając materiałów i kadry technicznej. Sporządzony cztery lata później (16 X 1925 r.) w Locarno polsko-francuski traktat gwarancyjny sprowadzał postanowienia umowy z 1921 roku do formy wymaganej przez Ligę Narodów w stosunkach międzynarodowych.

Lata trzydzieste charakteryzowała kontynuacja prowadzonej polityki. Francja dążąc do zapewnienia sobie godnego miejsca na scenie międzynarodowej miała pewną „obsesję” niemiecką i w Polsce dostrzegała przynajmniej w tej kwestii zawsze partnera i współnika. W sytuacji jawnego zagrożenia napaścią ze strony Niemiec 19 maja 1939 roku zdecydowała się na odnowienie i uściślenie konwencji wojskowej. Nadający jej klauzulę ważności protokół polityczny Francuzi podpisali dopiero 4 września 1939 roku pod naciskiem Wielkiej Brytanii. Sojusz jak pokazała niedaleka przyszłość nie stanowił ważnego oraz trwałego elementu strategii francuskiej. Nie dotrzymano zobowiązania mówiącego o przystąpieniu Francji do ofensywy w piętnastym dniu od rozpoczęcia wojny.

OMÓWIENIE

Fakt, że Francja nie dotrzymała swoich sojuszniczych zobowiązań wobec Polski spowodował, iż przez cały okres II wojny światowej wzajemne relacje cechowała dwuznaczność. Zapewne taką postawę w dużej mierze mógł tłumaczyć wspólny ciężar przeszłości wynikający z okresu międzywojennego i towarzyszące mu sukcesy dyplomatyczne. Utworzenie emigracyjnego rządu polskiego w 1939 roku na ziemi francuskiej wykazało, że Paryż nie kierował się zupełną bezczynnością po klęsce wrześniowej. Jednak Polski nie traktowano jako równorzędnego sojusznika, czego szczególnym dowodem może być brak zainteresowania francuskich polityków odrodzeniem wojska polskiego. Postawa ta sprzeczna co prawda z oficjalnym stanowiskiem rządu francuskiego, który rzekomo dołożył wszelkich starań by odbudować polskie siły zbrojne, wyraźnie uwidoczniła się w sposobie mobilizacji polskich żołnierzy i trybie ich wyszkolenia.

Rok 1944 wyznaczył kolejną łatwo dostrzegalną granicę w dziejach dwustronnych stosunków. Francja wyniszczona i wycieńczona działaniami wojennymi, borykała się z wieloma problemami wewnętrznymi. Dodatkowo uznanie w październiku 1944 roku Tymczasowego Rządu Republiki Francuskiej (TRRP) przez zachodnich aliantów nie zapowiadało odzyskania przez nią dominującej pozycji w powojennym układzie politycznym. Nowo powstały gabinet Charlesa de Gaulle'a chciał uzyskać przynajmniej minimalne gwarancje na możliwość udziału w rozstrzygnięciu spraw decydujących dla losów Europy. Stanowisko zapewniające poparcie postulatów Francji poparł dopiero ZSRR, doprowadzając 10 grudnia 1944 roku do zawarcia radziecko-francuskiego układu sojuszniczego. W tym właśnie kontekście dzieje rozwoju wzajemnych stosunków polsko-francuskich należy rozpatrywać w omawianym okresie.

Wypracowanie porozumienia pomiędzy Józefem Stalinem a Charlesem de Gaulle'm implikowało wiele następstw dla Polski. W zamian za propozycję bilateralnego układu ZSRR zażądał od Francji odcięcia się od polityki Rządu Jego Królewskiej Mości w sprawie ziem Polski i uznania jej nowo tworzących się władz komunistycznych. W czasie moskiewskiej wizyty przypadającej na 2-10 grudnia politycy francuscy w negocjacjach na Kremlu wiele uwagi poświęcili kwestii polskiej. Zgodzono się na rozstrzygnięcie graniczne wzdłuż linii Curzona na ziemiach wschodnich i biegu Odry – Nysa na zachodzie jako możliwych do przyjęcia przez Francję. Zagadnieniem, które ujawniło różnice interesów francusko-radzieckich był problem uznania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN). W swoim programowym manifestie w lipca 1944 roku polscy komuniści zapewnili, że będą dążyć na zachowanie tradycyjnej przyjaźni z Francją. Stanowisko Charlesa de Gaulle'a było o wiele bardziej zachowawcze, ponieważ z uporem twierdził, że „... jest rzeczą narodu polskiego wybrać swój przyszły rząd. Dokonać zaś tego będzie mógł on dopiero po wyzwoleniu i w drodze wolnych wyborów”. Francuzi uważali, że rzeczą naturalną jest – co uwidoczniło się po I wojnie światowej – popieranie niepodległościowych dążeń Polski. W toku dyskusji nad sprawą polską zaznaczył się wyraźny podział francusko-radziecki związany z utrzymywaniem przez przedstawicieli Francji stosunków dyplomatycznych z rządem londyńskim. Stalin w zdecydowanym tonie zalecił ich zerwanie. Politycy radzieccy nie mogąc iść na kompromis jasno dali do zrozumienia Charlesowi de Gaulle'owi, że podpisanie francusko – radzieckiego sojuszu w dużej mierze uzależniają od zmiany jego stosunku do PKWN. Ten nie mogąc sobie pozwolić na utratę wpływów w Europie i tak już nadszarpniętą przez mocarstwa Zachodu poczynił znaczne ustępstwa

w sprawie Polski. Uznał, że Francja nie zerwie stosunków z polskim rządem emigracyjnym, zaś do Paryża przybędzie przedstawiciel PKWN, a na ziemi polskiej zostanie wysłany nieformalny reprezentant TRRP.

27 grudnia 1944 roku wydano komunikat informujący o przybyciu do Francji Stefana Jędrychowskiego, a do Lublina w imieniu Francji przy PKWN Christiana Fouchet'a jako nieoficjalnego przedstawiciela TRRP. Jego oficjalne obowiązki skupić się miały na organizacji akcji repatriacyjnej obywateli francuskich uwolnionych z obozów jeńческих i koncentracyjnych, którzy w wyniku działań wojennych znaleźli się na terenie państwa polskiego. Delegat Francji zobowiązany został ponadto do bacznej obserwacji rozwoju przyszłych relacji polsko - francuskich.

Półoficjalne rozwiązania ustalone w Moskwie wzbudziły niepokój polskiego wychodźstwa. Nic nie rozumiejący z tego co się stało przedstawiciele polskiego rządu w Londynie udali się do Paryża, by wyjaśnić z generałem Charlesem de Gaulle'm sprawę niepełnego uznania rządu PKWN. Polski ambasador Kajetan Morawski uzyskał lakoniczną odpowiedź, z której wynikało, że Francja nadal uznaje polski rząd emigracyjny, a Christian Fouchet jest jedynie delegatem na ziemiach polskich, nie zaś przedstawicielem rządu Francji przy PKWN.

Deklaracja rządu francuskiego wobec emigracyjnego rządu Tomasza Arciszewskiego pozostawała w dalszym ciągu w sprzeczności z jego posunięciami. 14 lutego 1945 roku wyznaczono następcę Christiana Fouchet'a – został nim doświadczony polityk i wcześniejszy ambasador w Moskwie Roger Garreau. Ponadto Francji nie zaproszono do Jałty, co Charles de Gaulle odczuł jako afront. Nieobecność na konferencji umożliwiła politykom francuskim na „niezależne” ustosunkowanie się do problemu polskiego. Decyzja mocarstw dała Francji możliwość na dwubiegunowy kierunek działania zarówno wobec rządu warszawskiego jak i londyńskiego. W konsekwencji stosunki Francji z przedstawicielstwem polskim na wychodźstwie pozostały chłodne, czego wyrazem było przekonanie Kajetana Morawskiego stwierdzające, że władza na ziemiach polskich staje się „... automatycznie partnerem w jednym z dwóch problemach polsko-francuskich, (...) staje się z każdym dniem bardziej właściwą osią stosunków polsko-francuskich”. Utrzymywanie faktycznie podwójnej reprezentacji dyplomatycznej Polski w Paryżu wprawiało w zakłopotanie państwo francuskie. Taki stan trwał do 29 czerwca 1945 roku. Tego dnia Francja jako jedno z pierwszych państw Zachodu uznało powstały w Polsce Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (TRJN). Kilka dni później zerwano stosunki z rządem polskim urzędującym w Londynie. 3 sierpnia w Warszawie mianowano Rogera Garre-

au ambasadorem Francji w Polsce. Do Paryża wysłano 22 września przedstawiciela strony polskiej – ambasadorem został Stanisław Skrzyszewski.

Wzajemne stosunki w relacjach polsko-francuskich wkroczyły na nowe tory. Najpilniejszą kwestią było ustalenie takiego sposobu nawiązania kontaktów, by opierały się one na dwustronnym sojuszu. Zbliżenie ku Polsce wynikało z francuskiej chęci zespolenia swoich interesów z ZSRR. Atrakcyjność Warszawy była konsekwencją wieloletniego spadku po sojuszach polsko-francuskich, który dawał szansę na podtrzymanie i rozwój podobnych form współpracy opartych na kapitale pochodzącym z doświadczeń przeszłości. Ponadto swoją aktywność nowy rząd francuski rozwijał w stosunku do Polski z uwagi na analogiczne podejście do Niemiec. Pilną była potrzeba rozwiązania problemu niemieckiego, w taki sposób, by nie mogły urzeczywistnić się żaden sposób wydarzenia z lat 1939-1945. Suma wszystkich okoliczności zdawała się sprzyjać przyspieszeniu rozmów w sprawie odnowienia dwustronnego sojuszu politycznego.

Na płaszczyźnie wspólnych dążeń i oczekiwań kontakty międzypaństwowe w powojennym okresie nabrały dynamicznego charakteru. Pomimo rosnącego napięcia międzynarodowego przystąpiono do przygotowania nowego projektu. Sytuację określało szereg wspólnych elementów. 7 sierpnia 1945 roku Quai d'Orsay potwierdziło pozytywne stanowisko swojego rządu wobec przejęcia przez Polskę terenów leżących na wschód od Odry i Nysy. Negatywny stosunek do uchwał poczdamskich w sprawie przynależności Nadrenii i Zagłębia Ruhry do Niemiec, powodował, że TRJN stawał się ważnym partnerem w polityce Francji. Podkreślając chęć ułożenia dobrosąsiedzkich stosunków premier Edward Osóbka-Morawski 23 kwietnia 1945 roku zasugerował, że „wobec zawarcia przymierza sowiecko-francuskiego sojusz taki [polsko-francuski] miałby wielkie znaczenie”. Realizacji wskazanych celów polityki polskiej służyły podstawowe francuskie inicjatywy dyplomatyczne. Zapowiedź polskiego premiera wywołała żywe dyskusje wśród polityków francuskich. 14 września 1945 roku Roger Garreau oświadczył Tadeuszowi Chromeckiemu (kierownik Wydziału Zachodniego i Północnego w Departamencie Ministerstwa Spraw Zagranicznych), że pomimo tego, iż dwustronny układ jest ważny od ponad dwudziestu czterech lat to uzasadnione jest „... aby został podpisany nowy pakt polityczny sojuszu polsko-francuskiego”.

W tym ważnym okresie w kształtowaniu nowego układu dużą aktywnością przy opracowaniu jego koncepcji wykazał się rząd Francji. Podczas wizyty w Polsce ministra do spraw kombatantów Henriego Frenay'a w dniach 15-16 września delegat francuski przedstawił propozycje

swojego rządu. Projekt układu przewidywał wprowadzenie równoprawnego zarządu nad Niemcami, połączonego z likwidacją stref okupacyjnych, co dałoby Polsce większą swobodę działania. Stronie francuskiej zależało także na zachowaniu neutralności obu państw w relacjach Wschód – Zachód, by w obliczu narastającego konfliktu zimnowojennego nie wzbudzać negatywnych nastrojów.

Treść projektu nie wywołała entuzjazmu w polskich kołach politycznych. Sugestie francuskie spotkały się z negatywną reakcją Warszawy. Szczególnie politycy PPS zaatakowali propozycje ministra Henriego Frenay'a. Należy przypuszczać, iż Francuzi wysuwając tak sformułowane postulaty dążyli do utworzenia zachodniego bloku na kontynencie europejskim z czołową pozycją Francji. Niezadowolająca dla Polski była również propozycja wspólnej budowy bloku państw mniejszych jako przeciwwagi dla mocarstw Wschodu i Zachodu, gdzie rolę pierwszoplanową odegrać miałyby Francja. Zygmunt Modzelewski skrytykował jednocześnie dość dalekosiężną wizję Henriego Frenay'a konkludując to stwierdzeniem: „podkreśliśmy, że na wzmocnienie przyjaźni polsko-francuskiej pójdziemy, ale równocześnie podkreśliśmy, że w żadnym przypadku nie zgodzimy się, żeby gdzieś coś było ukryte, co by nas mogło poróżnić ze Związkiem Sowieckim”. W tej sytuacji oczywiste okazało się, że Paryż nie może liczyć na pozytywny odzew co do projektowanego układu. Zygmunt Modzelewski jednak zaznaczył, że w dalszym ciągu strona polska zainteresowana jest pracami nad kształtem wspólnego sojuszu politycznego.

Pomimo niepowodzenia w negocjacjach Francuzi w dalszym ciągu próbowali przerwać impas. Idea paktu politycznego na forum publiczne ponownie powróciła 12 października 1945 roku. Na początku listopada Tadeusz Chromecki przedstawił francuskiemu chargé d'affaires Jean de Beausse polską wersję tekstu dokumentu przygotowaną z własnej inicjatywy. Podobne w pewnych punktach podejście do propozycji Quai d'Orsay okazało się niewystarczające. Był to projekt, w którym silnie zaakcentowano kwestię obustronnych gwarancji granic. Koncepcja Tadeusza Chromeckiego zobowiązywała strony układu do wzajemnych konsultacji w sprawach dotyczących wspólnej polityki zagranicznej. Dla polskich dyplomatów projekt stanowił „kompromis między paktem tradycyjnym polskim z 1921 roku, wciąż obowiązującym, a wzorem francusko-sowieckim zawartym przez de Gaulle w Moskwie”.

Projekt Tadeusza Chromeckiego chłodno przyjęto w Paryżu. Sztwyne, nieelastyczne stanowisko Quai d'Orsay najmocniej ujawniło się w punkcie dotyczącym gwarancji granicznych. Precyzyjnie nie określono przebiegu francuskiej linii granicznej, co dawało Charlesowi de Gaulle'owi

argumenty na odparcie polskich propozycji. Wysłank Tadeusza Chromeckiego nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. Złożył się na to również kryzys przedwyborczy widoczny we Francji. Wewnętrzne spory polityczne zmuszały Paryż do gry na zwłokę. W tych warunkach rokowania, które przechodziły szereg etapów, nie poczyniły żadnych postępów. Borykający się z problemami gabinet Charlesa de Gaulle'a był uparty. Kolejne projekty dwustronnego układu odsyłało do poprawek. Prace polsko - francuskie prowadziły niewątpliwie do stworzenia złudnych perspektyw, iż osiągnięcie porozumienia leży we wzajemnym interesie. Co charakterystyczne, rozmowy podejmowane podczas wizyt przedstawicieli dyplomatycznych nie przynosiły konkretnych rozstrzygnięć, z powodu nieustępliwości polityków – żadna ze stron nie była gotowa podważyć i tak już mocno nadszarpniętej swojej państwowości. Ewidentnym dowodem potwierdzającym taki pogląd było stanowisko Roger Garreau przedstawione Zygmuntovi Modzelewskiemu 21 listopada 1945 roku. Wynikało z niego, że jego rząd wyraża obawę przed postrzeganiem działań Quai d'Orsay w oczach Wielkiej Brytanii jako chęci wkroczenia w orbitę wpływów ZSRR. Analiza faktycznych poczynań Francji i Polski stawała się pożywką dla negatywnych nastrojów, które budziły niepokój co do kształtu przyszłego układu politycznego.

Wszelako ostre rozbieżności, jakie zarysowały się pod koniec 1945 roku zmusiły obie strony do szybkiego przewzięcia trudności. W styczniu 1946 roku nowym premierem Francji został wybrany Felix Gouin. W swojej odpowiedzi udzielonej na deklarację premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego, który na IX Sesji Krajowej Rady Narodowej (KRN), mówił o chęci rozwoju przyjaznych stosunków polsko-francuskich, także wyraził wolę o podobnym charakterze. Przejawem takiego podejścia do problemu była nowa runda rozmów rozpoczęta na początku wiosny.

Zaprezentowana 23 marca 1946 roku przez polskich polityków (Wincenty Rzymowski, Zygmunt Modzelewski, Tadeusz Chromecki) wykładnia nowego porozumienia opierała się na pewnych ustępstwach poczynionych przez Polskę. Trudne dla dyplomacji RP zadanie przekonania strony francuskiej do zaaprobowania projektu zagwarantować powinny postulaty wicepremiera, który zaproponował, by sprawą granic i ich gwarancji zająć się w późniejszym okresie. W tym momencie kwestią ważniejszą było opracowanie takiego porozumienia obustronnego, w którym problem niemiecki znalazłaby wspólne rozwiązanie.

Dialog prowadzony na przełomie marca i kwietnia między przedstawicielami polskiej i francuskiej dyplomacji stwarzał nadzieje, że we wzajemnych relacjach zarysowuje się

postęp. Przejawem takiego rozumowania było wystąpienie Zygmunta Modzelewskiego na X Sesji KRN, podczas którego wiceminister podał do publicznej wiadomości fakt prowadzenia rozmów nad treścią nowego układu politycznego: „Pragniemy wznowić i rozszerzyć tradycyjne węzły przyjaźni łączące nas z sojuszniczą Francją. Dwa razy za życia jednego pokolenia oba nasze kraje padły ofiarą napaści ze strony niemieckiego militarysty i zmuszone były bronić się przeciwko niemieckiej agresji. Sądzę, że zarówno w Polsce jak i we Francji jednakowo silne jest pragnienie, by tym razem nie zmarnować owoców tak drogo okupionego zwycięstwa”. Punktem zwrotnym dla powodzenia nowego układu okazać się miały wspólnie żywotne interesy obu krajów, wypływające z doświadczeń historii najnowszej i zgodności celów pokojowego budowania wzajemnych kontaktów.

Ze szczególnie silnym odporem Francji i Polski spotkały się kolejne propozycje układu politycznego przekazywane swoim rządów za pośrednictwem Christiana Garreau i Zygmunta Modzelewskiego. Przeciwno francuskim wypowiedziom i poczynaniom odnośnie projektu z 24 maja silnie zaprotestowali Polacy. Nie godzono się na takie brzmienie punktu mówiącego o granicach, w którym można by podważyć zasadność zachodniej granicy Polski. Odpierając argumenty polskich dyplomatów rząd francuski z kolei twierdził, że niezasadne jest, by Polacy brali udział w konsultacjach i decyzjach odnoszących się do kształtu powojennych Niemiec.

Polska przez cały czas podkreślała znaczenie jedności działania, dlatego Zygmunt Modzelewski gotowy był pójść na liczne ustępstwa i podpisać treść niekorzystnego układu już w czerwcu. Data ta wydawała się dogodna z polskiego punktu widzenia – 30 czerwca miało odbyć się referendum. Tymczasem Francji nie zależało na sukcesie propagandowym PPR. Charles de Gaulle zaproponował, by polską delegację przyjąć w Quai d'Orsay dopiero około 10 lipca.

Po referendum uzasadnione wydaje się twierdzenie, że trzymanie się koncepcji niekorzystnego projektu układu politycznego nie miało już żadnego uzasadnienia. Pogląd ten strona polska zaprezentowała na posiedzeniu TRJN 11 lipca 1946 roku. Co prawda Wincenty Rzymowski przedstawił projekt deklaracji politycznej o przyjaźni pomiędzy Polską a Francją. Jego wypowiedź przyniosła negatywne skutki. Przemówienie ministra spotkało się z gwałtownym sprzeciwem Stanisława Mikołajczyka i Władysława Kiernika. Reakcja politycznych współpracowników Wincentego Rzymowskiego reprezentujących PPR wykazała się daleko idącą ostrożnością. Zapewne na taką postawę wpływ miało wystąpienie Wiczesława Mołotowa wygłoszone

10 lipca na konferencji paryskiej. Przedstawiciel Moskwy w zdecydowanym tonie wypowiedział się przeciwko odłączeniu Ruhry od Niemiec, co pozostawało w sprzeczności z dotychczasowymi ustaleniami projektowanego paktu polsko-francuskiego. Skutki przemówienia były poważne. Polscy dyplomaci nie mogli pozostać w opozycji wobec niemieckiej polityki ZSRR, opowiadając się po stronie Francji.

Obawy francuskie jeszcze bardziej potwierdziła mowa Jamesa Byrnesa wygłoszona 6 września 1946 roku w Stuttgarcie. Polityk amerykański zaproponował w niej odbudowę gospodarczą Niemiec umożliwiającą spłacenie reparacji, połączenie stref, utworzenie rządu centralnego, zmniejszenie sił okupacyjnych. Zakwestionował także przynależność do Polski ziem leżących na wschód od Odry i Nysy, oświadczając, że Zachód nie zobowiązał się do polskich postulatów na przyszłej konferencji pokojowej. W kwestii Francji jej roszczenia w sprawie Ruhry i Nadrenii także zostały zakwestionowane. W tych warunkach naglące było ponowne przeprowadzenie dyskusji nad wznowieniem prac dotyczących politycznego układu polsko-francuskiego.

Sprawa sojuszu stała się tematem przewodnim na początku 1947 roku. 10 lutego przybył do Paryża minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski, by wziąć udział w ceremonii podpisania traktatu pokojowego z byłymi satelitami III Rzeszy. W kołach politycznych utrzymywano, jednak że głównym celem jego wizyty były rozmowy na temat wznowienia sojuszu polsko-francuskiego i przystosowania go do nowych potrzeb. Cztery dni później Paryż ogłosił oficjalny komunikat informacyjny o chęci dalszego rozwoju przyjaznych stosunków z Warszawą. W następnych dniach prace przedstawicieli dyplomatycznych na czele z ministrami spraw zagranicznych Georgesem Bidaultem i Zygmuntem Modzelewskim sprowadzały się do konsultacji wzajemnego stanowiska w kwestii niemieckiej, poruszając się w sferze określenia statutu powojennych Niemiec, zakresu ustalenia trybu i wysokości ich odszkodowań. Projekt powstały w marcu na bazie porozumień lutowych był istotny, jednak splot różnych okoliczności spowodował, że niemożliwa stała się jego ratyfikacja.

Inicjatywa dyplomatyczna Francji była przemyślanym posunięciem, która nie mogąc liczyć na zachodnie mocarstwa – grała wschodnią kartą, szukając dla siebie wsparcia w kontaktach z Polską, Czechosłowacją a nawet i Rumunią, w celu poprawy własnej pozycji międzynarodowej.

Na początku marca 1947 roku zaczęła nabierać aktualności kwestia mająca dla dyplomacji francuskiej ogromne znaczenie. Od kiedy premierem Francji został Leon Blum

(XII. 1946 r.) jej kontakty z Wielką Brytanią wkroczyły na nową płaszczyznę polityczną. Francja w owym czasie bardzo potrzebowała zwiększenia dostaw węgla z kopalń brytyjskich, dlatego Leon Blum w tej sprawie wyjechał do Londynu. Anglicy podczas wizyty zaproponowali Francuzom zawarcie obok porozumienia gospodarczego, również sojuszu polityczny. 4 marca 1947 roku w Dunkierce podpisano francusko-brytyjski „Traktat o sojuszu i wzajemnej pomocy”. Zakładał on wspólną obronę w przypadku ataku na jedno z tych dwóch państw. Co ciekawe, umowa została zawarta głównie na wypadek ataku ze strony Niemiec. Traktat podpisano na 50 lat. W tym momencie wyrazisty stał się zwrot w dalszym kierunku polityki francuskiej. Paryż przechodził w stronę proamerykańskiej koncepcji Zachodu. Uwidoczniło się to także w usunięciu 4 maja komunistów z rządu Francji, które było efektem przygotowań do przyjęcia inicjatywy USA w sprawie pomocy europejskiej. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych na ten akt polityczny zareagowało z wielką obawą uważając, że „kryzys we Francji powikła i oddali sprawę podpisania układu”. Spirala polityki Quai d’Orsay nie mogła pozostać bez wpływu na dalsze stosunki polsko-francuskie.

Francja prowadząc swą grę dyplomatyczną nie zrezygnowała jednak z chęci ułożenia dobrych kontaktów z Polską za sprawą wzajemnego sojuszu politycznego. W okresie kwiecień–maj podejmowano szereg nieudanych prób nawiązania współpracy. W świecie, gdzie wyraźnie zarysowywał się układ dwubiegunowy aspiracje Francji stawały się mało realne. Stan swoistego zawieszenia trwał do 2 lipca 1947 roku. Podczas obrad paryskiej konferencji na temat Planu Marshalla (obrady rozpoczęto 27 VI 1947 r.), w której udział wziął Mołotow, delegat Moskwy dał zebrany do zrozumienia, że idea Planu pozostaje w sprzeczności z polityką ZSRR. Stanowisko Stalina nie mogło pozostać, bez echa dla państw satelickich ZSRR. 7/8 lipca 1947 roku ukazała się radziecka instrukcja nakazująca odrzucenie pomocy jaką przewidywał Plan Marshalla przez państwa będące w orbicie wpływów Kremla. Co prawda wytyczne nie zamykały drogi dla prac nad sojuszem polsko-francuskim, to jednak w oczach Francji nie było sensu na dalsze ich prowadzenie. Wraz z pozorną akcją na rzecz ustalenia wzajemnego stanowiska toczyły się silne spory związane ze rzucając na siebie odpowiedzialności za fiasko dotychczasowych rozmów. W dwustronnych relacjach wyczuwało się silny niepokój połączony z atmosferą nieufności. Cenę jaką zapłaciły Francja i Polska było pogłębienie wzajemnych podziałów, czego wyrazem stawało się wyraźne opowiadanie po przeciwnych blokach światowej sceny politycznej. Wobec tego w listopadzie 1947 roku Quai d’Orsay podjęło decyzję o przerwaniu rozmów na temat paktu z Polską.

W trudnych warunkach dyskusji nad kształtem przyszłego porozumienia politycznego, w nie mniejszym stopniu ważną rolę odgrywał problem repatriacji w powojennych relacjach międzypaństwowych. Swoistym wyrazem tego zainteresowania była potrzeba określenia funkcjonowania polskiej emigracji we Francji oraz kolonii francuskiej żyjącej na ziemi polskiej.

Sprawa repatriacji zajmowała szczególne miejsce w relacjach Polski i Francji. Widoczna jednak już od chwili wymiany pierwszych korespondencji tendencja wskazywała, że władze francuskie, w przeciwieństwie do przedstawicieli Warszawy, nie były zainteresowane w takim samym stopniu reemigracją cenionej we Francji polskiej siły roboczej.

Polska emigracja do Francji na wysoką skalę zaczęła się 3 września 1919 roku wraz z podpisaniem konwencji o przedmiocie emigracji i imigracji, która szeroko pobudziła ruchy migracyjne. Francuskie kopalnie potrzebowały natychmiastowo rąk do pracy, by naprawić szkody wojenne i uzupełnić braki kadrowe. Czynnikiem sprzyjającym był wysoki poziom bezrobocia panujący w Polsce, co szczególnie zachęciło Polaków do wyjazdu. Rok później Francja chcąc zwiększyć rozmiary emigracji podpisała dodatkową konwencję dotyczącą pomocy i opieki społecznej dla polskich pracowników (14 X 1920 r.). Tak pomyślnie warunki sprawiły, że w 1931 roku na terenie Francji przebywało 508 000 Polaków. Około 400 000 dotarło do Francji bezpośrednio z Polski. Pozostali stanowili pokolenie polskich emigrantów, które trafiło tu jeszcze w okresie zaborów. Obraz polskiego emigranta okresu międzywojennego związany był z wizerunkiem górnika. Przekonanie to ma swoje uzasadnienie – Polacy stanowili ponad ¼ wszystkich górników francuskich, a w niektórych ośrodkach ich procentowy udział w stosunku do wszystkich zatrudnionych sięgał blisko 90 % (np. departament Nord). Najwięcej emigrantów z ziem polskich trafiło do kopalń węgla w Nord-Pas-de-Calais, ale pracowali też w okolicach Saint-Étienne, Alès, Nîmes.

Po zakończeniu II wojny światowej na terenie Francji przebywało około 500 000 osób polskiego pochodzenia, w tym blisko 100 000 emigracji wojskowej. Ponad ¾ tego wychodźstwa posiadało polskie obywatelstwo. Działania wojenne doprowadziły do ciężkiej sytuacji, w wyniku której Polska znalazła się w stanie skrajnego zamętu ekonomicznego, boleśnie odczuwając brak wykwalifikowanych rąk do pracy. Polacy powracający z Francji w planach komunistów byli doskonałymi kandydatami, odpowiednio przygotowani, by wziąć czynny udział w odbudowie zniszczonego kraju.

Polonia francuska nie stanowiła jednak jednorodnego śró-

dowiska. Wewnętrzne podziały rodziły się na tle stosunków do władz urzędujących w Warszawie. W ośrodkach polskich robotników silne wpływy posiadała Francuska Partia Komunistyczna (FPK), na wzór której zaczęto powoływać polskie grupy. Jako pierwszy w 1943 roku powstał Związek Młodzieży Polskiej „Grunwald”. Była to organizacja założona przez Mieczysława Grudnia, której celem było prowadzenie akcji przeciwko Niemcom. Następnie powstał Związek Kobiet Polskich we Francji im. Marii Konopnickiej. Stan liczbowy tej organizacji wiosną 1944 roku wynosił 12 000 osób. Jego działaczki skupiły się, by „... rozpocząć walkę o wyzwolenie ziemi francuskiej i polskiej spod jarzma niewoli hitlerowskiej”. Trzecią z polskich organizacji o zabarwieniu lewicowym był powstały na wzór Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) we Francji. Jego aspiracją było wyłonienie jednolitego centralnego kierownictwa dla całego polskiego wychodźstwa. Podczas II Zjazdu (28-30 VII 1945 r.) PKWN we Francji ustanowiono organizację o nazwie Rada Narodowa Polaków we Francji (RNPwF). Członkowie tych zgrupowań byli przychylnie ustosunkowani do propozycji TRJN i bez większych wątpliwości wyrażali gotowość powrotu do Polski o zmienionym kształcie politycznym.

Odmianą postawę prezentowali przedstawiciele polskiej emigracji skupieni w Centralnym Związku Polaków we Francji (CZP). Jego członkowie jawnie protestowali przeciw rozstrzygnięciom poczynionym na konferencjach pokojowych. Nie godzili się na powojenne rozstrzygnięcia graniczne odnośnie ziem polskich. W swoich działaniach wykazywali nieugiętość w sprawie repatriacji do kraju rządzonego przez komunistów.

W wyniku napiętej sytuacji panującej wewnątrz polskiego środowiska i niechęci władz francuskich rozpoczęła się repatriacja. Odbywała się ona, na podstawie polsko - francuskich umów podpisanych 20 lutego 1946 roku, 28 listopada 1946 roku i 24 lutego 1948 roku opartych na polsko-francuskiej konwencji emigracyjno-immigracyjnej z 3 września 1919 roku. Politycy przewidzieli, że w wyniku repatriacji w 1946 roku do kraju powróci 12 000 rodzin górniczych.

Pierwszy transport repatriantów z Francji dotarł 21 maja 1945 roku na stację Biały Kamień. Jej chaotyczny przebieg i tryb wymusiły na władzach warszawskich podpisanie umowy o repatriacji. Reemigranci z Francji w największej liczbie osiedlili się na ziemiach południowo-zachodniej Polski. Starania o powrót fachowców do pracy w śląskich kopalniach zakończyły się sukcesem. Ogółem w czasie akcji powrotowej ze strefy francuskiej okupowanych Niemiec przybyło 46714 osób, a z samej Francji 42 228 osób wywodzących się głównie z dawnej emigracji zarobkowej.

Dążenia jakie podejmował TRJN z zamiarem repatriacji polskich pracowników z Francji skupiały się na tym, by światopogląd reemigrantów był zgodny z socjalistyczną koncepcją państwa, dlatego najchętniej zabiegano o powrót przedstawicieli RNPwF. Górnicy ci mieli zastąpić w polskich kopalniach fachowców narodowości niemieckiej. Największa liczba polskich rodzin przybyłych z Francji osiedliła się na terenie Wałbrzycha i Zabrza. Pierwszy transport jaki przybył do Zabrza z polskimi reemigrantami z Francji przekroczył polską granicę 4 czerwca 1946 roku. Wówczas przybyło do kraju 524 osoby (137 rodzin). Górników wraz z rodzinami skierowano do kopalń węgla: „Ludwik” (65 rodzin), „Rokitnica” (15) i „Jadwiga” (53). Podczas akcji remigracyjnej w ośmiu zorganizowanych transportach (od 4 V 1945 r. do 22 VI 1947 r.) z Francji do Zabrza przybyło w sumie 1117 rodzin górniczych (4152 osoby). Do zadań miasta należało zapewnienie reemigrantom mieszkań i ubezpieczeń socjalnych. Francuzi – jak ich nazwano na polskiej ziemi – byli jednym z elementów kolorowej mozaiki kulturowej. Trudno im było jednak zaadaptować się do nowych warunków. Wielu nie mogąc odnaleźć się w polskich realiach, świadomi wyobcowania decydowało się z powrotem wyjechać na Zachód.

Osobne zagadnienie w rozmowach Polski i Francji na temat repatriacji stanowiła kwestia powrotu emigracji wojskowej do kraju. Problem ten stał się ważny już w czasie francuskich rozmów związanych z uznaniem PKWN. Oficjalne stanowisko Paryża ograniczyło się do wysłania swojego przedstawicielstwa wojskowego do Lublina w celu zorganizowania opieki nad francuskimi jeńcami. Jak podawał przedstawiciel Quai d'Orsay w Moskwie Roger Garreau było to około 30 000 osób uwolnionych przez Armię Czerwoną ze stalagów i oflagów, które w wyniku grudniowego porozumienia francusko-moskiewskiego zostały ewakuowane do Polski. Dla sprawniejszego przebiegu ich poszukiwań i fachowej organizacji pomocy władze francuskie zdecydowały się powołać na polskiej ziemi Francuski Czerwony Krzyż i Francuską Misję Poszukiwań.

Równocześnie przedstawiciele polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych podjęli działania, by usprawnić repatriację polskich środowisk wojskowych przebywających na francuskiej ziemi. W chwili zakończenia wojny przebywało tam blisko 100 000 żołnierzy. Na liczbę tą złożyli się żołnierze różnych jednostek Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (ok. 10000 osób), członkowie kompanii wartowniczych służący we Francji (ok. 11000 osób), jeńcy wcieleni siłą do Wehrmachtu (ok. 15000 osób) oraz przedstawiciele 19. i 29. Zgrupowania Piechoty Polskiej (w liczbie ok. 3000 żołnierzy). Większość żołnierzy umieszczono w 26 obozach w pobliżu Verdun, Lyonu, Tuluzy i Paryża. Pozostali

żołnierze w liczbie ok. 35 000 osób znalazło tymczasowe zakwaterowanie na farmach francuskich rolników .

Polscy przedstawiciele najchętniej zabiegali o repatriację 19. i 29. Zgrupowania Piechoty Polskiej. Oddziały te utworzono z byłych partyzantów i członków innych organizacji, którzy odmówili wstąpienia do Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) na Zachodzie. Jednocześnie ci żołnierze uznawali zwierzchnictwo KRN, a następnie TRJN. Od grudnia 1944 roku oddziały wchodziły w skład 1 Armii Francuskiej. Dowódcą zgrupowań ze strony francuskiej był generał Jean de Lattre de Tassigny, ze strony polskiej major Bolesław Jeleń. Koniec działań wojennych zastał żołnierzy polskich zgrupowań w pobliżu granicy szwajcarskiej .

Władze warszawskie nie rezygnując ze sprowadzenia do kraju polskich żołnierzy 8 czerwca 1945 roku powołały Polską Misję Wojskową we Francji. Jej celem była repatriacja polskich zgrupowań działających w ramach 1 Armii Francuskiej. Nie zamierzano także zrezygnować z „[...] polskich oficerów. Podoficerów i żołnierzy uwolnionych z niewoli niemieckiej. Osobną kategorię stanowią przybyli ze Szwajcarii żołnierze 2 Dywizji internowanej tam po upadku Francji. Istnieje wreszcie problem żołnierzy z armii Andersa, brygady Maczka i innych formacji, działających w czasie wojny na froncie zachodnim”. Oficjalnie swoją działalność Misja rozpoczęła 15 lipca 1945 roku. Jej szefem został pułkownik Marian Naszkowski, zastępcą major Waclaw Komar, adiutantem kapitan Kazimierz Owoc. Wraz z rozwojem działań Misja swoim zasięgiem dotarła do terenów Belgii i Szwajcarii, dzięki pracy licznych oficerów łącznikowych.

Pierwsze kontakty pułkownika Mariana Naszkowskiego z władzami francuskimi miały chłodny charakter. Powodem takiego zachowania było nieporozumienie połączone z niezadowolaniem wywołanym akceptacją przez Francję analogicznej Misji dowodzonej przez polityków z ośrodka londyńskiego na czele, której stał pułkownik Antoni Szymański. W tym celu politycy przybyli z Warszawy wystosowali 24 lipca 1945 roku oficjalną notę brytyjskiemu attaché wojskowemu we Francji pułkownikowi Dałyemu, w której wyrazili swoją dezaprobatę z powodu działania Misji pułkownika Antoniego Szymańskiego. Jednocześnie zaznaczono, że pułkownik Marian Naszkowski jest jedynym, działającym w świetle prawa przedstawicielem polskich sił zbrojnych znajdujących się we Francji i we francuskiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

Odpowiedź jaką udzielili dyplomaci Foreign Office na zapytanie pułkownika Mariana Naszkowskiego budziła wątpliwości Warszawy na szybkie powodzenie Misji. Co prawda uznano Misję powołaną przez TRJN, jednak nie

zgodzono się na zerwanie kontaktów z Misją rządu londyńskiego. Odrzucono także możliwość prowadzenia rozmów w sprawie repatriacji żołnierzy PSZ na Zachodzie z przedstawicielstwem Misji warszawskiej. 1 kwietnia 1946 roku w obliczu małego zainteresowania korzystania przez żołnierzy z usług Misji została ona rozwiązana.

Nieprzejednana postawa środowiska żołnierzy skupionych wokół jednostek PSZ na Zachodzie i członków kompanii wartowniczych spowodowana niepewnością lepszego jutra na ojczyściej ziemi zmusiła wielu z nich do pozostania na emigracji. Jedynym sukcesem Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu była pomoc w repatriacji 19. i 29. Zgrupowań Piechoty Polskiej przebywających we Francji. Do kraju wyjechało wówczas około 2900 żołnierzy w pełnym umundurowaniu i z bronią w ręku. Pokonując trasę przez Bawarię i Czechosłowację żołnierze zgrupowań do kraju dotarli 18 listopada 1945 roku. W tym dniu odbyła się uroczysta defilada powitalna w Warszawie, zakończona złożeniem kwiatów przez przedstawicieli zgrupowań na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Dyplomaci polscy i francuscy niemal na każdym kroku podkreślali, że sprawa dwustronnego układu politycznego jest kwestią priorytetową dla ich rządów. Choć wypracowanie satysfakcjonującego porozumienia było trudne do osiągnięcia, politycy zdawali sobie sprawę, że następnym krokiem do przekroczenia na drodze do rozszerzenia stosunków dwustronnych będzie nawiązanie kontaktów gospodarczo-ekonomicznych, które w przyszłości doprowadzą do obustronnego zbliżenia. Spośród problemów o tym charakterze największą uwagę poświęcono umowom handlowym i problemowi odszkodowań za znacjonalizowane mienie francuskie na ziemi polskiej.

Przeciw wagą dla impasu w rozmowach nad układem politycznym prowadzonych na przełomie wiosny i lata 1946 roku okazały się negocjacje dotyczące nawiązania relacji handlowych. We Francji powojennej duże znaczenie przywiązano do interwencji państwa w gospodarkę. Na przełomie roku 1945/1946 znacjonalizowano francuski przemysł węglowy. Upaństwowiono także produkcję i dystrybucję gazu oraz energii elektrycznej, bankowość i transport. Trudna sytuacja gospodarcza Francji połączona z dużym deficytem podstawowych surowców zmuszała polityków do poszukiwania zewnętrznych źródeł uzupełnień niedoborów.

Starania o pozyskanie polskiego węgla Francuzi podjęli w kwietniu 1946 roku. Przed rozmowami ze stroną polską minister Produkcji Przemysłowej Marcel Paul poinformował o motywach jakimi kierowała się Francja decydując się na podjęcie w przyszłości wzajemnych negocjacji: „Mając

kłopoty wynikające z groźby, jaka ciążyć zaczęła na gospodarce francuskiej na skutek strajków w kopalniach amerykańskich, i w związku z trudnościami, jakie wyłoniły się w trakcie negocjacji w sprawie węgla z Ruhry, zwróciłem się do rządu polskiego. Premier tego rządu natychmiast zaprosił mnie, bym na miejscu mógł przestudiować warunki, na jakich Polska mogłaby wziąć udział w zaopatrywaniu Francji w węgiel”.

Niepowodzenie rozmów nad układem politycznym na linii Paryż–Warszawa w lipcu 1946 roku nie zamykało definitywnie możliwości ich późniejszego wznowienia. Elementem potwierdzającym chęć utrzymywania dalszych kontaktów był układ handlowy podpisany 1 sierpnia 1946 roku. Stanowił on ważne ogniwo integrujące obustronne interesy. Polska eksportując węgiel stawiała się trzecim co do wielkości importerem tego surowca we Francji. Tego samego dnia podpisano dodatkowy protokół o dostawie urządzeń elektronicznych do Polski. Układ handlowy w Paryżu przyjęto z zadowoleniem, co stwarzało wrażenie ścisłej współpracy wielopłaszczyznowej. Stwierdzono, że Polska „... jest w trakcie stawania się wielkim producentem i eksporterem węgla, doskonałego i taniego węgla, który może nam sprzedawać w zamian za urządzenia elektryczne, produkty chemiczne, samochody i ciężarówki, które my możemy Polsce dostarczać”.

Mimo następnych trudności i uprzedzeń dyplomatów wzajemne obroty handlowe w dalszym ciągu utrzymywały się na wysokim poziomie. W maju 1947 roku Polska nadal dostarczała Francji 31 586 ton węgla, co sytuowało ją na piątym miejscu wśród zagranicznych dostawców. Kolejne oskarżenia rzucane na siebie za niewywiązywanie się z przewidzianych przepisami dostaw, były połączone z fiaskiem rozmów nad układem politycznym prowadzonych w lipcu 1947 roku. Dyplomaci polscy nie zrezygnowali z wymiany handlowej. Rozmowy gospodarcze zakończyły się 17 listopada 1947 roku podpisaniem kolejnej umowy handlowej. Część polityków polskich uważała, że w sytuacji tak ogromnego napięcia układ nie miał politycznego sensu. Też taką potwierdzało również zachowanie w stosunku do delegacji warszawskiej przybyłej do Paryża pod przewodnictwem ministra przemysłu Hilarego Minca, by podpisać układ. Stanowisko Francji przedstawił członek polskiej delegacji Adam Rose (przedwojenny wiceminister przemysłu i handlu), który wnioskował, że ze sposobu prowadzonych dyskusji można domniemywać, iż „Francji zależało i zależy niewątpliwie a tym, aby mogła powiedzieć, że pertraktuje z Polską i że ma unormowane z nią stosunki, ale w żadnym razie nie chce specjalnie afiszować się jako partner gospodarczy”.

Kolejnym obszarem współpracy polsko-francuskiej były

kwestie odszkodowawcze. Sprawa ta budziła szerokie kontrowersje. Jednak 1 sierpnia 1946 roku uzgodniono porozumienie, w którym strona polska oświadczyła, że gotowa jest spłacić dług zaciągnięty u rządu francuskiego, osób prywatnych i fizycznych przez poprzednie rządy polskie. Jeszcze większe emocje wywołała ustawa nacjonalizacyjna ogłoszona 3 stycznia 1946 roku. W czerwcu rząd polski potwierdził wolę spłaty odszkodowania za znacjonalizowane i przejęte mienie francuskie. Rozmowy na ten temat przeprowadzono w lutym 1947 roku. Podczas debaty uwidoczniły się spory związane z kwalifikacją mienia podlegającego odszkodowaniu (np. Polska nie godziła się płacić odszkodowania za przedsiębiorstwa sprzedane Niemcom przez obywateli francuskich w czasie wojny). Niezadowolenie wywołała także suma jaką strona francuska przedłożyła Warszawie. Wartość mienia francuskiego znacjonalizowanego w Polsce ustalono na 319 000 000 dolarów. Polscy eksperci uznali tę kwotę za wygórowaną, jednocześnie prosząc o przedstawienie wyliczeń na podstawie których ustalono wysokość takiego odszkodowania. Trudne rozmowy zakończono jednak podpisaniem protokołu uzgodnień ustalającego zasady odszkodowania za interesy francuskie dotknięte ustawą nacjonalizacyjną z 3 stycznia 1946 roku. Zgodzono się na przyjęcie zapłaty ryczałtowej wyrażonej w 3 800 000 ton węgla, który miał być dostarczany od 1 stycznia 1951 roku na potrzeby przemysłu francuskiego.

W omawianym okresie chyba najlepiej układała się współpraca w obszarze kulturalno-naukowym. Nader częste wizyty delegacji profesorów i uczonych w polskich i francuskich ośrodkach naukowo - badawczych nie należały do rzadkości. Mieszkańcy obu państw poznawali dorobek kulturalny swoich sąsiadów na wystawach sztuki, rzeźby czy malarstwa organizowanych w galeriach Paryża i Warszawy. Zachęcano młodzież do tworzenia towarzystw przyjaźni polsko-francuskiej, które ułatwiały wzajemne kontakty i dawały możliwość poznania obcej tradycji. Popularne były wymiany uczniów i studentów w ramach współpracy międzypaństwowej. Wyznacznikiem tych osiągnięć była umowa kulturalna zawarta 19 lutego 1947 roku, która przewidywała powołanie polsko-francuskiej komisji dla rozwoju współpracy w tym obszarze działania.

ZAKOŃCZENIE

Polsko-francuskie stosunki nawiązane w okresie powojennym ukierunkowane były na wzajemne zabezpieczenie przed możliwością odbudowy niemieckiej potęgi. Po uznaniu przez Francję TRJN największą uwagę skupiano na dwustronnym układzie politycznym. Pomimo tego, że dyplomatom Polski i Francji od ponad dwóch lat towarzyszyły intensywne starania uzyskania porozumienia, nie

osiągnięto stanu równowagi. Propozycje składane przez kolejnych polityków, zależne od wielu czynników nie zostały przyjęte przez żadną ze stron. Nie udało się wypracować spójnej, realistycznie pozbawionej wad koncepcji. Nie mając złudzeń co do złożoności i wagi problemu, narastająca rezygnacja odbierała polskim i francuskim decydom wiarę w możliwość ułożenia dobrosąsiedzkich stosunków. Dodatkowe umowy gospodarcze, repatriacyjne czy kulturalne zawierane przy okazji kolejnych faz negocjacji nad paktem politycznym pozwalały na czasową poprawę wzajemnych relacji. Dla Warszawy ważny był

powrót polskiego wychodźstwa, które wojna zmusiła do emigracji. Francji zależało na polskich dostawach węgla. Jednak od końca 1947 roku zaczęła narastać wzajemna niezgoda. Temu ograniczonemu zaufaniu towarzyszyły pierwsze aresztowania, oskarżenia i represje dokonywane na obywatelach Polski i Francji, co nie mogło pozostać bez wpływu na rozwój dalszych stosunków. Kontakty ograniczono do minimum, a w relacjach dyplomatycznych zaplanowała otwarta wrogość.

Polska w podzielonym świecie 1944-1955 / **Poland in a divided world years 1944-1955**

Adres do korespondencji:

prof. dr hab. Tadeusz Kmieciak
Kolegium Jagiellońskie.
Toruńska Szkoła Wyższa

ABSTRACT

The article is devoted to diplomacy and the contemporary history concerns Polish case on conferences of Big Three in Teheran, Yalta, Potsdam and political results for Poland. This article presents the changes in the perception of Polish post-war fate. Also discusses the relationship of the victorious powers to the Poland during the Potsdam Conference. The focus is on issues relating to the Polish border on the Oder and Neisse rivers as spaces guaranteeing balance of power between the leading anti-Hitler coalition countries. Author of the paper will also discuss an event that led to the establishment of the Warsaw Pact.

KEY WORDS Tehran Conference, Yalta Conference, Potsdam Conference, the Polish-German border follows on the Oder and Neisse rivers, Warsaw Pact

SPRAWA POLSKA NA KONFERENCJACH POKOJOWYCH W TEHERANIE, JAŁCIE I POCZDAMIE

W czasie II wojny światowej bezpieczeństwo pojedynczych państw nie mogło być zapewnione przez ich izolowane działania. O losach wojny decydowały liczące się pod względem militarnym koalicje. Umożliwiały one jednocześnie realizację odrębnych celów militarnych. (Wyszczelski, 2012, 21) Problem Polski z punktu widzenia bezpieczeństwa w czasie wojny poruszony był na konferencjach międzynarodowych koalicji antyfaszystowskiej w Teheranie (28 listopada-1 grudnia 1943 r.), Jałcie (4-11 lutego 1945 r.) i po jej zakończeniu w Poczdamie (17-25 lipca 1945 r.) (1). W Teheranie uzgodniono bez wiedzy i zgody rządu polskiego w Londynie – że przyszłe granice Polski opierać się będą na linii Curzona na wschodzie, oraz na Odrze i Nysie na zachodzie (decyzja ta nie została wówczas ogłoszona publicznie). (Duraczyński, 2011, 447) Przekreślona została zasada nienaruszalności granicy ryskiej (2). Przekreślony został również zapis Karty Atlantyckiej (3). Zgodnie z wolą Stalina po polskiej stronie pozostały: Białystok, Łomża i Przemyśl. Przywódcy mo-

carstw zachodnich (premier Winston Churchill i prezydent Franklin Delano Roosevelt) w zasadzie akceptowali ustalenia wschodnich granic Polski. Jednak ostatecznych decyzji w tej sprawie wówczas nie podjęto. (Grünberg, 1991, 150) Churchill utyskując na kłopoty z Polską polegające na tym co z nią zrobić wobec kwestii najważniejszej jaką było bezpieczeństwo granic zachodnich Związku Radzieckiego ostatecznie pogodził się z koncepcją „siedziby państwa i narodu polskiego między linią Curzona a Odrą”. (Pobóg-Malinowski, 2004, 480) Problem granic Polski był sprawą o drugorzędnym znaczeniu zarówno dla Wielkiej Brytanii, jak i Stanów Zjednoczonych. Przywódcy państw zachodnich uważali poglądy Stalina na temat poruszanych problemów na konferencji za rozsądne. (Karski, 1998, 360) Porozumienie w Teheranie miało podstawowe znaczenie dla przyszłego kształtu Polski. Rezultaty konferencji historycy oceniają jako wielki sukces Stalina.

Stalin uznał (wbrew intencjom brytyjskim), że rezultatem tej konferencji będzie pozostawienie mu wolnej ręki w sprawach Polski. Podjął w związku z tym działania zmierzające do powołania w Moskwie organu politycznego konkurencyjnego w stosunku do rządu polskiego

w Londynie. W połowie 1944 r. dowództwo Armii Czerwonej przygotowywało się do przeprowadzenia wielkiej ofensywy przeciwko wojskom niemieckim mającej dotrzeć do linii Wisły. Zintensyfikowano w związku z tym przygotowania polskiej ekipy w Związku Radzieckim, która miała być zainstalowana na zajętych terytoriach Polski. 22 czerwca 1944 r. Stalin oświadczył przebywającej w Moskwie delegacji Krajowej Rady Narodowej, że należy rozpocząć przygotowania do powołania nowego rządu polskiego (4). 15 lipca 1944 r. Edward Osóbka-Morawski w imieniu delegacji KRN i reprezentująca Związek Patriotów Polskich Wanda Wasilewska (5) wystąpili do Stalina w sprawie powołania rządu tymczasowego. Miał on objąć władzę na terenach na zachód od Bugu. (Encyklopedia „białych plam”, 2006, 273-278) Na kolejnych posiedzeniach w Moskwie z udziałem Centralnego Komitetu Komunistów Polskich, KRN i ZPP przyjęto, że zostanie powołana nowa struktura polityczna o nazwie Delegatura KRN dla Terenów Wyzwolonych (6). 20 lipca struktura ta zgodnie z sugestią Stalina (niektórzy historycy twierdzą, że Mołotowa) przyjęła (na wzór francuski) nazwę Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Organ ten był tylko komitetem, jednak Mołotow jako minister spraw zagranicznych przyznał mu uprawnienia dyplomatyczne jakie przysługiwały rządowi. 23 lipca radio moskiewskie przekazało teksty rzekomego dekretu KRN wydanego 21 lipca w Warszawie. Mówił on o powołaniu PKWN z Osóbką-Morawskim na czele oraz manifestu z datą 22 lipca ogłoszonego w Chełmie. (Brzoza, Sowa, 2009, 544)

Program PKWN zawarty w *Manifestie* został wcześniej wydrukowany w Moskwie. Głosił on, że rząd RP na emigracji nie może być uważany za reprezentanta narodu. (Żenczykowski, 1990, 106-120) Jedyną władzą – jak twierdził *Manifest* – jest KRN, której organem wykonawczym jest PKWN (7). Członkowie PKWN znaleźli się w Chełmie dopiero 28 lipca 1944 r. Wyrażenie aprobaty na linię Curzona było warunkiem zgody na przyjazd PKWN do Polski. W związku z tym, że działania wojenne w tym czasie toczyły się na terenach Polski 26 lipca 1944 r. zawarto w Moskwie porozumienie między PKWN i rządem ZSRR o stosunkach między radzieckim wodzem naczelny a polską administracją po wkroczeniu wojsk radzieckich na terytorium Polski (8). W sprawach dotyczących działań wojennych porozumienie zapewniało pełną władzę w strefie działań wojennych (przyfrontowej) na terytorium Polski. Strefę tę określono na 60-100 km, jednak praktycznie obowiązywała na obszarze całego państwa. (Zygmuntowicz, 2004, 110-112) Stalin w ten sposób przejął najwyższą władzę na ziemiach polskich. 31 grudnia 1944 r. w miejsce PKWN Krajowa Rada Narodowa powołała Rząd Tymczasowy RP (9). Premierem został dotychczasowy przewodniczący PKWN – mało znany socjalista – Edward Osóbka-Morawski, wicepremierem Władysław Gomułka (PPR),

ministrem Obrony Narodowej gen. Michał Żymierski (10). Nadzorcą Rządu Tymczasowego ze strony władz radzieckich został gen. Iwan Sierow (11).

W dniach od 4 do 11 lutego 1945 r. odbyła się zapowiadana wcześniej konferencja w Jałcie. Przybyli na nią ci sami przywódcy państw zachodnich co w Teheranie. Konferencja w pewnym stopniu była kontynuacją problematyki omawianej na poprzedniej konferencji. W tym czasie Armia Czerwona zajmowała już wszystkie terytoria sporne w Europie Południowej i Wschodniej. W związku z tym sprawa granic stała się problemem czysto teoretycznym. (Kissinger, 2009, 450) Fakt ten był decydującym argumentem Stalina m.in. w sprawach Polski. Miał on już ogólną orientację, jaka będzie przyszłość krajów, które za zgodą aliantów zachodnich miały wejść w skład radzieckiej strefy wpływów.

Sprawy polskie rozpatrywane były bez udziału Polaków. Należały do nich sprawy terytorialne i polityczne. Wschodnia granica Polski została ustalona zgodnie z żądaniami Stalina. Jako rekompensatę Polska uzyskała rozszerzenie swojego terytorium na północ i zachód. Sprawą dyskusyjną był problem jej oparcia o Nysę Łużycką, czego domagał się Stalin. Wychodził on z założenia, że im dalej będą granice Polski przesunięte na zachód, tym dalej będą sięgać wpływy Związku Radzieckiego. Przebieg granicy zachodniej nie został precyzyjnie ustalony. Miało to być dokonane w czasie przyszłej konferencji pokojowej.

Większe kontrowersje miały miejsce przy omawianiu problematyki dotyczącej rządu polskiego i wyborów. Stalin do tej problematyki przykładał zasadniczą uwagę. Wypowiedział się w tej sprawie następująco:

[...] dla Rosji Polska jest „nie tylko kwestią honoru, ale także bezpieczeństwa”. Polska była zawsze korytarzem, przez który atakowali Rosję jej wrogowie. W ciągu ostatnich trzydziestu lat Niemcy dwukrotnie atakowały Rosję przez ten korytarz. Wolność, niepodległość i siła Polski są dla Rosji sprawą „życia i śmierci”. Dlatego właśnie rząd sowiecki prowadził wobec Polski politykę przyjaźni. Niepodległość i siła Polski jest „podstawą” całej sowieckiej polityki zagranicznej. (Karski, 1998, 439)

Stalin domagał się uznania funkcjonującego już Rządu Tymczasowego. Sugerował też nieznaczne jego poszerzenie. Churchill był zwolennikiem nowego rządu. Miał on być reprezentowany przez Polaków z kraju i z zagranicy, obok przedstawicieli Rządu Tymczasowego. Rząd ten uznano za władzę przejściową. Utworzenie kolejnego Rządu Jedności Narodowej powierzono Mołotowowi i ambasadorom Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w Moskwie. (Żenczykowski, 2005, 27) Przywódcy państw zachodnich ostatecznie wyrazili zgodę by Polska pozostała w radzieckiej strefie bezpieczeństwa (wpływow).

(Skrzypek, 2002, 75) W Jałcie oficjalnie ogłoszono decyzję dotyczącą odebrania ziem wschodnich. Zdecydowano też o powołaniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. O decyzjach jałtańskich Stalin powiadomił Bieruta, Osóbkę-Morawskiego i gen. Żymierskiego – przebywali oni w Moskwie oczekując za dyspozycje. (Skrzypek, 2002, 76) Stalin godził się na wolne wybory w Polsce według własnej interpretacji. Mocarstwa zachodnie wysunęły postulat międzynarodowego nadzoru nad tymi wyborami. Przywódcy tych państw – szczególnie Roosevelt – łudzili się, że ogólne sformułowania wprowadzane do dokumentu tekstu konferencji wystarczą do zagwarantowania suwerenności Polski. Sądzieli, że demokracja w Polsce może być broniona w drodze parlamentarnej. Zdaniem niektórych historyków przywódcy państw zachodnich w Jałcie sprzedali Polskę Stalinowi. W kwietniu 1945 r. wypowiedział on następujący pogląd:

[...] ta wojna nie jest podobna do wojen przeszłości. Ten, kto okupuje dane terytorium narzuca swój ustrój społeczny tak daleko, jak sięgają jego wojska. Nie może być inaczej”.(Grzelak, 2012, 339)

Rząd polski w Londynie stanowczo odrzucił porozumienia jałtańskie. Określił je jako „*piąty rozbiór Polski*” (Maj, 2006, 59-62). Churchill i Roosevelt sądzą, że obrona stanowiska rządu polskiego w Londynie mogłaby doprowadzić do III wojny światowej. Tego społeczeństwa państw zachodnich nie zaakceptowałyby. Konferencja w Jałcie zakończyła się kolejnym sukcesem Stalina. Odnosił on zwycięstwo w sprawach polskich. Przyjęte rozwiązania, zaaprobowane przez przywódców mocarstw zachodnich, otwierały możliwości całkowitego związania Polski z polityką Związku Radzieckiego.

20 kwietnia 1945 r. podpisano w Moskwie układ o przyjaźni i współpracy w okresie powojennym między Polską a Związkiem Radzieckim (12). Układ ten miał uzmysłowić państwom zachodnim, że Związek Radziecki traktuje swe stanowisko w sprawie uznania Rządu Tymczasowego RP za podstawę realizacji postanowień konferencji jałtańskiej. Dokument ten określał wzajemne zobowiązania wynikające z prowadzonych ostatnich dni wojny. Precyzował też zasady w realizacji wspólnej koncepcji bezpieczeństwa. (Materski, 2010, 92) W oficjalnej wykładni obowiązującej nie tylko w PRL, ale również na arenie międzynarodowej Polska należała do państw zwyciężczych (13). Konsekwencją tego było uznanie Polski za jeden z krajów założycielskich Organizacji Narodów Zjednoczonych, utworzonej na konferencji w San Francisco 27 czerwca 1945 r.

Pomimo zakończenia działań wojennych w maju 1945 r. pozostały w Polsce jednostki Armii Czerwonej (14). Zajmowały one niemieckie garnizony i pozostawały w nich bez formalnych uzgodnień z ówczesnymi władzami polskimi (15). Dowództwo radzieckie dokonało dyslokacji

jednostek wybierając kompleksy najbardziej im przydatne (16). Na podstawie decyzji Głównej Kwatery Sił Zbrojnych ZSRR z 10 czerwca 1945 r. utworzono z dowództwa i związków operacyjnych 2 Frontu Białoruskiego Północną Grupę Wojsk (PGW). Jej dowódcą został marszałek Konstanty Rokossowski (Iwanow, 2003, 203). Sztab PGW stacjonował od czerwca 1945 r. w Legnicy (18). Rosjanie zajęli w tym mieście większość nie tylko koszarowej zabudowy, ale także najważniejsze budynki i największe dzielnice mieszkaniowe. (Kmieciak, 2003, 205-218). Podstawę prawną powołania Północnej Grupy Wojsk stanowił wspomniany układ „O przyjaźni i współpracy Polski i ZSRR” z 21 kwietnia 1945 r. Jednostki Grupy rozmieszczone były w 53 miejscowościach. Była ona strażnikiem interesów radzieckich w Polsce. Ponadto spełniała również zadania wynikające z obowiązującej doktryny wojennej.

W wypadku wojny zaczepnej Grupa miała rozwijać natarcie po przełamaniu frontu przeciwnika na Łabie. Po jej przełamaniu miała przejść do przeciwnatarcia. W tym wypadku celem było odrzucenie przeciwnika i stworzenie warunków do dalszych działań. (Fudali, 2011, 225-234) Należy zwrócić uwagę na fakt, że Rosjanie rządzą się w Polsce wyłącznie własnymi prawami. (Krogulski, 2000, także Krogulski, 2001) Poza wszelką kontrolą były linie komunikacyjne na terenie Polski. Odbywał się na nich tranzyt między Związkiem Radzieckim a jego wojskami w Niemczech. Działania dowództwa PGW jak również propaganda rządu polskiego wyrobiły w kadrze i żołnierzach radzieckich przekonanie, że ich stacjonowanie ma decydujące znaczenie w utrzymaniu bezpieczeństwa w Polsce (19).

Postanowienia jałtańskie zrealizowane zostały w czerwcu 1945 r. W tym miesiącu odbyła się w Moskwie konferencja, której celem było doprowadzenie do utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (TRJN). Zasadnicze decyzje w sprawie przyszłego kształtu politycznego Polski zapadły podczas obrad powołanej w Jałcie Komisji Trzech (20). 28 czerwca 1945 r. został powołany przez prezydenta KRN Bolesława Bieruta Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Premierem został Edward Osóbka-Morawski (PPS), wicepremierem Władysław Gomułka, a ministrem Obrony Narodowej gen. Michał Rola-Żymierski (PPR – oficjalnie występował jako bezpartyjny). Alianci zachodni uznali ten rząd za legalny. 28 czerwca 1945 r. został on uznany przez Francję, a 5 lipca przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone. (Sudoł, 1995, 215-217)

Ostatnia z konferencji Wielkiej Trójki odbyła się w dniach 17 lipca-2 sierpnia 1945 r. w Poczdamie. Wzięli w niej udział Józef Stalin, prezydent Stanów Zjednoczonych Harry Truman oraz Winston Churchill, którego w trakcie jej trwania zastąpił Clement Attlee. Celem konferencji było ustalenie posunięć umożliwiających taką przebudowę sto-

sunków międzynarodowych, aby w przyszłości gwarantowały one pokój. W dniu rozpoczęcia konferencji Niemcy i ich europejscy sojusznicy byli już pokonani.

Punktem wyjścia do rozmów dotyczących Polski była realizacja postanowień jałtańskich. Stalin domagał się natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Domagał się też likwidacji wszystkich podległych mu organizacji, w tym Polskich Sił Zbrojnych. Delegacja brytyjska domagała się aby TRJN przejął nie tylko majątek, ale i zobowiązania finansowe rządu londyńskiego.

Kolejną sprawą jaką rozpatrywała konferencja był przebieg polskiej granicy zachodniej. Państwa zachodnie opowiedziały się za oparciem jej na Nysie Kłodzkiej (21). Motywy Stalina w sprawie maksymalnego przesunięcia na zachód polskiej granicy z Niemcami wynikały w całości z interesów Związku Radzieckiego. Wiedział on, że tereny formalnie przyznane Polsce znajdują się pod radzieckimi wpływami. W ten sposób mógł występować jako jedyny prawdziwy sojusznik Polski, która w tej sytuacji będzie musiała szukać sojusznika w Związku Radzieckim. Tylko to państwo mogło gwarantować przyznane jej w Poczdamie terytoria zachodnie. Rzutowało to jednocześnie na bezpieczeństwo Polski. Wiadomo było, że Niemcy będą dążyć do rewizji tych granic. W sprawie zachodnich granic Polski ostatecznie zwyciężyło stanowisko Stalina.

W ogłoszonych dokumentach konferencji zdecydowano o oddaniu pod „administrację polską” terytoriów dotychczas należących do Rzeszy. Były to obszary rozciągające się na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, tereny Wolnego Miasta Gdańska i południowej części Prus Wschodnich. Zaznaczono przy tym, że ostateczne wytyczenie zachodniej granicy Polski należy odłożyć do konferencji pokojowej z Niemcami. (Żerko, 2004, 362) Podkreślono jednocześnie, że tereny te nie stanowią radzieckiej strefy okupacyjnej. Dyskutowano także nad sprawą obecności radzieckich wojsk okupacyjnych na terenach przyznaczonych Polsce. Stalin twierdził, że zostały one już wycofane. Pozostałe jednostki ubezpieczały dwa ważne szlaki komunikacyjne wschód-zachód. Faktycznym gwarantem zachodniej granicy Polski pozostawał Związek Radziecki. Należy zwrócić uwagę na fakt, że już we wrześniu 1946 r. przebieg granicy na Odrze i Nysie kwestionowały Stany Zjednoczone (22). Chciały w ten sposób pozyskać społeczeństwo niemieckie.

Na konferencji poczdamskiej problem granicy wschodniej pojawił się jedynie dodatkowo. Omawiany był w kontekście rekompensaty, jaką Polska powinna otrzymać kosztem terytorium Niemiec. Ostateczne ustalenie przebiegu polskiej granicy wschodniej miał miejsce w Moskwie 16 sierpnia 1945 r. W tej sprawie podpisany został przez Mołotowa i premiera TRJN odpowiedni układ. (Grzelak,

2012, 339) Podpisanie takiego dokumentu było wygodne dla polityków amerykańskich i brytyjskich. Sądziłi oni, że fakt ten zdejmie z nich wszelkie posądzenia dotyczące narzucenia Polsce nowej wschodniej linii granicznej. Konferencja w Poczdamie była ostatnim etapem procesu urządzania świata po II wojnie światowej.

EUROPA PO JAŁCIE I POCDAMIE

Problematyka Jałty i Poczdamu ostatnio stała się przedmiotem dyskusji wśród historyków. Wokół tych zagadnień narosło zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, wiele nieporozumień i sprzecznych interpretacji. Jedną z przyczyn tych dyskusji stanowi poszukiwanie prostych wyjaśnień wszystkich niedoskonałości, jakie ukształtowały się w Europie i świecie po II wojnie światowej. W Jałcie nie zapadły decyzje na temat podziału Europy na dwie strefy wpływów. Jednak uzgodnienia w sprawie Niemiec i Polski wskazywały na to, że jedne państwa zostaną podporządkowane Związkowi Radzieckiemu a inne mocarstwom zachodnim. (Janicka, 2007, 199)

W Jałcie i Poczdamie Stalin przede wszystkim walczył o interesy Związku Radzieckiego. Popierając granice na Odrze i Nysie Łużyckiej, łącznie z jej gwarancjami, wiązał sojuszniczo Polskę z polityką radziecką (23). Było to jednocześnie poszerzenie radzieckich wpływów politycznych w Europie zachodniej. Miało to także znaczenie wojskowe. Decyzje podjęte w Jałcie i Poczdamie były szczególnie krytykowane w Niemczech, co miało polityczne przyczyny.

W Polsce decyzje jałtańsko-poczdamskie były krytykowane nie ze względu na przyznanie jej tzw. ziem odzyskanych, tylko za to, że oddały ją pod dominację radziecką, co pociągało za sobą konsekwencje polityczno-ustrojowe. Zdaniem niektórych historyków pogląd, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zdradziły w Jałcie Polskę jako sojusznika, jest powierzchowny. (Ciećkowski, 2004, 139). Polska znalazła się w radzieckiej strefie wpływów a to miało znane konsekwencje.

Podział na strefy wpływów – jaki się później ukształtował – przyczynił się do powstania terminu „porządek” lub „ład” jałtański, ewentualnie „system jałtańsko-poczdamski”. Nazwa ta budzi wiele wątpliwości. Nie jest jasne co dokładnie oznacza system międzynarodowy. Niektórzy historycy twierdzą, że nieporozumieniem jest posługiwanie się terminem „system (ład) jałtański”, jeżeli przez to rozumiemy układ sił w Europie w latach 1944-1955. (Żerko, 2004, 226) Układ ten był milcząco uznawany przez Zachód. Strona zachodnia, szczególnie prezydent Roosevelt, poczyniła wiele ustępstw na rzecz Związku Radzieckiego. Umożliwiło to stronie radzieckiej stosowanie polityki faktów dokonanych. Prezydent Stanów Zjednoczonych dążył do pozyskania Stalina na rzecz powojennej współpracy. Miał być zbudowany według niego nowy ład światowy.

Jego podstawą miała być Organizacja Narodów Zjednoczonych. Chodziło mu też o uzyskanie radzieckiej pomocy zbrojnej w pokonaniu Japonii.

Według znawcy problematyki Longina Pastusiaka dla jednych główne problemy powojennego świata powstały w wyniku tego, że uzgodnienia jałtańsko-poczdamskie nie zostały konsekwentnie wprowadzone w życie. Ponadto Stany Zjednoczone i Związek Radziecki szybko zaczęły odchodzić od zasad ustalonych w Jałcie i Poczdamie. (Pastusiak, 1990, 126). Zwolennicy tego poglądu twierdzą, że naruszenia zasad jałtańsko-poczdamskich stanowiły główne źródło napięć i konfliktów. Dla innych system jałtańsko-poczdamski był źródłem wszelkich nieszczęść i należało go zmienić. Zarzucają oni, że na konferencjach uznano fakt pozostawienia Europy wschodniej w sferze wpływów Związku Radzieckiego. Było to jedną z przyczyn zimnej wojny i napięć w stosunkach Wschód-Zachód. Konsekwencją tych zjawisk był podział Niemiec; podział polityczny, militarny i gospodarczy Europy. (Pastusiak, 1990, 125) Odbudowa Polski w kształcie ustalonym w Jałcie oznaczała powrót do sytuacji z XVIII wieku. Polska znalazła się w radzieckiej strefie wpływów. Oznaczało to ukształtowanie się państwa opresyjnego i zacofanego ekonomicznie. Polacy zniewoleni przez Związek Radziecki nie uznali dyktatury komunistycznej. Jednak postanowienia jałtańskie dotyczące granic zachodnich przyjęli na trwałe.

PROBLEM BEZPIECZEŃSTWA POLSKI PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Bezpieczeństwo narodowe po II wojnie światowej oparte zostało na innych zasadach niż w latach międzywojennych. W tym okresie bezpieczeństwo zewnętrzne Polski opierało się na traktacie wersalskim (24) i wspomnianym traktacie ryskim. Doświadczenia II wojny światowej – w wyniku której Polska na pewien czas przestała istnieć – wskazywały na to, że problem bezpieczeństwa w przyszłości musi być odmiennie rozpatrywany niż w latach międzywojennych (25). Po II wojnie światowej bezpieczeństwo Polski i jej nienaruszalność miała chronić potęga militarna Związku Radzieckiego. Włączenie Polski do radzieckiej strefy wpływów po 1945 r. było z różnych względów dla Związku Radzieckiego bardzo korzystne. Polska była państwem o dużym potencjale demograficznym, bogatym w zasoby surowcowe. Znajdowała się w centrum Europy, miała najkrótsze połączenie z wojskami radzieckimi stacjonującymi na terenie Niemiec. Stanowiła też dogodny rejon wyjścia do działań wojennych na kierunku zachodnim i północno-zachodnim. (Marcinkowski, 1999, 112).

Po II wojnie światowej regionem potencjalnej konfrontacji była Europa. Tam ścierały się strefy wpływów, które były utożsamiane ze strefami bezpieczeństwa wielkich mocarstw. Większość społeczeństwa Europy zachodniej była

przekonana, że Związek Radziecki dąży do konfrontacji militarnej w celu narzucenia swojego ustroju. Po zakończeniu wojny koncepcja zapewnienia bezpieczeństwa Polsce sprowadzała się do zorganizowania wzdłuż zachodniej granicy Polski kordonu w celu uniemożliwienia agresji przeciwnika. Zagrożenie to uzasadniano niewielką odległością między granicą wewnątrzniemiecką a polsko-niemiecką.

Dowództwo polskiej Marynarki Wojennej przyjęło, że bezpieczeństwo Polski jest uzależnione od obrony Wybrzeża. Pierwszy po wojnie prowizoryczny plan obrony tego regionu opracował i przesłał do Naczelnego Dowództwa WP w październiku 1945 r. dowódca tego rodzaju sił zbrojnych kontradmirał Nikołaj Abramow (oficer radziecki). Przewidywał on utworzenie dwóch baz morskich w Gdyni i Świnoujściu. Dla wzmocnienia ich obrony miały one być wyposażone w znaczną liczbę okrętów (także znajdujących się w tym czasie jeszcze w Wielkiej Brytanii) oraz samolotów i dział artylerii nadbrzeżnej. (Zalewski, 2000, 301)

W powstałym na podstawie rozkazu Naczelnego Dowódcy WP z 18 lipca 1945 r. Sztabie Generalnym Wojska Polskiego brak było planów na wypadek przyszłego konfliktu zbrojnego (26). Ponadto Wojsko Polskie przedstawiało w tym czasie niewielką wartość bojową. Zasadniczą jego część stanowiły jednostki piechoty pozbawione większej liczby czołgów, samochodów i innego sprzętu technicznego. W związku z tym minister Obrony Narodowej powołał do życia Komisję Planowania MON pod kierownictwem gen. dyw. Stefana Mossora (27). Zwrócił on uwagę na poważne niedostatki Wojska Polskiego.

Ze wstępnej oceny opracowanej przez Komisję wynikało, że niebezpieczeństwo dla Polski może grozić ze strony odbudowywanej armii zachodnioniemieckiej. Brano też pod uwagę jej wsparcie ze strony Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii (Piątek, 2008, 609) Gen. Mossor reprezentował pogląd, że w najbliższym czasie wybuch wojny jest mało prawdopodobny, a sojusznikiem Polski jest Związek Radziecki. Doszedł jednocześnie do wniosku, że należy rozpocząć prace nad planami związanymi z bezpieczeństwem państwa. (Pałka, 2008, 278) W kwietniu 1946 r. opracował „Wstępne rozważania strategiczne nad geopolitycznym położeniem Polski”. Był to pierwszy dokument opracowany w Sztabie Generalnym poświęcony m.in. problematyce bezpieczeństwa po zakończeniu II wojny światowej. Stanowił on wstęp do poszerzonej dyskusji nad tą problematyką. Mossor przyjął tezę dotyczącą zagrożenia ze strony Niemiec, dążących do rewizji granic na wschodzie. Niemcy mogły być wspierane przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone. W takiej sytuacji Polska mogła przeciwstawić się ewentualnej agresji tylko w sojuszu ze Związkiem Radzieckim. W swoich rozważaniach widział również celowość sojuszu Polski z Czechosłowacją i Rumunią. (Pałka, 2008, 279)

Gen. Mossor rozważał różne scenariusze wojenne. Sądził, że niezależnie od tego, która storna rozpoczęłaby działania wojenne, Polska znalazłaby się na pierwszej linii frontu. W takim konflikcie należało utrzymać linię Odry i Nysy. Traktował je jako bardzo dogodne pozycje obronne. Jego zdaniem Wojsko Polskie nie było w stanie bronić całej linii opartej na tych rzekach. Można było przez pewien czas bronić około 300 km granicy z Niemcami (liczyła ona około 400 km). Polska w związku z tym już na początku wojny potrzebowałaby pomocy około dwudziestu dywizji piechoty (w tym pancernych i zmotoryzowanych) oraz wsparcia ze strony lotnictwa strategicznego. Taką pomoc uważał za realną. Przegrupowanie takich sił ze wschodu mogłoby trwać około trzech miesięcy. Utrzymanie linii obronnej na Odrze i Nysie byłoby możliwe tylko przy odpowiednim zabezpieczeniu skrzydeł. Taką możliwość widział na północy przy pomocy radzieckiej marynarki wojennej (postulował w związku z tym posiadanie przez Polskę silnej floty wojennej i lotnictwa morskiego), na południu we współdziałaniu z armią czechosłowacką. Siły sojusznicze po pewnym czasie prowadzenia działań obronnych miały przejść do ofensywy. Gen. Mossor był pierwszym teoretykiem wojskowym, który w omawianej pracy zajmował się wpływem broni jądrowej na przyszłe pole walki.

Gen. Mossor dużą uwagę przykładał do opracowania przez Naczelne Dowództwo WP i radziecki Sztab Generalny planu wspólnych przygotowań wojennych. Pisał, że:

[...] W przyszłości po pogłębieniu się sojuszu wojskowego państw słowiańskich, wszystkie sztaby generalne powinny wspólnie studiować zarówno kwestie bomby atomowej, jak i metody walki, szkolenia, uzbrojenia itd. Aby na wypadek wojny wszystkie wojska tego bloku mogły stanowić jedność strategiczną, łatwą do wzajemnej wymiany i uzupełnienia. (Pałka, 2008, 280)

W kolejnym dokumencie napisanym miesiąc później pt. „Projekt memoriału w sprawie podstaw do strategicznej pracy SG” postulował nawiązanie dialogu ze Sztabem Generalnym Armii Radzieckiej. Twierdził, że na podstawie radzieckich wytycznych można będzie rozpocząć w Polsce prace planistyczne. Miał też wątpliwość czy będzie możliwa jakakolwiek autonomia Wojska Polskiego. Przewidywał jednak istnienie Frontu polskiego pod polskim dowództwem. Zakładał, że przy dokładnie określonych regułach zależności możliwy będzie pewien margines niezależnego działania.

Rozwinięciem propozycji gen. Mossora z 26 kwietnia 1946 r. była jego „Notatka dla Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego w sprawie dyrektyw dla rozwoju Marynarki Wojennej” z 19 lipca 1946 r. Pisał w niej:

[...] ponieważ Bałtyk jest morzem zamkniętym, a pannać nad nim będzie Flota Czerwona, nie sądzę, aby for-

mowanie wielkich i niezmiernie drogich jednostek morskich było dla nas celowym. Sądzę, że obie flotylle powinny by się raczej składać z lekkich jednostek rozpoznawczych, desantowych i podwodnych. (Zalewski, 2000, 303)

Wybrzeże morskie jego zdaniem powinno być broniące przy pomocy czterech obszarów nadmorskich obejmujących bazy w Gdyni, Kołobrzegu, Ustce i Świnoujściu. Przewidywał też użycie zmotoryzowanej grupy manewrowej (oddziały piechoty morskiej, piechoty zmotoryzowanej oraz jednostek Wojsk Ochrony Pogranicza; w sumie dwie dywizje). Ponadto do obrony wybrzeża przewidywał wykorzystanie dwóch flotylli Marynarki Wojennej do zaczepnych operacji morskich na Morzu Bałtyckim oraz lotnictwa operacyjnego i rozpoznawczego (lądowego i morskiego). Memoriały Mossora uwzględniały zagrożenie niemieckie. Przyjmowały że bezpieczeństwo Polski zależy od obrony nowych granic na zachodzie i północy. (Poksiński, 1985, 103-111) Dokumenty opracowane przez komisję gen. Mossora stanowiły podstawę do rozwoju sił zbrojnych na lata 1947-1949. Wykorzystywane były także do projektów przystosowania niektórych elementów infrastruktury kraju do potrzeb jego obronności.

W dniu 6 listopada 1948 r. problematykę wojska rozpatrywano na posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR. W tej sprawie ukazała się następująca uchwała tej instancji:

Polityka oszczędnościowa państwa spowodowała czterokrotne redukcje, które zmniejszyły stan liczebny wojska z 430 tys. w maju do 153 tys. w listopadzie 1948 r. Ograniczenia budżetowe nie pozwalały na pożądaną wymianę sprzętu w drodze poważniejszych zakupów za granicą ani na dotacje umożliwiające odbudowę i rozbudowę przemysłu zbrojeniowego i na szerzej pomyślaną organizację badań w dziedzinie techniki wojennej. Biuro Polityczne wychodząc z założenia, że Wojsko Polskie będzie walczyć we wspólnym froncie sił demokratycznych i antyimperialistycznych nie stawia zadań samodzielnych dla Wojska Polskiego, natomiast przewiduje, że trzeba będzie zapewnić w pełni:

- *przygotowanie wojskowe rezerw ludzkich, tj. odpowiedniej do wielkości naszego zaludnienia liczby przeszkolonych żołnierzy,*
- *zabezpieczenie kraju pod względem przeciwlotniczym,*
- *zabezpieczenie obrony wybrzeża,*
- *odpowiednie wojskowe przygotowanie terenu kraju.* (Puchała, 2011, 90-91)

Niektórzy historycy oceniają tę uchwałę jako wyraz niesamodzielności strategicznej, co miało wpływ na sytuację międzynarodową i wewnętrzną Polski. (Puchała, 2011, 92) Pod koniec lat czterdziestych sytuacja międzynarodowa uległa zaostrzeniu. Blokadę Berlina w czerwcu 1949 r. Sta-

lin uznał za rozpoczęcie przygotowań Zachodu do wojny. W tej sytuacji nastąpiła zmiana kursu radzieckiej polityki w stosunku do państw demokracji ludowej. Jednocześnie w Polsce kierownictwo polityczne państwa wzorując się na radzieckich metodach uznało za niezbędne dokonanie zasadniczych zmian na dowódczych stanowiskach w wojsku. W listopadzie 1949 r. ministrem Obrony Narodowej został dotychczasowy dowódca Północnej Grupy Wojsk Radzieckich (stacjonujących w Polsce) marszałek Związku Radzieckiego Konstanty Rokossowski, którego mianowano marszałkiem Polski (28).

Sytuację międzynarodową jeszcze bardziej pogorszył wybuch wojny koreańskiej w czerwcu 1950 r. i remilitaryzacja Niemiec. W tej sytuacji w Związku Radzieckim wzmożono wysiłki nad odbudową gospodarki i zapewnieniem bezpieczeństwa pozostałych krajów demokracji ludowej (29). Jednocześnie w Związku Radzieckim przyjęto, że bez wyprodukowania własnej bomby atomowej a później wodorowej oraz środków jej przenoszenia nie jest możliwe zachowanie bezpieczeństwa. We wrześniu 1949 r. Związek Radziecki przeprowadził pierwszy test z bronią jądrową (30). W pogarszającej się sytuacji międzynarodowej, zdaniem Stalina, kraje demokracji ludowej powinny być bezpośrednio zaangażowane w rozwój wyścigu zbrojeń. Miało to poważny wpływ na rozpoczęcie intensywnej rozbudowy Wojska Polskiego.

Od początku 1951 r. Stalin przystąpił do realizacji swych planów, związanych z zaangażowaniem krajów demokracji ludowej do wspomnianego już wyścigu zbrojeń. W dniach 9-12 stycznia 1951 r. odbyła się w Moskwie narada sekretarzy partii komunistycznych i ministrów Obrony Narodowej państw demokracji ludowej (Polskę reprezentował Edward Ochab zastępujący Bolesława Bieruta). Uczestniczącą na naradzie przedstawiciel Armii Radzieckiej gen. Siergiej Sztmienko w obecności Stalina zameldował, że aby równoważyć na koniec 1953 r. potencjał wojenny NATO należy rozbudować armie państw socjalistycznych. Obecny na naradzie marsz. Rokossowski wyraził pogląd, że „taką armię jakiej zorganizowanie postuluje gen. Sztmienko, Polska planowała mieć dopiero pod koniec 1956 r.” (Skrzypek, 2002, 276) Stalin nie wziął jednak tej opinii pod uwagę. Stwierdził on, że w trudnej sytuacji międzynarodowej wynikłej z coraz większego natężenia wojny w Korei oraz możliwości wybuchu nowych konfliktów także i w Europie, co stwarza możliwość wybuchu konfliktu globalnego, wkład krajów demokracji ludowej, a zwłaszcza Polski w zbrojenia powinien być, w imię wspólnych interesów większy.

Radziecki Sztab Generalny opracował dla wszystkich krajów satelickich plany rozwoju przemysłu zbrojeniowego. W 1951 r. polskie kierownictwo polityczne i wojskowe przyjęło, że bezpieczeństwo Polski jest poważnie zagrożo-

ne. W Sztabie Generalnym powstał w związku z tym plan obrony Polski opracowany przez płk. Jana Drzewieckiego. Autor przyjął, że jedynym rejonem, który może stać się obiektem agresji przeciwnika jest granica morska Polski wzdłuż wybrzeża Morza Bałtyckiego. Przewidywał, że największe zagrożenie dla granicy morskiej mogą stanowić wojska amerykańskie i brytyjskie znajdujące się w Niemczech Zachodnich oraz w Anglii, Francji, Belgii i Holandii. Wielkie zagrożenie może też stanowić tworząca się armia zachodnioniemiecka, której część sił może być przerzucona do państw skandynawskich celem rozpoczęcia działań na wybrzeże morskie Polski. (Solarz, 2009, 370)

Autor skoncentrował się na rozpatrywaniu możliwych miejsc desantu potencjalnego przeciwnika. Przewidywał też najlepsze miejsca rozmieszczenia wojska, aby ten desant uniemożliwić. Podzielił w związku z tym polskie wybrzeże na sześć odcinków. Sądził, że najbardziej prawdopodobnymi miejscami desantu będą rejon Kołobrzegu, a także jeziora Żarnowieckiego i Sarbskiego. Uzasadniał to tym, że nieprzyjaciół będzie dążył do opanowania bazy Marynarki Wojennej w Gdyni. Autor proponował zabezpieczyć obronę Wybrzeża siłami jednej armii (1 Armia). Natomiast 2 Armia miała być rozlokowana w rejonach: Piła, Choszczno, Sulęcín, Poznań w celu wsparcia sił na wybrzeżu. Wojska te mogły być wykorzystane do działań na północ od Berlina. Dokument nie zawiera wzmianki o roli wojsk radzieckich stacjonujących w Polsce. (Solarz, 2009, 371)

W ślad za Związkiem Radzieckim kraje demokracji ludowej przystąpiły do rozbudowy swoich potencjałów militarnych. W Polsce zdecydowano się na rozbudowę i unowocześnienie wojska i rozbudowę przemysłu zbrojeniowego. Realizację tych zamierzeń postanowiono przyspieszyć i wykonać je w latach 1951-1952. Do lutego 1951 r. opracowano w Sztabie Generalnym dwuletni plan rozwoju sił zbrojnych i przyspieszenia rozbudowy przemysłu zbrojeniowego (dokument o najwyższym stopniu tajności). (Konecki, 2004, 11) Został on zatwierdzony 12 lutego tego samego roku przez ministra Obrony Narodowej. Miał on być realizowany w latach 1951-1952. Przekraczał on znacznie sześcioletni plan rozwoju wojska (1950-1955) przekonsultowany w Sztabie Generalnym Armii Radzieckiej (31). Uwzględnił strukturę organizacyjną ułatwiającą przejście na stopę wojenną. (Konecki, 2004, 11-12) Zakładał wzrost etatów o 101 tys. w 1951 r. (wzrost o 53%) w stosunku do stanu etatowego ze stycznia 1951 r. W 1952 r. wzrost ten miał wynosić 75 tys. Stan docelowy wojska na dzień 1 stycznia 1953 r. miał wynosić 360 tys. (dodatkowo 70 tys. miał liczyć stan poza normą, czyli żołnierzy podległych innym resortom). W rzeczywistości nigdy nie przekroczone bariery 310-315 tys. żołnierzy. (Nalepa, 1995, 9)

W planie przewidziano unowocześnienie wojska. W woj-

skach lądowych zrezygnowano z dywizji skadrowanych. W piechocie przyjęto organizację korpusów armijnych. Organizację korpuśną przyjęto również w lotnictwie myśliwskim i szturmowym. W lotnictwie bombowym przyjęto organizację dywizyjną a w lotnictwie rozpoznawczym i transportowym organizację pułkową. Dwie dywizje lotnictwa myśliwskiego miały zostać wyposażone w najnowocześniejsze samoloty odrzutowe. W wojskach obrony przeciwlotniczej obszaru kraju oprócz dywizji lotniczych przewidziano m.in. organizację korpusu artylerii przeciwlotniczej i trzech batalionów obserwacyjno-meldunkowych.

Przewidując trudności w realizacji tego planu zaplanowano też następujące przedsięwzięcia: wprowadzenie trzyletniego obowiązku służby wojskowej oraz powoływanie większej liczby rezerwistów; zmniejszenie liczby okręgów wojskowych do trzech (w 1953 r.); przeformowanie Głównego Inspektoratu Wyszkożenia Bojowego na Główny Zarząd Wyszkożenia Bojowego (1952 r.); przemianowanie Głównego Kwatermistrzostwa na Główny Zarząd Służby Tyłów (1953 r.); połączenie Dowództwa Wojsk Lotniczych z Dowództwem Wojsk Obrony Przeciwlotniczej Obszaru Kraju (1954 r.); sformowanie korpusu przeciwdesantowego.

Zmiany przeprowadzono w związkach taktycznych i jednostkach wojskowych wszystkich rodzajów wojsk. Zorganizowano wojska kolejowe i drogowe. Rozbudowano sieć składnic, magazynów i warsztatów. (Konecki, 2004, 13) Po wspomnianej styczniowej naradzie w Moskwie ukazała się w Polsce uchwała Rady Ministrów z 18 maja 1951 r. o planie produkcji zbrojeniowej na lata 1951-1953 (32). Uchwała mówiła także o podwyższeniu stanów liczebnych wojska przez przedłużenie okresu odbywania zasadniczej służby wojskowej. W połowie 1951 r. marsz. Rokossowski przywiózł z Moskwy pisemne dyspozycje (rekomendacje). Dotyczyły one przygotowania terytorium Polski, jako zaplecza 400-tysięcznej radzieckiej armii okupacyjnej stacjonującej w NRD. Miało to ułatwić w razie konfliktu manewr wojsk radzieckich ze wschodu na zachód. Miały też na celu odciążenie radzieckiego przemysłu, przestawiającego się na produkcję uzbrojenia nowej generacji. Zgodnie z „rekomendacjami” należało w ciągu trzech, czterech lat przygotować na terytorium Polski osiem tras kolejowych (pięć ze wschodu na zachód, trzy z południa na północ). Przewidywano budowę nowych węzłów komunikacyjnych i lotnisk oraz sieć łączności. (Pióro, 1999) Przygotowaniem wstępnego szkicu rozbudowy sieci komunikacyjnej kraju zgodnie z „rekomendacjami” zajmowali się w Sztabie Generalnym płk Tadeusz Pióro (szef Wydziału Studiów) i płk Jan Drzewiecki (szef Wydziału Operacyjnego). (Pióro, 1994, 161-171)

Niezbędne nakłady finansowe na wykonanie prac zgodnie

z „rekomendacjami” nie obciążały budżetu wojska (33). Jako wydatki na obronę obciążały budżety tych resortów, którym zlecano ich wykonanie. Podobny system finansowania prac wykonanych na potrzeby wojska istniał we wszystkich państwach demokracji ludowej.

W 1953 r. rozpoczęto prace nad kolejnym planem rozwoju Wojska Polskiego. W następnym roku opracowano pięcioletni plan rozwoju wojska (do 1960 r.) przewidywano w nim m.in. doskonalenie organizacji wojska, uzbrojenie i wyposażenie związków taktycznych, które zamierzano całkowicie zmotoryzować. Uwzględniono w nim doświadczenie wojny w Korei oraz nowe środki walki w tym broń jądrową. Do 1953 r. poglądy na charakter przyszłej wojny kształtowały się głównie pod wpływem poglądów radzieckich. Brano też pod uwagę doświadczenia wojenne 1 i 2 Armii Wojska Polskiego. Przyjmowano, że przyszła wojna podobna będzie do tej z lat 1939-1945. Nieznaczny wpływ na charakter przyszłej wojny wywierały również poglądy przenoszone z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. (Puchała, 2011, 79)

Po 1954 r. poglądy na zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski uległy poważnej zmianie. Radziecki Sztab Generalny przekazał polskiemu kierownictwu wojskowemu materiały dotyczące prób z bronią jądrową (34). Przyjęto, że w warunkach użycia broni jądrowej wojna dla Polski będzie krótkotrwała. Będą w niej brać udział nie tylko siły zbrojne, ale i zaplecze. W zamierzeniach na 1955 r. uwzględniono zmiany organizacyjne w wojskach lądowych i obrony przeciwlotniczej obszaru kraju. Nie przewidywano zwiększenia stanów osobowych. (Konecki, 2004, 20) Na realizację tych zamierzeń wywarł wpływ przyjęty w Układzie Warszawskim kurs na zahamowanie wyścigu zbrojeń (35).

UKŁAD WARSZAWSKI A BEZPIECZEŃSTWO POLSKI

14 maja 1955 r. pełnomocnicy rządów 8 państw podpisali układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, który otrzymał nazwę Układu Warszawskiego (36). Powołanie do życia Układu Warszawskiego uzasadniano koniecznością zjednoczenia wysiłków Związku Radzieckiego i jego europejskich sojuszników w dziedzinie polityki zagranicznej i obrony (37). Powstanie tego bloku polityczno-militarnego było odpowiedzią na powołanie w 1949 r. polityczno-wojskowego bloku państw zachodnich, sojuszników Stanów Zjednoczonych – Paktu Północno-Atlantyckiego (NATO). Remilitaryzację Republiki Federalnej Niemiec i tworzenie 500-tysięcznej własnej armii uznano za wzrost zagrożenia dla pokoju w Europie oraz bezpieczeństwa państw socjalistycznych. Państwa wchodzące w skład Układu Warszawskiego wyraziły zgodę uczestnictwa we wszystkich międzynarodowych poczynaniach mających na celu zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa zbiorowego. (Ślusarczyk, 1992, 5) Kolejnym celem tego bloku było

umocnienie zdolności militarnej państw wchodzących w jego skład. Na wartość bojową Układu Warszawskiego składały się w 90-95% siły zbrojne Związku Radzieckiego a 5-10% pozostałych państw sojuszników (38).

Układ Warszawski podpisany został na dwadzieścia lat. Po tym terminie następowało automatyczne przedłużenie jego mocy na kolejne dziesięć lat. Nadrzędnym organem politycznym w stosunku do armii wchodzących w skład tego paktu był Doradczy Komitet Polityczny (39). Najwyższym organem wojskowym był Komitet Ministrów Obrony. Podejmował on decyzje w sprawach wojskowych. (Łastawski, 2003, 160) Na podstawie dodatkowej uchwały powołano Naczelne Dowództwo Zjednoczonych Sił Zbrojnych oraz naczelnego dowódcę i jego zastępców. Początkowo na te stanowiska powoływano ministrów obrony poszczególnych państw a później ich zastępców. (Potyrała, Fudali, 2009, 478)

Przy Naczelnym Dowództwie powołano sztab składający się z przedstawicieli armii państw członkowskich. Siedzibą sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych była Moskwa. Szefem Sztabu Naczelnego Dowództwa został gen. Siergiej Antonow. Od 1954 r. pełnił on funkcję pierwszego zastępcy Szefa Sztabu Generalnego i jednocześnie był szefem X Głównego Zarządu Sztabu Generalnego. Będąc szefem Sztabu Naczelnego Dowództwa zachował funkcję pierwszego zastępcy Szefa Sztabu Generalnego i nadal kierował X Głównym Zarządem. (Potyrała, Fudali, 2009, 479) Zjednoczone Dowództwo Sił Zbrojnych Układu realizowało decyzje dysponując wyznaczonymi kontyngentami wojsk. Pierwszym dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych był znany z drugiej wojny światowej radziecki marszałek Iwan Koniew (40). Był nominalnym zastępcą ministra Obrony ZSRR (41). Faktycznie pierwszym zastępcą był szef Sztabu Generalnego Armii Radzieckiej marsz. Wasilij Sokołowski. W rzeczywistości wszystkimi sprawami związanymi z dowodzeniem wojskami Układu Warszawskiego zajmował się wspomniany Główny Zarząd X Sztabu Generalnego Armii Radzieckiej. Składał się on z głównych pionów: organizacyjnego i technicznego (42).

Problematyką operacyjną, szczególnie zadaniami armii państw demokracji ludowej na wypadek wojny, ustalaniem ich liczebności, zasad, organizacji, systemami mobilizacyjnymi, zajmowały się również inne zarządy Sztabu Generalnego Armii Radzieckiej. Nie było w nich przedstawicieli armii obcych. Faktycznie Zjednoczone Dowództwo nie miało uprawnień ani organów dowodzenia połączonymi wojskami. Sytuacja ta uległa zmianie w 1968 r. podczas interwencji w Czechosłowacji. (Pióro, 1994, 226-227) Zdaniem Antoniego Czubińskiego Układ Warszawski z taką organizacją miał charakter dekoracyjno-propagandowy. (Czubiński, 2003, 533) Państwa wchodzące w jego skład nie miały nic do powiedzenia. O wszystkim decydowali

przywódcy Związku Radzieckiego. Do tego należy dodać inne cechy charakteryzujące Zjednoczone Dowództwo. Nie dokonywano wymiany informacji między sztabami generalnymi pozostałych państw członków UW. Wszystkie tajemnice znał wyłącznie radziecki Sztab Generalny. Prace bieżące wykonywali oficerowie radzieccy. Przedstawiciele armii państw członków układu nie byli w to angażowani. (Pióro, 1994) W dokumentach Układu Warszawskiego uznano celowość stacjonowania na terytorium państw sygnatariuszy wojsk radzieckich wydzielonych do Zjednoczonych Sił Zbrojnych (43). W NRD stacjonowało ich najwięcej, jako „Wojska Radzieckie w Niemczech”, na mocy układu poczdamskiego.

Po powstaniu Układu Warszawskiego stworzona została nowa forma podporządkowania Wojska Polskiego Armii Radzieckiej. Pojawiła się koalicyjna scentralizowana struktura polityczno-wojskowa. Polska odgrywała w niej bardzo ważną rolę. Potencjał ekonomiczny i militarny, jaki Polska wniosła do Układu Warszawskiego ustępował jedynie potencjałowi Związku Radzieckiego. Wojsko Polskie pomimo różnych słabości było w 1955 r. zdolne do samodzielnych działań zarówno w obronie, jak i przejściu do działań zaczepnych (44). Ponadto ze względu na strategiczne położenie Polski była ona obiektem szczególnego zainteresowania ze strony radzieckich władz politycznych i wojskowych (Marcinkowski, 1999, 115)

Powstanie NATO, włączenie do tego bloku RFN oraz powstanie Układu Warszawskiego miało poważny wpływ na bezpieczeństwo Polski. Władze państwowe i wojskowe zakładały, że w ewentualnej wojnie państwa NATO część swego potencjału militarnego użyją przeciwko Polsce. Dysponując nowoczesnymi środkami walki przyjmowano, że mogą one rozpocząć działania wojenne w czasie znacznie krótszym, niż to miało miejsce w II wojnie światowej. Uznano, że w tych warunkach bardzo ważną sprawą jest utrzymanie wysokiej gotowości bojowej we własnych wojskach. (Puchała, 2011, 78-79)

Polska została włączona do koalicyjnych działań w razie zagrożenia jej bezpieczeństwa. Artykuł czwarty tekstu Układu określał w jakich warunkach miał być uruchomiony system obrony koalicyjnej. Stanowił on, że: „W przypadku napaści zbrojnej w Europie na jedno lub kilka Państw – Stron Układu, dokonanej przez jakiegokolwiek państwo lub grupę państw, każde Państwo – Strona Układu, realizując prawo samoobrony indywidualnej lub zbiorowej, zgodnie z artykułem 51 Karty Narodów Zjednoczonych udzieli państwu lub państwom, na które dokonana została taka napaść, natychmiastowej pomocy, indywidualnie i w porozumieniu z innymi Państwami – Stronami Układu – wszelkimi środkami jakie będzie uważało za niezbędne, włączając zastosowanie siły zbrojnej”. (Babula, 1998, 237) Podstawą utrzymania bezpieczeństwa miała być koalicyj-

na doktryna wojenna oraz utrzymanie stałej gotowości bojowej i mobilizacyjnej do prowadzenia działań wojennych. Radzicka doktryna wojenna zakładała, że wojna pomiędzy Związkiem Radzieckim i Układem Warszawskim a Stanami Zjednoczonymi i NATO będzie trzecim decydującym konfliktem między socjalizmem a imperializmem o dominację w świecie. (Piątek, 2011, 89) Podstawą doktryny wojennej było natarcie połączone z uderzeniami rakietowo-jądrowymi, nawet w skali taktycznej. W latach pięćdziesiątych nad rozwojem radzieckiej doktryny wojennej zaciążyła broń rakietowa uzbrojona w głowice jądrowe. Założenia doktryny zakładały priorytet wojsk lądowych, ze szczególnym uwzględnieniem wojsk pancernych.

Każdy akt agresji w Europie miał się spotkać z natychmiastowym odwetem rakietowo-jądrowym. Zdaniem radzieckich specjalistów wojskowych, teoria wojny rakietowo-nuklearnej była zbyt ryzykowna. Dowództwo wojskowe wprawdzie było gotowe do wojny, nie dążyło jednak do jej wywołania. Nie miało dostatecznych gwarancji, że Związek Radziecki nie poniesie klęski. Według opinii znawców przedmiotu w założeniach radzieckiej doktryny wojennej było więcej ideologii i propagandy niż zdecydowanego dążenia do konfliktu globalnego. (Potyrała, Fudali, 2009, 42-478) Państwa demokracji ludowej, które zostały członkami Układu Warszawskiego zmieniły doktrynę z defensywnej na ofensywną. Radzieccy generałowie opracowujący założenia operacyjne tego bloku uznali na podstawie doświadczeń II wojny światowej, że najlepszą obroną jest atak. (Solorz, 2009, 374) Stopniowo jednak miał miejsce proces odchodzenia od planowania działań defensywnych.

Podstawowe znaczenie miało utrzymanie równowagi wojskowo-strategicznej pomiędzy Układem Warszawskim i Paktem Północno-Atlantyckim. Równowaga ta miała być utrzymana na jak najniższym poziomie. W przypadku konfrontacji zbrojnej między Układem Warszawskim i NATO wojna toczyłaby się w Europie Środkowo-Wschodniej i Wschodniej. Obie strony uwzględniały prawdopodobieństwo wojny nuklearnej. W tej sytuacji

Polska jak również obydwa państwa niemieckie narażone byłyby na kompletne zniszczenie. Układ Warszawski był układem regionalnym, którego celem była samoobrona zbiorowa. Był zarejestrowany w ONZ, utworzony zgodnie z prawem międzynarodowym. W praktyce realizował cele wytyczone przez Związek Radziecki, utożsamiane z interesem państw socjalistycznych. (Nowak, 2011, 29-40)

Podstawowym warunkiem utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w Europie i Polsce w pierwszym dziesięcioleciu po II wojnie światowej było uznanie zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz powojennego ładu terytorialnego. Przyjmowano, że tylko Niemcy mogłyby w przyszłości przejawiać tendencje w sprawie zmiany tej granicy. Włączenie RFN do NATO w 1955 r. spowodowało przyjęcie tezy o wzroście zagrożenia bezpieczeństwa Polski. Za szczególnie ważne uznawano doskonalenie obrony przeciwlotniczej kraju. Oceniano, że największe zagrożenie może stanowić wybrzeże Bałtyku. Uzasadniano to tym, że z tego kierunku przeciwnik ma najlepsze warunki bezpośredniego ataku na terytorium Polski. Brano pod uwagę możliwość ataku lotniczego, jak i wysadzenia desantu. Utworzenie Układu Warszawskiego miało wpływ na zmianę koncepcji bezpieczeństwa narodowego Polski. Stworzyło to oficjalne podstawy do planowania działań strategiczno-operacyjnych przez państwa tego bloku. W praktyce takie planowanie należało do kompetencji Sztabu Generalnego Armii Radzieckiej. Po podpisaniu Układu Warszawskiego Związek Radziecki uznał za stosowne traktowo uzasadnić swoją obecność na terytorium sojuszników. W pierwszym dziesięcioleciu powojennym Polska miała ograniczoną suwerenność. Jej bezpieczeństwo było zdeterminowane przez polityczną, wojskową i gospodarczą zależność, którą narzucił Józef Stalin całej Europie Środkowo-Wschodniej.

PRZYPISY

1. Na temat konferencji międzynarodowych poruszających problemy Polski ukazała się już stosunkowo obszerna literatura. Można do niej zaliczyć m.in.: K. Kersten, *Jałta w polskiej perspektywie*, Londyn 1989; B. Wierzbiański, *Teheran, Jałta, Poczdam. Reportaż z przeszłości*, New York 1990; J. Dülffer, *Jałta, 4 lutego 1945: II wojna światowa i dwubiegunowy podział świata*, Warszawa 2000; J. Lencznarowicz, *Jałta. W kręgu mitów założycielskich polskiej emigracji politycznej 1944-1956*, Kraków 2009; S. M. Plokh, *Jałta. Cena pokoju*, Poznań 2011.
2. Traktat ryski z 18 marca 1921 r. kończący wojnę polsko-rosyjską, wytyczał przebieg granicy wschodniej, przyznawał Polsce odszkodowania w wysokości 30 mln rubli tytułem rekompensaty za udział ziem polskich w życiu gospodarczym Imperium Rosyjskiego.
3. Kartę Atlantycką podpisał prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Delano Roosevelt i premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill 14 sierpnia 1941 r. Ustalała ona zasady polityki obu mocarstw. Potępiła aneksję i użycie siły w stosunkach międzynarodowych. Uznawała prawo narodów do suwerenności i wyboru formy rządów. Deklarowała równoprawną współpracę ze wszystkimi państwami. Dokument ten został zaaprobowany przez pozostałych członków koalicji antyfaszystowskiej, łącznie ze Związkiem Radzieckim.
4. Krajowa Rada Narodowa – lewicowa organizacja uzurpowała sobie prawo reprezentacji politycznej narodu polskiego. Miała być przeciwwagą dla rządu polskiego w Londynie i Delegatury Rządu na Kraj. Powstała 1 stycznia 1944 r. Inicjatorem jej powołania był Stalin. Przewodniczącym KRN został przysłany ze Związku Radzieckiego Bolesław Bierut.

5. Wanda Wasilewska urodziła się 21 stycznia 1905 r. w Krakowie. Była córką Leona Wasilewskiego, bliskiego współpracownika Józefa Piłsudskiego, jednocześnie ministra spraw zagranicznych w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego (18 listopada 1918 – 16 stycznia 1919 r.). W czasie II wojny światowej przebywała w Związku Radzieckim. Miała stopień pułkownika Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej. Opowiadała się za wcieleniem Lwowa do Związku Radzieckiego. Realizowała wyjątkowo posłuszenie wolę Stalina. Twierdziła, że od „spraw polskich odeszła i nic to ją nie obchodzi”. Została wiceprzewodniczącą powstałego w Związku Radzieckim w czerwcu 1943 r. Związku Patriotów Polskich. Dla większości Polaków stała się symbolem zdrady narodowej. Do końca życia nie zmieniła poglądów. Zmarła na atak serca 29 lipca 1964 r. w Kijowie. Szerzej: S. Koper, *Wielcy zdrajcy: od Piastów do PRL*, Warszawa 2012, s. 273-301.
6. Centralne Biuro Komunistów Polskich w ZSRR – instytucja koordynująca i kierująca działalnością komunistów polskich w Związku Radzieckim. Utworzono ją na początku lutego 1944 r. na mocy decyzji KC WKP(b). Był to organ kierujący całą działalnością ZPP, 1 Korpusu Polskiego (powstałego w ZSRR) i radiostacją im. T. Kościuszki. Współpracowało też z działającą w kraju Polską Partią Robotniczą, powstałą w styczniu 1942 r. CBKP przekształcone zostało w sierpniu 1944 r. w Przedstawicielstwo KC PPR w Moskwie.
7. W Polsce sądzono że sojusznicy zachodni nie pozostaną obojętni i w sposób zdecydowany wystąpią w obronie Polski. W rzeczywistości Churchill i Roosevelt potrzebowali pomocy Związku Radzieckiego w zwycięstwie nad Niemcami i prawdopodobnie nie brali pod uwagę zdecydowanego przeciwstawienia się Stalinowi. (Eisler, 1992, 10-11)
8. Państwowy Komitet Obrony ZSRR w lutym 1945 r. ustalił, że na terenach poniemieckich (po Świnoujście, Odrę i Nysę Łużycką) poza strefą przyfrontową władzę przejmie polska administracja. W strefie działań wojennych nie powinno być ludności cywilnej. Starano się ją w miarę możliwości usuwać. Wszelkie przestępstwa popełnione przeciwko walczącej Armii Czerwonej podlegały jurysdykcji radzieckiej. Świadczyło to o ograniczeniu suwerenności polskiej. Brak dokładnego sprecyzowania głębokości tej strefy operacyjnej był wygodny dla władz radzieckich. Treścią tego porozumienia tłumaczono później aresztowanie w marcu 1945 r. 16 przywódców Polski Podziemnej.
9. 5 stycznia 1945 r. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie ogłosiła uchwałę oceniającą powołanie Rządu Tymczasowego. Stwierdziła, że była to nowa próba pogwałcenia praw Polski, mająca na celu likwidację samodzielnego bytu Rzeczypospolitej.
10. Gen. bryg. Michał Żymierski (właściwie Artur Łyżwiński) od 1925 r. był zastępcą szefa Administracji Armii do spraw uzbrojenia w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Po przewrocie majowym, w którym opowiedział się po stronie rządowej – został aresztowany pod zarzutem nadużyć przy zakupie przeciwgazowych we Francji. W 1927 r. skazany na 5 lat więzienia, usunięcie z wojska i pozbawienie praw honorowych. W 1932 r. zamieszkał we Francji. Początkowo pracował tam w fabryce. Po wybuchu wojny domowej w Hiszpanii w 1936 r. zajmował się nielegalnym handlem bronią. Umożliwiło mu to nawiązanie kontaktów z wywiadem radzieckim. Przekazał wywiadowi radzieckiemu dane dotyczące organizacji Wojska Polskiego, jego uzbrojenia oraz wyższych dowódców i problematyki szkolenia wojskowego. Przekazał również sprawy związane z transakcjami handlowymi zawieranymi przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych we Francji. W 1937 r. współpraca wywiadowcza została zerwana przez stronę radziecką. Prawdopodobnie podejrzewano Żymierskiego o dezinformację. W 1938 r. wrócił do Polski. W latach 1941-1942 Żymierski zwracał się z prośbą o przyjęcie do Armii Krajowej. Ze względu na przeszłość spotkał się z odmową. Od 1942 r. utrzymywał okresowe kontakty z wywiadem radzieckim. Był niejawnym członkiem PPR. W 1943 r. zaangażowany został jako doradca wojskowy w Sztabie Głównym Gwardii Ludowej. Radzieckie władze zdecydowały się wykorzystać Żymierskiego pod pseudonimem „Rola”. W 1944 r. został dowódcą Armii Ludowej i członkiem Prezydium Krajowej Rady Narodowej. (Kolakowski, 2002, 55; także Pobóg-Malinowski, 2004, 410)
11. Iwan Sierow (ur. 1905 r.) był oficerem bezpieczeństwa państwowego Związku Radzieckiego w stopniu generała armii. Znany jest jako jeden z największych zbrodniarzy stalinowskich. Poności współodpowiedzialność za mord oficerów polskich w Katyniu w 1940 r. Zwalczał polską konspirację niepodległościową (ZWZ). Osobiście przesłuchiwał i torturował generała Leopolda Okulickiego (późniejszego Komendanta Głównego Armii Krajowej, osadzonego w tym czasie na Łubiance). Po napaści Niemiec na Związek Radziecki w 1941 r. był dowódcą wojsk NKWD na najbardziej zagrożonych odcinkach frontu. W marcu 1945 r. został mianowany doradcą NKWD przy tworzącym się w Polsce Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego. Jako gen. Iwanow przeprowadził 27 i 28 marca 1945 r. aresztowania 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Zostali oni później postawieni przed sądem w Moskwie („Proces szesnastu”). Kierował też działaniami NKWD na ziemiach polskich. Nadzorował masowe aresztowania byłych żołnierzy Armii Krajowej. W latach 1954-1958 był szefem KGB, a następnie do 1963 r., szefem wywiadu wojskowego. W marcu tego samego roku został mu obniżony stopień do generała majora. Przyczyną usunięcia Sierowa ze stanowiska szefa wywiadu była afera szpiegowska pułkownika radzieckiego wywiadu Olega Pieńkowskiego, z którym był zaprzyjaźniony. Został aresztowany 17 grudnia 1962 r. pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Pieńkowskiego prawdopodobnie wrzucono do rozpalonego pieca hutniczego. Z egzekucji nakręcono film, który wykorzystywano dla celów dydaktycznych wśród słuchaczy wyższych uczelni wojskowych. Sierow zmarł 1 lipca 1990 r.
12. Ze strony radzieckiej podpis pod układem złożył sam Stalin, co zdarzało się niezwykle rzadko.
13. Ostatnio pojawiły się w tej sprawie inne poglądy. Problem zwycięstwa uzależniają one od celów wojennych Polski. Jeżeli na początku wojny celem było zachowanie granic i suwerenności to Polska wojnę przegrała. Jeżeli w dalszym etapie wojny celem było zachowanie Polski na politycznej mapie Europy, ocalenia narodu od biologicznego zniszczenia, fizycznego i umysłowego zniewolenia, to Polska wojnę wygrała. (Holzer; także Andrzejewski, 2010, 160-168)
14. W lutym 1946 r. zmieniono nazwę Armii Czerwonej na Armię Radziecką.
15. Armia przebywająca na terenie obcego państwa bez zawarcia odpowiednich umów jest armią okupacyjną.
16. 17 grudnia 1956 r. ministrowie spraw zagranicznych PRL i Związku Radzieckiego podpisali umowę precyzującą zasady stacjonowania wojsk radzieckich w Polsce. Armia Radziecka została zobowiązana do przestrzegania przepisów prawa polskiego. Oddzielne przepisy określały liczebność i ruchy tych wojsk poza garnizonami. 25 stycznia 1957 r. zawarto umowę określającą zasady dotyczące przelotów samolotów nad terytorium Polski. 3 maja tego samego roku zawarto umowę w sprawie korzystania przez Armię Radziecką ze środków łączności na terytorium państwa polskiego. W kolejnej umowie z 17 października 1957 r. określono

- liczebność wojsk lądowych w Polsce na 40 tys. Ludzi, w lotnictwie wojskowym 17 tys. i w marynarce wojennej 7 tys. (Sowa, 2011, 260)
17. Dane dotyczące miejsca urodzenia Konstantego Rokossowskiego są w polskiej literaturze rozbieżne. *Encyklopedia „białych plam”* w tomie XV podaje, iż urodził się 21 grudnia 1896 r. w Wielkich Łukach w Guberni Witebskiej. Ojciec Ksawery Wojciech był Polakiem, pracował na kolei jako maszynista. Matka Antonina Owsianikowa z zawodu nauczycielka była Rosjanką. W 1902 r. rodzina Rokossowskich przeprowadziła się do Warszawy. Prof. dr hab. Nikołaj Iwanow w artykule pt. Konstanty Rokossowski. Kilka uwag do biografii politycznej („Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2003, nr 4, s. 203) powołując się na literaturę rosyjską pisze, że Konstanty Rokossowski urodził się 20 grudnia 1896 r. w Warszawie. Pochodził z polskiej katolickiej rodziny. Jego ojciec (zrusyfikowany Polak) pracował jako maszynista na kolei. W sierpniu 1914 r. Konstanty Rokossowski został wcielony do stacjonującego w Grójcu 5 Kar-gopolskiego Pułku Dragonów. Około 1919 r. zmienił w niewyjaśnionych okolicznościach swoje miejsce urodzenia na Wielkie Łuki, prawdopodobnie w celu ukrycia polskiego pochodzenia.
 18. Nie zachowały się dokumenty wyjaśniające dlaczego wybór padł na Legnicę. Rozważano również Bydgoszcz i Toruń. (zob. Białkowski, 1994, 147-148)
 19. Teza ta miała swoje odzwierciedlenie w czasie negocjacji w sprawie wycofania PGW z Polski. Rosjanie byli przekonani, że stacjonują na życzenie rządu polskiego. Nie chcieli przyjąć do wiadomości, że narzucili Polakom system polityczny nieakceptowany przez większość społeczeństwa. (Zygmuntowicz, 2007, 6-11)
 20. W jej skład wchodził: ludowy komisarz spraw zagranicznych Związku Radzieckiego oraz znajdujący się w Moskwie ambasadorowie Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.
 21. Anglicy argumentowali, że w wyniku przyjęcia projektu Stalina w sprawie polskiej granicy zachodniej Związek Radziecki będzie dysponował terenami bogatymi w żywność, pozbawionymi ludności niemieckiej, która w wyniku przesiedleń znajdzie się na terenach trzech pozostałych stref okupacyjnych. Mocarstwa zachodnie w tej sytuacji znajdują się wobec poważnego kryzysu żywnościowego.
 22. 6 września 1946 r. amerykański sekretarz stanu James Byrnes wygłosił przemówienie do wyższych funkcjonariuszy niemieckiej administracji terenowej w Stuttgarcie, w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Oświadczył, że ziemie na wschód od Odry i Nysy nie przekazane zostały w sposób ostateczny. Sprawa granic Polski z Niemcami będzie uregulowana definitywnie podczas konferencji pokojowej. Należy też zauważyć, że wcześniej, w grudniu 1944 r., premier rządu londyńskiego Tomasz Arciszewski stwierdził, że Polska nie potrzebuje Szczecina i Wrocławia. Żąda natomiast Lwowa i Wilna. (Koseski, 2003, 24).
 23. Gdyby w końcu II wojny światowej nie powstał w Polsce rząd przyjazny Związkowi Radzieckiemu, Polska i tak nie odzyskałaby ziem wschodnich. Mogłaby odrodzić się jako państwo obejmujące około 200 tys. km² powierzchni.
 24. Traktat wersalski z 28 czerwca 1919 r. uznawał niepodległość Polski. Określał też (choć nie do końca po myśli Polski) kształt granicy zachodniej.
 25. Wielkim błędem dyplomacji polskiej związanym z bezpieczeństwem narodowym była naiwna wiara w działanie od początku wojny sojuszy militarnych z Francją i Anglią i przekonanie o odpieraniu agresji w układzie koalicyjnym. Nie przewidywano prowadzenia walk w osamotnieniu. Kolejnym błędem ze strony polskich naczelnych władz politycznych i wojskowych było przyjęcie założenia o neutralności Związku Radzieckiego. Zakładano nawet możliwość otrzymania od tego państwa dostaw wojennych, jak też korzystanie z radzieckich linii komunikacyjnych w celu utrzymania połączeń z zachodnimi sojusznikami. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że marsz. Edward Rydz-„Śmigły” przewidywał możliwość wystąpienia Związku Radzieckiego przeciw Polsce tylko w końcowym okresie wojny, w wypadku niepomyślnej sytuacji Polski. O tajnym protokole niemiecko-radzieckim w Polsce w 1939 r. nikt nie wiedział, natomiast pośrednie sygnały były przez naczelne władze polityczne i wojskowe ignorowane.
 26. Wcześniej funkcjonował Sztab Główny powołany 8 sierpnia 1944 r. rozkazem nr 3 Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego.
 27. Stefan Mossor (1896-1957) służył w Wojsku Polskim w okresie międzywojennym. W czasie II wojny światowej przebywał w niewoli niemieckiej. Po zakończeniu wojny służył nadal w Wojsku Polskim w stopniu pułkownika. Początkowo pracował na stanowisku zastępcy dowódcy 12 Dywizji Piechoty. W 1946 r. w stopniu generała brygady był szefem gabinetu ministra Obrony Narodowej, a następnie zastępcą szefa Sztabu Generalnego. W 1947 r. wyznaczony został na dowódcę Grupy Operacyjnej „Wisła” działającej na Podkarpaciu przeciwko Ukraińskiej Powstańczej Armii. Brany był pod uwagę jako kandydat na stanowisko szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Jednak w kwietniu 1947 r. Biuro Polityczne KC PPR uznało, że kandydatura ta jest nieodpowiednia. Uzasadniano to tym, że ze względu na przeszłość nie będzie miał zaufania w Związku Radzieckim. W 1948 r. w stopniu generała dywizji był dowódcą Okręgu Wojskowego Kraków. Od 1949 r. był szefem Biura Studiów, a następnie pracował w Akademii Sztabu Generalnego. W ramach represji w 1950 r. został aresztowany i skazany na dożywotnie więzienie. Zrehabilitowano go w 1956 r. Powrócił na poprzednie stanowisko. Był już załamany psychicznie. Zmarł w Warszawie. Znany jest jako teoretyk wojskowy, autor podręczników i opracowań specjalistycznych.
 28. Dotychczasowy minister Obrony Narodowej marszałek Polski Michał Żymierski został poproszony do Belwederu, gdzie prezydent Bolesław Bierut w obecności Jakuba Bermana i Romana Zambrowskiego zakomunikował mu, że w związku z możliwością wojny istnieje konieczność zmian personalnych. Marsz. Żymierski napisał prośbę o zwolnienie ze stanowiska motywując ją złym stanem zdrowia.
 29. W wyniku przyspieszenia odbudowy gospodarki produkcja przemysłowa w 1948 r. przekroczyła poziom 1940 r., z tym że na terenach objętych działaniami wojennymi przekroczyła dopiero pod koniec 1949 r.
 30. Stalin nie miał wątpliwości że broń nuklearna ma ogromne znaczenie strategiczne. Nie sądził jednak, by była skuteczną przeciwwagą dla sił lądowych lub morskich. Twierdził, że bomba atomowa jest bronią strategiczną przydatną do celów znajdujących się na byłych, natomiast na polu walki jej skuteczność będzie niewielka. Reprezentował pogląd, że do stałych czynników decydujących o wyniku wojny należą: stabilność tyłów, morale armii, liczba i stan dywizji, uzbrojenie i zdolności organizacyjne kadry dowódczej. Przeciwstawiał je czynnikom przejściowym, do których zaliczał np. zaskoczenie.
 31. W planie sześcioletnim opracowanym do 30 października 1950 r. zamierzano w wojskach lądowych formować m.in. dwa korpusy pancerne. W Wojskach Lotniczych miała powstać struktura dywizyjna. Wojska te miały wzrosnąć etatowo o 100%. W Marynarce

- Wojennej zdecydowano o rozbudowie baz morskich. Od podstaw miał być utworzony nowy rodzaj wojska – Wojska Obrony Przeciwlotniczej Obszaru Kraju. Głównym jego elementem miały być dywizje lotnictwa myśliwskiego i pułki artylerii przeciwlotniczej. (Grot, Konecki, Nalepa, 1988, 54-54)
32. Polska miała produkować m.in. sprzęt optyczny na potrzeby czołgów, artylerii i samolotów, sprzęt łączności przewodowej i radiowej, czołgi T-34 oraz ścigacze i kutry torpedowe. Sprzęt wojskowy, który miała produkować Polska przedstawiony jest w książce: P. Jaroszewicz, *Przerywam milczenie*. (Jaroszewicz, 1991, 110)
 33. Nakłady finansowe na rozwój wojska zgodnie z rekomendacjami czterokrotnie przekraczały założenia wspomnianego planu sześcioletniego w dziedzinie obronności. Drastycznie w związku z tym zmniejszono cały program rozwoju gospodarczego Polski. Problemem związanym z rozwojem sił zbrojnych w latach 1951-1953 nadano bardzo wysoką rangę. Sprawy te osobiście nadzorował Bolesław Bierut.
 34. W 1954 r. delegacja Sztabu Generalnego na czele z gen. broni Jerzym Bordziłowskim wzięła udział w ćwiczeniu szczebla frontowego w Związku Radzieckim. Zademonstrowano w nim realne użycie broni jądrowej. W tym czasie zaczęto również przedstawiać poglądy na temat skutków użycia tej broni i obrony przed atakiem atomowym. Przyjmowano, że użycie broni atomowej może spowodować strefy zniszczeń i pożarów oraz skażeń terenu substancjami promieniotwórczymi. Następstwem tego byłyby ogromne straty ludnościowe i materialne, co skomplikowałoby funkcjonowanie gospodarki narodowej. To z kolei ograniczałoby możliwości działań zbrojnych.
 35. W Polsce rząd podjął 3 września 1955 r. pierwszą uchwałę o redukcji wojska o 48 tys. żołnierzy.
 36. Układ podpisały: Albania, Bułgaria, Czechosłowacja, Niemiecka Republika Demokratyczna, Polska, Węgry, Rumunia i Związek Radziecki.
 37. Historycy podkreślają, że Stalin nie dążył do sformalizowania wojskowej podległości krajów satelickich wobec Związku Radzieckiego. Wojsko w państwach demokracji ludowej kontrolowane było przez system doradców. Byli to radzieccy oficerowie oddelegowani do poszczególnych armii. (Tomaszewski, 2012)
 38. Inna sytuacja była w NATO, gdzie udział armii amerykańskiej w wartości bojowej paktu wynosił 45-50%.
 39. W jego skład wchodził pierwszy sekretarz partii, premier, ministrowie spraw zagranicznych i ministrowie obrony państw demokracji ludowej. Na jego posiedzeniach wyznaczano zasadnicze kierunki działań państw Układu Warszawskiego. Pierwsze posiedzenie DKP odbyło się w Pradze 27-28 stycznia 1956 r.
 40. Przez cały czas istnienia Układu Warszawskiego byli tylko przedstawiciele Armii Radzieckiej. Podobnie w NATO dowódcami byli generałowie amerykańscy. Jednak państwa wchodzące w skład tego bloku miały bezpośredni realny wpływ na podejmowanie decyzji w tym bloku.
 41. 15 marca 1953 r. powołano Ministerstwo Obrony ZSRR. W jego skład weszły: Sztab Generalny, sztaby głównodowodzących rodzajów sił zbrojnych, główny inspektorat, dowództwa różnych rodzajów wojska, szefowie służb, centralne i główne zarządy.
 42. Pion organizacyjny koordynował współpracę wojskową z zagranicą. Pion techniczny pośredniczył przy dostarczaniu broni ruchom inspirowanym i wspieranym przez Związek Radziecki. Zajmował się również dostarczaniem sprzętu wojskowego do państw demokracji ludowej. Sprzedawano im broń tylko przestarzałą. W broń pierwszej generacji wyposażona była tylko Armia Radziecka.
 43. Początkowo dotyczyło to Węgier, Rumunii, Polski, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a następnie Czechosłowacji. W Rumunii wojska radzieckie stacjonowały do 1958 r.
 44. W końcu 1995 r. odstąpiono od dalszej rozbudowy Wojska Polskiego. Biuro Polityczne KC PZPR zmniejszyło budżet MON o 300 mln złotych.

LITERATURA

1. Andrzejewski M., Berendt G., Chinciński G., Trzeciak A. (red.), *Od wojny do wolności Wybuch i konsekwencje II wojny światowej 1939-1945*, Gdańsk 2010.
2. Babula J., *Wojsko Polskie 1945-1989. Próba analizy operacyjnej*, Warszawa, 1998.
3. Brzoza Cz., Sowa A.L., *Historia Polski 1918-1945*, Kraków, 2009.
4. Ciećkowski Z., *Skutki dla Polski i Europy postanowień przywódców Wielkiej Koalicji w Jałcie i Poczdamie, Wojsko Polskie w najnowszych dziejach Polski...*, s. 139.
5. Czubiński A., *Historia powszechna XX wieku*, Poznań, 2003.
6. Dülffer J., *Jałta, 4 lutego 1945: II wojna światowa i dwubiegunowy podział świata*, Warszawa, 2000.
7. Duraczyński E., *Sprawy polskie minionego wieku. Szkice*, Kraków, 2011.
8. Eisler J., *Zarys dziejów politycznych Polski 1944-1989*, Warszawa, 1992.
9. Encyklopedia „białych plam”, Radom, 2006.
10. Fudali R., *Północna Grupa Wojsk Radzieckich w Polsce*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2011, nr 4.
11. Grot L., Konecki T., Nalepa E., *Pokojowe dzieje Wojska Polskiego*, Warszawa, 1988.
12. Grünberg K., *Polska karta Stalina*, Toruń, 1991.
13. Grzelak Cz., *O Rzeczypospolitej i dla Rzeczypospolitej*, Warszawa, 2012.
14. Holzer J., *Polska 1945. Wojna wygrana czy przegrana?* [w:] *Od wojny do wolności. Wybuch i konsekwencje II wojny światowej 1939-1945*, Warszawa 2010.
15. Janicka D., *Historia polityczna i społeczna Europy*, Toruń, 2007.
16. Jaroszewicz P., *Przerywam milczenie*, Warszawa 1991.
17. Karski J., *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1939-1945*, Lublin, 1998.
18. Kersten K., *Jałta w polskiej perspektywie*, Londyn 1989.
19. Kissinger H., *Dyplomacja*, Warszawa, 2009.

20. Kmiecik T., *Radzieckie lotnictwo wojskowe na Ziemiach Odzyskanych*, Słupsk, 2003.
21. Konecki T., *Odbudowa i rozwój polskiego potencjału obronnego po II wojnie światowej (1945-1960)*, „Rocznik Instytutu Badań Naukowych im. gen. Edwina Rozłubirskiego”, Warszawa, 2004.
22. Koper S., *Wielcy zdrajcy : od Piastów do PRL*, Warszawa, 2012.
23. Koseski A., *Historyczne i współczesne aspekty polskiego wysiłku zbrojnego na froncie wschodnim (1943-1945)* [w:] A. Wójcicka (red.), *Wojsko Polskie w najnowszych dziejach Polski (1943-1990). 60-lecie bitwy pod Lenino*. Materiały z konferencji naukowej, Warszawa 2003.
24. Koseski A., *Wojsko Polskie w najnowszych dziejach Polski (1943-1990). 60. Lecie bitwy pod Lenino*. Materiały z konferencji naukowej Warszawa, 7 października 2003r., Warszawa 2004.
25. Krogulski M.L., *Okupacja w imię sojuszu. T. I, Armia Radziecka w Polsce 1944-1956*, Warszawa 2000;
26. Krogulski M.L., *T. II, Armia Radziecka w Polsce 1956-1993*, Warszawa, 2001.
27. Lenczarowicz J., *Jałta. W kręgu mitów założycielskich polskiej emigracji politycznej 1944-1956*, Kraków 2009.
28. Lindermajer J., *Pamięci historyka polskich kresów Tadeusza Gasztołda*, Słupsk 2003.
29. Łach H., *Wybrane zagadnienia teoretyczne i sposoby realizacji*, Olsztyn 2012.
30. Łach W. B., *Polska myśl wojskowa na przestrzeni dziejów*, Olsztyn 2008.
31. Łastawski K., *Od idei do integracji europejskiej*, Warszawa, 2003.
32. Maj R., *Eksterminacja Narodu Polskiego na ziemiach polskich w latach 1944-1956*, Warszawa, 2006.
33. Marcinkowski A., *Polska w systemie polityczno-militarnym ZSRR po II wojnie światowej*, Warszawa, 1999.
34. Materski W., Michowicz W., *„Lubelska alternatywa” dla rządu RP na wychodźstwie, Historia dyplomacji polskiej, T. VI 1944/45-1989*, Warszawa 2010.
35. Nalepa E., J., *Oficerowie Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim 1943-1968*, Warszawa 1995.
36. Nowak J. M., *Od hegemonii do agonii. Upadek Układu Warszawskiego. Polska perspektywa*, Warszawa 2011.
37. Pałka J., *Generał Stefan Mossor (1896-1957). Biografia wojskowa*, Warszawa 2008.
38. Panecki T. *Polski wysiłek zbrojny w drugiej wojnie światowej: Bilans, wnioski i doświadczenia*, Warszawa 1999.
39. Pastusiak L., *System jałtańsko-poczdamski*, „Dzieje Najnowsze”, 1990, nr 1-2.
40. Piątek J., *Czynniki i główne zagadnienia określające charakter i wymiar wojny w poglądach polskich analityków po 1945 r.*, Olsztyn 2008
41. Piątek J., *Strategie i polityka bezpieczeństwa. Analiza postaw w okresie zimnej wojny*, Gorzów Wielkopolski, 2011.
42. Pióro T., *„Rekomendacje”, „Polska Zbrojna”, 1999.*
43. Pióro T., *Armia ze skazą*, Warszawa 1994.
44. Pióro T., *Takie były początki, „Polska Zbrojna”, Warszawa 1994.*
45. Plokhly S.M., *Jałta. Cena pokoju*, Poznań 2011.
46. Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski, T. III : 1939-1945*, Kraków 2004.
47. Poksiński J., *Memoriał generała Stefana Mossora do Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego z 19 VII 1946 r. w sprawie koncepcji obrony Wybrzeża i rozwoju Marynarki Wojennej*, „Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej”, Warszawa 1985.
48. Potyrała B., Fudali R., *Od zwycięstwa do upadku. Siły Zbrojne Związku Radzieckiego 1945-1991*, Warszawa 2009.
49. Puchała F., *Sekrety Sztabu Generalnego pojałtańskiej Polski*, Warszawa 2011.
50. Skrzypek A., *Mechanizmy uzależnienia w stosunkach polsko-radzieckich 1944-1957*, Pułtusk, 2002.
51. Solarz J., *Doktryny militarne XX wieku*, Kraków 2009.
52. Sowa A.L., *Historia polityczna Polski 1944-1991*, Kraków 2011.
53. Sudół A., *Polska na szachownicy wielkich mocarstw. Sprawa polska w tajnej korespondencji dyplomatycznej (1941-1945)*, Bydgoszcz-Toruń 1995.
54. Ślusarczyk J., *Układ Warszawski. Działalność polityczna*, Warszawa 1992.
55. Tomaszewski J., *Sowietyzacja Wojska Polskiego w latach 1943-1956*, Wrocław 2012.
56. Wierzbiański B., *Teheran, Jałta, Poczdam. Reportaże z przeszłości*, Nowy Jork 1990.
57. Wyszczelski L., *Modelowe składowe struktury bezpieczeństwa narodowego*, Olsztyn 2012.
58. Zalewski B., *Polska morska myśl wojskowa 1918-1989*, „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej”, 2000.
59. Zygmuntołowicz J., *Biuro Pełnomocnika Rządu Polskiego wobec stacjonujących wojsk radzieckich w Polsce 1957-1993. Rozprawa doktorska*, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2004.
60. Zygmuntołowicz J., *Niechciani goście: stosunki polsko-rosyjskie podczas wycofywania Północnej Grupy Wojsk*, Warszawa, 2007.
61. Żenczykowski T., *Dramatyczny rok 1945*, Łomianki 2005.
62. Żenczykowski T., *Polska lubelska 1944*, Warszawa 1990.
63. Żerko S., *Ilustrowany leksykon II wojny światowej*, Poznań 2004.

Prawne i instytucjonalne aspekty polskiej obecności na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1949 / Legal and institutional aspects of Polish existence on West Pomerania 1945-1949

Adres do korespondencji

Katedra Badań nad Konfliktami i Pokojem Wydział
Humanistyczny, Uniwersytet Szczeciński
e-mail: haemte@vp.pl

ABSTRACT

The task of takeover, developing and integration with the rest of the Poland's regained territories after the decisions of Potsdam Conference was extremely complex. It was yet long before conceptually well prepared. Legal and organizational solutions were accepted accordingly to international process of recognition of Poland's rights to grant of these lands. Despite of numerous errors the so called Regained Territories become an integral part of the Republic of Poland and considerably influenced on its social and economic development within several years. They were too an important factor to shape the Polish – German and Polish – Soviet relations up to 1990s.

KEY WORDS West Pomerania, international law, integration with homeland

POMORZE ZACHODNIE W POLSKIEJ MYŚLI PAŃSTWOWEJ

Jednym z najbardziej znaczących czynników wpływających na powojenną rzeczywistość europejską były wprowadzone decyzją wielkich mocarstw przekształcenia terytorialne. W szczególności decyzje te dotyczyły Polski; ustalenia Wielkiej Trójki na dziesięciolecie zdeterminowały jej stosunki z sąsiadami i bezpieczeństwo zewnętrzne państwa. Ich istotą było odłączenie części terytorium leżącego na wschód od linii Curzona i zrekompensowanie tego ubytku przyznaniem ziem niegdyś słowiańskich, lecz od wieków związanych z Niemcami. Innymi słowy przeprowadzona została bezprecedensowa operacja przesunięcia państwa o 100-250 km na zachód. Nie budzi żadnych wątpliwości ocena, że to zdarzenie miało decydujący wpływ także na cywilizacyjny i gospodarczy rozwój naszego kraju oraz określiło kierunki jego polityki zagranicznej i – po części – wewnętrznej (zob. Tejchma, 2012, 16-17). Dodać należy, że to geograficzne i cywilizacyjne przesunięcie na zachód zakończyło się pełnym sukcesem i wystawia dobre świadectwo zarówno społeczeństwu, jak i władzom; jest przykładem celowego i skutecznego działania w skali makro. To ostatnie stwierdzenie jest tym istotniejsze, że w ostatnich latach coraz częściej w materiałach publicystycznych,

lecz także w pracach o charakterze naukowym, pojawia się teza, że proces przejmowania przyznanych terenów i ich integrowania z resztą kraju był bezplanowy i chaotyczny a jedyną zorganizowaną dziedziną było funkcjonowanie aparatu represji (1). *Ergo* – wszelkie, niezaprzeczone przecie, sukcesy były wynikiem aktywności społeczeństwa bez udziału, a nawet wbrew, opresyjnej władzy.

Kłęska państwa i armii polskiej w kampanii wrześniowej 1939 r. wywołała naturalne pytania o jej przyczyny. Jednym ze słusznych wniosków wysnutych z analizy przebiegu walk, szczególnie między 1 a 17 września, była konstatacja o negatywnym wpływie geostrategicznego położenia państwa. Za warunek konieczny poprawienia bezpieczeństwa w przyszłości uznano więc likwidację (lub co najmniej demilitaryzację) niemieckiej enklawy w Prusach Wschodnich oraz korektę przebiegu granicy północno-zachodniej i zachodniej, tak by opierała się ona o naturalne linie terenowe. Jako ideał uznano granicę o długości ok. 400 km, przebiegającą wzdłuż cieków wodnych, zabagnień i kompleksów leśnych. Odwoływano się przy tym do słowiańskiej przeszłości ziem nadodrzańskich. (Zaręba, 1986, 51-56) Ta pojawiająca się w różnych ośrodkach idea była ze wszech miar zasadna i wpisywała się w szerszy postu-

lat ostatecznego zdławienia niemieckiego agresywnego militarysty. Niewątpliwie dlatego pojawiła się w grudniu 1942 r., także na forum międzynarodowym w czasie rozmów premiera Władysława Sikorskiego z radzieckim przywódcą Józefem Stalinem. W celu przeprowadzenia szczegółowej analizy sytuacji politycznej i prawnomiędzynarodowej oraz uwarunkowań prawnych, gospodarczych, demograficznych i kulturowych ewentualnych zmian terytorialnych powołane zostało Przez Rząd RP Biuro Zachodnie, przekształcone następnie w Ministerstwo Prac Kongresowych. (Duraczyński, 1993, 83) Już w 1943 r. wypracowana została ogólna koncepcja włączenia do Polski ziem położonych na wschód od Odry, od Bałtyku do Dolnego Śląska. Największe wątpliwości budziła kilkumilionowa mniejszość niemiecka, której obecność niewątpliwie komplikowałaby sytuację polityczną, lecz także demograficzną i kulturową, kraju. Z tego też względu Delegatura Rządu na Kraj uznała, że niemożliwe będzie zintegrowanie tych ziem z krajem i zaproponowała granicę przebiegającą wzdłuż rubieży Kołobrzeg, Gorzów Wielkopolski, Zielona Góra, Wrocław. Odnotować jednak należy stanowisko, funkcjonującego od 1941 r. przy Delegaturze, Biura Ziemi Zachodnich. Ciało to uzasadniło i domagało się przyjęcia jako oficjalnego postulatu władz krajowych, włączenia do Polski Szczecina i całego obszaru na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. (Duraczyński 1993, 121; Pasierb, 1990, 246) Stanowisko Delegatury pozostawało jednak w kolejnych latach niezmiennie: prezentowała ona daleko posuniętą wstrzeźliwość, zdając sobie sprawę, że wysuwanie tak daleko posuniętych żądań terytorialnych zmniejszało do zera szanse zanegowania linii Curzona jako wschodniej granicy Rzeczypospolitej. (Duraczyński, 2011, 427-428)

Problem pożądaną, przyszłej zachodniej granicy państwa rozważały także inne ośrodki, niebędące agendami Rządu RP. Przede wszystkim odnotować należy aktywność poznańskich i wielkopolskich środowisk społecznych i naukowych (Eugeniusz Romer, Franciszek Bujak), z których już w 1942 r. wypłynęło przede wszystkim ekonomiczne uzasadnienie konieczności odsunięcia Niemiec do linii Odry i Nysy Łużyckiej, a w kolejnych latach przygotowany został dość spójny program inkorporacji i wszechstronnego połączenia z Polską uzyskanych terytoriów. (Zaręba 1986, 58) Z tych przesłanek wypływał identyczny postulat sformułowany przez środowiska związane ze Związkiem Polaków w Niemczech ze Śląska Opolskiego. W tym wypadku zasadniczą przesłanką było bezpieczeństwo państwa; linia Odry i Nysy Łużyckiej była najkrótszą z wszystkich możliwych i najłatwiejszą do obrony granicą polsko-niemiecką, a dodatkowo – umożliwiała bezpośrednią łączność ze słowiańską ludnością Łużyc i Połabii. (Osmańczyk, 1997, 84-85 i nast.)

W jakim stopniu problem przyszłej granicy Polski budził zainteresowanie różnych kręgów świadczą prace koncepcyjne prowadzone przez jeńców wojennych w Oflagu IIC Woldenberg (Dobiegniew). Do dyspozycji organizatorów prac pozostawali, oprócz dyplomowanych oficerów zawodowych, także oficerowie rezerwy – w tym prominentni przedstawiciele różnych dziedzin życia społecznego: geograf por. prof. Jerzy Kondracki, chemik i organizator przemysłu ppor. prof. Leon Kamiński, ekonomiści ppor. doc. Kazimierz Rudnicki i por. prof. Stefan Askanas, rolnik por. Zygmunt Kobyliński, architekt ppor. Jerzy Hryniewiecki, historyk por. prof. Kazimierz Michałowski czy polityk, były premier i marszałek sejmu, mjr Kazimierz Świtalski. (Kuropieska, 1974, 84-85 i nast.) Wypracowane w obozie koncepcje, nawet jeżeli nie zostały wdrożone po zakończeniu wojny, dodatkowo wpływały na klimat rozważań o Ziemiach Zachodnich i rozwiązania przyjmowane przez gremia decyzyjne.

W myśli państwowej lewicy komunistycznej problem granicy zachodniej zaistniał w dokumencie programowym Polskiej Partii Robotniczej *O co walczymy?* ze stycznia 1942 r. Dość nieokreślone wzmianki na ten temat zawierały także deklaracje działającego na terenie ZSRR Związku Patriotów Polskich. Obydwa stanowiska były echem aktualnych poglądów władz Związku Radzieckiego, zaś przesunięcie granicy rozpatrywano wyłącznie w kategoriach rekompensaty za ziemie za linią Curzona. Poglądy lewicy wyartykułowane zostały w *Manifestie PKWN* z lipca 1944 r. w bardzo ogólnikowym wezwaniu:

Stawajcie do walki o wolność Polski, o powrót do Matki-Ojczyzny starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie słupy graniczne nad Odrą. (Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, 1944).

Ta nieostra deklaracja była właściwie całym programem terytorialnym PKWN. Po części wynikało to z ubezwłasnowolnienia formacji (uzależnienia od poglądów Stalina), lecz po części także z bardzo nieokreślonej sytuacji międzynarodowej Polski, która – co było oczywiste dla wszystkich obserwatorów - była elementem przetargów między mocarstwami (Gomułka, 1994, 494). Pewną jasność wprowadzało porozumienie PKWN z rządem ZSRR z 27 lipca 1944 r. Zawarty był w nim postulat terytorialny, a rząd radziecki zobowiązał się do udzielenia Polsce wszelkiego rodzaju pomocy w celu ustalenia granicy biegnącej na zachód od Świnoujścia i Szczecina, wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej aż do granicy z Czechosłowacją (Gąsiorowska-Grabowska, 1974, 158-159). To stanowisko włączone zostało do programu działania Rządu Tymczasowego (grudzień 1944 r.).

Impulsem do skonkretyzowania programu stały się ustalenia konferencji jałtańskiej (luty 1945) i przyjęta tam formuła „istotnego przyrostu terytorialnego” zinterpretowana, nieco na wyrost, jako zgoda mocarstw na granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej i z całą świadomością potraktowana jak rzeczywistość polityczna (Orzechowski, 1969, 165-168). Stała się więc podstawą bardzo konkretnych działań Rządu Tymczasowego. W pierwszym rządzie określony został ogólny zakres zadań. Opierając się na wynikach wcześniejszych prac koncepcyjnych różnych, przede wszystkim wielkopolskich, środowisk, za fundamentalne przedsięwzięcie uznano integrację ziem nabytych (tak określano na początku 1945 r. ów „istotny przyrost terytorialny”) – problem zbudowania trwałej i stabilnej struktury, odpowiednio sformalizowanej, która umożliwi planowe powiązanie tych ziem w organiczną całość z państwem polskim. Przy czym nie mogły być to jedynie kolejne prace studyjne; niezbędne były szybkie rozwiązania praktyczne.

W niedookreślonej sytuacji politycznej i prawnomiędzynarodowej przyjęto jedyną jak się zdaje skuteczną metodę postępowania – tworzenie faktów dokonanych. Strategia ta wpisywała się w długofalową koncepcję budowania radzieckiej strefy wpływów i strefy bezpieczeństwa tego państwa, mogła więc liczyć na aprobatę J. Stalina i wynikający z niej wysoki międzynarodowy autorytet formalny (2). Była jednocześnie logicznym rozwinięciem formuły jałtańskiej. Wydaje się, że tworzenie faktów dokonanych było wyrazem determinacji Rządu Tymczasowego w dążeniu do stworzenia, w realnie istniejącej sytuacji, możliwie najlepszych podstaw egzystencji narodu i funkcjonowania państwa. Można uznać to także za swoisty akt odwagi - niepowodzenie programu terytorialnego absolutnie wykluczyłoby możliwość jakiegokolwiek legitymizacji tej władzy. Dlatego duży nacisk położono na przekształcenie programu w sprawę honoru Polaków, a hasło przyłączenia ziem zachodnich obok racji ekonomicznych, historycznych i politycznych zawarło w sobie także odwołanie do dumy narodowej. Był to zabieg ze wszech miar racjonalny. Wezwanie do przyłączenia nowych ziem znalazło bowiem znaczny pozytywny oddźwięk w społeczeństwie – bądź jako akt sprawiedliwości dziejowej, warunek niezbędny przetrwania narodu czy też forma rekompensaty za straty wojenne.

Istniały oczywiście także bardziej konkretne przesłanki przyjęcia, a nawet wymuszające przyjęcie, takiej linii postępowania. Przede wszystkim należało możliwie najszybciej podjąć działania niwelujące negatywne społeczno-polityczne skutki ostatecznie przesądzonego w Jałcie przesunięcia polskiej granicy wschodniej. Określony wpływ wywarła także znana Rządowi Tymczasowemu „at-

mosfera Jałty”, tj. wypływająca ze starej brytyjskiej formuły równowagi europejskiej niechęć do zbytowego osłabiania Niemiec. Przesłanką pragmatyczną była konieczność zapewnienia miejsca dla polskiej ludności repatriowanej i przesiedlanej ze wschodu. I na koniec przesłanka emocjonalna: obawa, by nie doszło do kolejnego niewykorzystanego zwycięstwa, by Polska – uczestnik antyhitlerowskiej koalicji nie znalazła się na pozycji przegranej. Na tym etapie rzeczywiście zaistniał element improwizacji, lecz dotyczyła ona przede wszystkim formalnej struktury instytucji, nie zaś strategicznego celu działania.

Odnosić należy także stanowisko środowisk związanych z Rządem RP na uchodźctwie. Generalnie uznały one ustalenia jałtańskie za klęskę. Dobrze ilustruje to wypowiedź S. Mackiewicza zarzucającego Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii, iż przyczyniły się do „unicestwienia niepodległości Polski”. (Orzechowski, 1969, 168) W kontestacji istniejącej rzeczywistości rząd poszedł znacznie dalej. Świadczy o tym reakcja premiera Tomasza Arciszewskiego na porozumienie PKWN z rządem ZSRR, który w wywiadzie dla tygodnika „Sunday Times” z 17 grudnia 1944 r. stwierdził:

Nie chcemy rozszerzenia naszej granicy na zachód tak, aby wchłonąć osiem do dziesięciu milionów Niemców. Nie chcemy Wrocławia i Szczecina” (Zaręba, 1986, 168).

Zastrzeżenie to można uznać za, w pewnym stopniu, uzasadnione, mając w pamięci problemy z mniej więcej milionową mniejszością niemiecką przed 1939 r. i wszystko to, co zdarzyło się w następnych latach. Nie uwzględniało jednak nieuniknionych problemów z około 6 milionami Ukraińców i Białorusinów oraz faktu, że mocarstwa były zdecydowane definitywnie rozwiązać problemy ludnościowe w Europie Środkowej (3). Wydaje się jednak, że ocena Ministerstwa Prac Kongresowych oparta była starszej analizie uwarunkowań, bowiem uznało ono zasadność omawianego postulatu terytorialnego.

PODSTAWY PRAWNE

Podstawowym faktem w obszarze stosunków i prawa międzynarodowego, sankcjonującym polską obecność na Pomorzu Zachodnim, były ustalenia teherańskiej konferencji Wielkiej Trójki (28.11-1.12.1943 r.). Stanowił je ogólny postulat zadośćuczynienia Polsce, kosztem Niemiec, przyszytych strat terytorialnych tak, by mogła ona stać się samodzielnym i silnym demokratycznym państwem. Uznano, że najlepszą formą będzie przesunięcie państwa w kierunku zachodnim. Bardziej konkretna, jak powiedziano wyżej - mogąca stać się podstawą praktycznego działania, była formuła przyjęta na konferencji jałtańskiej (4-11 lutego 1945 r.) zapowiadająca znaczne rozszerzenie terytorialne

w ramach rekompensaty za ziemie leżące na wschód od linii Curzona, a przedstawiciele mocarstw zgodzili się, że rozszerzenie sięgać będzie linii Odry. Jednocześnie, co stawiało Rząd Tymczasowy w całkiem innej sytuacji prawnej, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zadeklarowały rezygnację z popierania emigracyjnego rządu RP. Ostateczna podstawa prawno międzynarodowa sformułowana została na konferencji poczdamskiej. Mocarstwa ustaliły, że niemieckie dotychczas ziemie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej pozostaną w polskim zarządzie administracyjnym do czasu ostatecznego uregulowania ich statusu w czasie konferencji pokojowej.

Wydaje się jednak, że znacznie większe znaczenie dla praktycznej działalności PKWN i Rządu Tymczasowego miało; wspomniane już, porozumienie moskiewskie z 27 lipca 1944 r., w którym ZSRR zobowiązał się do poparcia postulatów Polski na zachodzie, tj. ustalenia granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej wraz ze Szczecinem. Była to deklaracja o randze aktu prawno międzynarodowego warunkująca podjęcie jakichkolwiek prac zmierzających do zintegrowania nowych ziem z resztą kraju. Równie istotne było porozumienie Rządu Tymczasowego RP z rządem ZSRR z lutego 1945 r., na mocy którego władze polskie mogły tworzyć na terenach zajętych przez Armię Czerwoną – także poza przedwojennymi granicami, lecz z wyłączeniem 50-60 km strefy frontowej – własną administrację cywilną. Pierwsze działanie na podstawie tego aktu podjęto w dniu 30 marca 1945 r. Praktycznie bezpośrednio po zakończeniu operacji zaczepnej 2 Frontu Białoruskiego (choć nie wszystkie ogniska niemieckiego oporu zostały pokonane) inkorporowano Gdańsk do Polski i utworzono województwo gdańskie o nieokreślonych jeszcze granicach (4). Dodać jednak należy, że Związek Radziecki, mimo konsekwentnego popierania Polski na arenie międzynarodowej, nie uznał tej granicy żadnym oficjalnym aktem prawnym; deklaracji w tej sprawie nie zawierał układ o przyjaźni, pomocy i wzajemnej współpracy z 21 kwietnia 1945 r (5). Bez wątpienia polska granica zachodnia pozostawała elementem szerszej radzieckiej strategii budowania swojej strefy wpływów.

Niezależnie jednak od rzeczywistych motywów, radzieckie poparcie miało dla polskiej obecności nad Odrą znaczenie fundamentalne. Pokazała to już najbliższa przyszłość. Państwa zachodnie, podobnie zresztą jak ZSRR, uznały, że wobec rozpadu Wielkiej Koalicji zasadnicze znaczenie ma przyszłość Niemiec i pozyskanie sympatii (poparcia) niemieckiego społeczeństwa. Stąd stwierdzenie o tymczasowości polskiej granicy zachodniej autorstwa amerykańskiego sekretarza stanu Jamesa Byrnesa z 6 września 1946 r. Na początku 1947 r. Stany Zjednoczone przygotowały wystąpienie do rządu radzieckiego zawierające propozy-

cję zwrócenia Niemcom terenów na zachód od linii Kołobrzeg - Górny Śląsk lub nawet umiędzynarodowienia Górnego Śląska. Propozycję rewizji ustaleń poczdamskich oficjalnie zgłosił George Marshall na sesji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie 9 kwietnia 1949 r. Rząd radziecki nie dopuścił jednak do jej rozpatrywania. (Sowa, 2011, 57)

Mimo nie do końca określonego międzynarodowego statusu prawnego ziem zachodnich, rząd polski dążył do podkreślenia swej suwerenności nad tym terenem. W tym celu przede wszystkim starał się wykazać, że państwo jest w stanie objąć uzyskane tereny swą jurysdykcją. Już w lutym 1945 r. przy Rządzie Tymczasowym powołane zostało Biuro Ziem Zachodnich (w późniejszym czasie włączone w struktury Ministerstwa Administracji Publicznej) – organ planujący i koordynujący wszelkie przedsięwzięcia związane z zasiedleniem, zagospodarowaniem i integracją wszystkich ziem leżących poza granicą Rzeczypospolitej przed 1939 r. Na przełomie lutego i marca Biuro Ziem Zachodnich opracowało projekt aktu wykonawczego do niepodpisanego jeszcze układu między Rządem Tymczasowym a ZSRR o stosunkach w okresie powojennym (6). Głównym autorem dokumentu był Edward Ochab, szef resortu administracji publicznej. Po raz pierwszy użyto w nim określenia Ziemie Odzyskane – przyznane Polsce obszary, położone na północ i zachód od granicy polsko-niemieckiej z 1939 r. Przyjęte rozporządzenie uznaje się za wewnętrzną podstawę prawną tworzenia polskiej administracji. Decyzję w tej sprawie podjął także Państwowy Komitet Obrony ZSRR zezwalając na tworzenie na wschód od Odry, z wyjątkiem strefy frontowej, polskich władz organizujących życie ludności cywilnej. W ślad za tym Rada Wojenna 1 Frontu Białoruskiego wydała rozkaz polecający miejskim i powiatowym komendantom wojennym zorganizowanie cywilnej polskiej administracji państwowej, samorządowej i gospodarczej. Na podstawie polskiego i radzieckiego aktu prawnego opracowany został rozkaz dowódcy 1 Armii Wojska Polskiego „O tworzeniu tymczasowych organów władz polskich na terytorium do rz. Odry, wchodzącym w skład państwa polskiego” (Dopierała, 1970, 61; Ogrodowczyk, 1974, 61).

14 marca 1945 r. Rząd Tymczasowy podjął uchwałę o wstępnym podziale administracyjnym Ziem Odzyskanych, powołując okręgi administracyjne: I – Dolny Śląsk, II – Pomorze Zachodnie i III – Okręg Poznański. Jednocześnie utworzono Urzędy Pełnomocników Okręgowych, którym podporządkowano wszystkie dziedziny życia społecznego, politycznego i gospodarczego a także wszelkie instytucje istniejące i działające na obszarze okręgów (z wyłączeniem Armii Czerwonej i Wojska Polskie-

go). Urząd pełnomocnika na okręg stanowił II instancję administracyjną, był więc odpowiednikiem wojewody na pozostałych obszarach kraju. (Sowa, 2011, 55) Tą samą decyzją powołano również Urzędy Pełnomocników Obwodowych, spełniające funkcje I instancji administracyjnej (starosty). Pełnomocnikom nadano jednak uprawnienia administracyjne znacznie szersze niż wojewodom i starostom. Wewnątrz okręgów pozostawiono niemiecki podział administracyjny na powiaty, gminy i miasta. Uchwała stała się podstawą prawną powołania rządowych grup operacyjnych do tworzenia władzy administracyjnej w terenie. (Maruszczak, 1972, 10-12; Kozłowski, 2005, 24-25) Stosownie do niej w pierwszych dniach kwietnia 1945 r. z Warszawy i Łodzi wysłana została 160 osobowa grupa operacyjna z zadaniem zorganizowania administracji publicznej w II (Zachodniopomorskim) Okręgu Administracyjnym. Do jej wsparcia skierowani zostali specjaliści różnych branż, zorganizowani przez poznańskie Biuro Planowania Regionalnego na Pomorze Zachodnie, funkcjonujące w strukturach Ministerstwa Odbudowy. Od kwietnia do maja miejscem pobytu zachodniopomorskiej grupy operacyjnej była Piła. Czas wykorzystano na utworzenie podstawowych struktur Urzędów Pełnomocników. Obowiązki pełnomocnika okręgowego przyjął ppłk Leonard Borkowicz, dotychczasowy pełnomocnik rządu przy dowództwie I Frontu Białoruskiego. W miarę stabilizowania się sytuacji wysyłano w teren grupy pełnomocników obwodowych i miast wydzielonych przejmujące władzę od radzieckich komendantów wojennych. Proces zakończył się dopiero w lipcu, gdy usunięte zostały wszelkie przeszkody prawnomiędzynarodowe.

O znaczeniu uwarunkowań międzynarodowych świadczy historia tworzenia polskiej administracji w Szczecinie. 28 kwietnia 1945 r. do miasta skierowana została grupa operacyjna kierowana przez przyszłego prezydenta miasta, inż. Piotra Zarembę. Misję uznał wojenny komendant miasta i 30 kwietnia o godz. 8.15 podniesiona została polska flaga państwowa na budynku urzędu Pełnomocnika Rządu RP w lewobrzeżnym Szczecinie. Tworzenie polskiej administracji (wspomnianego wyżej faktu dokonanego) spotkało się z protestem misji alianckiej, bowiem obszar ten uznawany był za ziemie niemieckie okupowane przez Związek Radziecki, a więc tymczasowe sprawowanie władzy i zarząd administracyjny winno pozostawać wyłączną domeną radzieckich sił zbrojnych i wyznaczonych przez nie organów specjalnych, utworzonych na bazie administracji miejscowej. (Leśko, 1984, 134-135) Formalnie więc protest był uzasadniony i 19 maja 1945 r. władze i większość przebywających w nim Polaków opuściło miasto. (Dopierała, 1970, 257) Udało się jednak stworzyć kolejny fakt dokonany.

5 lipca, po spotkaniu z Piotrem Zarembą w Berlinie marsz. G. Żukow podjął decyzję o przekazaniu przedstawicielom Polski całej władzy administracyjnej na Pomorzu Zachodnim i Szczecinie. Tego samego dnia polskie władze oficjalnie objęły pełny zarząd w mieście. (Kozłowski, 1994, 337; Kozłowski, 1994, 25, 69)

Istotną rolę w przejmowaniu dla Polski Pomorza Zachodniego odegrał Państwowy Urząd Repatriacyjny, powołany przez PKWN 7 października 1944 r. Jego pierwotnym zadaniem była pomoc ludności polskiej w powrocie z zagranicy. Już w lutym następnego roku obszar działania poszerzony został o organizowanie i koordynowanie całej akcji przesiedleńczej i osadniczej na Ziemiach Odzyskanych (7). Terenowe delegatury urzędu odciążły Urzędy Pełnomocników Rządu od licznych zadań szczegółowych, jednocześnie jego struktury stały się ważnym kanałem gromadzenia informacji o przebiegu procesu zasiedlania ziem i ich integracji z resztą kraju. Efektywność wykorzystania sił i środków zaangażowanych na ziemiach zachodnich i północnych podniosło powołanie międzyresortowego Komitetu ds. Przesiedlenia i Osiedlenia. Jego głównym zadaniem było tworzenie rozwiązań organizacyjnych i koordynowanie poczynań resortów w przedmiocie osadnictwa, w tym wyszukiwanie specjalistów niezbędnych do zagospodarowania nowych ziem.

Z uwagi na złożoność problemów, które należało rozwiązać niewątpliwie racjonalnym posunięciem było powołanie 13 listopada 1945 r. Ministerstwa Ziem Odzyskanych i powierzenie nowej teki wicepremierowi Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej Władysławowi Gomułce. Swym zakresem działania ministerstwo obejmowało wszystkie zagadnienia związane z życiem społecznym i gospodarczym, dotychczas będące w gestii różnych resortów i instytucji.

WOJSKO POLSKIE NA POMORZU ZACHODNIM

Ważnym wyznacznikiem suwerenności państwa polskiego nad pozyskanymi terenami było obsadzenie ich, choćby w podstawowym zakresie, jednostkami i instytucjami wojskowymi. Najwcześniej w regionie pojawiły się związki taktyczne i oddziały 1 Armii Wojska Polskiego, które w ramach operacji pomorskiej 1 Frontu Białoruskiego walczyły z wojskami Grupy Armii „Wisła”, następnie organizowały obronę operacyjną wybrzeża i zajmowały położenie wyjściowe do operacji berlińskiej. (Jadziak, 1970, 15-36) W marcu 1945 r. przez kilka dni w południowej części Pomorza ześrodkowana była także 2 Armia WP. W kwietniu zaś na Zachodnim Pomorzu, od linii Okonek-Piła do granicy tyłowej strefy frontu rozwinięta została 1 Dywizja Rolno-Gospodarcza, której głównym zadaniem było zagospodarowanie opuszczonych użytków rolnych. Roz-

rzuczone na dużej przestrzeni pododdziały dywizji stały się pierwszymi ośrodkami polskiej władzy. (Ogrodowczyk, 1974, 153-157).

Garnizony WP zorganizowane zostały dopiero po zakończeniu działań wojennych, gdy na Pomorze Zachodnie powróciły jednostki frontowe. Ich obecność uznawana była za ważący argument w międzynarodowej rozgrywce o ostateczny kształt polskiej granicy zachodniej. Dodatkowo były one elementem stabilizującym niezwykle skomplikowaną sytuację w regionie. Linia, do której jednostki 1 Armii WP miały ochraniać teren, wyznaczona została 17 maja 1945 r. Dwa dni później, 19 maja, do ochrony granicy państwowej na obszarze Pomorza Zachodniego skierowano związki taktyczne 2 Armii WP – 12 i 5 DP. Przez pewien czas służbę garnizonową na wybrzeżu i wschodnim brzegu Zalewu Szczecińskiego pełniła także 1 Warszawska Dywizja Kawalerii. (Ogrodowczyk, 1974, 185; Trubas, 2009, 36) W tym miejscu należy podkreślić, że ostateczna delimitacja granicy państwowej na jej północnym, zaodrzańskim odcinku od Świnoujścia do Szczecina nastąpiła dopiero 21 września 1945 r. i charakterystyczne – był to wynik nieformalnej właściwie umowy między wojewodą L. Borowiczem i prezydentem Szczecina P. Zarembą a marsz. G. Żukowem. (Matuszczak, 1972, 96) W pierwszych dniach sierpnia 1945 r., w związku z likwidacją radzieckich terenowych komendantur wojskowych, funkcje wojskowych komendantów miast wydzielonych i dowódców garnizonów powierzono polskim oficerom. W Szczecinie komendantem miasta mianowano dowódcę polskiej 16 Brygady Pancerniej, Rosjanina gen. bryg. Aleksandra Fiedotowa; wkrótce zastąpił go Polak, mjr Adam Górczaków. (Ciechanowski, 2012, 139) W tym samym czasie ukazał się rozkaz Naczelnego Dowódcy WP o rozwiązaniu 1 i 2 Armii WP i utworzeniu okręgów wojskowych, w tym Okręgu Wojskowego „Pomorze”. Było to jedno z przedsięwzięć przejścia Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej na stopę

pokojołą. Znaczne zmniejszenie stanu liczebnego wojska pociągnęło za sobą ograniczenia jego zakresu zadań i wypełnianych funkcji, w tym ochrony granicy państwowej. We wrześniu 1945 r. utworzona została specjalna formacja - Wojska Ochrony Pogranicza. Na Pomorzu Zachodnim rozwinięto 30 Oddział Ochrony Pogranicza, w 1948 r. przekształcony w Pomorską Brygadę Wojsk Ochrony Pogranicza (Dominiczak, 1971, passim)

Polska obecność na Pomorzu Zachodnim uwarunkowana była szeregiem różnorodnych, często sprzecznych, czynników. Najważniejsze z nich praktycznie nie zależały od Polaków; były wynikiem uzgodnień między alianckich, dążeń do niedopuszczenia do zbytowego osłabienia powojennych Niemiec oraz realizacji długofalowego programu politycznego Związku Radzieckiego. Konstrukcja nowego ładu europejskiego, wprowadzone zmiany terytorialne, nie zastały społeczeństwa i polskich władz nieprzygotowanymi. Znacznie wcześniej przeprowadzona, z udziałem różnych środowisk, wielka praca koncepcyjna przygotowała proces inkorporacji, zagospodarowania i integracji uzyskanych ziem. Wypracowane koncepcje, mimo nieoczekiwanych trudności, np. oporu radzieckich władz wojskowych niższego i średniego szczebla (co nie jest przedmiotem prezentowanej pracy), zostały wdrożone w życie, często w nie do końca formalny sposób. (Gomułka, 1994, 512) Integracja Pomorza Zachodniego (i całych Ziem Odzyskanych) formalnie zakończona została w 1948 r. Teza taka postawiona została na grudniowym Kongresie Zjednoczeniowym, a jej materialnym wyrazem była likwidacja Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Po części stwierdzenie to było prawdziwe. Mimo popełnienia licznych niewątpliwych błędów przyłączenie Ziem Odzyskanych stało się sprawą ogólnonarodową, zaś uzyskane regiony odegrały kluczową rolę w rozwoju kraju.

PRZYPISY

1. Taka, zdaniem autora, jest na przykład jedna z tez pracy: M. Stefaniak, *Działalność aparatu represji na zachodnim pograniczu Polski w latach 1945-1950*. (Stefaniak, 2008)
2. To jeden tych przypadków, gdy interes mocarstwa nie stoi w kolizji z interesem państwa zależnego (Orzechowski, 1969, 177; Duraczyński, 2011, 418; Techman, 2003, 23)
3. Dane liczbowe w oparciu o: Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna, t. XIII, Polska, Kraków, b.r.w., s. 24-25. Takie stanowisko umożliwiło PKWN i Rządowi Tymczasowemu zarzucenie rządowi na uchodźstwie działań godzących w żywotny interes narodu.
4. Dekret z dn. 30 marca 1945 r. o utworzeniu województwa gdańskiego (Dz.U. 1945, nr 11. poz. 57); Армейские операции, А. И. Радзиевский (ред.), Москва 1977, s. 240-241.
5. „Nienaruszalność granicy państwowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Odrze i Nysie Łużyckiej” ZSRR uznał dopiero po 20 latach, 8 kwietnia 1965 r., w kolejnym układzie o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, przedłużającym układ z 1945 r. o kolejne 20 lat. Niemiecka Republika Demokratyczna uznała granicę w układzie zgorzeleckim (6.07.1950), zaś Republika Federalna Niemiec w układzie o normalizacji stosunków z 7 grudnia 1970 r. Zjednoczone państwo niemieckie potwierdziło uznanie granicy w „Traktacie o dobrym sąsiedztwie” (14.11.1990 r.)
6. Ustawa z dnia 15 maja 1945 r. o ratyfikacji podpisanego w Moskwie dnia 21 kwietnia 1945 r. układu między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o przyjaźni, pomocy wzajemnej i powojennej współpracy (Dz.U. 1945, nr 21, poz. 115).

7. Dekret z dnia 7 maja 1945 r. o częściowej zmianie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 7 października 1944 r. o utworzeniu Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (Dz.U. 1945, nr 18, poz. 101).

LITERATURA

1. Ciechanowski J., *Dywizje wojsk lądowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1968*, Szczecin 2012.
2. Dominiczak H., *Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945-1948*, Warszawa 1971.
3. Dopierała B., *Polskie losy Pomorza Zachodniego*, Poznań 1970.
4. Duraczyński E., *Rząd polski na uchodźstwie. Organizacja – Personalia – Polityka*, Warszawa 1993.
5. Duraczyński E., *Sprawy polskie minionego wieku*, Kraków 2011.
6. Duraczyński E., *Sprawy polskie minionego wieku*, Kraków 2011.
7. *Dziennik Ustaw* Ustawa z dnia 15 maja 1945 r. o ratyfikacji podpisanego w Moskwie dnia 21 kwietnia 1945 r. układu między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o przyjaźni, pomocy wzajemnej i powojennej współpracy (Dz.U. 1945, nr 21, poz. 115).
8. *Dziennik Ustaw*, Dekret z dnia 7 maja 1945 r. o częściowej zmianie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 7 października 1944 r. o utworzeniu Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (Dz.U. 1945, nr 18, poz. 101).
9. Gąsiorowska-Grabowska N., *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VIII, Warszawa 1974.
10. Gomułka W., *Pamiętniki*, t. II, Werblan A. (red), Warszawa 1994.
11. Jadziak E., *Działania bojowe jednostek 1 Armii Wojska Polskiego w północno-zachodniej części Pomorza*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1970, nr 1.
12. Kozłowski K., *Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim*, Warszawa 1994.
13. Kozłowski K., *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięciolecie (1945-2005). Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura (dalej: Pomorze Zachodnie...)*, Szczecin 2005.
14. Kuropieska J., *Obozowe refleksje. Oflag IIC*, Warszawa 1974.
15. Leśko T., *Międzynarodowe prawo konfliktów zbrojnych*, Warszawa 1984.
16. Maruszczak S., *Tworzenie się władzy polskiej w Szczecinie w latach 1945-1947*, Szczecin 1972.
17. Ogrodowczyk A., *Pomorze przywrócone. Wkład Wojska Polskiego w przejęcie i zagospodarowanie Pomorza Zachodniego w latach 1945-1947*, Warszawa 1974.
18. Orzechowski M., *Odra, Nysa Łużycka, Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu II wojny światowej*, Wrocław 1969.
19. Osmańczyk J. E., *Sprawy Polaków*, Warszawa 1997.
20. Pasierb B., *Polska myśl polityczna okresu II wojny światowej wobec Niemiec*, Poznań 1990.
21. Sowa A. L., *Historia polityczna Polski 1944-1991*, Kraków 2011.
22. Stefaniak M., *Działalność aparatu represji na zachodnim pograniczu Polski w latach 1945-1950*, Szczecin, 2008.
23. Techman R., *Armia Radziecka w gospodarce Pomorza Zachodniego w latach 1945-1956*, Poznań 2003.
24. Tejchma J., *Polska Rzeczpospolita Ludowa była Polską*, Warszawa 2012.
25. Trubas M., *Mikołaj Kazimierz Więckowski - żołnierz trzech armii, dowódca płockich kawalerzystów*, „Notatki Płockie”, 2009, nr 2/219.
26. *Wojewoda gdański*, Dekret z dn. 30 marca 1945 r. o utworzeniu województwa gdańskiego (Dz.U. 1945, nr 11. poz. 57); *Армейские операции*, А. И. Радзиевский (ред.), Москва 1977.



„Prawdziwy aforyzm trafia w sedno i stamtąd promieniuje”

Martin Kessel

„Warunkiem istnienia demokratycznego państwa jest wolność”

Arystoteles

„Państwo jest dla człowieka, a nie człowiek dla państwa.

[...] Innymi słowy, to państwo powinno być naszym sługą, a nie my jego niewolnikami”

Albert Einstein

Włosi i Brytyjczycy wobec żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych i polskiej emigracji wojskowej / The Italians and the British towards the Polish Armed Forces and the Polish exile army

Adres do korespondencji:

dr Jakub Żak

Wyższa Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości

w Ostrowcu Świętokrzyskim

e-mail: info@wsbip.edu.pl

STRESZCZENIE

W okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie stacjonowali w wielu krajach europejskich, azjatyckich i afrykańskich, nawiązując stosunki z lokalnymi społecznościami. II Korpus Polski od stycznia 1944 do grudnia 1946 r. przebywał we Włoszech, a następnie został przetransportowany do Wielkiej Brytanii. W czasie pobytu na Półwyspie Apenińskim żołnierze Korpusu początkowo witano z entuzjazmem i radością jako wyzwolicieli, a zachowanie Polaków i życzliwy stosunek do zubożałej wojną ludności wpływały na pozytywne relacje. Po zakończeniu walk przedłużający się pobyt żołnierzy polskich na ziemi włoskiej zaczął wywoływać u Włochów zniechęcenie i wrogość, a część społeczeństwa, inspirowana głównie przez środowiska lewicowe, zaczęła domagać się przeniesienia II Korpusu Polskiego do Wielkiej Brytanii. Ostatnie oddziały polskie opuściły Włochy w grudniu 1946r. Pobyt na Wyspach Brytyjskich około 230 tys. żołnierzy PSZ i widmo pozostania dużej liczby z nich spowodowały znaczny opór ze strony Brytyjczyków, obawiających się przede wszystkim konkurencji na rynku pracy, a w konsekwencji bezrobocia. Kampanię przeciwko osiedlaniu się żołnierzy polskich w Wielkiej Brytanii prowadziły przede wszystkim związki zawodowe, a społeczeństwo brytyjskie wielokrotnie dawało wyraz niezadowolenia z napływu obcych. Ostatecznie ponad połowa żołnierzy PSZ zdecydowała się pozostać na Zachodzie, z czego większość na Wyspach Brytyjskich.

SŁOWA KLUCZOWE emigracja, Polskie Siły Zbrojne, polska emigracja wojskowa, stosunek Aliantów do polskiej emigracji wojskowej

WPROWADZENIE

W czasie II wojny światowej oddziały Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, na skutek działań wojennych i decyzji politycznych, stacjonowały przez krótszy lub dłuższy okres w wielu państwach Europy, Azji Środkowej, Afryki. Pobyt zwartych oddziałów wojskowych na danym terenie, wrogim lub przyjaznym, zawsze powodował powstanie wzajemnych relacji pomiędzy żołnierzami i ludnością cywilną, a w interesie władz wojskowych było, aby stosunki te były dobre, a co najmniej poprawne. Sytuacja międzynarodowa, powstała po zakończeniu wojny, spowodowała, że gros żołnierzy PSZ zmuszony został do pozostania na emigracji, co w większości wyniszczonych konfliktem krajów spotkało się z oporem społeczeństwa w państwach osiedlenia.

Dowodzony przez gen. Władysława Andersa II Korpus Polski chlubnie przebył kampanię włoską, walcząc zwycięsko od rzeki Sangro, przez Monte Cassino, Ankonę aż do Bolonii, a następnie – na skutek decyzji rządu brytyjskiego – został przeniesiony do Wielkiej Brytanii celem demobilizowania. Na jego przykładzie w znakomity sposób przedstawić można skomplikowane zagadnienie wspólnych kontaktów polsko-włoskich, a dalej polsko-brytyjskich, ich rozwoju w czasie wojny oraz zmian w okresie powojennym.

OMÓWIENIE

Długi, prawie trzyletni pobyt żołnierzy Korpusu na Półwyspie Apenińskim (grudzień 1943/styczeń 1944 – grudzień 1946), spowodował zrozumiałe zadzierzgnięcie bliskich kontaktów z ludnością włoską. Początkowo –

w czasie kampanii włoskiej oraz bezpośrednio po jej zakończeniu – wzajemne stosunki polsko-włoskie układały się bardzo dobrze. Żołnierze polscy w zdobywanych czy oswojonych miastach włoskich byli witani niezwykle entuzjastycznie, traktowani jako wyzwolicieli, nawet pomimo niemieckiej kampanii propagandowej, obrazującej Polaków jako nieokrzesanych barbarzyńców ze Wschodu i bardzo szybko zyskiwali sobie sympatię ludności cywilnej (1). O tym, jak życzliwe było nastawienie Włochów świadczą fragmenty wspomnień żołnierskich, dotyczące opuszczania miejsc stacjonowania:

Włosi – wspominał Stanisław Dróżdź – wyczuwali, co się dzieje, gdy nasze transporty wyjeżdżały 8 maja pod Monte Cassino. Mieszkańcy z tych miasteczek wychodzili, aby nas żegnać. Oni wiedzieli, dokąd jedziemy. No, ale oni nas kochali! Po bitwie o Monte Cassino, gdy wracaliśmy do niektórych miasteczek w odwiedziny, wydawano wielkie, wzruszające przyjęcia na naszą cześć. Jednocześnie oplakiwano tych, którzy zginęli. Wzruszające, nie mogą o tym zapomnieć. (Prządka, 2005, 64-65).

Przyczyn tak pozytywnego odbioru żołnierzy polskich przez ludność włoską upatrywać można zarówno w zorganizowanych działaniach dowództwa II Korpusu Polskiego jak i w postawie indywidualnej żołnierzy.

Jeszcze przed przybyciem do Italii, na przełomie 1943/1944 r., dowódcy w oddziałach Korpusu przeprowadzili kampanię informacyjną na temat kraju, w którym Polakom przyjdzie walczyć. W lutym 1944 r. Wydział Propagandy i Oświaty II Korpusu (dalej: WPiO; w okresie późniejszym przemianowany na Oddział Kultury i Prasy) przygotował instrukcję dla wojska, w której przypomniano o życzliwym i poprawnym postępowaniu wobec społeczeństwa włoskiego, podkreślano historyczną przyjaźń pomiędzy oboma narodami oraz tradycję wspólnych walk narodo-wo-wyzwoleńczych. Główny punkt instrukcji brzmiał: *Pamiętaj, że jak twoi poprzednicy na ziemi włoskiej: legioniści Dąbrowskiego – tworzysz legendę dla przyszłych pokoleń polskich* (2). Dowództwo Korpusu na każdym kroku podkreślało żołnierzom, że nie są okupantami Włoch, a wyzwolicielami, i swoim zachowaniem mają dawać wzór i bronić honoru żołnierza polskiego. Wyrazem takiego właśnie podejścia było zarządzenie, wydane w okresie bitwy o Monte Cassino, aby ratować włoskie zabytki kultury (3). Przypominano również, że Włosi są obecnie sprzymierzeńcami, mimo wcześniejszej walki u boku Niemców. Olgierd Terlecki pisał:

[...] wielu z nas przypominało sobie, że nie uważaliśmy ich nigdy za prawdziwych nieprzyjaciół, że nigdy o Włochach nie mówiło się jak o wrogach. Co dziwniejsze zga-

dzali się z taką opinią nawet weterani Tobruku, którzy walczyli przecież w Libii także przeciwko Włochom. (Terlecki, 1986, 149)

WPiO II KP wspomagał powyższe działania wydając informatory i broszury na temat Włoch, słowniki i rozmówki polsko-włoskie, podręczniki do nauki języka itp. (Bielałowicz, 1946) Dodatkowo w Referacie Prasy Obcej WPiO utworzono odrębną komórkę włoską, której zadaniem, zarówno w czasie wojny jak i po jej zakończeniu, było *prowadzenie intensywnej propagandy zewnętrznej w duchu obrony interesów polskich, skierowanej na opiniotwórcze środowiska włoskie oraz utrzymywanie kontaktu z redakcjami i dziennikarzami włoskimi.* Zamierzano również *wpływać na opinię publiczną Italii poprzez dostarczanie do czasopism i wydawnictw włoskich specjalnie przygotowane teksty, reportaże i zdjęcia ilustrujące walki II Korpusu oraz sytuację wewnętrzną i międzynarodową Polski.* (Strzałka, 2001, 472-473; Jaworska, 1991, 84-99)

Zdecydowanie większe znaczenie miała indywidualna postawa żołnierzy II Korpusu Polskiego, w której można wyróżnić zasadnicze aspekty, mające wpływ na wzajemne relacje polsko-włoskie:

- pozbawiony wyniosłości stosunek do Włochów;
- religijność i katolicyzm żołnierzy;
- pomoc materialna dla ludności włoskiej;
- wspólna walka z Niemcami;
- szarmanckość w stosunku do kobiet.

Wymienione aspekty wymagają szerszego omówienia. Włosi wielokrotnie powtarzali, co znajduje odbicie w pamiętnikach żołnierskich, że Polacy traktowali ich bez pychy czy uprzedzenia, w odróżnieniu do innych aliantów, zwłaszcza Brytyjczyków i Amerykanów. Brytyjczycy odnosili się do Włochów z wyższością, jak do przedstawicieli narodów kolonialnych, Amerykanie zaś wszystkich mieszkańców krajów zajętych w czasie wojny traktowali jako gorszych od siebie. Olgierd Terlecki przytoczył, i tak dość wyważoną, opinię włoskiego arystokraty na ten temat:

[...] Włosi nie lubią Anglików, mówił, jeszcze zaś bardziej nie lubią Amerykanów. Wojska tych państw zachowują się we Włoszech, kraju bądź co bądź obecnie sprzymierzonym, cokolwiek zanadto bezceremonialnie. (Terlecki, 1984, 137)

Zachowanie Polaków było po części podyktowane wytycznymi dowództwa Korpusu, ale także zrozumieniem dla trudnej sytuacji narodu włoskiego.

Jeżeli przychylnie nastawienie żołnierzy polskich do ludności Włoch nie przełamywało jej nieufności, to wszelka niechęć mijała po uczestnictwie w pierwszej Mszy Świętej.

Oficer 3. Dywizji Karpackiej pisał o pierwszych dniach pobytu w miejscowości na południu Włoch w te słowa:

Pierwsze dni: żadnej fraternizacji – trzymając się od nas z daleka, zachowując rezerwę. [...] Trwa to do najbliższej niedzieli. Wtedy pęka bomba. O godzinie 9.00 rano Msza Święta, którą ma odprawić nasz kapelan. Pułk po zbiórce wchodzi do świątyni. Za nami pchają się gromady Włochów, zdziwionych, że jesteśmy katolikami. Bucha pod stropy 'Serdeczna Matko!' Włoski ksiądz wychodzi z tacą po ofiarę. Obszedł dopiero parę naszych szeregow, a już taca okazała się za mała! Przyniósł z zakrystii worek. Nim obszedł wszystkich, wór był pełny. Po tym nabożeństwie zakończonym: 'Boże, coś Polskę...' lody zostały ostatecznie przełamane. (Czerkawski, 1991, 199-200)

Znany korespondent wojenny relacjonujący działania II Korpusu Polskiego we Włoszech, Marek Świącicki, w jednym ze swoich reportaży przytaczał podobny przykład hojności wiernych:

[...] Kościół był zniszczony. U góry brakowało części dachu, szyb ani śladu. Więc jak ksiądz zaczął obchodzić kościół z tacą, to nikt z nas pieniędzy nie żałował. Poniżej 50 lirów nie zobaczyłby pan żadnego papierka. Dopiero się Włochom oczy otwały i powiedzieli, że mogą zacząć myśleć o odbudowie kościoła. (Świącicki, 1946, 31)

Największe wrażenie na ludności włoskiej robiły jednak wspaniale celebrowane procesje Bożego Ciała, prowadzone przez polskich kapelanów, w których karnie uczestniczyli ubrani w wyjściowe mundury żołnierze Wojska Polskiego. (Bielatowicz, 1949, 201; Jelita-Czerkawski, 1995, 136-137; Żaba, 1945, 165)

Wspomniana hojność nie przejawiała się jedynie w przypadku datków na ofiarę, ale również w szeroko zakrojonej pomocy materialnej dla cywilów. Dzielono się nie tylko żywnością, ale również odzieżą, zaopatrzeniem i wszelkimi innymi dobrami potrzebnymi w wyniszczonym wojną kraju. Odpowiednie służby zajmowały się udzielaniem pomocy medycznej ludności włoskiej. Marek Świącicki pisał:

[...] jaka była pomoc dla ludzi? Żołnierze nie lubią za wiele rozprawiać na ten temat. Zbývają wzruszeniem ramion wszelkie pytania i tylko ukradkiem dzielą się swymi porcjami, czy papierosami z cywilną ludnością. Wystarczy zajrzeć do kuchni pierwszego napotkanego oddziału polskiego, aby spotkać obdarte i zamorusane dzieci włoskie, płaczące się przy kucharach. (Świącicki, 1946, 32)

Pomoc i życzliwość wynikała z dobroci serca, ale również, jak można wnioskować, z chęci rewanżu. Reporter II Korpusu Polskiego Roman Fajans pisał:

Traktując tak przyjaźnie ludność włoską, żołnierze pol-

scy szli, oczywiście, w pierwszym rzędzie, za odruchem swoich serc. Do pewnego stopnia jednak odwzięczyli się też Włochom za ich ludzki stosunek do setek uchodźców polskich, których zawierucha wojenna rzuciła na włoską ziemię. Bo Włosi okazali tym Polakom wiele serca w nader trudnych chwilach i uratowali niejednego od Gestapo, więzienia i obozu koncentracyjnego. A takich rzeczy Polak nie zapomina... (Fajans, bdw, 98)

Sympatia ludności włoskiej do żołnierzy polskich spowodowana była również zadzierzgniętym braterstwem broni. Po przesunięciu II Korpusu Polskiego na adriatycki kierunek operacyjny w czerwcu 1944 r. pod dowództwo polskie podporządkowano oddziały Włoskiego Korpusu Wyzwoleńczego. Korpus ten, mimo słabego wyszkolenia żołnierzy i względnie niskiej zdolności bojowej, wspomagał osłabione po walkach o Monte Cassino oddziały polskie i zasłużył się w czasie kampanii włoskiej (Richezza, 1978; Jowett, 2001) Wspólnie z II Korpusem Polskim walczyły również oddziały partyzanckie, między innymi Brygada Maiella, w których polscy oficerowie obejmowali często stanowiska dowódcze.

Na podkreślenie zasługuje również stosunek żołnierzy polskich do kobiet włoskich. Szarmanckość, poszanowanie i szacunek dla kobiet wywoływały onieśmienie, ale również i zachwyty u Włosek.

Atmosfera przyjaźni i serdeczności [...] decydowała o tym, że polscy żołnierze częściej niż ich alianccy koledzy odnajdywali właśnie we Włoszech swoją pierwszą miłość i zawierali małżeństwa z Włoszkami. W większości polskich publikacji z tego okresu oraz wspomnień znaleźć można stwierdzenie, że żołnierze II Korpusu zawsze mieli w tym względzie pierwszeństwo przed innymi. (Strzałka, 2001, 466)

W związek małżeński z obywatelkami włoskimi wstąpiło ok. 2.300 żołnierzy II Korpusu Polskiego (4). Można spotkać się z obiegową opinią, że Polacy nie byli winni gwałtu na ani jednej Włoszce, jednak obecny stan źródeł nie pozwala potwierdzić tego twierdzenia. Faktem jest jednak, że liczba przestępstw popełnianych przez żołnierzy polskich na kobietach była znikoma (5). Cytowany już Marek Świącicki pisał:

Żołnierz polski, zdobywając góry, niemieckie bunkry i dziesiątki miast nie miał ani czasu, ani też specjalnej ochoty na zdobywanie serca włoskiej ludności. Nie prowadził w tym kierunku wyjątkowej propagandy, nie przekonywał Włochów, że przychodzi ich wyzwolić spod faszystowskiego ucisku i niemieckiej tyranii. Żołnierz polski zachowywał się we Włoszech po prostu normalnie. (Świącicki, 1946, 31)

Najlepszym podsumowaniem powodów tak życzliwego stosunku Włochów do Polaków w czasie kampanii apenińskiej i początkowym okresie powojennym jest opis, jaki przedstawił włoski oficer, admirał Raffaele de Courten:

[...] *Cerro i Castel San Vincenzo tworzą doskonale punkty obserwacji, ponieważ w ciągu kilku miesięcy na przemian przewijali się tam Niemcy, Amerykanie, Szkoci, Anglicy, Francuzi i w końcu Polacy. Wszyscy cywile zgadzają się z tym, że Polacy są tymi, którzy w ogólności zachowują się najlepiej. Nawet nie mając żywności w wielkiej ilości, jak na przykład Amerykanie, wspomagają, na ile mogą, ludność cywilną najbardziej potrzebującą, dając supę, chleb itp. Nie doszło nigdy do żadnego aktu przemocy i gwałtu. Nie widać też nawet minimalnego uprzedzenia wobec Włoch, jako byłego wroga. Sam komendant 1. Brygady powiedział, że jego żołnierze czują naturalną sympatię do Włochów, ponieważ także oni wiele wycierpieli i rozumieją doskonale sytuację włoską. [...] Polacy, w odróżnieniu od innych wojsk alianckich, uczą się z pasją języka włoskiego i prawie wszyscy są w stanie zrozumieć i dać się zrozumieć.* (Strzałka, 2001, 464-465)

Sytuacja zaczęła się pogarszać wraz z przedłużającym się pobytom II Korpusu Polskiego na Półwyspie Apenińskim w okresie powojennym. Sympatia Włochów do żołnierzy polskich malała, aby z czasem – w skrajnych przypadkach – przerodzić się wręcz w nienawiść. Przyczyny takiej zmiany nastawienia ludności cywilnej leżały zarówno po stronie żołnierzy Korpusu jak i Włochów. Podobnie można wyodrębnić kilka aspektów powodujących ten stan rzeczy:

- rozprężenie wojska po zakończeniu działań wojennych, napływ do Korpusu dużej liczby „elementów niepewnych”, zdegenerowanie wojną;
- przemęczenie ludności cywilnej długotrwałym stacjonowaniem oddziałów polskich w miastach i miasteczkach włoskich, zła sytuacja gospodarcza kraju;
- wpływ propagandy komunistycznej, stosunek Polaków do komunistów włoskich.

Powyższe przyczyny ochłodzenia wzajemnych relacji również wymagają szerszego omówienia. Zakończenie działań wojennych i przejście wojska do służby garnizonowej spowodowało zrozumiałe obniżenie dyscypliny w oddziałach i ogólne rozprężenie. Żołnierze początkowo świętowali zakończenie wojny, zachowanie życia i zdrowia, przy czym to wyrażanie radości nie było zbyt ograniczane przez dowódców. Niedługo potem pojawiły się natomiast pierwsze rozterki – zastanawiano się, co będzie dalej, czy rodzina w Kraju przeżyła okupację itp., a głównym wyborem, przed którym stawał każdy z żołnierzy było „wracać, czy nie wracać?”. Niepewna przyszłość wywoływała frustrację,

spadek morale, a sytuację tę dobitnie opisują wspomnienia Jana Ciemnołońskiego:

A więc wojna skończona. [...] to, co usłyszeliśmy, przeszło bez najmniejszego wrażenia, przyjęte tak, jak codzienne słyszane przez lata wiadomości z frontu czy meteorologiczne komunikaty. W jednej chwili zdaliśmy sobie sprawę, że nasza rola została odegrana, że już nikomu nie jesteśmy potrzebni i że w swych wojskowych mundurach zaczynamy wyglądać nieco śmiesznie. Powierzone nam zadanie wykonaliśmy, więc jedno, co nam jeszcze pozostało do zrobienia, to odmaszerować. Tylko dokąd mieliśmy iść? (Ciemnołoński, 1983, 300-301)

Marazm i zniechęcenie sprzyjało demoralizacji. Dodatkowym czynnikiem powodującym obniżenie morale był napływ do Korpusu Polaków uwolnionych z obozów jenieckich, koncentracyjnych, których stan psychiczny i fizyczny był bardzo niski (6) (Filipow, Radulski, 2008, 33; Ciemnołoński, 1983, 318-319) Żołnierze, często zdegenerowani latami wojny coraz częściej popełniali ciężkie przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu. Por. lek. Adam Majewski pisał:

Między innymi jednostkami w Fermo stacjonował sąd polowy dywizji. [...] Wykonano kilkanaście wyroków śmierci na oficerach i żołnierzach. Wszystkie za rabunki i zabójstwa. Wojna wytworzyła pogardę dla cudzego życia i nauczyła samowoli w stosunku do ludności cywilnej. [Jeden z młodych żołnierzy ukradł kurę z podwórka miejscowego chłopca, zabijając przy tym opierającego się kradzieży Włocha.] Był to młody chłopak, nie bardzo rozumiał, o co chodzi. Włoch zastąpił mu drogę i wygrażał się, nie chciał go przepuścić, więc strzelił do niego. Od wielu lat kazano mu strzelać do ludzi. [...] To właśnie było tragedią, że nie bardzo zdawał sobie sprawę ze swojego występku... (Majewski, 1985, 200)

Polacy, głównie dezertery z II Korpusu Polskiego, wchodzili często w skład band rozbójniczych, które w okresie powojennym terroryzowały Włochy, napadając nie tylko na ludność cywilną, ale i na żołnierzy. Przeciwnie tym zorganizowanym grupom przestępczym żandarmeria brytyjska i polska przeprowadzały zdecydowane akcje zbrojne, w wyniku których niejednokrotnie padały ofiary po obu stronach. (Bodnar, 1977, 331-333; Majewski, 1985, 201-202)

Trudna sytuacja gospodarcza Włoch odciskała piętno na ich mieszkańcach.

W wielu rejonach kraju występował głód, unieruchomiony przemysł powodował wzrost bezrobocia, w zniszczonych miastach brakowało mieszkań. Na Półwyspie Apenińskim pozostały za to wojska alianckie, które wymagały utrzymania i uczestniczyły w podejmowaniu wszelkich waż-

niejszych decyzji rządu włoskiego. (Radzikowski, 1996, 44) Oddziały sprzymierzonych – w tym polskie – zajmowały dużą liczbę budynków mieszkalnych, powiększając niedobory lokalowe w zrujnowanym kraju i powodując tym samym wzrost niezadowolenia mieszkańców mimo, iż wojsko płaciło za wynajem gminom lub właścicielom prywatnym (7).

Wzrost wpływów Włoskiej Partii Komunistycznej doprowadził do zatargu z antykomunistycznie nastawionym II Korpusem Polskim:

Konflikt z II Korpusem miał charakter głównie ideologiczny, spowodowany był bezkrytycznym przyjęciem stalinowskiej i sowieckiej taktyki wobec Polski ze strony WłPK [Włoskiej Partii Komunistycznej – J.Ż.], więc musiał spotkać się z odpowiednią reakcją żołnierzy i dowódców. (Strzałka, 2001, 484)

Komuniści włoscy, mając w pamięci wojnę i zbrodnie faszystowskie i nazistowskie, nie potrafili pojąć antykomunizmu żołnierzy polskich. Polacy natomiast, w dużej części ciężko doświadczeni w radzieckich więzieniach i łagrach, z niepokojem przysłuchujący się wieściom dochodzącym z okupowanego kraju *byli zdziwieni nieprzezornością Włochów, którzy uwolniwszy się od jednej formy totalitaryzmu, chcieli potem opowiedzieć się dobrowolnie za inną jego postać.* (Strzałka, 2001, 480)

Wrogość pomiędzy obiema stronami przejawiała się głównie w postaci wzajemnie szkalujących się artykułów w prasie, prowokacji ze strony komunistów włoskich, czy nawet rękoczynów. Zatarg ten, mimo usilnych starań dowództwa Korpusu, był jednym z głównych powodów ochłodzenia stosunków. (Rutkowski, 2000, 359-394; Strzałka, 2001, 480-487)

W tej sytuacji żołnierze polscy zaczęli doświadczać niechęci ze strony Włochów. Por. lek. Adam Majewski wspominał:

[...] moja znajomość włoskiego nie była doskonała, ale dostateczna do prowadzenia dość swobodnej konwersacji i dlatego zdziwiło mnie, gdy Włoszka, znajoma mojej gospodyni, zaczęła w ten sposób rozmawiać o Polakach, jak gdybym nie rozumiał ani słowa z ich języka. Mówiła: 'Ci Polacy to śmieszni ludzie. Co to za ludzie senza patria (bez ojczyzny)? Po co oni tu przyszli?' (Majewski, 1985, 199)

Nie było to odosobnione stanowisko, niemniej spora część społeczeństwa była świadoma problemów Polaków i odnosiła się do ich położenia ze zrozumieniem. Przykładem takiego właśnie podejścia jest wydana w 1946 r. broszura Gaetano Guidiego pt. *Dlaczego Polacy nie wracają do ojczyzny?* Autor przedstawił w niej losy Polski i Polaków

w trakcie II wojny światowej, wspominając m.in. o polskim rządzie emigracyjnym, Katyniu, Powstaniu Warszawskim, Jałcie, a także faktycznej okupacji Polski przez ZSRR. W racjonalny sposób tłumaczył problemy, przed jakimi stali żołnierze PSZ:

Powrót oznaczałby [...] dla Polaków nie tylko uznanie nielegalnego rządu najeźdźcy [...] ale oznaczałby uznanie końca Polski jako narodu niezależnego i suwerennego. A tego nie można wymagać od ludzi, którzy poświęcili wszystko i walczyli aż do ostatnich sił o swoją ojczyznę. (Guidi, 1946, 96-97; Golemo, 2010, 107)

Guidi starał się wyjaśnić swoim pobratymcom, że Polacy oczekują na ziemi włoskiej na możliwość powrotu do kraju. Tłumaczył także, że mogą się zdarzać ekscesy i zachowania źle widziane przez lokalną społeczność:

[...] nietrudno jest pojąć, że wojsko, które zatrzymuje się na dłużej w danym kraju, zakłóca jego porządek. [...] Żołnierze, chociaż podporządkowani surowej dyscyplinie, pozostają ciągle żołnierzami, w większości młodymi, którzy lubią wydawać pieniądze, rozrywać się, śpiewać i podrywać kobiety. (Guidi, 1946, 109)

Podkreślał natomiast, że każde wykroczenia żołnierzy zawsze były surowo karane przez władze wojskowe. Guidi zapewniał również społeczeństwo włoskie, że obecność wojska nie ciąży finansowo na gospodarce tego kraju, gdyż utrzymywane jest z funduszy Wspólnoty Brytyjskiej. Sugerował wręcz, że pobyt żołnierzy stymuluje pobudzenie lokalnej gospodarki. Broszura kończy się apelem do Włochów:

O to właśnie proszą Polacy, którzy dzisiaj nie chcą wrócić do Polski: zrozumienie, a nie 'tolerowanie ich', zrozumienie, a nie pożałowanie. Trochę przyjaźni, ciepła i serdeczności osłodziłyby nieco ich los. (Golemo, 2010, 120, 106-110)

Wydawnictwo wskazuje na spore zainteresowanie części środowisk włoskich losem żołnierzy polskich, nie zmienia to jednak faktu, że w schyłkowym okresie 1946 r. Polacy częściej spotykali się z wrogością niż zrozumieniem. (Filipow, Radulski, 2008, 40)

Po przetransportowaniu oddziałów II Korpusu Polskiego do Wielkiej Brytanii, we Włoszech pozostało, wedle wliczeń, 3870 żołnierzy, z czego: 88 zgłosiło się na powrót do Polski, 2224 dążyło do emigracji do innych krajów, 655 zgłosiło się ostatecznie na wyjazd do Wielkiej Brytanii, a pozostać we Włoszech zdecydowało się 903 (8).

Obecnie nie sposób określić dokładną liczbę żołnierzy Korpusu pozostałych we Włoszech. Trudno również stwierdzić jaki faktycznie był stosunek Włochów do pol-

skich emigrantów. Polacy nie tworzyli we Włoszech zwartych skupisk, osiedlali się zarówno w większych miastach jak i na prowincji. W nawiązaniu do powyższych wyliczeń bezpieczne będzie stwierdzenie, że liczba ta oscylowała w granicach 1000 żołnierzy (9). Była ona na tyle niewielka, że – wydawać by się mogło – nie powinna była powodować wielkich problemów ekonomicznych, gospodarczych, czy politycznych. Większość bowiem z tych żołnierzy podlegała demobilizacji na terenie Włoch dopiero w chwili, kiedy mieli zapewnioną pracę zarobkową lub środki utrzymania (np. wżenili się w bogatą rodzinę włoską).

Na początku listopada 1946 r. do dowództwa Korpusu wpłynęło 1160 podań o zezwolenie na demobilizację w Italii, w tym 287 złożonych przez żołnierzy ożenionych z Włoszkami, 380 zaręczonych z Włoszkami oraz 493 mających zapewniony byt w tym kraju (10). Pod koniec listopada 1946 r., tuż przed opuszczeniem Półwyspu Apenińskiego przez ostatnie oddziały II Korpusu Polskiego, liczba wyrażających chęć demobilizacji we Włoszech wynosiła 1284 żołnierzy, w tym 277 ożenionych z Włoszkami, 394 posiadających obywatelstwo włoskie oraz 613 mających zapewnioną pracę (11). Żołnierzy tych umieszczano w obozach demobilizacyjnych, wchodzących w skład tzw. Grupy Obozów Demobilizacyjnych: obóz nr 7 w Modena, obóz nr 8 w Palombina Nouva, obóz nr 9 w Porto Recanati (12).

Polska prasa emigracyjna w Londynie donosiła jednak, że pozostałym we Włoszech żołnierzom dzieje się krzywdą:

[...] faktycznie wiemy bardzo mało o losie tych żołnierzy [którzy pozostali – J.Ż.] i o warunkach, w jakich zostaną oni skierowani do życia cywilnego. Wiadomości nadchodzące z Italii mówią [...] o bardzo wielkich trudnościach, z jakimi związane jest osiedlenie się we Włoszech, o wrogim nastroju społeczeństwa do cudzoziemców w ogóle, o klęsce bezrobocia... (13).

Prasa informowała również, że od 1 maja 1947 r. żołnierze ci staną się de facto uchodźcami, ponieważ po demobilizacji stracą status wojskowych i zostaną zakwalifikowani jako Displaced Persons. Rząd włoski ustalił, że prawo pozostania we Włoszech będą mieli tylko żołnierze, których praca lub majątek przynosił miesięczny dochód wyższy niż 12 000 lirów, a w pozostałym przypadku będą zmuszeni do emigracji (14). Sam proces demobilizacyjny nie przebiegał w sposób bezkonfliktowy, przede wszystkim z powodu restrykcyjnych decyzji władz włoskich oraz, jak oznajmiał „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nadużyć:

[...] Demobilizacji we Włoszech nie podlegają żołnierze, którzy nie otrzymali od władz włoskich pozwolenia na stały pobyt. Ta ostatnia grupa musi wyjechać do Anglii. Wła-

dze administracyjne włoskie odrzuciły duży procent próśb o prawo pobytu, przyczem trudno zorientować się, jakimi kryteriami się kierowały. Podania żołnierzy, którzy przedstawili kontrakty pracy, były często odrzucane, a prośby bardzo słabo umotywowane zostały przyjęte (41).

Jak wynika z powyższego komunikatu, liczba osób zgłoszonych do demobilizacji nie obrazuje wcale faktycznej liczby Polaków, którzy osiedlili się we Włoszech. Zdemobilizowani żołnierze początkowo nie mogli odnaleźć się w nowej rzeczywistości, jednak, jak wspominał Jan Zarembo: *poprzez przyjaciół, krewnych, a potem kolegów z pracy, powoli wróciliśmy do normalności, zintegrowaliśmy się w społeczeństwie włoskim.* (Golemo, 2010, 111)

Zdecydowanie inaczej przedstawiała się sytuacja emigracji i osiedlania się żołnierzy polskich w Wielkiej Brytanii. Napływ ludności polskiej na Wyspy Brytyjskie w latach II wojny światowej można podzielić na dwie główne fale – pierwszą w latach 1939-1942 oraz drugą w latach 1946-1948. (Kondracki, 2009, 217-229) W pierwszej fazie Polacy traktowani byli jako pożądani i wartościowi sojusznicy, których sława ugruntowana została przez wyczyny bojowe polskich lotników i marynarzy. Zmiana nastawienia społeczeństwa brytyjskiego do przybywających Polaków nastąpiła po zakończeniu wojny, głównie jako odzew na podjęte przez rząd brytyjski decyzje dotyczące demobilizacji i likwidacji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Zgodnie z deklaracją brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Ernesta Bevina z 22 maja 1946 r., od czerwca tego roku na teren Wielkiej Brytanii zaczęły napływać z Włoch oddziały II Korpusu Polskiego. Społeczeństwo brytyjskie po ogłoszeniu decyzji o demobilizacji PSZ na terenie Wielkiej Brytanii podchodziło do problemu nieufnie, a zdania na ten temat były podzielone. Najbardziej negatywnie zareagowała społeczność szkocka, gdyż w tym kraju oddziały polskie przebywały nieustannie od 1940 r.:

[...] Szkocja ma prawo skarżyć się na zachowanie się części Polaków, tak jak prawdopodobnie miałyby prawo skarżyć się na zachowanie się każdego wojska obcego, długo stacjonującego w jednym miejscu. [...] Szkocki rynek pracy nie przedstawia się przytem różowo. [...] perspektywa przybycia na ten rynek dużej ilości obcych rzemieślników, którzy mają na ogół mniejsze wymagania, aniżeli robotnik Szkocji i którzy przyzwyczajeni są do większej wydajności pracy, jest dużą groźbą na horyzoncie przyszłości rynku pracy (15).

Strach przed widmem bezrobocia i „zalaniem” rynku pracy przez taną siłę roboczą w głównej mierze determinował negatywny stosunek części Brytyjczyków do Polaków, szczególnie podnoszony przez Związki Zawodowe.

Część społeczeństwa potrafiła jednak odnaleźć pozytywne aspekty napływu zdyscyplinowanych żołnierzy polskich, którzy zapewne będą mieli wiele do zaoferowania (16).

Organizacje brytyjsko-polskie podjęły w tym czasie wspólne inicjatywy mające na celu godne i ciepłe powitanie żołnierzy gen. Andersa, a także wyrażenie zrozumienia dla złożoności sprawy polskiej (17). W początkach czerwca 1946 r. utworzono Joint Committee of Welcome for Polish Forces (Połączony Komitet Organizacji Brytyjskich dla powitania żołnierzy polskich przybywających do Wielkiej Brytanii (18)). Przewodniczącym komitetu wyznaczono początkowo gen. Sir Noela Masona Macfarlane'a, jednak z uwagi na zły stan zdrowia został zastąpiony przez księżną Katherine Atholl. W organizacji powitania żołnierzy polskich dużą rolę odgrywał Instytut Badań Słowiańskich i Europy Wschodniej przy Uniwersytecie Londyńskim (University of London's School of Slavonic and Eastern European Studies) (patrz 18).

Pierwsi żołnierze II Korpusu Polskiego witani byli na Wyspach bardzo ciepło i gościnnie, co podkreślała prasa emigracyjna, zaznaczając jednak, że to od postawy Polaków zależy stosunek doń Brytyjczyków. Pisano:

Trzeba wiele wspólnej pracy i dużo poważnego wysiłku włożyć w najbliższe dni, tygodnie i miesiące, aby przybycie Drugiego Korpusu do tego kraju nie sprawdziło obaw naszych gospodarzy a znieczuliło natomiast smak goryczy wśród naszych kolegów i przyniosło korzyść wspólnej, a tak niezbędnej przyjaźni polsko-brytyjskiej. [...] Jesteście, tak jak i my, gośćmi tego kraju. Prawa gościa są wielkie, ale nie mniej wielkie są jego obowiązki. Pamiętajcie o tym! Pamiętajcie na każdym kroku i w każdej godzinie! (19).

Każdy przybywający do Wielkiej Brytanii żołnierz polski otrzymywał ulotkę, wydaną przez Joint Committee of Welcome for Polish Forces, zatytułowaną *Do każdego żołnierza polskiego przybywającego do W. Brytanii w celu demobilizacji*, o treści:

Przybycie Wasze do W. Brytanii daje nam, oraz licznym przyjaciom Polski na terenie naszego kraju, sposobność wyrażenia naszej wdzięczności i podziwu dla wspaniałych czynów jakie Polskie Siły Zbrojne dokonały w walce o sprawę wolności, na lądzie, na morzu i w powietrzu. [...] Kraj nasz stoi w obliczu nieuniknionych trudności powojennych, które sprawiają kłopoty nam wszystkim i na pewno przysporzą ich i Wam. Jednakże jesteśmy pewni, iż weźmiecie pełny udział w naszym dziele powojennej odbudowy i to z taką samą odwagą, jakiej dowodzą daleście na polach bitew (20).

W lipcu 1946 r. prasa polska publikowała powitalne wy-

powiedzi brytyjskich osobistości kościoła, armii i polityki oraz polskich mężów stanu, z których wyłaniał się obraz sympatii polsko-brytyjskiej. (Chwaszczyk-Kowalczyk, 2008, 86)

W początkowym okresie napływu żołnierzy gen. Andersa do Wielkiej Brytanii wzajemne relacje układały się pozytywnie (21), ale dość szybko sytuacja ta uległa znacznemu pogorszeniu, a jedną z przyczyn było ogólne rozczarowanie żołnierzy II Korpusu Wielką Brytanią. Kraj nie był – wbrew propagandzie wojskowej – „miodem i mlekiem płynącym”, a wręcz przeciwnie – sytuacja gospodarcza Wielkiej Brytanii po II wojnie światowej była katastrofalna. Wprowadzono kartki na żywność, odzież, buty i inne artykuły, nawet w brytyjskich pubach obowiązywało ograniczenie w zakupie alkoholu. Przyzwyczajeni do względnego dostatku we Włoszech żołnierze czuli się oszukani przez dowództwo Korpusu, co wyraził w swoim liście do redakcji DPiDŻ jeden z żołnierzy:

[...] W stosunku do żołnierza obowiązuje dowódców szczerłość. Nie wolno go okłamywać dla tzw. wyższych celów. Dowódca powinien żołnierzowi mówić prawdę i tylko prawdę, a w sytuacjach trudnych lub krytycznych jest to zgola konieczne, gdyż tylko wtedy żołnierz może ufać swojemu przełożonemu, jeżeli jest pewien, że to, co mu się mówi, jest prawdziwe. [...] Jakie trudności powoduje nieumiejętna lub przesadna propaganda, mogą ocenić ci żołnierze, którzy ostatnio przybyli z Włoch na teren Anglii i tu zostali oblani zimną wodą realizmu sytuacji, dla których dzisiejsza rzeczywistość może być przykrym zaskoczeniem. (22).

Polacy przybyli z Włoch w większości nie znali języka angielskiego, co stanowiło największą trudność w próbach nawiązania bliższych kontaktów z ludnością miejscową (23). Warto przy tym podkreślić, że ze względu na skoszarowanie żołnierzy w przeważnie oddalonych od miast i miasteczek obozach wojskowych, bliskie obcowanie z cywilami było znacznie ograniczone. Powodowało to nie tylko trudności w nauce języka, ale przede wszystkim brak możliwości wzajemnego poznania się, co przyczyniało się do utrwalania stereotypów i wzrostu niechęci. Brak zdecydowanego działania polskich władz wojskowych, a także polityka administracji brytyjskiej implikowały kolejne problemy, pogłębiające u żołnierzy stan przygnębienia i marazmu – mowa tu o sporych utrudnieniach w sprowadzaniu do Wielkiej Brytanii Włosek – żon polskich wojskowych, a także opóźnieniach w transferze oszczędności z Kasy Żołnierza we Włoszech.

Również stosunek Brytyjczyków do żołnierzy polskich zmieniał się radykalnie, zmierzając w stronę otwartej wro-

gości. Można przypuszczać, iż takie nastawienie ludności cywilnej miało wyrobić w Polakach przekonanie, że są na Wyspach – delikatnie mówiąc – niemile widziani i wpłynąć na ich decyzję o powrocie do kraju. Rzeczywiście, w wielu przypadkach postawa Brytyjczyków wywoływała w żołnierzach wątpliwości. Adam Majewski pisał:

[...] *To nie to samo mieć do czynienia z niegrzecznym konduktorem w Warszawie, jeżeli zachowa się w stosunku do nas obraźliwie, i z niegrzecznym pracownikiem kolei w Anglii, gdy powie Polakowi: - Po co tu jeszcze siedzicie? Dla nas samych nie ma chleba. Nikt was tu nie potrzebuje. Niestety, tak często odnosili się Brytyjczycy do naszych. Nigdy nie pozwalali nam o tym zapomnieć. Nawet gdy człowiek wszedł do ustępu na stacji kolejowej, to przeważnie, jako jeden z delikatniejszych napisów rzucały mu się w oczy wypisane na ścianie słowa: 'Poles go home' (Polacy, jedźcie do domu).* (Majewski, 1997, 238)

Przeprowadzony we wrześniu 1946 r. sondaż wyraźnie pokazywał pogarszający się stosunek Brytyjczyków do żołnierzy II Korpusu Polskiego. Według niego 58% mieszkańców Wielkiej Brytanii było przeciwnych realizowanemu przez rząd brytyjski planowi dalszego sprowadzania oddziałów Korpusu na Wyspy Brytyjskie. Wśród ankietowanych Szkotów odsetek ten wynosił 75%. (Anders, 1946, 5) Jednym z ważniejszych czynników wpływających na taki stan rzeczy była publikowana w prasie lewicowej propaganda przeciwko żołnierzom gen. Andersa. Niejednokrotnie w artykułach pojawiały się epitety takie jak „faszyści Andersa”, „faszystowskie wojsko polskie”, „naziści” itp. a głównym ich powodem była stosunkowo wysoka liczba Polaków – byłych żołnierzy Wehrmachtu w szeregach PSZ. Mimo wielu artykułów dementujących pogłoski na temat pochodzenia tych żołnierzy, interpelacji poselskich w Izbie Gmin i innych wystąpień, brytyjska opinia publiczna w niewielkim stopniu zdawała sobie sprawę ze złożoności problemu. Oliwy do ognia dolewały za to niefortunne wypowiedzi polskich polityków i wojskowych. Społeczeństwo brytyjskie, w odniesieniu do zakończonej wojny, miało jednoznacznie zdefiniowanego wroga – hitlerowskie Niemcy. Wiedziano o bestialstwie nazistów, znano z własnego doświadczenia, od żołnierzy stacjonujących w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec, czy wresz-

cie z szeroko komentowanego pierwszego procesu w Norymbberdze. Jeżeli zatem w wywiadzie dla prasy brytyjskiej, przeprowadzonym z gen. Andersem przeczytać można było stwierdzenie: „Generał Anders powiedział mi kiedyś, że wolałby aby Niemcy pozostali w Polsce niż zostali pokonani, jeżeli ich porażka miałyby oznaczać nadejście Armii Czerwonej”. (Anders, 1946, 5), to trudno się dziwić takiej, a nie innej, reakcji Brytyjczyków. Innym powodem pogorszenia się relacji były różnice w opiniach na temat przyszłości Polaków – Brytyjczycy uważali bowiem, że Polacy pozostający w Wielkiej Brytanii powinni być wchłonięci, zasymilowani ze społeczeństwem brytyjskim, Polacy natomiast chcieli stworzyć „wyspy” z własnym językiem instytucjami (24).

Trudno jednoznacznie określić na ile przeciętny mieszkaniec Wysp Brytyjskich darzył żołnierzy polskich sympatią, a na ile przejawiał wobec nich wrogi stosunek. We wspomnieniach żołnierskich obraz Wielkiej Brytanii przedstawia się w większości źle, ale wpływ na taki odbiór rzeczywistości miało mnóstwo czynników – demobilizacja, brak pracy i perspektyw, dylemat „wracać, czy nie wracać?”, poczucie wyobcowania, beznadziejność sytuacji polskiej na arenie międzynarodowej etc., wreszcie stosunek ludności brytyjskiej. Wydaje się, że również działania polskich władz wojskowych i cywilnych powinny były bardziej skupiać na ułatwieniu obu stronom wzajemnych relacji, zmniejszeniu różnic kulturowych i rozmyciu poczucia odrębności, zamiast alienacji i próby budowania „małej Polski”.

Ponad połowa z 230 000 żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych zdecydowała się pozostać na emigracji, większość w Wielkiej Brytanii. Tadeusz Kondracki pisał:

[...] *Na podstawie dotychczasowej, wycinkowej wiedzy na temat tytułowego zagadnienia [adaptacji żołnierzy do warunków lokalnych – J.Ż.] można postawić tezę, że, wymuszony przez wojnę, trudny egzamin ze zdolności adaptacyjnych do wielu skrajnie odmiennych środowisk, Polacy zdali – jak na istniejące, niedogodne okoliczności – całkowicie zadowalająco.* (Kondracki, 2009, 229)

Owszem, egzamin został zdany, ale za cenę wielu wyrzeczeń, cierpień i tragedii ludzkich.

PRZYPISY

1. W początkowym okresie walk Polaków w kampanii włoskiej propaganda niemiecka odniosła lokalne i krótkotrwałe sukcesy. *Z początku w czasie naszej jazdy mijaliśmy opustoszałe miasteczka. Czasem przemknął jakiś Włoch. Sprawa wkrótce się wyjaśniła. Niemcy przed wycofaniem rozpuszczali wieści, że nadchodzą barbarzyńcy z północy – Polacy, którzy mordują i gwałcą.* Rzeczywistość szybko zweryfikowała zdanie Włochów na temat Polaków. (Czerkawski, 1991, 227)
2. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), sygn. A.XI.9/5, Wydział Propagandy i Oświaty II Korpusu, L.dz. 584/44, Wskazówki dla żołnierzy we Włoszech z dnia 15.02.1944.
3. Zarządzenie to zostało opublikowane w prasie wojskowej: *W zniszczonych domach, w podziemiach wypełnionych ruinami, w studniach, w górskich jaskiniach odnajdujemy czasami przedmioty wartościowe, ze srebra, kryształu, lub też książki itd. Oddział Propagan-*

dy i Kultury Wojska Polskiego, pragnąc uchronić od zniszczenia te dobra kultury należące do narodu, na którego ziemi przyszło nam walczyć, zwraca się z prośbą do wszystkich żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie, w ręce których wpadną książki, szkice, obrazy itd. oraz przedmioty wartościowe, aby złożyli je w depozyt do Oddziału Propagandy i Kultury... II Korpus i włoskie zabytki kultury, „Dziennik Żołnierza APW”, nr 107, s. 1.

4. IPMS, sygn. A.XI.29/2, 2-gi Z-ca Kwatermistrza Korpusu, Notatka dla Dowódcy i Kwatermistrza Korpusu.
5. Por. IPMS, sygn. A.XVI.2/10, Sprawozdania statystyczne i przestępstw 1945-1946.
6. J. Ciemnołoński wspominał: „ksiądz Felek pił niestety, i to coraz częściej, i coraz więcej, a gdy przekraczał pewien próg, zaczynał mówić o Dachau, drutach, znęcaniu się nad księżmi, o codziennych porcjach bicia [...] – Muszę pić – usprawiedliwiał się – bo to jedyna droga ucieczki od obozowego koszmaru.” (Ciemnołoński, 1983, 318-319)
7. Wojsko płaciło nie tylko za wynajem, ale również za ewentualne zniszczenia w pomieszczeniach mieszkalnych. Przy opuszczaniu kwater prywatnych należało dodatkowo sporządzić oświadczenie podpisane przez właściciela mieszkania, że wszelkie kwestie finansowe w tym względzie zostały uregulowane. IPMS, sygn. A.XI.29/38. 230/10, Dowództwo 2 Korpusu, Kwatermistrz, Ldz. 421/Kwat/TJ, 25 czerwca 1946.
8. IPMS, sygn. A.XII.66/4A, Żołnierze PSZ we Włoszech.
9. A. Morawski i P. Morawski w pracy *Polonia mon amour. Dalle Indie d'Europa alle Indie d'America* określają liczbę żołnierzy II Korpusu Polskiego pozostałych we Włoszech na 200-300 osób. Wydaje się, że wyliczenia te są zdecydowanie zaniżone. (Morawski, 2006, 374).
10. IPMS, sygn. A.XI.29/2, Notatka służbowa. Zestawienie żołnierzy podlegających demob. w Italii.
11. IPMS, sygn. A.XI.29/39, Wykaz liczbowy żołnierzy, którzy złożyli podania o demobilizację. Zwracają uwagę nieco inne kryteria podziału, lepiej obrazujące możliwości osiedleńcze żołnierzy.
12. IPMS, sygn. A.XI.29/39, Dowództwo 2 Korpusu, Rzut Likwidacyjny, 2-go Z-ca Kwatermistrza, Nr 239/AG/46 z dnia 15.11.1946. W późniejszym okresie zmieniano lokalizację obozów demobilizacyjnych.
13. *B. żołnierze, Polacy we Włoszech nie mogą pozostać zapomniani*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (dalej: DPiDŻ), r. 8 nr. 94, s. 3.
14. *Demobilizacja 4.000 Polaków we Włoszech. Od 1 maja żołnierze staną się uchodźcami*, DPiDŻ, r. 8, nr. 107, s. 1 i 4.
15. *Szkocja reaguje na przyjazd II Korpusu*, DPiDŻ, r. 3, nr 125, s. 3. Należy zaznaczyć, że w niedługim czasie pojawiły się również w prasie emigracyjnej przedruki artykułów z gazet brytyjskich, przyjaznych sprawie polskiej. Zob. *Dług Szkocji wobec Polski. Sir Patrick Dollan o przyjeździe II Korpusu*, DPiDŻ, r. 3, nr 132, s. 1 i 4.
16. *As potential immigrants many of these disciplined Polish soldiers who fought alongside British and Dominion troops have as much to offer as to receive*. Zob. *Demobilising the Poles. New homes needed. Men to come to England first*, Manchester Guardian, 20.05.1946.
17. *In view of the importance felt by many people of ensuring a friendly reception to the Polish Army when it arrives in this country, the societies existing in England and Wales which are interested in the Poles have formed a Joint Committee with the aim of developing understanding and friendship between the men of the Polish Forces in this country and the British people, more especially in the areas in which they will be quartered, and in which they ultimately find occupation*. National Archives (dalej: NA), FO 371/56658/1, W.J. Rose do J.J. Lawsona, 3.06.1946.
18. W prasie polskiej pojawia się również nazwa Brytyjski Komitet Przyjęcia dla Wojsk Polskich. Por. *Na powitanie Drugiego Korpusu Wojsk Polskich*, DPiDŻ, r. 3, nr 169, s. 2.
19. *Pierwsi żołnierze polscy z Włoch. Gościnne przyjęcie ze strony Brytyjczyków*, DPiDŻ, r. 8, nr 141, s. 3.
20. NA, FO 371/56658/2, *Do każdego żołnierza polskiego przybywającego do W. Brytanii w celu demobilizacji*.
21. *Polacy przekonali się, że wbrew pierwszym wrażeniom o chłodzie Brytyjczyków i ich obcości, ludność okoliczna odnosi się z dużą życzliwością do nowych przybyszy. My [dziennikarze DPiDŻ – J.Ż.] lepiej znając Anglików wiemy, że niezależnie od politycznych elukubracji Times'a i stojących za nim kół, stosunek przeciętnego Brytyjczyka, a zwłaszcza rolnika czy robotnika do każdego spotkanego człowieka, chociażby nim był oczerniany Polak, jest stosunkiem z gruntu życzliwym i przyjaznym*. Zob. *Wśród żołnierzy II Korpusu. W zmienionych warunkach życia – zawsze z myślą o Polsce*, DPiDŻ, r. 3, nr 169, s. 2 i 3.
22. *Głos czytelnika z II Korpusu*, DPiDŻ, r. 3, nr 173, s. 3.
23. Tadeusz Bodnar pisał: „Uczymy się angielskiego i jakoś nie możemy go opanować, to nie jest melodyjny włoski, którego dość szybko nauczyliśmy się. Tu inaczej się pisze, a inaczej mówi. Mówią, że pisze się butter, czyta bater, a je się margarynę i jak tu można dojść do ładu.” (Bodnar, 1997, 370)
24. *British opinion seems to be that, if the Poles remain, they should be absorbed into British society. Poles want to retain their language and institutions as little islands in the general structure of existence here*. (Anders' Poles Are Bitter, 1946, 5) Takie podejście do emigracji, zachowanie własnych, odrębnych struktur organizacyjnych, alienacja, były podyktowane częściowo działaniami polskich władz wojskowych, które oczekując na wybuch upragnionej wojny ze Związkiem Radzieckim, chciały utrzymać możliwość szybkiej mobilizacji.

LITERATURA

1. Bielatowicz J., *3 Batalion Strzelców Karpackich*, Londyn 1949.
2. Bielatowicz J., *Bibliografia druków polskich we Włoszech*, Rzym 1946.
3. Bodnar T., *Znad Niemna przez Sybir do II Korpusu*, Wrocław 1997.
4. Chwaszczyk-Kowalczyk J., *Problemy Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia w Wielkiej Brytanii na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” w latach 1946-1960*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, T. XI (2008), Z. 1-2 (21-22).
5. Ciemnołoński J., *W 2 Korpusie to było czyli coś w rodzaju reportażu*, Kraków-Wrocław 1983.
6. Czerkawski T.M., *Byłem żołnierzem generała Andersa*, Warszawa 1991.
7. Fajans R., *Z II Korpusem Polskim we Włoszech*, Paryż bdw.
8. Filipow K., Radulski Ł., *Żołnierze polscy we Włoszech po zakończeniu II wojny światowej*, Warszawa 2008.

9. Golemo K., *Obraz Polski i Polaków we Włoszech: poglądy, oceny, opinie*, Kraków 2010.
10. Guidi G., *Perche i polacchi non ritornano in patria?*, Rzym 1946.
11. Jaworska K., *Wydawnictwa i działalność informacyjna Drugiego Korpusu Polskiego w języku włoskim 1944-1947*, „Pamiętnik Literacki”, T. XVI, Londyn 1991.
12. Jelita-Czerkawski M., *Wspomnienia „Ramzesa”: Tobruk, El-Ghazala, Monte Cassino, Bolonia*, Lublin, 1995.
13. Jowett P.S., *The Italian Army 1940-45 (3) Italy 1943-45*, Londyn, 2001.
14. Knopka J. (red), Magierka D., Polaka M., *W kręgu zagadnień europejskich. Opera dedicata in Professore Boguslaus Polak*, Koszalin 2009.
15. Kondracki T., *Z zagadnień adaptacji personelu Polskich Sił Zbrojnych do warunków lokalnych za granicą w latach 1939-1948 – zarys problemu badawczego*, Koszalin 2009,
16. Majewski A., *Wojna, ludzie i medycyna*, Lublin 1985, T. 2.
17. Morawski A., Morawski P., *Polonia mon amour. Dalle Indie d'Europa alle Indie d'America*, Rzym 2006,
18. Prządka E., *Świadectwa. Testimonianze. Rozmowy Ewy Prządki z Polakami we Włoszech*, tom III: *W służbie Ojczyzny*, Rzym 2005.
19. Radzikowski P., *Od stalinizmu do socjaldemokracji. Komunizm włoski 1945-1991*, Kielce 1996.
20. Richezza A., *Polacy i Włosi w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1978.
21. Rutkowski T.P., *Stanisław Kot 1885-1975. Biografia polityczna*, Warszawa 2000.
22. Smoliński J., Piwowarska K., *II Korpus Polski w kampanii włoskiej i losy jego żołnierzy po wojnie*, Warszawa, 2008,
23. Strzałka K., *Między przyjaźnią a wrogością. Z dziejów stosunków polsko-włoskich (1939-1945)*, Kraków 2001.
24. Święcicki M., *Ostatni rok wojny. Wrażenia korespondenta wojennego*, Glasgow 1946.
25. Terlecki O., *Concertina*, Kraków 1986.
26. Terlecki O., *Polskie drogi: Kierunek Cassino*, Warszawa 1984.
27. Żaba J., *Succede hospes – abscede hostis*, Rzym 1945.

Proces wyłaniania się nowego świata / The process of emergence of a new world

Adres do korespondencji

prof. dr hab. Bronisław Ryś

Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie

STRESZCZENIE

Jest to prezentacja łącząca w obiektywny sposób realizm ze śmiałymi i trafnymi przepowiedniami. Uwaga skupiona jest głównie na katalogu dramatycznych wyzwań zagrażających światu w XXI wieku. Z treści opracowania dowiadujemy się o poważnych zagrożeniach dla naszej planety, jakimi są: zapaść demograficzna spowodowana starzeniem się społeczeństw, globalne ocieplenie, ogromne zadłużenia oraz kataklizmy przyrodnicze. Problemy te przybliżone zostały czytelnikowi w sposób przekonujący, w oparciu o szeroką bazę naukową stworzoną przez znane ośrodki badawcze, druki zwarte i prasę. W opracowaniu została także zwrócona uwaga na problem nadchodzących zmian w globalnym rozkładzie sił gospodarczych. W podsumowaniu zawartych w nim dociekań można śmiało stwierdzić, że dzisiejszy porządek światowy wyczerpał się – że widoki na najbliższe pięćdziesiąt, sto, a nawet dwieście lat są mało optymistyczne.

SŁOWA KLUCZOWE kryzys demograficzny, gerontokracja (rządy seniorów lub starszych), wskaźnik dzietności, imigracja, globalna gospodarka, próg zastępowalności pokoleń, ocieplenie klimatyczne, CO2, szczyt klimatyczny, odnawialne źródła energii, obszar ubóstwa, wielkie długi, kataklizmy przyrodnicze, tsunami, Lehman Brothers, szczyt G20, społeczeństwo wiedzy, super klasa, rynki wschodzące, surowce naturalne, ranking, PKB, społeczeństwo postkapitalistyczne

NOWY PODZIAŁ ŚWIATA

Na naszych oczach rodzi się nowy porządek świata, ale wciąż jeszcze jest czas by uniknąć gwałtownych wstrząsów, które zwykle towarzyszą podobnym przemianom. Skała nieprzewidywalności nadchodzących zmian może być źródłem nadziei, ale i niepokoju.

Zburzenie muru berlińskiego dało Europie wolność, ale dopiero pierwsze dziesięciolecie XXI wieku pokazało prawdziwe konsekwencje tego wydarzenia. Dawne republiki Związku Radzieckiego – Gruzja i Armenia – nagle odkryły, że Turcja jest ich sąsiadem. Bez wielkiego rozgłosu Turcja przestała zaliczać się do peryferii Zachodu i stała się jednym z centralnych okręgów Eurazji. Afryka, z czasów zimnej wojny, wyniszczona walkami prowadzonymi przez państwa z drużyn ZSRR i USA, zaczęła spoglądać ponad murami ideologii. Pozwoliło to nie tylko odnowić stare znajomości pomiędzy sąsiadami, ale także umożliwiło wzrost wymiany handlowej kontynentu z Chinami – z 10 mld dol. w 2000 roku do ponad 100 mld dol. w roku 2010 (1).

Ameryka przestaje być centrum świata, Europa politycznie się marginalizuje, a o perspektywach Japonii – honorowego członka ligi zachodniej, trudno teraz cokolwiek prorokować. Tymczasem w innych regionach świata – aż wrze.

Ameryka Łacińska, zapominając o starych przesądach i wzajemnych urazach, handluje z Indiami i Chinami, korzysta z możliwości otwierających się w Afryce nie oglądając się na Stany Zjednoczone i ich problemy. Można powiedzieć, że Ameryka Południowa (2) nabrała pewności siebie i nie zajmuje się problemami nurtującym jej najbliższego sąsiada – Stany. Patrzy raczej na Azję, która odwzajemnia jej to zainteresowanie.

Dziś najważniejszy podział świata przebiega pomiędzy skostniałym i zdeorientowanym Zachodem, a ruchliwymi i nabierającymi pewności siebie rynkami wschodzącymi, takimi jak Brazylia, Turcja czy RPA. Zachód coraz bardziej obawia się, że jego czas minął, podczas gdy wiele innych państw dochodzi do wniosku, że ich czas właśnie nadszedł lub zaraz nadejdzie. Przed miliardami ludzi możliwości rozwoju się otwierają, a nie zamykają, nawet jeżeli szanse na ten rozwój wciąż nie są równe.

Czasy takich intensywnych przemian niosą zagrożenia. Obecny proces przekazywania władzy jest równie dramatyczny. Chiny – dzisiaj wielki plac budowy – chcą do połowy wieku w pełni rozwinąć swoje możliwości i zdobyć dominację nad światem. Obecni przywódcy (Xi Jinping i Li Keqiang) mają wielkie aspiracje i chcą tę przewagę zdobyć już za 10 lat. Dochód narodowy na jednego mieszkańca ma w ciągu najbliższej dekady wzrosnąć dwukrotnie.

Chiny niebawem staną się największym na świecie rynkiem sprzedaży detalicznej. Będą bezapelacyjnie liderem w budownictwie, szczególnie jeżeli uwzględni się liczbę powstałych wieżowców definiowanych jako budynki wyższe niż 500 stóp, czyli 152 metry. Ponad to Chińczycy szykują się do pierwszego załogowego lotu na księżyc. Co prawda z gospodarczego i naukowego punktu widzenia lot taki nie ma większego znaczenia – Księżyc pod względem ekonomicznym nie jest interesujący, a jako obiekt naukowy w zasadzie został już przebadany, ale znaczenie polityczne i prestiżowe jest niewątpliwie ogromne. Kolejnym istotnym dla kraju Niebiańskiego Smoka faktem jest m.in. to, że w ciągu najbliższych 10 lat straci on status najludniejszego kraju świata na rzecz Indii.

W oczekiwaniu na ten nadchodzący nowy świat dużo jest jednak niepokoju i obaw, mówi się nawet o nowej Erze Niepokoju. Nastroje takie panują głównie w Stanach Zjednoczonych, wciąż największej gospodarce światowej, ale dotyczą one również Unii Europejskiej. Nadchodzące dekady XXI wieku są dla świata okresem wielkiej próby i niebezpieczeństw, z którymi trzeba będzie się zmierzyć.

KATALOG WYZWAŃ

Zapaść demograficzna świata

Obecne spowolnienie gospodarcze to przedsmak tego, co niesie ze sobą dużo głębszy i poważniejszy kryzys demograficzny zagrażający współczesnemu światu. Niestety, w nadchodzących latach demograficzna bomba będzie tykała coraz głośniej. Choć liczba mieszkańców Ziemi przekroczyła 7 miliardów, wielu krajom rozwiniętym grozi zapaść demograficzna, a co za tym idzie ekonomiczna marginalizacja.

Głównym powodem załamania demograficznego jest starzenie się społeczeństwa. Zgodnie z definicjami przyjętymi przez ONZ społeczeństwo uznaje się za stare jeżeli odsetek osób powyżej 65 roku życia przekracza 7% liczby mieszkańców. Szacuje się, że do roku 2030 w tym wieku będzie już co czwarty mieszkaniec Polski (3), a liczba naszych obywateli w roku 2050 zmniejszy się niemal o 5 milionów: z 38,1 mln obecnie do 33,3 mln. Kraj nasz będzie się wyludniał podobnie jak Niemcy, Bułgaria czy Litwa. Tylko niektóre kraje Europy (np. Francja) mają szanse na zwiększenie liczby ludności – głównie za sprawą imigracji (4). Prognozowany spadek liczby Polaków w wieku produkcyjnym należy do najgłębszych w Europie. O 36% zmniejszy się w latach 2010-2060 liczba osób w wieku produkcyjnym, w tych samych latach o 15% zmniejszy się liczba ludności Polski, a o 117% w tym okresie zwiększy się liczba osób w wieku 65 lat i więcej. W konsekwencji Polska stanie się jednym z najstarszych krajów UE

(5). Nadchodzi w naszym kraju okres głębokiego niedoboru liczby osób w wieku produkcyjnym i jednoczesnego systematycznego wzrostu populacji osób starszych. Zmiany struktury wieku w Polsce są tak głębokie, że należy się liczyć z trwałym ograniczeniem wzrostu PKB (6) w przyszłości. A co za tym idzie z utratą szans na doścignięcie poziomu ekonomiczno-gospodarczego Europy Zachodniej.

Dlatego dyskusja o podniesieniu wieku emerytalnego powinna się toczyć w znacznie szerszym kontekście zagrożenia przyszłego wzrostu PKB. Konieczne jest nie tylko równoległe stosowanie różnych sposobów przeciwdziałania spadkowi wielkości populacji aktywnych zawodowo, lecz także podnoszenie poziomu wykształcenia, kompetencji i stanu zdrowia obywateli. Należy jednak mieć na uwadze, że inwestycje w kompetencje i zdrowie populacji nie będą w stanie zrekompensować zmian ilościowych spowodowanych zmianami struktur wieku. Należy więc liczyć się ze spadkiem kapitału ludzkiego w skali kraju, co w efekcie będzie hamować wzrost gospodarczy.

Jak alarmuje Związek Powiatów Polskich (ZPP) na przestrzeni dwóch najbliższych dekad, z powodu niżu demograficznego i migracji ludności większość regionów gwałtownie się wyludni. To z kolei spowoduje pogorszenie się sytuacji lokalnych budżetów, problemy z utrzymaniem infrastruktury, konieczność rezygnacji z inwestycji i w rezultacie zubożenie wielu rejonów kraju. Z dokonanej przez ZPP analizy wynika, że do 2035 roku liczba ludności zwiększy się tylko w trzech województwach: mazowieckim, pomorskim i małopolskim. Wszystkie pozostałe województwa odnotują poważne spadki liczby urodzeń. Znacznie zmniejszy się również ilość mieszkańców w miastach wojewódzkich (7). W ciągu jednego pokolenia ubędzie nam blisko 500 gmin, 70 powiatów i 2 województwa (8).

Jeżeli rząd, we współpracy z lokalnymi władzami nie zdoła umiejętnie prowadzić polityki zwalczającej negatywne skutki niżu demograficznego, zamiast tętniących życiem gmin częściej będziemy oglądali puste skanseny. Powoli, w sposób niezauważalny dla przeciętnego obywatela dokonuje się kolejna zmiana ustrojowa. Zmiana, której wpływ na życie przeciętnego Polaka będzie większy niż upadek socjalizmu, tylko bardziej rozłożony w czasie. Nadchodzi zmiana ustroju z transformacji na gerontokrację (9). Gerontokracja, czyli inaczej rządy seniorów, osób starszych to ustrój, w którym w najważniejszych sprawach w państwie decydują starsi. W Polsce, na skutek nieodwracalnych zmian demograficznych około roku 2020 dojdzie do zmiany ustroju na gerontokrację, gdy bardzo liczne pokolenie wyżu powojennego przejdzie na emeryturę

i zacznie domagać się przywilejów takich jak wzrost wydatków na leczenie, darmowe świadczenia czy też podwyżki najniższych emerytur. Wejście polskiej gospodarki w okres gerontokracji niewątpliwie będzie dużym szokiem, który może doprowadzić do stopniowego spadku poziomu życia. Możemy to zaobserwować już teraz, ponieważ jest w Polsce sektor, który jako pierwszy doświadcza efektów gerontokracji. To sektor szkolnictwa wyższego. Na skutek małej liczby urodzeń w okresie transformacji obecne pokolenie nastolatków jest niezbyt liczne. Dlatego wciąż zmniejsza się liczba studentów. W efekcie doprowadzi to w okresie 10-15 lat do upadku ponad połowy wyższych uczelni w Polsce. Podobne sytuacje będą miały miejsce w skali całej gospodarki. Spadek liczby ludności doprowadzi do fali bankructw firm i urzędów (10).

Aby zachować stabilność społeczeństwa i gospodarki co roku nad Wisłą powinno przychodzić na świat 600-650 tysięcy dzieci. Tymczasem w minionym 2012 roku urodziło się zaledwie około 370-380 tysięcy dzieci (11). Dlaczego tak mało? Główną przyczyną są pieniądze, a raczej ich brak. Bezrobocie jest na wysokim poziomie i część młodych ludzi obawia się, że jeżeli stracą pracę nie będą w stanie utrzymać rodziny, a przede wszystkim dzieci. Między innymi z tego powodu odkładają decyzję o posiadaniu potomstwa. Ponadto nie istnieje odpowiednia sieć instytucji opiekuńczych dla dzieci w postaci żłobków, przedszkoli czy też świetlic przyszkolnych dla najmłodszych uczniów. To utrudnia kobietom realizującym karierę zawodową podjęcie decyzji o posiadaniu dziecka, gdyż wiąże się to z jej zaniechaniem. Kolejnymi powodami bezdzietności młodych Polaków jest także brak odpowiedniej polityki państwa oraz mało przychylny system podatkowy dla rodzin, które mają dzieci. Ale obok czynników materialnych i finansowych dzietność hamują również czynniki socjologiczne. Współczesne kobiety nie chcą rodzić dzieci gdyż jest to dla nich obciążenie psychiczne.

W całym 2012 roku urodziło się w Polsce mniej więcej tyle samo dzieci co w roku 2011. Prognozy na rok bieżący nie są, zdaniem demografów optymistyczne. To zaś oznacza, że wskaźnik dzietności wyniesie około 1,3 – czyli na 100 kobiet w wieku pomiędzy piętnastym, a czterdziestym dziewiątym rokiem życia przypadnie 130 urodzonych dzieci. Tymczasem stabilny rozwój demograficzny zapewnia dopiero wskaźnik dzietności na poziomie 2,1-2,15 (12). W tym obejmującym cały świat rankingu zajmujemy dopiero 208 miejsce na 228 krajów świata. Niewiele lepiej jest pod względem liczby nowo narodzonych dzieci przypadających na tysiąc mieszkańców pod tym względem jesteśmy na 193 miejscu (13).

Sytuacji nie poprawia również fakt emigracji – ludzie akty-

wnych zawodowo wyjeżdżających za granicę w poszukiwaniu lepszej pracy. W momencie wyjazdu większość z nich deklaruje powrót do kraju, ale spośród tych, którzy wyjechali na przestrzeni ostatnich kilku lat już około 300 000 Polaków zmieniło obywatelstwo. Z najnowszego spisu powszechnego wynika, że za granicą przez ponad rok przebywa 1,5 mln. Polaków. Demografowie oceniają, że te osoby nigdy już nie wrócą do kraju na stałe. Tylko w ub. roku wyjechało ok. 100 tys. Szacuje się, że w najbliższych pięciu latach dołączy do nich kolejne 500-800 tys.

Demografia jest czynnikiem zagrażającym nie tylko Europie, ale również Azji i innym obszarom naszego globu.

Kryzys demograficzny w Europie staje się faktem. Już w najbliższych dekadach będziemy obserwować jak w starzejących i wyludniających się krajach naszego kontynentu pękają więzi międzypokoleniowe. Zastanówmy się jednak poważnie jak może wyglądać Europa, w której ludzie starsi będą stanowili znaczną większość, a wobec tego podstawowym zajęciem młodszego pokolenia będzie działanie związane z obsługą seniorów z różnych powodów i w różnych dziedzinach życia. Jaka z tego wynika wizja kultury, życia społecznego i polityki? Nie sądzę byśmy do końca zdawali sobie sprawę z konsekwencji tych zmian, gdyż to dopiero początki. Z ewentualnych skutków już teraz można przewidzieć następujące: zerwanie ciągłości pokoleniowej i zerwanie solidarności międzypokoleniowej. To bardzo smutna wizja, która kładzie się cieniem nad Europą i rysuje niezwykle przykrą wizję kontynentu już za 10-20 lat.

Chodzi przede wszystkim o obiektywne dane demograficzne i starzenie się społeczeństw całego Starego Kontynentu, którego to procesu, pomimo prób podejmowanych w wielu krajach, nie udało się odwrócić. W kolejnych dekadach będzie coraz mniej osób aktywnych zawodowo, a coraz więcej osób starszych, wymagających opieki. Niemcy należą do czołówki najszybciej starzejących się społeczeństw świata. Obecnie 25% obywateli RFN to osoby powyżej 65 roku życia. Do 2050 roku w Europie będzie mieszkać mniej niż 8% światowej populacji i liczba ta będzie nadal malała (14). By konkurować w takim świecie już dziś potrzebna jest wizja inwestowania w ludzki kapitał.

Azja powoli zapada na tę samą chorobę co Europa. Ludzie stają się bogatsi, stać ich na wygodne życie, w którym nie uwzględnia się posiadania dzieci. O ile w Europie już oswoiliśmy się z tym problemem, a nasze gospodarki powoli się do niego przystosowują (między innymi dzięki coraz większej imigracji), o tyle sytuacja Azjatów jest o wiele gorsza. Są to społeczeństwa niechętnie imigrantom, a swój rozwój opierają nie na konsumpcji, ale głównie na produkcji skierowanej na eksport. Są więc nieustannie potrzebne nowe ręce do pracy (15). Już dziś brakuje ich

w Korei Południowej, Singapurze, Hongkongu i Tajwanie, choć należą one do państw o najbardziej zautomatyzowanej produkcji. Z danych koreańskiego resortu pracy wynika, że w przemyśle jest już ponad 200 tys. wakatów (16). Skalę problemu można przedstawić na przykładzie Japonii. Kraj ten był modelowym „tygrysem”: po zakończeniu II wojny światowej udało się szybko odbudować zniszczenia i wkroczyć w erę nowoczesności. Szybko jednak tempo rozwoju znacząco zmalało i dziś, zaledwie po kilkunastu latach gospodarka Kraju Kwitnącej Wiśni nie jest w stanie wyrwać się z marazmu. Japonia najsilniej z państw całego regionu zaczęła odczuwać skutki starzenia się społeczeństwa. Dziś jedna trzecia ludności archipelagu ma ponad 60 lat, zaś wskaźnik dzietności niezmiennie oscyluje około 1,2 na rodzinę – o wiele za mało by nastąpiła wymiana pokoleń (17). Zjawisku starzenia się ulegają nawet Chiny. Załamaniu demograficzne może wstrzymać boom gospodarczy Państwa Środka. W 2011 roku liczba ludność kraju zwiększyła się już tylko o 6,3 mln osób osiągając 1,34 mld (18). To za mało, aby powstrzymać gwałtowny proces starzenia się chińskiego społeczeństwa. Spadek przyrostu naturalnego to efekt wprowadzonej w 1979 roku polityki jednego dziecka (19). Warto też zwrócić uwagę na problem zachwiania w równowadze płci jaki występuje obecnie w Chinach. Nie jest on błahy i może nawet doprowadzić do rozruchów społecznych. Z najnowszych badań wynika, że do 2020 roku 24 miliony mężczyzn nie będzie w stanie znaleźć sobie partnerki czy żony (20). To ogromne zachwianie to efekt wspomnianej już wyżej „polityki jednego dziecka”. Ponieważ można mieć tylko jedno dziecko, a tradycyjnie bardziej pożądanym potomkiem jest chłopiec, kobiety przerywają ciążę, gdy tylko dowiadują się, że płód jest płci żeńskiej.

Starość dopadła też Tajwan. Wyspa, oaza najnowocześniejszych technologii, od kilku lat przegrywa walkę z zagrożeniem, które może całkowicie zniszczyć ekonomiczne podstawy kraju. Tu także rodzi się coraz mniej dzieci: w 2010 roku wskaźnik urodzeń na 1000 mieszkańców wyniósł zaledwie 0,721 i był niższy niż dwa lata temu – 0,829 (21). W 2010 roku urodziło się rekordowo mało dzieci – 166,8 tysięcy, a w 2009 roku na świat przyszło 191,3 tysięcy maluchów. Wskaźnik dzietności wynosi 8,29 na 1000 mieszkańców; średnia światowa to 20 dzieci na 1000 dorosłych mieszkańców (22). Taką sytuację prezydent 23-milionowego Tajwanu uznał za zagrożenie dla narodowego bezpieczeństwa i zapowiedział, że rząd podejmie działania w celu stworzenia takiego systemu prawnego i pomocy socjalnej, aby zachęcić młodych Tajwańczyków do posiadania dzieci.

1,29 – dokładnie tyle dzieci przyszło na świat w 2009 roku w statystycznej singapurskiej rodzinie (23). To jak dotychczas najniższy wynik w historii tego bogatego państwa-miasta. Rząd obawiając się braku rąk do pracy finansuje

z budżetu programy motywujące młodych ludzi do zakładania rodzin. Problem jest wyjątkowo poważny, ponieważ wskaźnik dzietności w tej azjatyckiej metropolii nieprzerwanie spada. Aby miał kto pracować na przyszłe emerytury, przeciętna singapurska rodzina powinna mieć co najmniej dwójkę dzieci, a najlepiej trójkę.

Proces starzenia się społeczeństwa to nie tylko rosnące koszty obsługi emerytur. Narody, które stają się coraz starsze przestają się rozwijać. Cenią sobie spokój i obawiają się ryzyka. Starość dotyka całego świata. Liczba ludzi powyżej 65 roku życia najdalej w ciągu dekady, po raz pierwszy w historii, będzie wyższa niż liczba dzieci do lat 5. Zwiększa się także liczba ludzi bardzo starych, czyli powyżej 80 lat – do roku 2044 zwiększy się o 233%. Japonia będzie najszybciej starzejącym się państwem planety. W 2040 roku przeciętny wiek w Kraju Kwitnącej Wiśni wzrośnie do 54 lat (24).

W powszechnej opinii ludność świata przyrasta w błyskawicznym tempie, ale to fałszywy obraz. Spośród 228 państw ponad połowa nie jest w stanie zapewnić sobie naturalnej wymiany pokoleń, a niemal wszędzie wskaźnik rozrodczości spada. Dlaczego tak się dzieje? O przyczynach tego zjawiska wspomniano już wcześniej. Tu warto jeszcze zwrócić uwagę, że w globalnej gospodarce nawet największe subwencje państwa mają mniejsze znaczenie niż aspiracje zawodowe kobiet i związane z tym odkładanie lub rezygnacja z macierzyństwa. Zmiana wzorców zachowań, w świecie bezprecedensowego przepływu informacji, niemal wszędzie redukuje przeciętną wielkość rodzin. Nieliczne kraje, w których tak się nie dzieje to Kongo (5,59 dziecka na kobietę), Nigeria (5,38) oraz niektóre inne kraje Czarnej Afryki. Niestety w tych regionach występuje bardzo wysoka umieralność wśród małych dzieci. W 2011 roku, w Afryce Subsaharyjskiej przed piątymi urodzinami umiera co ósme dziecko (wskaźnik umieralności 129).

Bardzo szybko spada przyrost naturalny – w krajach muzułmańskich. Nawet Turcja (2,13) i Arabia Saudyjska (2,26) z trudem przekraczają próg zastępowalności pokoleń. Tak naprawdę tylko jeszcze dzięki Indiom (2,58) – a nie Chinom – liczba ludności na świecie na razie jeszcze rośnie (w skali globalnej kobieta rodzi 2,47 dziecka) (25).

By przełamać zapaść demograficzną konieczne jest, oprócz scenariuszy politycznych, wspieranie przyrostu naturalnego i otwarcie się na imigrację. Niestety wiele krajów, w tym także Polska unika tego drażliwego tematu.

Globalne ocieplenie – klimatyczny miecz Demoklesa

Szacuje się, że zmiany klimatyczne dotyczą każdego roku 300 mln ludzi, 300 tys. z nich traci życie, a straty materialne wynoszą 600 mld dolarów. Do roku 2030 ocieplenie wpędzi w ubóstwo 20 mln mieszkańców planety, a 75 mln zmusi do migracji (26). Pentagon już w 2010 roku ostrze-

gał w specjalnym raporcie, że ocieplenie doprowadzi do coraz bardziej gwałtownych zmian pogodowych, co może destabilizować rządy, powodować masową migrację, głód, pandemię i rozniecać konflikty zbrojne w najbardziej wrażliwych regionach: na Bliskim Wschodzie, w Południowo-Wschodniej Azji i w Subsaharyjskiej Afryce (27). Zmiany klimatyczne są największym zagrożeniem dla zdrowia ludzkości w XXI wieku.

Do ocieplenia klimatu przyczyniają się głównie kraje rozwinięte, a skutki najbardziej odczuwają kraje najbiedniejsze. Gdy spojrzymy na globalną emisję CO₂, to za 23% tej szkodliwej produkcji odpowiadają Chiny, USA za 19%, a UE – 13%, a Polska za około 1% (28). Na razie kraje najuboższe pozostają w tyle tego rankingu, ale powoli zaczynają doganiać czołówkę „trucicieli”. W najbliższym dwudziestoleciu kupią taką ilość samochodów, lodówek czy klimatyzatorów, że bez pomocy reszty świata obrócą w niwecz wszelkie ONZ-owskie ambicje dotyczące redukcji emisji. Dziś sprawa globalnego ocieplenia przegrywa z kryzysem Zachodu, jutro polegnie w konfrontacji z rozwojem Południa. Indianie w dyskusjach z Europejczykami podnoszą, że w Europie są miasta, autostrady, a im zabrania się budowy autostrad i karczowania lasów. Argumentują, że dość mają życia w lesie – chcą mieć miasta i szkoły oraz drogi prowadzące do tych miast i sprawną komunikację ze stolicą (29).

Wielu naukowców dochodzi do przekonania, że zmiany klimatyczne są większe – i być może szybsze – niż sądzono jeszcze kilka lat temu. Zmiany klimatu nie zawsze powodowała ludzkość – większość dużych przeobrażeń miała miejsce jeszcze przed pojawieniem się człowieka. Jednakże obecne zmiany są skutkiem ubocznym zjawiska czysto ludzkiego: globalnej industrializacji. Społeczeństwa przemysłowe zaspokajają swoje potrzeby energetyczne w większości przy użyciu paliw kopalnych, co powoduje, że wydaliśmy do atmosfery ogromne ilości dwutlenku węgla (30). Obecne zmiany klimatyczne spowodowała działalność człowieka, ale to nie oznacza, że działalność człowieka może je zahamować. Ziemia to nie zegar, który można nakręcić i zatrzymać wedle woli. Ale już obecne skutki globalnego ocieplenia są poważne i niebezpieczne.

Skutki globalnego ocieplenia

- Druga połowa XX wieku była najcieplejsza od 1,3 tysiąca lat. Od 1900 roku średnia globalna temperatura lądów i oceanów wzrosła o 0,75°C. Coraz szybciej podnosi się także temperatura atmosfery: 15 najcieplejszych lat w historii przypadło w ciągu ostatnich 20 lat, w tym 11 – od 1995 roku.
- Topnieją lody polarne. Od początku XX wieku zasięg

lodu morskiego w Arktyce zmniejsza się o 2,7% w ciągu dekady. Kurczą się też lodowce górskie. Między innymi doprowadza to do problemów ekonomicznych w ośrodkach sportów zimowych. W niektórych krajach alpejskich banki już odmawiają kredytowania inwestycji turystycznych w ośrodkach leżących powyżej 1 tys. metrów n.p.m.

- Coraz bardziej wzrasta poziom mórz i oceanów. W latach 1961-2003 średnio o 1,8 mm na rok, ale pod koniec tego okresu – już o 3,1 mm rocznie. Według WWF (31) do 2080 roku poziom Bałtyku może podnieść się nawet o 97 cm, co oznacza, że np. Hel stanie się wyspą, a w niebezpieczeństwie znajdują się nisko położone części gdańskiej starówki.
- Kurczą się jeziora w Europie. Powierzchnia jezior mazurskich zmniejsza się o 0,05% rocznie. W ostatnich 100 latach jeziora polskie skurczyły się o 44% (32).
- Wzrost temperatury spowodował zniszczenie jednej piątej raf koralowych, a kolejne 20% zostało uszkodzone.

Wraz ze wzrostem temperatur zmienia się wielkość i rozkład opadów. Więcej jest ich w obu Amerykach, północnej Europie i środkowej Azji. Mniej w środkowej i południowej Afryce. Do skutków wzrostu temperatury należy także zaliczyć pożary, huragany, fale upałów itp. Przewiduje się, że jeżeli poziom emisji CO₂ pozostanie bez zmian, do końca wieku temperatura na Ziemi może wzrosnąć od 1,4°C do nawet 5,8°C (33).

Z wymienionymi skutkami ocieplenia wiążą się i inne, stanowiące równie duże zagrożenie dla środowiska naturalnego i dla człowieka. Rolnictwo może zostać zakłócone przez powodzie, susze, pożary czy zmiany długości sezonów. Bardzo wysokie temperatury mogą mieć wpływ na wzrost śmiertelności, a cieplejszy klimat ułatwi migrację owadów roznoszących choroby (np. malaria). Znacznie zmniejszą się zasoby wody do picia i dla rolnictwa. Zmiany szlaków migracji ptaków i zwierząt, zmiany długości pór roku i wreszcie wyginięcie wielu gatunków zwierząt to tylko nieliczne skutki przewidywane dziś przez kręgi naukowe i organizacje ekologiczne. Zagrożenie stanowi również perspektywa szerzenia się możliwych działań wojennych. Kraje rozwijające się, niektóre już dziś uwikłane w konflikt militarny, mogą być wciągnięte w konflikty o wodę, zapasy energii lub żywności. Zakłada się, że negatywne skutki zmian klimatu będą odczuwane głównie przez kraje najmniej przygotowane (społecznie i ekonomicznie) do adaptacji.

Bangladesz, na listach tworzonych przez naukowców zaj-

mujących się tym problemem zajmuje pierwsze miejsce. Nizinny kraj, położony w delcie wielkich rzek – Gangesu, Brahmaputry i Meghny – zawsze był narażony na naturalne kataklizmy, ale w ostatnich 20 latach ich częstotliwość i nieprzewidywalność dramatycznie wzrosły. Powódź z 1998 roku zalała trzy czwarte powierzchni kraju. Następne wielkie katastrofy przyszły w latach 2004 i 2005. Mniejsze nawałnice zdarzają się co roku – w ostatniej sprzed kilku miesięcy zginęło 100 osób, a dach nad głową straciło około 600 tysięcy. Naprzemiennie występujące powodzie i susze praktycznie sparaliżowały kraj, zatrzymały jego rozwój wpędzając naród w coraz głębszą nędzę – 41% bengalskich dzieci jest niedożywionych. Ta proporcja jest jeszcze bardziej zatrważająca, gdy dotyczy terenów wybrzeża – tam głoduje ponad połowa (34).

Bogaty Zachód jest pod stałą presją. Od lat pojawiają się raporty, z których wynika, że drogo zapłacimy za dotychczasowy rozwój cywilizacji, jeśli nic nie zmienimy. Na razie w opracowaniach zmieniają się tylko liczby, które z roku na rok są coraz większe. Przed podpisaniem w 1997 roku protokołu z Kioto alarmowano, że zaniechanie działań na rzecz powstrzymania zmian klimatycznych będzie kosztowało kilka miliardów dolarów. W 2006 roku ekonomiści szacowali, że zmiany klimatu będą kosztować 5,5 mld euro i to tylko w ciągu najbliższych 10 lat. Teraz prognozuje się, że każdy rok bez protokołu z Kopenhagi będzie kosztował 0,5 mld dolarów (35). Stąd też przywódcy państw z całego świata głosili, że jeśli protokół z Kopenhagi wejdzie w życie, będziemy świadkami prawdziwej zielonej rewolucji.

Organizowany przez ONZ szczyt klimatyczny w stolicy Danii trwał 12 dni od 7 do 18 grudnia 2009 roku. Przyjechało ponad stu przywódców państw z całego świata oraz setki osób towarzyszących. W sumie około 30 tysięcy gości, którzy mieli ustalić o ile świat powinien zredukować emisję gazów cieplarnianych do 2020 i 2050 roku. Całe to zgromadzenie zorganizowano z przesadną wystawnością. Do dyspozycji gości pozostawiono 1200 limuzyn. Większość z nich trzeba było wynająć z Niemiec i Szwecji, bo w małej Danii nie ma tylu luksusowych aut. 140 delegatów przyjechało prywatnymi samolotami. Politycy, jeszcze przed rozpoczęciem obrad, określali kopenhaski szczyt jako „depozytariusza nadziei”, „najważniejsze spotkanie dekady” (36). Niestety, wzniosłe deklaracje o potrzebie ochrony ziemskiego klimatu wygłaszane przed szczytem – okazały się gołosłowne. Stało się to wiadome już po ośmiu dniach trwania obrad. Praktycznie nie udało się w tym czasie niczego opracować – nawet wstępnego projektu końcowej deklaracji. Jak zwykle w takich sytuacjach pieniądze spowodowały, że negocjacje nad nowym porozumieniem klimatycznym od początku toczyły się bardzo

opornie. Wiadomo, że ograniczenie emisji CO₂ będzie przedsięwzięciem bardzo kosztownym. Biedne kraje Azji i Afryki chcą by Zachód wspomagał je finansowo w walce z ociepleniem klimatu. Ich argument był przekonujący: potrzebują pieniędzy oraz technologii przyjaznych środowisku, bo pozostawieni sami sobie nie dadzą rady. Jednak USA i Chiny – najwięksi truciele na świecie – patrzą na te postulaty wyjątkowo niechętnie uważając, że każdy powinien płacić za siebie. Rząd w Pekinie przekonuje ponad to, że Chiny to państwo rozwijające się, a Stany Zjednoczone – już rozwinięte. Oznacza to, że Ameryka dźwiga historyczną odpowiedzialność za powstrzymanie zmian klimatycznych na świecie, a nie Chiny (37). Od pierwszego do ostatniego dnia obrad uczestnicy szczytu kłócili się o to, kto ma ponieść główne koszty walki z globalnym ociepleniem. Faktycznie z całego pakietu spraw, które w duńskiej stolicy miały zostać uzgodnione i na których miało się oprzeć nowe ogólnoświatowe porozumienie – nie zostało załatwione nic. Teraz wszyscy liczą na to, że uda się wprowadzić do umowy konkretne rozwiązania na kolejnych klimatycznych szczytach. Od tej pory odbyły się jeszcze trzy takie spotkania i w zasadzie każde z nich było powtórką kopenhaskiego szczytu. Należy jednak wspomnieć, że Kopenhaga nie była pierwszą taką porażką. Fiaskiem zakończyły się również dwie światowe Konferencje Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu: w roku 2007 na Bali i 2008 w Poznaniu.

Pewną dozą optymizmu napawa zielona ofensywa Unii Europejskiej, o czym świadczy przyjęty w marcu 2011 roku dokument precyzujący plan redukcji CO₂ do 2050 roku. Jego ostateczna wersja miała zostać przyjęta w grudniu 2011 roku podczas konferencji klimatycznej w Durbanie (38). Niestety oczekiwania na sukces nie spełniły się również na tym, kolejnym klimatycznym szczycie. Miało być nowe porozumienie o ochronie klimatu, a przygotowano jedynie mapę drogową kontynuacji procesu ograniczania emisji dwutlenku węgla.

Dlaczego nie udaje się osiągnąć konstruktywnego porozumienia? Dlaczego dyskusja w Durbanie okazała się jałowa? Od dłuższego czasu nie jest to dyskusja o zmianach klimatu, o sposobach zapobiegania im, o tym jak się do nich adaptować, lecz o możliwościach uniknięcia finansowych konsekwencji wprowadzania tych zmian. Durban, podobnie jak wcześniejsze szczyty zakończył się niepowodzeniem dlatego, że istniejąca sytuacja jest korzystna dla państw rozwijających się, a szczególnie dla grupy BRIC (39), która przoduje we wzroście produkcji energii.

W zasadzie na tym szczycie ustalono tylko, czego będą dotyczyły rozmowy na kolejnych światowych zgromadzeniach. Niestety nie jest to żaden sukces tak długo, dopóki

państwa nie zobowiążą się formalnie do redukcji emisji gazów cieplarnianych (40).

Ostatni ONZ-owski szczyt klimatyczny odbył się w dniach 26 listopada – 7 grudnia 2012 roku, w Dauhy (41) – stolicy Kataru. Jest to państwo zajmujące dwunastą pozycję wśród eksporterów ropy naftowej na świecie, a zarazem będące największym światowym emitentem CO₂ na głowę mieszkańca. Delegaci przybyli na konferencję mieli jasne zadanie: porozumieć się w sprawie powstrzymania globalnego ocieplenia. Jak należy tego dokonać też jest wiadomo: trzeba zredukować emisję gazów cieplarnianych tak, żeby średnia temperatura na planecie nie podniosła się w najbliższych dziesięcioleciach więcej niż o 2 stopnie Celsjusza. Potem, po roku 2050, dzięki postępowi w dziedzinie zielonych technologii, należy stopniowo przechodzić na gospodarkę bezwęglową, żeby – najpóźniej do roku 2100 – nie było już na Ziemi dymiących kominów.

W stolicy Kataru spotkali się przedstawiciele 200 państw i organizacji, które są stronami konwencji ONZ w sprawie zmian klimatu (42). Po kilku lunchach, koktajlach i ustaleniach, które kraje jak bardzo mogą truć, delegaci rozjechali się do domów, aby znowu spotkać się za rok. Pośród niewielu decyzji z Dauhy, które mają szansę na realizację, istotna dla nas jest ta, że tegoroczne spotkanie w sprawie klimatu odbędzie się w Warszawie.

Prasa światowa imprezę w Dauhy nazywa farsą i przytacza ocenę Fatiha Birola, głównego ekonomisty Międzynarodowej Agencji Energetycznej, który cel dwóch stopni Celsjusza uważa za „ładną utopię” (43). Trudno nie przyznać mu racji – wprowadzenie niskowęglowych technologii następuje zbyt wolno, aby udało się zmniejszyć emisję i nie dopuścić do ocieplenia większego niż dwa stopnie.

Jak ratować Ziemię przed rosnącym zagrożeniem globalnego ocieplenia? Odpowiedź jest jedna – należy budować odnawialne źródła energii. Już obecnie obserwujemy wzrost zainteresowania budową elektrowni słonecznych i morskiej energetyki wiatrowej. Na koniec ubiegłego roku największymi rynkami energii słonecznej były: Niemcy (25,0 GW), Włochy (13,0 GW), USA (4,4 GW), Hiszpania (4,4 GW), Chiny (3,0 GW), Francja (2,7 GW) i Czechy (2,0 GW) (44). W Polsce sówite dopłaty dla producentów energii z promieni słonecznych, zapowiadane przez Ministerstwo Gospodarki w drugiej połowie 2013 roku, mogą uruchomić wzrost zamówień na małe, przydomowe elektrownie montowane na dachach (45).

Morskie farmy wiatrowe to hit zielonej energii. Postawili na nią Brytyjczycy, którzy są liderami w tej branży. Rozwijają się w tej dziedzinie również Duńczycy, od których zaczęła się historia morskiej energetyki. Szybko do przodu idą

także Niemcy – w 2011 otworzyli pierwszą farmę wiatrową na Bałtyku. Do tego szczytnego wyścigu dołączyła też Polska. Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, które wydaje pozwolenia na prowadzenie farm morskich zaakceptowało dotychczas 15 wniosków, a już kolejne czekają na rozpatrzenie (46). Na polskich wodach nie stoi jeszcze ani jeden wiatrak. Pierwszy pojawi się prawdopodobnie około 2020 roku. Do 2025 roku morskie wiatraki na polskim morzu mają produkować 6 tys. MW energii (47). Wiatraki to czysta energia, której do normalnego funkcjonowania każde państwo potrzebuje w dużych ilościach.

Takich rozwiązań domaga się także Unia Europejska – udział tzw. odnawialnych źródeł energii ma osiągnąć w Polsce do 2020 roku – 15%. Gdyby takiego wyniku nie udało się uzyskać Polska zmuszona zostanie do zapłacenia kar sięgających setek milionów euro (48).

Czy te słuszne działania wystarczą, aby powstrzymać średni wzrost temperatury na naszym globie tak, aby już w najbliższym czasie nie przekroczył owych magicznych dwóch stopni Celsjusza? Raczej nie. W takiej sytuacji Ziemi grozi katastrofa. Jeżeli nawet w niektórych krajach zrobi się bardziej zielono (zastosowane zostaną odnawialne źródła energii) o tyle w innych miejscach zrobi się całkiem czarno. Na całym świecie w najbliższych miesiącach planuje się uruchomienie ponad 1200 nowych elektrowni węglowych. Cztery lata temu prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama apelował w jednym ze swoich wizjonerskich przemówień: „jeżeli uwierzymy i zawalczymy, to woda w oceanach przestanie się podnosić, a rany naszej planety zaczną się zablizniać”. Nie uwierzył, ani nie zawalczył, tylko otworzył Alaskę dla nafciarzy. Dziś stwierdza sucho, że klimatu nie można chronić kosztem „amerykańskich miejsc pracy i amerykańskiej gospodarki” (49).

KOLEJNE OBLICZA KRYZYSU PRZYSZŁEGO ŚWIATA

Obszar ubóstwa

Do grupy poważnych wyzwań na naszej planecie zaliczyć można powiększający się obszar ubóstwa, wielkie długi i kataklizmy przyrodnicze. Ostatni kryzys rozpoczął się od załamania rynku nieruchomości w Stanach Zjednoczonych i w Europie, potem ruszyła fala bankructw banków, która z kolei wywołała krach na rynkach finansowych tych krajów, które starały się wspomagać swoje podupadające banki. Teraz nadchodzi trzecia, najgroźniejsza fala kryzysu – głód. W grudniu 2010 roku ceny żywności na świecie osiągnęły najwyższy poziom, od kiedy ONZ monitoruje międzynarodowe rynki rolne. Po raz pierwszy od trzydziestu lat liczba osób, które nie mogą najeść się do syta osiągnęła prawie miliard (50).

Początkiem takiego stanu rzeczy był rok 2010, kiedy to najsurowsza od pięćdziesięciu lat susza ogarnęła Rosję, Ukrainę i Kazachstan. Kreml zareagował wprowadzeniem zakazu eksportu pszenicy, której Rosja jest trzecim co do wielkości producentem na świecie. Rynki zareagowały nerwowo, a ceny na rynkach międzynarodowych poszybowały w górę (51). Przed bezprecedensowym kryzysem żywnościowym na razie ratują świat stosunkowo niskie ceny ryżu, który stanowi podstawę wyżywienia dla prawie połowy ludzkości. Jeżeli jednak niekorzystny układ pogodowy dotknie któregoś z głównych producentów tego zboża, sytuacja wymknie się spod kontroli (52). Trzeba bowiem pamiętać, że zasoby ziemi nie zaspokoją ani wciąż rosnącej konsumpcji w krajach biednych, ani utrzymującej się na obecnym poziomie w krajach bogatych.

Przykład Chin wskazuje jednoznacznie, że aspiracje krajów uboższych będą w tym zakresie szybko rosły. Klasa średnia Państwa Środka powiększa się w szybkim tempie i napędza popyt wewnętrzny. Przy czym nie tylko ona jest motorem wzrostu konsumpcji. W dość istotny sposób dokładają się do tego emeryci, którzy podwyżki świadczeń konsumują, a nie oszczędzają. Dość istotny jest także fakt, że szczególnie szybko zwiększa się liczba chińskich bogaczy i ich siła nabywcza. W Chinach jest już 1,15 miliarda obywateli i to właśnie w Państwie Środka najszybciej przybywa ludzi majątnych. To z kolei przekłada się na rynek dóbr luksusowych. Obecnie kraj ten zajmuje na liście konsumentów rzeczy markowych trzecie miejsce (53). Jest to wbrew pozorom kolosalny problem. Prosty rachunek wskazuje bowiem, że postępujący wzrost poziomu konsumpcji we wszystkich tak zwanych ubogich krajach, pozostając nawet daleki od standardów w krajach bogatych, spowodowałby zużycie zasobów naturalnych ziemi uniemożliwiające jakikolwiek trwały rozwój. Jak wyobrazić sobie sytuację świata, jeżeli wyrównywanie konsumpcyjnych aspiracji całego globu spowodowałoby konieczność zużywania trzykrotnie większych zasobów? Jako jedyne wyjście jawi się redukcja konsumpcyjnej niefrasobliwości ludności krajów bogatych, pozostaje jednak pytanie – jak tego dokonać? Wydaje się, że jedynym sposobem jest uświadomienie mieszkańcom naszej planety, że obecna rozrzutność jest zaprzeczeniem idei trwałego rozwoju. Trudno jednak oczekiwać aby zechcieli zaprzestać korzystać z dostępnych dóbr lub przynajmniej w znacznym stopniu to korzystanie ograniczyć.

Mówiąc o ubóstwie jako o kolejnym wyzwaniu, warto zwrócić uwagę na zachodzące zmiany na unijnej mapie biedy. Za dwa lata, po upływie ćwierć wieku od obalenia komunizmu, Polska wyprzedzi pod względem poziomu życia pierwszy kraj starej Unii – Grecję. W tym samym cza-

sie powinniśmy także zrównać się pod względem zamożności z Portugalią. Kryzys spowodował, że biegun biedy zjednoczonej Europy stopniowo przesuwa się ze wschodu na południe Wspólnoty. Ostatnie dane na temat poziomu zamożności krajów UE pochodzą z 2011 roku. Wynika z nich, że dochód narodowy mieszkańca Portugalii to 77% średniej w krajach UE, Grecji to 83%, Polski zaś to 65% (54). Porównując te dane Polska wypada dość blado. Jednak należy podkreślić, że na przestrzeni zaledwie dwóch lat – między 2009 i 2011 rokiem – dystans ten został zredukowany w stosunku do Grecji aż o 19, a w stosunku do Portugalii o 7 punktów procentowych. Podczas gdy polska gospodarka rosła, oba wspomniane państwa coraz głębiej pogrążyły się w recesji (55).

Niestety optymistyczny obraz zaburza analiza danych dotyczących ilości polskich rodzin żyjących w ubóstwie. W Polsce w 2011 roku ponad 2 miliony gospodarstw domowych żyło poniżej progu ubóstwa (56). Jest to niestety tendencja wzrostowa – dane GUS mówią, że w bieżącym roku ta grupa jeszcze się powiększy. Pauperyzacja w dużym stopniu dotyka gospodarstw domowych bezrobotnych i rencistów. Bieda wkrada się też do rodzin wielodzietnych i niepełnych. Według najnowszych badań Eurostatu co trzecie dziecko w Polsce dotyka bieda, a co dziesiąte jest niedożywione. Dla 70 tysięcy dzieci obiad w szkolnej stołówce jest jedynym posiłkiem w ciągu dnia. Ubóstwo częściej dotyczy osób młodych i w średnim wieku niż emerytów, którzy mają wprawdzie niskie, ale za to stałe źródło dochodów (57). Perspektywy nie są dobre – bieda będzie przybywało między innymi, dlatego, że spada realne wynagrodzenie gdyż podwyżki płac pochłania inflacja. Wzrost ubóstwa wynikać będzie nie tylko z rosnącego bezrobocia, ale także z faktu, że przybywa osób o bardzo niskich zarobkach. Takich, którzy otrzymują wynagrodzenie minimalne lub poniżej minimalnego, zatrudnionych na podstawie tzw. „umów śmieciowych”. Przyczyną rosnącej biedy jest również brak spójnej polityki społecznej państwa, której elementem jest polityka socjalna. Zasiłki, jakie otrzymują rodziny, nie pozwalają na godne życie. Nieprzypadkowo bardzo wysoki odsetek ubogich to rodziny utrzymujące się z niezarobkowych źródeł (np. z pomocy społecznej i darowizn). Wśród nich w 2011 roku aż 21,9% żyło w skrajnym ubóstwie (58).

Według Banku Światowego najbiedniejszymi państwami, gdzie dochód wynosi mniej niż 1,25 dol. dziennie na osobę (próg absolutnego ubóstwa) są: Liberia, Madagaskar i Burundi. W każdym z nich odsetek ludzi dysponującymi mniej niż 1,25 dolara na dobę przekracza 80% (59).

Problem światowego zadłużenia

Ogromne zadłużenie to kolejne wyzwanie, które stoi przed

mieszkańcami Ziemi w nadchodzących dekadach. Nigdy w historii światowa gospodarka nie była zadłużona w tak dużym stopniu. Prezesi największych koncernów najbardziej obawiają się rosnących zobowiązań finansowych rozwiniętych państw. Ich zdaniem jeśli dług państwa przekroczy 90% PKB, obsługa zobowiązań zdusi wzrost gospodarczy. Do takiego punktu doszły już Stany Zjednoczone, Japonia i wiele krajów Europy: Belgia, Włochy, Grecja, Irlandia, Portugalia (60).

Gdyby uwzględnić wszystkie zobowiązania emerytalne i socjalne najbogatszych państw, to średni dług państw – członków OECD (61) wyniósłby 450% PKB. Rekordzistami są tu Kanada, Korea Południowa i Hiszpania, gdzie zobowiązania wynoszą aż 700% (62). Przykład Grecji pokazuje, że świat jest inny niż przed upadkiem banku Lehman Brothers 15 września 2008 roku. Był to amerykański bank, oferujący głównie usługi finansowe dla firm, jeden z największych w kraju. Został założony w 1850 roku przez żydowskich emigrantów z Niemiec, braci Henry'ego, Emanuela i Mayera Lehmanów. W 1969 roku połączył się z American Express, ale w 1994 roku nastąpił podział banku. Bank ogłosił upadłość dnia 15 września 2008 roku, co spowodowało panikę na giełdzie w USA i większe przekonanie o kryzysie kredytów hipotecznych wysokiego ryzyka. Według wielu ludzi, to właśnie ogłoszenie upadłości przez bank zapoczątkowało tzw. kryzys finansowy, który rozprzestrzenił się na cały świat. Kryzys pozostawił po sobie spuściznę, która będzie ciążyła na gospodarce przez kolejne dziesięciolecia. To bezprecedensowy w swojej wielkości dług. Zadłużeni są wszyscy: poczynając od największych państw, które są zmuszone do finansowania ucieczki przed bankructwem słabsze kraje, poprzez banki, a na zwykłych obywatelach kończąc. Widmo tak ogromnego zadłużenia zawisło nad światem po raz pierwszy w historii. Dopóki ten problem nie zostanie trwale rozwiązany, nie będzie możliwe uzdrowienie globalnej gospodarki. Ale na razie nikt nie podejmuje próby zmierzenia się z tym iście herkulesowym zadaniem. Taka spuścizna kryzysu nie jest czymś powszechnym. Po poprzednich załamaniach, takich jak kryzys naftowy lat siedemdziesiątych, czy bańka internetowa roku 2000, państwa i banki nie odziedziczyły tak dużego długu, ponieważ ci, którzy mieli ponieść straty – ponieśli je i gospodarka znów mogła się rozwijać.

Dlaczego więc tym razem nie uporano się z długiem? Upadek Lehman Brothers wywołał panikę, gdyż okazało się, że tylko ta jedna instytucja finansowa skupiła w swoich rękach aktywa warte 630 mld dolarów, a do tego ulokowanych w tak skomplikowanych instrumentach finansowych, że nie da się rozstrzygnąć, kogo to bankructwo może po-

ciągnąć w otchłań bankructwa (63). Przed tym zdarzeniem globalizacja świata finansów wydawała się mieć tylko pozytywne skutki: możliwość transferowania ogromnych kapitałów z jednego końca świata na drugi i lokowania go w optymalny sposób, który miał zapewniać nieskończony wzrost gospodarki. Jednakże po tym bankructwie ukazała się niespodziewanie ciemna strona tego samego zjawiska: wzajemne i bardzo złożone powiązania międzynarodowych instytucji finansowych, które powodują, że problem jednego banku staje się problemem wszystkich. Dług wpłynął na kondycję nie tylko poszczególnych państw, ale wręcz grozi zburzeniem całego powojennego systemu finansowego.

Takie obawy uzasadnia także rekordowy dług publiczny USA. Jeszcze w sierpniu 2010 roku przewidywano, że dziura w finansach publicznych wyniesie w 2011 roku bilion dolarów i będzie niższa niż w 2009 i 2010 roku. Ale już pod koniec grudnia 2010 roku sekretarz skarbu Timothy Geithner ostrzegł, że już w marcu 2011 roku zobowiązania państwa osiągną ustalony przez Kongres limit 14,3 biliona dolarów (64). Jego zdaniem jeśli amerykański parlament nie zgodzi się na podniesienie tego progu, Stany Zjednoczone nie będą zdolne do obsługi własnych długów. Od początku jednak nie było w tej sprawie porozumienia pomiędzy Demokratami, a Republikanami. Ci ostatni opowiadali się za radykalnym obniżeniem wydatków państwa, a Demokraci byli przeciwni forsowanym przez Republikanów oszczędnościom. Dług publiczny USA osiągnął rekord wszechczasów i w końcu grudnia 2010 roku przekroczył 14 bln dolarów. Oznacza to, że każdy Amerykanin w połowie roku 2011 zadłużony był ponad 45 tysięcy dolarów (65). Pomimo podejmowanych prób naprawy problemu – niestety dość nieśmiały – sytuacja nadal się pogarsza. Wysoki dług publiczny USA w przeliczeniu na jednego mieszkańca wyniósł w sierpniu 2012 roku – 51 tys. dolarów. Jeszcze w końcu lipca 2012 roku amerykańskie zadłużenie publiczne wynosiło 15,8 bln USD, podczas gdy pod koniec 2011 roku było to 15,2 bln.

Do tej pory świat uważał Amerykę za pewną wartość. Teraz na tym obrazie pojawiła się poważna rysa. Gwałtownie wzrosły koszty ubezpieczenia na wypadek gdyby skarb państwa USA nie był w stanie obsłużyć swojego długu. Inwestorzy nie wiedzą jak się zachować: czy kupować obligacje USA, które zawsze były synonimem bezpiecznego schronienia, czy też, wprost przeciwnie – wyzbywać się ich (66). Od 200 lat amerykańskie obligacje są uważane za jeden z najpewniejszych środków lokowania oszczędności. Gdyby obie partie nie doszły do porozumienia i nie byłoby możliwe podwyższenie dopuszczalnego limitu długu Stanów Zjednoczonych wówczas Waszyngton pozostałby bez pieniędzy. Wreszcie po wielu miesiącach ożywionej dysku-

sji i ostrej wymianie poglądów pomiędzy Demokratami, a Republikanami udało się osiągnąć zbliżenie poglądów i na tej podstawie przez Izbę Reprezentantów i Senat podjęta została ustawa ustalająca maksymalny pułap zadłużenia dopuszczający wzrost do końca 2012 roku z 14,3 bln dolarów o kolejne 2,1 bln dolarów. We wrześniu 2012 roku pułap zadłużenia rządu USA wynosił 16,4 bln dolarów. Zwiększenie to ma zostać zrekomensowane oszczędnościami na taką samą sumę, ale realizowanymi na przestrzeni 10 lat. Przyjęcie tej ustawy dało Stanom Zjednoczonym chwilę oddechu, ale ich problemy jeszcze się nie skończyły. Wiele zależy od tego jak zawarty kompromis ocenią agencje ratingowe (67). Kolejną słabością osiągniętego porozumienia jest również to, że większość konkretnych przedsięwzięć będzie dopiero wynegocjować.

Osiągnięte niemal w ostatniej chwili porozumienie odsunęło od USA chwilowo groźbę kryzysu niewypłacalności. Należy jednak dodatkowo podkreślić, że jest to rozwiązanie doraźne, ponieważ nie rozwiązuje długofalowych problemów finansów publicznych USA, m.in. rosnącego deficytu budżetowego i długu. Nawet jeżeli Ameryka uniknęła niewypłacalności, widmo bankructwa Waszyngtonu nie zniknie. Konieczne są trudne reformy, tylko nikt nie ma odwagi ich przeprowadzić.

Amerykańscy ekonomiści Kenneth Rogoff i Carmen Reinhart wykazali, że kraje, których zadłużenie przekracza 90% PKB (w przypadku USA to 96%) zaczynają z tego powodu rozwijać się znacznie wolniej – średnio w tempie 1,6% (68). Jeżeli ten paraliż dotknie Amerykę – jego skutki odczuje cały świat. Stany Zjednoczone są największym rynkiem zbytu dla Unii Europejskiej i drugim co do wielkości dla Chin. Przez lata odgrywały rolę lokomotywy, która ciągnęła wzrost wielu krajów. Jeżeli ta lokomotywa stanie, może nas czekać kolejny globalny kryzys. Wielu ekspertów obawia się, że skutki niewypłacalności Ameryki okażą się o wiele poważniejsze – grozi nam powtórka z upadku Lehman Brothers. Tyle, że tym razem państwo nie będzie już w stanie uchronić banków przed bankrutstwem poprzez wyemitowanie na rynek setek miliardów dolarów w celu przełamania recesji. A tylko taka właśnie procedura pozwoliła, aby kryzys w 2008 roku nie zakończył się tak dramatycznie jak ten z lat trzydziestych XX wieku. Jeśli teraz wartość obligacji (69) zostanie poddana w wątpliwość, runie cała architektura międzynarodowych rynków handlowych. Jest to porównywalne do sytuacji, w której nagle znikają filary podtrzymujące most lub kopułę bazyliki – nie bardzo wiadomo co wtedy zrobić, aby budowlę uratować.

W Unii Europejskiej skutki narastania długu są również poważne. Rosnąca lawina zobowiązań finansowych powoduje takie napięcia między krajami Wspólnoty, że jeśli nie zostaną one w porę powstrzymane, budowana od 60

lat konstrukcja integracji europejskiej, runie jak domek z kart. Aby do tego nie dopuścić przywódcy Wspólnoty znaleźli się w swoistej pułapce długu, co widać na przykładzie Grecji: przeznaczają coraz to większe fundusze publiczne, aby uniknąć tego co nieuniknione – bankructwa tego kraju. Znaczący problem, wybitni ekonomiści (70) uważają, że nie ma już absolutnie żadnych szans, aby Ateny samodzielnie mogły spłacić zaciągnięte kredyty. Ich zdaniem lepiej jest pozwolić zbankrutować temu krajowi albo przynajmniej zmusić europejskie banki do pogodzenia się z ogromnymi stratami, niż pozwolić na pogłębianie się problemu przekazując Grekom kolejne dziesiątki miliardów euro pomocy. W Europie najbardziej zadłużona w stosunku do wielkości gospodarki jest Grecja, której dług publiczny, w czerwcu 2012 roku przekroczył 160% PKB. Z kolei zadłużenie dwudziestki siódemki (państwa członkowskie UE) osiągnęło w tym roku rekordowy poziom 83,3% PKB. To o 1 punkt procentowy więcej niż w roku 2011 (71). W tym samym czasie dług publiczny Włoch sięgnął poziomu 1,197 biliona euro, podczas gdy jednocześnie mają do spłacenia 182,8 mld euro długu wraz z odsetkami (72).

Miniony rok był trudny dla Europy. Katalog problemów pokazuje, że były one jeszcze trudniejsze niż w roku 2010, a nadchodzące miesiące roku bieżącego (2013), dla państw najbardziej zadłużonych, będą jeszcze gorsze.

Prawdziwe koszty uwikłania hiszpańskich banków i kas oszczędnościowych w niespłacone kredyty hipoteczne wciąż pozostają nieznane. Nie jest wykluczone, że w miarę upływu czasu hiszpańskie zadłużenie znacznie rośnie w równie szybkim tempie, jak dług Irlandii pod koniec 2010 roku.

W połowie ubiegłego roku w recesji (73) pozostawały Grecja, Hiszpania, Portugalia, Włochy, Cypr, ale także Holandia, a spoza strefy euro – Węgry i Czechy. Kondycja gospodarcza strefy euro pogarsza się, bo rządy nie są w stanie przywrócić zaufania inwestorów co do szans zmniejszenia deficytów budżetowych. A zwalnająca gospodarka powoduje, że deficyty te mogą rosnąć i to pomimo cięć. W tej sytuacji rządy stają w obliczu zaciągania nowych długów, jednocześnie uginając się pod ciężarem tych, które w najbliższym czasie należy spłacić. Kryzys w strefie euro ciąży na całej gospodarce światowej (74).

Katakлизmy przyrodnicze

Kolejnym zagrożeniem dla stabilności świata są katakлизmy przyrodnicze. Są to gwałtowne opady powodujące niszczycielskie powodzie, huragany wywołujące katastrofalne skutki dla infrastruktury na dużych obszarach państw i regionów, dotkliwe susze i tajfuny, którym nierzadko towarzyszą fale tsunami (75) (zob. Markowski, Pawelec, 2005, 770) oraz trzęsienia ziemi.

Gwałtowne i nagłe zmiany w przyrodzie powodujące ogromne zniszczenia występują na wielu obszarach naszej planety, ale w szczególności mają one miejsce w Azji Wschodniej (76). Środowisko fizycznogeograficzne tego obszaru ma kilka cech niesprzyjających dla działalności człowieka. 11 marca 2011 roku o godzinie 14.46 Japonia doświadczyła największej katastrofy od II wojny światowej. Trzęsienie ziemi o sile 9 stopni w skali Richtera było czwartym pod względem natężenia w historii od czasu ich rejestrowania. Przesunęło oś ziemi o co najmniej 10 cm, doszczętnie zniszczyło dziesiątki miejscowości, spowodowało awarię elektrowni atomowej w Fukushima i kosztowało Japonię więcej niż jakakolwiek wcześniejsza katastrofa naturalna. W tragedii zginęło w sumie 16 tysięcy osób, los kolejnych 3 tysięcy pozostaje nieznany, a 320 tysięcy straciło swoje domy. W wyniku tej katastrofy Tokio poniosło straty rzędu 16-25 bilionów jenów (610-950 mld złotych). To, między innymi, skutek załamania eksportu, w wyniku którego Japonia odnotowała w 2011 roku pierwszy od trzech dekad deficyt wymiany handlowej. Dodatkowo kryzys związany z awarią w Fukushima znacząco odbił się na sytuacji energetycznej kraju (77).

Japoński kataklizm wstrząsnął całą światową gospodarką. Do tej pory zachodnie koncerny sprowadzające części z Azji poważnie zastanawiają się, co by się stało, gdyby podobny kataklizm dotknął największy warsztat świata – sąsiednie Chiny. A to może się wydarzyć. Większość powierzchni Chin to obszary sejsmicznie aktywne. Najczęściej żywioł daje o sobie znać w środkowej i zachodniej części kraju, jednak trzęsienia ziemi zdarzają się też na wybrzeżu i na północy. To właśnie w Państwie Środka doszło do trzech z spośród czterech największych katastrof sejsmicznych w historii. W 1556 roku, w prowincji Shaanxi zginęło 900 tysięcy ludzi, setki tysięcy śmierć poniosło w 1920 roku w prowincji Gansu i w 1976 w Hebei. Kilka lat temu wstrząsy zrównały z ziemią wiele miast w Syczuanie, grzebiąc pod gruzami co najmniej 80 tysięcy ludzi (78) (zob. Ryś, 2012). Jedną z najbardziej odczuwalnych konsekwencji tąpnięcia w Chinach byłoby nagłe ograniczenie wydobycia, a co za tym idzie braki na rynkach światowych, minerałów tzw. pierwiastków ziem rzadkich – dziś Chiny są „pierwiastkowym” mocarstwem. 95% tych materiałów pochodzi właśnie stamtąd. Nazwy takie jak cer, skand czy lantan kojarzą tylko najwięksi fani chemii lub krzyżówkowicze. A jednak bez tych pierwiastków trudno sobie wyobrazić nowoczesne aparaty fotograficzne, telefony komórkowe czy noktowizory. W jednym samochodzie osobowym można znaleźć około 40 takich właśnie minerałów.

Rok wcześniej, przed marcową katastrofą w Japonii, kataklizm przyrodniczy osiągnął Tybet. 14 kwietnia 2010 roku, w godzinach porannych, na terenie tybetańskiej autonomicznej prefektury Yushu, w prowincji Qinghai doszło do silnego trzęsienia ziemi o sile 7,1 stopnia w

skali Richtera. Zginęło około 400 osób, 12 tysięcy zostało rannych, a ponad 100 tysięcy straciło dach nad głową (79). Stosunkowo niewielka liczba ofiar – przynajmniej w porównaniu do podobnej tragedii z 2008 roku – wynika z faktu, że epicentrum trzęsienia znajdowało się w odległym regionie, położonym na wysokości powyżej 4,3 tys. m. n.p.m.

Mieszkańców Azji nie oszczędzają również tropikalne burze. W sierpniu 2008 roku na Tajwanie tajfun „Morakot” (co po tajsku oznacza Szmaragd) spowodował największą powódź od 50 lat – w ciągu dwóch dni spadło tam dwa metry deszczu. Potwierdzono śmierć 50 osób, ogromne straty poniosło rolnictwo. Na domy w górskich wioskach, w południowym Tajwanie spadły setki ton osuwającego się rozmokłego błota. Po spustoszeniu Tajwanu „Morakot” powędrował nad Chiny. We wschodnich prowincjach Państwa Środka Zhejiang i Fujian ewakuowano z zagrożonych rejonów ponad 1,4 mln ludzi. Tropikalna wichura i deszcz zniszczyły ponad 6 tysięcy domów, woda zalała 380 tys. hektarów pól uprawnych. Straty przekroczyły miliard dolarów (80). Dodatkowo jeszcze katastrofalna susza trwająca w miesiącach letnich 2009 roku na północy Chin, bezpośrednio dotknęła pięć milionów ludzi. W strefie kłęski brakowało wody pitnej, której niedobór odczuwali nie tylko ludzie, ale także bydło i inne zwierzęta. Brak opadów spowodował zniszczenie upraw na obszarze ponad 8,7 miliona hektarów (81). Jak pokazuje historia mieszkańców Chin oraz całej Azji Wschodniej nie oszczędzają wszelkie kataklizmy przyrodnicze.

Kraj Kwitnącej Wiśni, na który przypada jedna piąta najpotężniejszych trzęsień ziemi na świecie, przygotowuje się od lat na nadejście kolejnej wielkiej katastrofy. Już w szkole, wśród najmłodszych dzieci prowadzona jest edukacja, dzięki czemu wiedzą one dokładnie, co należy zrobić w momencie gdy ziemia zaczyna się trząść. Mieszkańcy zaś żyją w przeświadczeniu, że strach nie ma żadnego sensu, ponieważ następne katastrofy muszą nadejść.

Zmiany w globalnym rozkładzie sił gospodarczych na świecie

Symptom nadchodzących zmian odnotowano przy okazji szczytu G20 (82), który odbył się w Londynie w kwietniu 2009 roku. Zjazd członków grupy w stolicy Wielkiej Brytanii nie był przełomem, ale przeszedł do historii jako krok na przód. Ze spotkania wyłoniła się zapowiedź nowego porządku świata opartego na międzynarodowej regulacji i kontroli systemu finansowego i nowego porządku strategicznego po okresie amerykańskiej hiper potęgi. Szczyt potwierdził rolę Chin jako niezbędnego partnera Waszyngtonu i jego głównego bankiera. Jednak najważniejszym wydarzeniem było przemeblowanie na geopolitycznej scenie. Od tej pory Chiny, Indie i reszta świata zasiadają przy wspólnym stole jako pełnoprawni partnerzy Zachodu (83).

Ale nie szczyt G20 lecz upadek Lehman Brothers w 2008 roku oraz ostatni kryzys, podczas którego nieomal rozpadła się strefa euro, wyznaczają początek nowego rozdziału historii zatytułowanego „świat pro-zachodni”. Dziś nowe Oświecenie musi rozpocząć się od modernizacji kapitalizmu, od przywrócenia mu wymiaru moralnego. W świecie, w którym niebawem będziemy tak nieliczni (84), powinniśmy być enklawą doskonałości. Dziś model zbliżony do doskonałości można zarejestrować w Skandynawii, gdzie władza jest skromna i uczciwa, kobiety odgrywają ważną rolę w społeczeństwie, gdzie funkcjonuje ludzki model kapitalizmu, a zasadą jest szacunek dla emigrantów. Nie taki model realizuje się w USA, we Francji czy we Włoszech – te kraje nie żyją zgodnie z oświeceniowymi ideałami Europy. Polska niestety także nie może zaliczyć się do grona światłych przedstawicieli Europy.

Czas sobie uświadomić, że żyjemy ponad stan w sensie materialnym i poniżej naszych możliwości w sensie intelektualnym i duchowym. Państwa Zachodu muszą się stworzyć na nowo. Zjawisko to zaczyna się już pojawiać. Jak pisze Peter Drucker w swojej książce *Społeczeństwa postkapitalistyczne* w gospodarkach krajów rozwiniętych fotele menedżerskie opuszczają wielcy kapitaliści i zajmują je specjaliści od zarządzania. Społeczeństwa, w którym wiedza decyduje o pozycji zawodowej i społecznej Drucker nazywa społeczeństwem wiedzy i w tym modelu upatruje formacji, która już zastępuje kapitalizm. W takim systemie pomiędzy pracownikiem i pracodawcą wytwarza się naturalna równowaga sił. Do ochrony swoich interesów pracownik nie potrzebuje związków zawodowych. Jego interes chroni rynek pracy (85).

Można więc postawić tezę, że dzisiejszy porządek światowy po prostu wyczerpał się. Przed nami nowa epoka, w której będziemy musieli zacząć się uczyć jak radzić sobie z finansowymi supermocarstwami. Gdybyśmy chcieli naszkicować globalną mapę super klasy w ciągu ostatniego półwiecza okazałoby się, że jej największe skupiska koncentrowały się wokół Oceanu Atlantyckiego. Gdyby ktoś jednak podjął się tego zadania na kolejne 50 lat – główne skupiska będzie musiał umieścić wokół Pacyfiku (86) (zob. Ruthopf, 2009).

Choć obecnie światowy wzrost napędzają głównie Chiny i Indie, w przyszłości równie ważną rolę będą odgrywały kraje grupy Next 11 (87). Dwa z nich – Turcja i Indonezja – błyskawicznie wyszły z kryzysu i już teraz notują lepsze wyniki niż prawie wszystkie rynki wschodzące. Podczas gdy tradycyjne potęgi gospodarcze – Japonia, Niemcy, Wielka Brytania czy Francja – do 2050 roku zwiększą swój PKB o 80-100% w stosunku do obecnego stanu (2012), większość krajów Next 11 zanotuje w tym samym czasie wzrost dziesięciokrotny. A to spowoduje radykalne przetasowanie na liście największych gospodarek świata (88).

Obecnie w pierwszej dwudziestce są cztery państwa świata Next 11 (Korea Południowa, Meksyk, Turcja i Indonezja – na miejscach od 13 do 20), w połowie wieku będzie ich osiem, na dodatek na wyższych pozycjach. Prognozuje się, że Indonezja będzie szóstą, Meksyk siódmą, a Turcja dziewiątą największą gospodarką świata przed, między innymi Niemcami czy Francją. Do czołówki dołączą także Filipiny, Nigeria, Iran i Wietnam (89).

Nie ma wątpliwości co do jednego: w 2050 roku największą gospodarką świata będą Chiny (zmiana na pozycji lidera nastąpi między rokiem 2025 a 2030). W 2050 roku w pierwszej dziesiątce będą już tylko dwa państwa unijne – Wielka Brytania (na 9 miejscu) i Niemcy (na 10 miejscu), oba wyprzedzone m.in. przez Meksyk czy Indonezję. Na dodatek brytyjski i niemiecki PKB do połowy wieku wzrośnie niespełna dwukrotnie w porównaniu ze stanem z 2006 roku, gdy chiński PKB wzrośnie dziesięć-, a indyjski dwudziestokrotnie. Indie osiągną trzecią pozycję, tym samym już przygotowują się do wyprzedzenia Stanów Zjednoczonych. Jeszcze niżej spadną Francja (na 12 pozycję, tuż za Nigerią) i Włochy (na 18 – między innymi za Wietnamem i Filipinami) (90). Polska, która obecnie jest dwudziestą największą gospodarką świata, w czołówce przyszłych rankingów się nie pojawia. Utrzyma pozycję w drugiej dwudziestce zestawienia (91).

W 2050 roku w gronie 30 największych potęg ekonomicznych znajdzie się 19 krajów wschodzących. Pierwszą dziesiątkę tego rankingu otworzą Chiny. Za nimi uplasują się Indie, przed Japonią, a później w kolejności Brazylia i Meksyk. Spadać będzie znaczenie obecnie zamożnych krajów takich jak Holandia, Szwajcaria czy Włochy (92). Z turbulencji gospodarczych coraz wyraźniej wyłania się świat dwóch prędkości, w którym gospodarki wschodzące intensywnie się rozwijają, a państwa zamożne pozostają w stagnacji.

W ciągu najbliższych lat w globalnym rozkładzie sił gospodarczych nastąpi diametralna przemiana. Coraz większe aspiracje nowych rynków wschodzących doprowadzą do skokowego wzrostu ich zamożności i fundamentalnej zmiany na arenie międzynarodowej. W roku 2050 w pierwszej piątce największych gospodarek świata, oprócz USA, znajdą się wszystkie kraje BRICS, czyli Brazylia, Rosja, Indie i Chiny. Następna jedenastka – Meksyk, Korea Południowa, Indonezja, Turcja, Iran, Egipt, Nigeria, Bangladesz, Pakistan, Filipiny oraz Wietnam – łącznie wygeneruje PKB dwukrotnie wyższy niż Europa, prześcigając nawet USA (93).

Te przykłady pokazują, jak daleko idące konsekwencje niesie za sobą trwająca obecnie przemiana. Jakie czynniki kształtują ten proces?. Jednym z kluczowych aspektów transformacji jest prognozowany na najbliższe lata ponadprzeciętny wzrost gospodarczy. Analitycy szacują, że do

końca dekady światowa gospodarka będzie się rozwijać średnio o 4,3% rocznie (94). Tak wysokiego tempa rozwoju nie zanotowano od 30 lat. Mimo, że rozwoju sytuacji gospodarczej do roku 2050 nie da się dokładnie przewidzieć, już teraz widać trendy mogące diametralnie zmienić rozkład sił. Przyczyni się do tego wzrost gospodarczy Azji, który będzie się opierał na wewnętrznej konsumpcji. Powstawanie w przyspieszonym tempie klasy średniej we wschodzących azjatyckich gospodarkach będzie miało ogromne konsekwencje. Azjatycka klasa średnia nie ma jeszcze dość siły, by rządzić światową gospodarką, ale szybko zbliża się dzień, w którym w znacznie większym stopniu niż dziś będzie decydowała o obliczu Azji (95).

Nie można jednak nie dostrzegać, że widoki na najbliższe pięćdziesiąt, sto, a nawet dwadzieścia lat są mało optymistyczne. Rozwinięte gospodarki doszły do granic swoich możliwości i uginają się pod ciężarem długów, których nie będą w stanie nigdy spłacić. Reszta świata zmierza w tym samym kierunku. Surowce naturalne – od ropy przez wodę, po najróżniejsze metale – zaczynają się w szybkim tempie kurczyć i wkrótce przestanie ich wystarczać, a to będzie miało katastrofalne skutki dla jakości życia wszystkich krajów świata. Twierdzenie, że pobudzenie konsumpcji przyniesie gospodarce zbawienie jest mylące, ponieważ może być faktycznym pogorszeniem sytuacji. To właśnie nadmierna konsumpcja doprowadziła ludzkość do obecnego stanu.

Niestety konsumpcja wszelkiego rodzaju dóbr wymknęła się ludziom spod kontroli, stała się celem samym w sobie, uzależniającym jak narkotyki. Aby zachęcać do kupowania towarów stosuje się stałe obniżanie cen. To z kolei wymusza na zachodnich przedsiębiorcach cięcie kosztów produkcji i w efekcie niszczenie przemysłowej tkanki Zachodu przez przenoszenie fabryk do Chin czy Bangladeszu, gdzie koszty wytworzenia produktu są znacznie niższe. Innym sposobem na pobudzenie konsumpcji było rosnące zadłużanie się. Dziś na kredyt żyją praktycznie wszyscy, począwszy od konsumentów, poprzez producentów, banki, a na rządach kończąc. W rezultacie doprowadziło to do

ogólnego zadłużenia wszystkich u wszystkich. Finansowe problemy byłyby jeszcze możliwe do zaakceptowania gdyby nie to, że kurczą się globalne zasoby naturalne. Sposób, w jaki świat gospodaruje ropą, wodą czy miedzią, nie jest rozsądny, a nawet można go nazwać rabunkowym. Cywilizacja Zachodu, owładnięta rządzą rozwojem za wszelką cenę, nie wzięła pod uwagę faktu, że zużytych ton miedzi czy ropy naftowej nie uda się odzyskać. Ind (96), używany do produkcji wyświetlaczy ciekłokrystalicznych, skończy się na przestrzeni dekady, a przykłady takie można mnożyć. Obecnie korzystanie z tych zanikających zasobów naturalnych pozbawione jest jakiegokolwiek koordynacji. Każdy ma na uwadze wyłącznie własny interes. Najbardziej aktualnym przykładem może być żywotność wyrobów. Kiedy zachodnie rynki nasyciły się i przestały wchłaniać sprzęt typu pralki, telewizory czy samochody, producenci wpadli na pomysł żeby skrócić trwałość tych produktów. Dlatego im nowszy model np. telefonu komórkowego, tym krócej nam służy. To napędza wzrost poziomu sprzedaży, ale ukryty efekt może być tylko jeden: wzrasta zużycie surowców, a zasoby Ziemi kurczą się coraz bardziej. Konsumujemy w zawrotnym tempie to, co matka natura tworzyła na przestrzeni milionów lat. Wszystko to oznacza niestety, że życie następnych pokoleń na Zachodzie nie będzie już wyglądało tak, jak w ostatnim półwieczu. Obszar ten zdecydowanie zbiednieje, pogłębi się kryzys gospodarczy. Efekt? Nastąpi presja na obniżenie poziomu konsumpcji i na oszczędność (97) (zob. Maxton, 2011, *passim*).

Czy Zachodowi, a w dalszej perspektywie całej ludzkości, uda się wyjść obronną ręką z tej sytuacji, trudno jest dziś powiedzieć. W świecie gdzie największą wartością jest władza i posiadanie, niewielkie są szanse na opamiętanie się i wsłuchanie w głos Ziemi wołającej o ratunek. Należy jednak pamiętać, że jeżeli zniszczymy naszą planetę – przestaniemy istnieć, natomiast Ziemia bez nas będzie trwała nadal i fakt, że sami siebie doprowadzimy do zagłady, może okazać się jedynym zbawieniem dla niej.

PRZYPISY

1. „Wprost” nr 52 z 2 stycznia 2011r., s. 6
2. Wykaz państw Ameryki Południowej zob.:
3. The Factbook: <http://www.odci.gov/cia/publications/factbook/print/gy>
4. „Wprost”, Nr 48 z 2 grudnia 2012r., s. 96-97
5. Źródło: Eurostat (Europejski System Statystyczny)
6. Źródło: Eurostat. Europop, scenariusz zbieżności
7. Produkt Krajowy Brutto to wartość dóbr i usług finalnych wytworzonych w kraju w określonej jednostce czasu (najczęściej w ciągu roku). Jest to najlepsza miara rozwoju gospodarczego i bogactwa jego mieszkańców. Dla porównań międzynarodowych używa się ilorazu PKB per capita (na głowę)
8. Źródło: ZPP na podstawie danych GUS
9. Obecnie jest 16 województw, 379 powiatów tym 65 miast na prawach powiatu oraz 2479 gmin, dane GUS, stan na dzień 01.01.2012r.
10. Gerontokracja – rządy seniorów lub starszych; w niektórych państwach starożytnej Grecji, m.in. w Sparcie sprawowanie władzy

- przez radę starców (gerontów); potocznie ustrój państwowy oparty na rządach ludzi w wieku podeszłym. Szerzej zobacz: A. Markowski, R. Pawelec, *Mały słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa 2005, s. 834
11. „Dziennik Gazeta Prawna” z 20 grudnia 2012, s. A11
 12. Źródło i szacunek GUS
 13. Źródło: CIA World Factbook
 14. Tamże.
 15. Źródło: WHO, Światowa Organizacja Zdrowia (World Health Organization)
 16. Szerzej zobacz: Overseas Development Institute
 17. „Magazyn” z 28-30 stycznia 2011r., s. m9
 18. Tamże.
 19. Źródło: dane ze spisu powszechnego ludności przeprowadzonego w listopadzie 2011r.
 20. Szerzej zob. B. Ryś, „Zagrożenia dla przyszłego rozwoju Chin”, *Nauka. Gospodarka. Społeczeństwo*, Nr 4, 2012
 21. Źródło: wyniki badań Chińskiej Akademii Nauk Społecznych (CASS) ze stycznia 2010r.
 22. www.moi.gov.tw
 23. www.glo.gov.tw
 24. „Magazyn” z 28-30 stycznia 2011r., s.m9
 25. Źródło: ADB, Raport Azjatyckiego Banku Rozwoju (Centre for Strategic and International Studies).
 26. Źródło: Analiza Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (ang. OECD, Organization Economic Cooperation and Development), *Gazeta Wyborcza.pl/dzieci i śmierć*.
 27. Źródło: Global Humanitarian Forum (organizacja założona przez byłego szefa ONZ Kofiego Annana).
 28. Źródło: Bank Światowy (dokument opublikowany przy okazji szczytu w Doha w grudniu 2012r.).
 29. „Magazyn” z 21-26 grudnia 2012r., s. 77; Międzynarodowy Bank Walutowy
 30. „Wprost” Nr 49 z 9 grudnia 2012r., s. 66
 31. Dwutlenek, związek chemiczny, w którym jeden atom danego pierwiastka połączony jest z dwoma atomami tlenu, dwutlenek węgla, CO₂ – nieorganiczny związek chemiczny z grupy tlenków, w którym węgiel występuje na IV stopniu utlenienia, tworzy się przy utlenianiu i fermentacji substancji organicznych.
 32. Źródło WWF – Światowy Fundusz na Rzecz Przyrody (World Wildlife Fund)
 33. Tamże.
 34. Tamże.
 35. Więcej: Global Humanitarian Forum
 36. Źródło: Międzynarodowa Agencja Energetyki
 37. „Metro” z 8 grudnia 2009r., s. 1-3
 38. „Dziennik Ludowy” (chin. *Renmin Ribao*) z 14 grudnia 2009r.
 39. Durban. Miasto i główny port Republiki Południowej Afryki nad Oceanem Indyjskim, duży ośrodek przemysłowy, rafinaeria ropy naftowej. Szerzej zob. *Leksykon PWN*, Warszawa 1972, s. 282
 40. BRIC – Brazylia, Rosja, Indie i Chiny. Jest to grupa czterech największych wschodzących gospodarek na świecie.
 41. Więcej: Społeczna Rada Narodowego Programu Redukcji Emisji przy ministrze gospodarki.
 42. Dauha, ang. Doha, stolica Kataru nad Zatoką Perską. Duży ośrodek finansowy i handlowy. Szerzej zob. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1995, tom 2, s. 27
 43. Więcej na www.greencrosspoland.org.
 44. „Der Spiegel” z 8 grudnia 2012r.
 45. Źródło: Global Market Outlook 2012
 46. Solar na dachu ma moc 3 KW. Waży niecałe 300 kg i produkuje rocznie 3 MWh energii. Do jej zainstalowania potrzebne jest około 30 m² powierzchni dachu.
 47. Źródło: Ministerstwo Transportu Budownictwa i Gospodarki Morskiej.
 48. Źródło: Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej.
 49. Tamże.
 50. „The New York Review of Books” z 5 grudnia 2012r.
 51. Źródło: Brukselski Instytut Breugla
 52. Źródło: International Food Policy Research Institute (IFPRI) w Waszyngtonie
 53. Więcej: American Farm Bureau Federation
 54. „Magazyn” z 20-22 lipca 2012r., s. 2
 55. Źródło: Eurostat (Europejski System Statystyczny)
 56. Źródło: Centrum Europejskich Studiów Politycznych (CEPS)
 57. Wg GUS 887 zł – granica ubóstwa dla gospodarstwa jednoosobowego. 1863 zł – granica ubóstwa dla gospodarstwa domowego złożonego z dwóch dorosłych osób i dwojga dzieci do lat czternastu. Mianem ubogiej określa się osobę, która miesięcznie dysponuje kwotą niższą niż wymienione.
 58. Czytaj więcej w elektronicznym wydaniu DGP (m.in. za przedruk <http://polscott24.com/poziom-ubostwa-w-polsce/>)
 59. Tamże.
 60. Źródło: Bank Światowy
 61. Źródło: World Economic Forum (WEF)
 62. Źródło: Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (ang. OECD, Organization Economic Cooperation and Development)

63. Źródło: World Economic Forum (WEF)
64. Więcej: Institute for International Economics
65. Biuro Kongresu ds. Budżetu (ang. CBO)
66. Agencja AP
67. Więcej: Investment Company Institute.
68. Agencja ratingowa. Niezależna ocena ryzyka kredytowego dokonywanaprzez wyspecjalizowane agencje ratingowe takie jak Moody's, Standard and Poor's oraz Ratings w stosunku do podmiotu zaciągającego dług
69. Źródło: Petron Institute for International Economics.
70. Obligacje, papiery wartościowe, które są potwierdzeniem wiarytelności, emitowane przez państwo lub przez jakąś instytucję na określony czas i dające ich nabywcy prawo do stałego, z góry określonego dochodu (odsetek i premii).
71. Nouriel Robini z New York University, Werner Sinn z Instytutu Badań Gospodarczych IFO.
72. Źródło: 2012 European Economic Forecast
73. Źródło: Eurostat, konsensus 22 analityków ankietowanych przez „Rzeczpospolitą”
74. Recesja – faza cyklu gospodarczego, w której następuje spadek aktywności życia gospodarczego, zastój albo niewielki spadek wskaźników gospodarczych.
75. Czytaj więcej w numerach „Dziennika Gazeta Prawna” z 2013 r.
76. Szerzej zobacz: A. Markowski, R. Pawelec, *Nowy słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa 2005, s. 770
77. Azja Wschodnia zajmuje jedynie 8,7% powierzchni ziemi, jednak zamieszkuje ją aż 24,4% ludności całego świata. O ile gęstość zaludnienia na ziemi wynosi 46 osób/1km², o tyle w przypadku Azji Wschodniej sięga ona 130 osób/1 km². Na obszarze tym znajdują się Chiny, Tajwan, Japonia, Korea Południowa, Korea Północna i Mongolia
78. Dane: OECD, Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (ang. Organization Economic Cooperation Development)
79. Szerzej zobacz B. Ryś, *Zagrożenia dla przyszłego rozwoju Chin*, „Nauka. Gospodarka. Społeczeństwo”, nr 4 2012
80. Państwowa Agencja Xinhua (ang. New China News Agency) z 15 kwietnia 2010 roku.
81. Państwowa Agencja Xinhua (ang. New China News Agency) z 9 i 11 sierpnia 2009 roku.
82. Państwowa Agencja Xinhua (ang. New China News Agency) z 24 października 2009 roku.
83. G20. Nieformalne zgromadzenie dwudziestu najbogatszych państw świata. Należą tu: USA, Kanada, Japonia, Francja, Wielka Brytania, Niemcy, Włochy, Rosja, Chiny, Indie, Korea Południowa, Indonezja, Australia, Turcja, Hiszpania, Holandia, Argentyna; prezydencja UE i ONZ ze statusem obserwatora
84. „The Washington Post” z 11 kwietnia 2009 r.; „Le Figaro” z 10 kwietnia 2009 r.
85. Demografowie przewidują, że w 2050 r. w USA i Europie będzie mieszkało zaledwie 12% ludności planety. Szerzej: “The Financial Times” 2010
86. www.forsal.pl
87. David Rothopf, *Superklasa*, Warszawa 2009, passim; książka oparta jest na ponad stu wywiadach oraz badaniach biograficznych dzisiejszych elit; jest zarazem diagnozą prawdziwej rewolucji, jaka zaszła w ich strukturze w ostatnich dekadach. To właśnie wtedy pojawia się grupa, która ma więcej władzy, niż miał ktokolwiek w historii kultury ludzkiej.
88. Termin Next11 (następna jednostka) sformułował przed sześcioma laty Jun O’Neill główny analityk Goldman Sachs, który wcześniej stworzył grupę BRIC (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny). Jedenaście nowych wschodzących gospodarek żadnego bloku na razie nie tworzy (Bangladesh, Egipt, Indonezja, Iran, Meksyk, Nigeria, Pakistan, Filipiny, Turcja, Południowa Korea oraz Wietnam). Nie zmienia to faktu, że właśnie one będą w bieżącym półwieczu rozwijać się najdynamiczniej.
89. Prognoza MFW ** szacunki Goldman Sachs, „Dziennik Gazeta Prawna”, 2010
90. Tamże
91. Źródło: Centre for economics and Business Research *prognoza
92. Źródło: Analiza Citigroup „Global Growth Generators”
93. Źródło: analiza HSBC (Hong Kong and Shanghai Banking Corporation)
94. Źródło: analizy Goldman Sachs
95. Tamże
96. Więcej: “The Financial Times” 2010.
97. Pierwiastek chemiczny stosowany głównie jako składnik stopów specjalnych, m.in. łożyskowych, niskotopliwych, do antykorozyjnych powłok ochronnych, wytwarzania lusterek odpornych na działanie czynników atmosferycznych
98. Szerzej zobacz Graeme Maxton, *The end of Progress How Modern Economics Has Failed US* (Koniec postępu, jak zawiodła nas współczesna ekonomia), Londyn 2011, passim.

ŹRÓDŁA

1. ADB, Raport Azjatyckiego Banku Rozwoju (Centre for Strategic and International Studies).
2. Agencja AP
3. American Farm Bureau Federation
4. Bank Światowy
5. Biuro Kongresu ds. Budżetu (ang. CBO)
6. Brukselski Instytut Breugla
7. Centre for economics and Business Research
8. Centrum Europejskich Studiów Politycznych (CEPS)
9. Chińska Akademia Nauk Społecznych (CASS), 2010 r.

10. CIA World Factbook.
11. Citigroup „Global Growth Generators”
12. „Der Spiegel” z 8 grudnia 2012 r.
13. „Dziennik Gazeta Prawna” z 20 grudnia 2012 r.
14. „Dziennik Gazeta Prawna”, 2010.
15. „Dziennik Ludowy” (chin. Renmin Ribao) z 14 grudnia 2009r.
16. European Economic Forecast 2012
17. Eurostat
18. Eurostat (Europejski System Statystyczny)
19. Eurostat. Europop, scenariusz zbieżności
20. Global Humanitarian Forum
21. Global Market Outlook 2012
22. Goldman Sachs
23. Graeme Maxton, *The and of Progress How Modern Economics Has Failed US*, Londyn 2011, passim.
24. GUS
25. HSBC (Hong Kong and Shanghai Banking Corporation)
26. Institute for International Economics
27. International Food Policy Research Institute (IFPRI) w Waszyngtonie.
28. Investment Company Institute
29. „Le Figaro” z 10 kwietnia 2009 r.
30. *Leksykon PWN*, Warszawa 1972.
31. Magazyn z 20-22 lipca 2012 r.
32. Magazyn z 21-26 grudnia 2012 r.
33. Magazyn z 28-30 stycznia 2011 r.
34. Markowski A., R. Pawelec, *Mały słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa, 2005.
35. Markowski. A, Pawelec R., *Nowy słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa, 2005.
36. Metro z 8 grudnia 2009r.
37. MFW, Goldman Sachs,
38. Międzynarodowa Agencja Energetyki.
39. Międzynarodowy Bank Walutowy.
40. Ministerstwo Transportu Budownictwa i Gospodarki Morskiej.
41. Nouriel Robini z New York University,
42. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1995, tom 2.
43. OECD, Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (ang. Organization Economic Cooperation Development)
44. Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (ang. OECD, Organization Economic Cooperation and Development)
45. Państwowa Agencja Xinhua (ang. New China News Agency) z 15 kwietnia 2010 roku.
46. Peterson Institute for International Economics
47. Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej
48. Rothopf D., *Superklasa*, Warszawa 2009, passim;
49. Ryś B., *Zagrożenia dla przyszłego rozwoju Chin*, Nauka. Gospodarka. Społeczeństwo, Nr 4, Warszawa, 2012
50. „The Financial Times” 2010
51. „The New York Review of Books” z 5 grudnia 2012r.
52. „The Washington Post” z 11 kwietnia 2009r.;
53. Werner Sinn z Instytutu Badań Gospodarczych IFO
54. WHO, Światowa Organizacja Zdrowia (World Health Organization)
55. World Economic Forum (WEF)
56. „Wprost” Nr 49 z 9 grudnia 2012 r.
57. „Wprost” nr 52 z 2 stycznia 2011 r.
58. „Wprost” Nr 48 z 2 grudnia 2012 r.
59. WWF – Światowy Fundusz na Rzecz Przyrody (World Wildlife Fund)
60. www.forsal.pl.(data dostępu: 30.07.2014).
61. www.glo.gov.tw.(data dostępu: 30.07.2014).
62. www.greencrosspoland.org.(data dostępu: 30.07.2014).
63. www.moi.gov.tw, (data dostępu: 30.07.2014).
64. Wykaz państw Ameryki Południowej, TheFactbook:<http://www.odci.gov/cia/publications/factbook/print/gy>, (data dostępu: 30.07.2014).

Selected doctrines of post-World War II American administrations / Wybrane doktryny Administracji USA po II wojnie światowej

Adres do korespondencji

prof. dr hab. Hassan A. Jamsheer
Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
e-mail: hassanjamsheer@poczta.wp.pl

ABSTRACT

Doctrines of American foreign policy bear significant connotations. In the first place, they have a legal dimension, because generally they declare adherence to a certain legal principle, which – immediately or after some time – is given the status of international law (in other words, of being constitutive to the law of nations). Hence, the Monroe doctrine was portrayed as a substantial American permanent (and not historical) contribution to that law. Therefore, when in 1960 the USSR – in connection with the political crisis about Cuba – questioned the validity of the Monroe doctrine, the American Administration rejected the Soviet interpretation. Likewise, in the case of the Truman doctrine, attention was drawn to the consideration that it is a serious attempt in the direction of the codification of principles of international law; principles thought to be acceptable to both USA and USSR in the field of superpower cold war rivalry. Secondly, doctrines have, in accordance with the American vision, a universal value, because they reflect (as for example in the case of Truman, Eisenhower and Carter doctrines) a state of struggle between virtue and vice (good and bad), or – in other words – reflect the American-sponsored mission of transforming the world. Thirdly, the doctrines of successive American Administrations were directed – in the face of real or imagined dangers – towards the maintenance of the balance of power and, naturally, defense of their own interests on the international arena.

KEY WORDS USA, Foreign policy concepts, International relations

METHODOLOGICAL REMARKS

- Geostrategic conceptualization of US political role in the world (downfall of Germany, Japan, also – Great Britain, France, and other European countries), emergence of the bi-polar world order;
- George Kennan's (perhaps other non-binding from the legal point of view) theoretical concepts;
- Choice of three doctrines (Truman, Eisenhower and Carter) – each time: background, substance, outcome;
- The Truman Doctrine (Great Britain and France retreating from the Mediterranean and Middle East, Britain stops military and financial aids to Greece and Turkey; Marshall Plan; Truman's address to Congress);

- The Eisenhower Doctrine (the Suez conflict and its aftermath, the Syrian issue, situation in Lebanon, Revolution in Iraq and the implementation of the doctrine);
- The Carter Doctrine (the downfall of monarchy in Afghanistan and other changes there, Islamic Revolution in Iran and the hostages crisis, Russian military experts' presence in Cuba, Soviet military intervention in Afghanistan, the Doctrine, significance, Carter Doctrine at times of president Ronald Reagan).

GEORGE KENNAN

With respect to the theoretical conceptualisation of “containment”, the name of George Kennan is the most often quoted one. The Long Telegram of 22nd February 1946 is

mentioned, also his article “The Sources of Soviet Conduct”, (published in *Foreign Affairs*, July 1947, and signed by the pseudonym ‘Mr. X’, republished later in: *Fifty Years of Foreign Affairs: 1972, 188-205*); mentioned alongside other lectures, articles and books.

Kennan worked out, on the basis of his own personal experience in the Soviet Union as a diplomat, the intellectual foundation and background for the containment policy declared by Truman. In the mentioned article he compared Soviet expansionist policy to a “[...] fluid stream which moves constantly, wherever it is permitted to move, toward a given goal”. Kennan argued that to counter such expansionism, “United States policy toward the Soviet Union must be that of long-term, patient but firm and vigilant containment of Russian expansive tendencies”.

Hence, the objective of containment was the limitation of Soviet expansionism. The Soviet threat as basically psychological, so it should be encountered within three directions:

- the restoration of the balance of power by strengthening the feeling of self-respect, assertiveness and security among nations threatened by Soviet expansionism;
- the reduction of Soviet Union’s capacities to project its influence abroad;
- the modification with the passage of time of the Soviet position in order to solve outstanding world problems.

In order to enhance the internal forces of resistance against communism, Western Europe and Japan (both Germany and Japan had to be included in the new balance of power on the side of the West) should feel the US support – whether economic, military or else. The economic assistance should be quick, substantial and involve Western nations themselves.

TRUMAN DOCTRINE

In his speech to the Congress Harry Truman (US from April 1945 until January 1953) declared: “The gravity of the situation which confronts the world today necessitates my appearance before a joint session of Congress. The foreign policy and the national security of this country are involved (Details on Truman presidency: Pastusiak 1999: 708-735).

One aspect of the present situation, which I wish to present to you at this time for your consideration and decision, concerns Greece and Turkey.

The United States has received from the Greek government an urgent appeal for financial and economic assistance [...]” (Truman’s speech from: www.ourdocuments.com).

gov; cf. On the US military doctrine: *American Foreign Policy* 1977). Such “assistance is imperative if Greece is to survive as a free nation”. The US must deliver it, because no other nation is willing and able to provide the necessary support for a democratic Greek government. The British government, which has been helping Greece, can give no financial or economic aid after March 31. Great Britain finds itself under the necessity of reducing or liquidating its commitments in several parts of the world, including Greece”.

“Greece’s neighbor, Turkey, also deserves our attention. The future of Turkey as an independent and economically sound state is clearly no less important to the freedom-loving peoples of the world than the future of Greece. The circumstances in which Turkey finds itself today are considerably different from those of Greece. Turkey has been spared disasters that have beset Greece. And during the war, the United States and Great Britain furnished Turkey with material aid. Nevertheless, Turkey now needs our support.

Since the war Turkey has sought financial assistance from Great Britain and the United States for the purpose of effecting that modernization necessary for the maintenance of its national integrity. The integrity is essential to the preservation of order in the Middle East. The British government has informed us that, owing to its own difficulties can no longer extend financial or economic aid to Turkey.

As in the case of Greece, if Turkey is to have the assistance it needs, the United States must supply it. We are the only country able to provide that help”.

The US president asked Congress to allocate \$ 400 million dollars (250 for Greece and 150 for Turkey) for achieving the objectives of his message-doctrine. In addition to the mentioned funds, Truman asked the Legislature to empower the Administration as to the working out of details of the presence of American civil and military personnel in those countries at their request, in order to train appropriate Greek and Turkish personnel. Congress accepted the president’s arguments, and between 1947 and 1950 USA spent about \$ 660 million upon assistance programs to both countries.

The Truman Doctrine reflects American retreat from the policy of isolationism in favour of launching a number of interventionist projects and programs, covering areas of the world from Western Europe to East Asia. The Doctrine ascertained the globalist attitude of USA towards international affairs as adopted during World War II (US military doctrine of the time, see: *American Defence Policy: 1977*).

THE EISENHOWER DOCTRINE

The Suez conflict was a major setback for hitherto dominant in the Middle East colonial powers: Great Britain and France (and to that matter, of Israel). In this sensitive, highly significant from geostrategic point of view as well as petroleum deposits, a power vacuum emerged (in American assessment) that could be utilized by the USSR. More so, in the light of the events and outcome of the Suez crisis and war, on which the Soviet Union was able to capitalize.

Hence, a decade after the declaration by president Truman of his doctrine-strategy of containment (understood a passive, defensive approach to superpower rivalry), his successor Dwight D. Eisenhower (US president from January 1953 until January 1961) inaugurated a new doctrine, postulating a radical reorientation of American foreign policy (Department of State 1990: 816-817). He started from delivering on the 5th of January 1957 a speech to a joint session of Congress. After debates in both chambers, the Congress on March 9th endorsed a modified version of the submitted resolution, granting the president legal instruments necessary for the realization of his postulates. The proposal of empowering the President to use military force abroad was strongly challenged in the Senate, to the effect that the revised resolution-doctrine was adopted on March 5 (while the House of Representatives passed the motion at the end of January). Ultimately, the resolution became known as the Eisenhower Doctrine.

Eisenhower's new approach was based upon three elements:

Firstly, he demanded the passing of appropriate legislations for the purpose of new bilateral and multilateral American programs, aiming at consolidating the independence of Middle Eastern nations. The president defined it closer as a program of economic aid amounting to \$ 20 million with the aim of defending a single state or group of states in the Middle East.

Secondly, the Administration proposed to extend aid and military cooperation to Middle eastern states requesting such assistance.

Thirdly, and most significantly from the time perspective, the president asked Congress to authorize the Administration the "employment of the armed forces of the United States to secure and protect the territorial integrity and political independence of such [Middle Eastern] nations, requesting such aid, against overt armed aggression from any nation controlled by international communism".

For the American president and his advisers, the essential objective of the declared concept (doctrine) was the resto-

ration of the position and prestige of the Western alliance in the Middle East in the aftermath of the October-November 1956 Suez war. In fact, actions undertaken in this direction were implementing principles already included in the Truman Doctrine, and more closely – in the Truman's Point Four Program of 1949. Again (analogical to the cases of Turkey and Greece), the objective was to avert the Middle Eastern region from Soviet influence (particularly in the case of Egypt, and later Syria).

THE CARTER DOCTRINE

The general background to the presidential declaration (*Weekly Presentation of Presidential Documents* 1980: 194-200, Carter 1982: Chapter entitled: "A Hard Winter", 459-489) was the Vietnam syndrome, leading to the conduct of passive diplomacy by USA. Americans and Congress were unwilling to undertake new obligations – especially of a military nature (eg. towards Ethiopia, Somalia, Angola, Mozambique). The last months of 1979 were crucial in the reorientation of American foreign policy towards an activist attitude. Three events are significant in this field. First, the discovery in August 1979 of the presence of Soviet military personnel in Cuba in substantial numbers (estimated at 3 000 soldiers). Second, the downfall of the pro-Western Iranian monarchy and seizure of power by Islamist revolutionaries (early 1979) and their capture (in early November 1979) of more than fifty Americans as hostages (Carter 1982: 457-458). Islamist militants demanded in exchange for the release of hostages among other things the handing over to them of the Shah together with the properties of the royal family. Although president Carter clearly rejected such demands, as well as the Soviet presence in Cuba, the American public in general was questioning the diplomatic competence of the Administration. The third event however (the military invasion of Afghanistan by USSR) led to an almost instantaneous shift in American foreign policy.

The invasion of Afghanistan, launched on 27th of December 1979 was a culmination point in Kremlin's long-standing efforts to subjugate that country by means of internal forces (which failed, hence the decision of direct military intervention). In the face of the overt Soviet attempt to dominate Afghanistan and the threat to use it as a base for further expansion in the direction of oil-rich Persian Gulf, president Jimmy Carter worked out and presented in a speech (delivered on 23rd January 1980) to a joint session of Congress a new strategy towards the Gulf called the Carter Doctrine.

In his address, Carter mentioned the plight of American hostages, naming the act as "international terrorism". How-

ever, he devoted the main attention to the implications of the mentioned Soviet invasion for international peace and security. Moscow's intervention was described as "military aggression", accompanied by global expansionism and adventurism, coupled by increased military potentials. Calling for superpower self-control, Carter described the invasion of Afghanistan as potentially the most serious threat to world peace since World War II. The most important idea in the president's address to Congress was: "Let our position be absolutely clear: An attempt by any outside force to gain control of the Persian Gulf region will be regarded as an assault on the vital interests of the United States of America, and such an assault will be repelled by any means necessary, including military force".

As to the implementation of his doctrine, the president mentioned a number of measures, which the Administration had introduced or intended to introduce in the near future – that is in the direction of strengthening the security of the Persian Gulf or imposing a change in Soviet conduct. These included:

- the introduction of trade restrictions and forwarding request to Western allies in this direction;
- ban on the export of high technology to USSR;
- rise in American military expenditures, and improving NATO defensive capacities;
- withdrawal of SALT II from ratification procedures;
- renewal of American obligations towards Pakistan (Brzezinski 1985: 430-437);
- the formation of Rapid Deployment Forces for purposes of eventual American intervention in the Persian Gulf region.

The Carter Doctrine is worthwhile to investigate due to several reasons, including:

1. It ascertained the continuity of American foreign policy and US interest in the stability of the Middle East. Thereby, it is a continuation of the Truman and Eisenhower doctrines;
2. In contrast to earlier times USA have become a Middle Eastern power;
3. US economy's dependence upon crude oil deliveries from the Middle East (USA: 25%, Western Europe: 70%, Japan: 75%);
4. Desire to change the US post-Vietnam image, which gave the impression of an erosion in American superpower role;
5. The Doctrine, being tantamount to an American ultimatum to the USSR, was also a radical departure from the policy of détente in the relations with the Soviet Union;

6. The rebirth of the policy of "linkage" in relations with Kremlin, which – if its leaders desire peace – should behave peacefully in the Persian Gulf area.

The Carter Doctrine remained at the times of the Administration of Ronald Reagan (US President from January 1981 until January 1989) a cornerstone of American diplomacy towards the Middle East, or – in other words – more importance was attached to the security of the region (Haig 1984: 169-ff.). Secretary of State Alexander Haig was delegated to the region to assure American allies and mobilize support for the principles of the doctrine. During his 8-year presidency, American strategy had to cope with such issues as:

- the correct identification of threats towards the Middle East;
- the gaining of support and cooperation with Western allies for the implementation of the Doctrine;
- working out support for the Doctrine on the part of Middle Eastern nations;
- projection of American force (i.e. military capacities) in the very Middle East (Rapid Deployment Forces and their build-up into Central Command).

EXCERPTS FROM SOURCES ON AMERICAN DOCTRINES

Truman's Address to Congress

"To ensure the peaceful development of nations, free from coercion, the United States has taken a leading part in establishing the United Nations. The United Nations is designed to make possible lasting freedom and independence for all its members. We shall not realize our objectives, however, unless we are willing to help free peoples to maintain their free institutions and their national integrity against aggressive movements that seek to impose upon them totalitarian regimes. This is no more than a frank recognition that totalitarian regimes imposed on free peoples, by direct and indirect aggression, undermine the foundations of international peace and hence the security of the United States.

At the present moment in world history nearly every nation must choose between alternative ways of life. The choice is too often not a free one.

At present moment in world history nearly every nation must choose between alternative ways of life.

One way of life is based upon the will of majority, and is distinguished by free institutions, representative government, free elections, guarantees of individual liberty, freedom of speech and religion, and freedom from political oppression.

The second way of life is based upon the will of a majority forcibly imposed. It relies upon terror and oppression, a controlled press and radio: fixed elections, and the suppression of personal freedoms.

I believe that it must be the policy of the United States to support free peoples who are resisting attempted subjugation by armed minorities or by outside pressures. I believe that we must assist free peoples to work out their own destinies in their own way. I believe that our help should be primarily through economic and financial aid which is essential to economic stability and orderly political processes.

The world is not static, and the status quo is not sacred. But we cannot allow changes in the status quo in violation of the Charter of the United Nations by such methods as coercion, or by such subterfuges as political infiltration. In helping free and independent nations to maintain their freedom, the United States will be giving effect to the principles of the Charter of the United Nations”.

The Eisenhower Message to Congress

“The Middle East has abruptly reached a new and critical stage in its long and important history. In past decades many of the countries in that area were not fully self-governing. Other nations exercised considerable authority in the area and the security of the region was largely built around their power. But since First World War there has been a steady evolution toward self-government and independence. This development the United States has welcomed and has encouraged. Our country supports without reservation the full sovereignty and independence of each and every nation of the Middle East.

The evolution to independence has in the main been a peaceful process. But the area has been often troubled. Persistent cross-currents of distrust and fear with raids back and forth across national boundaries have brought about a high degree of instability in much of the Mid East. Just recently there have been hostilities involving Western European nations that once exercised much influence in the area. Also the relatively large attack by Israel in October has intensified the basic differences between that nations and its Arab neighbors. All this instability has been heightened and, at times, manipulated by International Communism.

Russia’s rulers have long sought to dominate the Middle East. That was true of the Czars and it is true of the Bolsheviks. The reasons are not hard to find. They do not affect Russia’s security, for no one plans to use the Middle East as a base for aggression against Russia. Never for

a moment has the United States entertained such a thought. The Soviet Union has nothing whatsoever to fear from the United States in the Middle East, or anywhere else in the world, so long as its rulers do not themselves first resort to aggression. That statement I make solemnly and emphatically [...]”.

“The reason for Russia’s interest in the Middle East is solely that of power politics. Considering the announced purposes of Communizing the world, it is easy to understand her hope of dominating the Middle East [...]”.

“Thus, we have these simple and indisputable facts:

1. The Middle East, which has always been coveted by Russia, would today be prized more than ever by International Communism.
2. The Soviet rulers continue to show that they do not scruple to use any occasion to gain their ends.
3. The free nations of the Mid East need, and for the most part want, added strength to assure their continued independence.

Under all the circumstances I have laid before you, a greater responsibility now devolves upon the United States. We have shown, so that none can doubt, our dedication to the principle that force shall not be used internationally for any aggressive purpose and that the integrity and independence of the nations of the Middle East should be inviolate. Seldom in history has a nation’s dedication to principle been tested as severely as ours during recent weeks.

There is general recognition in the Middle East, as elsewhere, that the United States does not seek either political or economic domination over any other people. Our desire is a world environment of freedom, not servitude. On the other hand many, if not all, of the nations of the Middle east are aware of the danger that stems from International Communism and welcome closer cooperation with the United States to realize for themselves the United Nations goals of independence, economic well-being and spiritual growth [...]”.

“Under these circumstances I deem it necessary to seek the cooperation of the Congress. Only with that cooperation can we give reassurance needed to deter aggression, to give courage and confidence to those who are dedicated to freedom and thus prevent a chain of events which would gravely endanger all of the free world. [...]”

The action which I propose would have the following features.

It would, first of all, authorize the United States to cooperate with and assist any nation or group of nations in the

general area of the Middle East in the development of economic strength dedicated to the maintenance of national independence.

It would, in the second place, authorize the Executive to undertake in the same region programs and military assistance and cooperation with any nation or group of nations which desires such aid.

It would, in the third place, authorize such assistance and cooperation to include the employment of armed forces of the United States to secure and protect the territorial integrity and political independence of such nations, requesting such aid, against overt armed aggression from any nation controlled by International Communism.

These measures would have to be consonant with the treaty obligations of the United States, including the Charter of the United Nations. They would also, if armed attack occurs, be subject to the overriding authority of the United Nations Security Council in accordance with the Charter.

The present proposal would, in the fourth place, authorize the President to employ, for economic and defensive military purposes, sums available under Mutual Security Act of 1954, as amended, without regard to existing limitations”.

JIMMY CARTER STATE OF THE UNION ADDRESS 1980 (JANUARY 23, 1980)

“The last few months has not been an easy time for any of us. As we meet tonight, it has never been more clear that the state of our Union depends on the state of the world. And tonight as throughout our own generation, freedom and peace in the world depends on the state of our Union.

The 1980’s have been born in turmoil, strife, and change. This is a time of challenge to our interests and our values and it’s a time that tests our wisdom and our skills.

At this time in Iran, 50 Americans are still held captive, innocent victims of terrorism and anarchy. Also at this moment, massive Soviet troops are attempting to subjugate the fiercely independent and deeply religious people of Afghanistan. These are two acts – one of international terrorism and one of military aggression – present a serious challenge to the United States of America and indeed to all the nations of the world. Together, we will meet these threats to peace.

I’m determined that the United States will remain the strongest of all nations, but our power will never be used to initiate a threat to the security of any nation or to the rights of any human being. We seek to be and to remain secure – a nation at peace in a stable world. But to be secure

we must face the world as it is.

Three basic developments have helped to shape our challenges: the steady growth and increased projection of Soviet military power beyond its own borders; the overwhelming dependence of the Western democracies on oil supplies from the Middle East; and the press of social and religious and economic and political change in many nations of the developing world, exemplified by the revolution in Iran.

Each of these factors is important in its own right. Each interacts with the others. All must be faced together, squarely and courageously. We will face these challenges, and we will meet them with the best that is in us. And we will not fail.

In response to the abhorrent act in Iran, our Nation has never been aroused and unified so greatly in peacetime. Our position is clear. The United States will not yield to blackmail.

We continue to pursue these specific goals: first, to protect the present and long-range interests of the United States; secondly, to preserve the lives of the American hostages and to secure, as quickly as possible, their safe release, if possible, to avoid bloodshed which might further endanger the lives of our fellow citizens; to enlist the help of other nations in condemning this act of violence, which is shocking and violates moral and legal standards of civilized world; and also to convince and to persuade the Iranian leaders that the real danger to their nation lies in the north, in the Soviet Union and from the Soviet troops now in Afghanistan, and that the unwarranted Iranian quarrel with the United States hampers their response to this far greater danger to them.

If the American hostages are harmed, a severe price will be paid. We will never rest until every one of the American hostages are released.

But now we face a broader and more fundamental challenge in this region because of the recent military action of the Soviet Union.

Now, as during the last 3½ decades, the relationship between our country, the United States of America, and Soviet Union is the most critical factor in determining whether the world will live at peace or engulfed in global conflict.

Since the end of the Second World War, America has led other nations in meeting the challenge of mounting Soviet power. This has not been a simple or a static relationship. Between us there has been cooperation, there has been competition, and at times there has been confrontation. [...]

Preventing nuclear war is the foremost responsibility of two superpowers. That's why we've negotiated the strategic arms limitation treaties – SALT I and SALT II. Especially now, in a time of great tension, observing the mutual constraints imposed by the terms of these treaties will be in the best interest of both countries and will help to preserve world peace. I will consult very closely with the Congress on this matter as we strive to control nuclear weapons. That effort to control nuclear weapons will not be abandoned.

We superpowers also have the responsibility to exercise restraint in the use of our great military force. The integrity and the independence of weaker nations must not be threatened. They must know that in our presence they are secure.

But now the Soviet Union has taken a radical and an aggressive new step. It's using its great military power against a relatively defenseless nation. The implications of the Soviet invasion of Afghanistan could pose the most serious threat to peace since the Second World War.

The vast majority of nations on Earth have condemned this latest attempt to extend its colonial domination of others and have demanded the immediate withdrawal of Soviet troops. The Moslem world is especially and justifiably outraged by this aggression against an Islamic people. No action of a world power has ever been so quickly and so overwhelmingly condemned. But verbal condemnation is not enough. The Soviet Union must pay a concrete price for their aggression. [...]

Meeting this challenge will take national will, diplomatic and political wisdom, economic sacrifice, and, of course, military capability. We must call on the best that is in us to preserve the security of this crucial region.

Let our position be absolutely clear: An attempt by any outside force to gain control of the Persian Gulf region will be regarded as an assault on the vital interests of the United States of America, and such an assault will be repelled by any means necessary, including military force.”

REFERENCES

1. Acheson Dean, *This Vast External Realm*, New York 1973.
2. *American Defence Policy*, (ed.) John E. Endicott and Roy W. Stafford, Jr., Baltimore-London 1977.
3. Brzezinski Zbigniew, *Power and Principle: Memoirs of the National Security Adviser 1977-1981*, With a new foreward by the author, New York 1985.
4. Carter Jimmy, *Keeping Faith: Memoirs of a President*, Toronto 1982.
5. Crabb Cecil Van, Jr., *The Doctrines of American Foreign Policy: Their Meaning, Role, and Future*, Baton Rouge-London 1982.
6. Davids Jules, *America and the World of our Times: US Diplomacy in the Twentieth Century*, New York 1960.
7. Department of State, *American Foreign Policy: Current Documents, 1957-1989*, Washington 1990.
8. Eisenhower Dwight D., *Waging Peace, 1956-1961*, Garden City, New York 1965.
9. *Containment: Documents on American Policy and Strategy, 1945-1950*, Ed. Etzold Thomas H., Gaddis John Lewis, New York 1978.
10. *Fifty Years of Foreign Affairs*, (ed.) H. F. Armstrong, New York-Washington-London 1972.
11. Haig Alexander M., jr., *Caveat: Realism, Reagan, and Foreign Policy*, New York 1984.
12. Kennan George, *American Diplomacy: 1900-1950*, New York 1952.
13. Kennan George F., *Memoirs (1925-1950)*, New York 1969.
14. Kuniholm Bruce R., *The source of the Cold War in Near East: Great Power Conflict and Diplomacy in Iran, Turkey and Greece*, New York 1980.
15. Lesch David W., *The Middle East and the United States: A Historical and Political Reassessment*, Boulder 1999.
16. Michałek Krzysztof, *Amerykańskie stulecie: Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1900-2001*, Warszawa 2004.
17. Pastusiak Longin, *Prezydenci Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa 1999.
18. *Public Papers of the Presidents of the United States: Harry S. Truman (1947)*, Washington D. C. 1963.
19. Truman Harry S., *Memoirs: Years of Trial and Hope, 1946-1952*, New York 1956.
20. Vance Cyrus, *Hard Choices: Critical Years in American Foreign Policy*, New York 1983.
21. Watson Jack, *World History Since 1945*, London 1995.

„Tam gdzie kończy się dyplomacja zaczyna się wojna”

Polivios Dimitrakopulos

„O dyplomacji: umowy są po to, by ich przestrzegali słabi”

Karel Čapek

„Dyplomata jest to człowiek, który dwukrotnie się zastanowi,
zanim nic nie powie”

Winston Churchill



Ruchy separatystyczne w Europie / Separatist movements in Europe

Adres do korespondencji

prof. dr hab. Bronisław Ryś

Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie

STRESZCZENIE

Artykuł prezentuje rozwój ruchów separatystycznych w Europie. Przedstawia główne powody ich narastania i możliwości realizacji tych niepodległościowych dążeń. Największe zaangażowanie w tym zakresie można odnotować w trzech obszarach Europy: Szkocji, Flandrii i Katalonii. Jedną z ważniejszych przyczyn nasilania się dążeń niepodległościowych są czynniki ekonomiczne, które podczas kryzysu stają się coraz bardziej istotne. Zła sytuacja gospodarcza w określonych regionach rozbudza tendencje odśrodkowe w wielu państwach Starego Kontynentu. W trakcie prowadzonych rozważań rodzi się pytanie, czy istnieją możliwości realizacji tych celów? Z przeprowadzonych dociekań wynika, że sukces separatystów w postaci ogłoszenia niepodległości jest bardzo trudny, bowiem nowo tworzone państwo musi zmierzyć się z ogromnymi przeszkodami i wątpliwościami. Problemy, które stają przed takim krajem są tak skomplikowane i trudne, że rodzi się pytanie o sens jakichkolwiek separatystycznych starań na terenie Unii Europejskiej.

SŁOWA KLUCZOWE ruchy separatystyczne, secesja, problemy finansowe wspólnot autonomicznych, referendum w sprawie niepodległości, nastroje separatystyczne, negocjacje akcesyjne, płynność finansowa

KRYZYS CORAZ SILNIEJ ZACHĘCA DO SECESJI

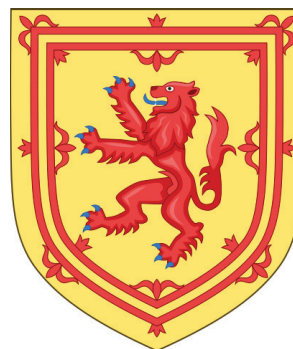
W historii świata kryzysy zawsze rozbudzały w narodach pragnienie wolności. Doktryna „gdybyśmy nie musieli ich utrzymywać byłoby nam lepiej” od wieków służyła politykom jako usprawiedliwienie dla pogarszającej się sytuacji ekonomicznej ludności. U podłoża takich ruchów zazwyczaj odnajdujemy wcześniejsze, od lat narastające konflikty narodowościowe, religijne, etniczne i inne. W okresach prosperity państwa nie dochodzą one do głosu. Jednak kryzys, brak pracy, a co za tym idzie brak środków do życia uwalnia zadawnione antagonizmy i staje się pożywką dla separatystów. Również współczesność dotyka ten problem. Nawet w tak stabilnym wydawać by się mogło regionie, jakim jest Europa, aktualny kryzys gospodarczo-ekonomiczny prowadzi do zaostrzenia sytuacji pomiędzy skonfliktowanymi narodami i do wyzwolenia się pragnień niepodległościowych.

Unia Europejska w ciągu następnych kilku lat może powiększyć się o co najmniej trzy nowe państwa. Nie wiadomo jednak, na jakich zasadach Szkocja, Flandria i Katalonia – bo o nich mowa – mogłyby uzyskać członkostwo unijne.

SZKOCJA

Szkocja jako jednolity organizm społeczny i gospodarczy, istnieje od IX wieku. W końcu XIII wieku Szkocja została najechana przez Anglików, po czym znowu na okres dwóch wieków odzyskała suwerenność, mimo coraz większych angielskich wpływów. W XVI wieku utraciła swoją niezawisłość za sprawą unii z Anglią, tworząc (dodatkowo wraz z Irlandią i Walią) Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii. Ludność Szkocji od wieków walczyła o niepodległość i samodzielne państwo. Motywacją był rodowód Szkotów, historia oraz roszczenia terytorialne wobec Anglii. Konkretną zapowiedzią złagodzenia polityki wobec Szkocji był zwrot (1996) kamienia koronacyjnego dawnych królów szkockich, który od siedmiu stuleci służył także królom brytyjskim i przechowywany był w Anglii. W 1998, po raz pierwszy po prawie 300 latach, powołany został Parlament Szkocki. Od tego czasu, Szkoci poprzez częściową autonomię, są w stanie podejmować coraz więcej decyzji dotyczących ich samostanowienia. W maju 1999 Szkoci wybrali swój własny parlament.

W przypadku niepodległości Szkocji pierwszy poważny krok został już zrobiony – premier Wielkiej Brytanii David Cameron i premier Szkocji Alex Salmond ustalili 15 października 2012 roku, że jesienią 2014 roku w Szkocji odbędzie się referendum w sprawie niepodległości (1). To właśnie decyzja szkockich wyborców ma stanowić podstawę dla secesji Szkocji. W lutym tego roku (2013) resort finansów Wielkiej Brytanii przygotował analizę,



Herb Szkocji, źródło Wikipedia, <http://pl.wikipedia.org/wiki/>

z której wynika, że w przypadku nowego kryzysu finansowego niepodległa Szkocja będzie narażona na większe problemy niż na przykład Cypr czy Islandia. Mając to na uwadze szkocki rząd postuluje, aby w sytuacji ogłoszenia niepodległości utrzymać funta jako walutę, a Bank Anglii aby pozostał bankiem centralnym. Na wypadek przyszłych kryzysów planowane jest opracowanie dodatkowych zabezpieczeń i procedur.

Warto przypomnieć, że w 2008 roku Wielka Brytania musiała wyłożyć 66 mld funtów na ratowanie dwóch szkockich banków – Royal Bank of Scotland i HBOS (2).

Wprawdzie Salmond i jego Szkocka Partia Narodowa argumentują, że złoża ropy naftowej i gazu ziemnego na Morzu Północnym zapewnią Szkotom dostatnie życie, ale niewątpliwie oderwanie się od brytyjskiej gospodarki – siódmiej na świecie – może być bardzo kosztowne. Wiedzą o tym mieszkańcy Szkocji, ale aktualne pozostaje pytanie czy naprawdę tego chcą. Podczas referendum istnieją tylko dwie możliwości „tak” lub „nie” dla pozostania w Zjednoczonym Królestwie, tymczasem istniejące wciąż wątpliwości i pytania spowodowały, że jak na razie w żadnym sondażu zwolennicy niepodległości nie uzyskali większości.

BELGIA, FLANDRIA



Flaga Belgii, źródło Wikipedia, http://en.wikipedia.org/wiki/Flag_of_Flanders

Wzajemna niechęć mieszkańców Flandrii i Walonii zakorzeniona jest mocno w historii Belgii. Wynika ona głównie z różnic językowych i kulturowych, jakie dzielą te dwa obszary.

W czasach starożytnych obszary dzisiejszej Belgii zamieszkiwały ludy celtyckie i germańskie. W I wieku n.e. tereny te zostały podbite przez Rzymian i poddane romanizacji. Po upadku cesarstwa zachodniorzymskiego znalazły się pod panowaniem Franków i to właśnie w tym okresie wykształcił się na nich podział, który determinuje sytuację Belgii do dnia dzisiejszego: na północy skupiła się głównie ludność pochodzenia germańskiego, natomiast na południu-romańskiego.

W toku historii Europy tereny dzisiejszej Belgii przechodziły dosłownie z rąk do rąk: raz bywały pod panowaniem francuskim, innym razem niemieckim, a nawet hiszpańskim. Od 1815 roku przez krótki czas tworzyły do spółki z Holandią Królestwo Niderlandów. Sama Belgia, jako państwo powstała dopiero piętnaście lat później, kiedy to w wyniku tzw. rewolucji belgijskiej od Królestwa Niderlandów odłączyły się właśnie Walonia i Flandria. Oba regiony utworzyły wspólne państwo; państwo, jak się miało okazać, niestety bardzo niespójne. Nowym krajem niemal od samego początku wstrząsały konflikty na tle językowo-kulturowym. Nie bez znaczenia dla pogłębienia wzajemnej niechęci obu regionów były kwestie ekonomiczne. Początkowo najdynamiczniej rozwijającym się obszarem

Belgii była Walonia. W drugiej połowie XX wieku przegoniła ją dotychczas uboga i zacofana Flandria, Obawiając się o interesy swojego regionu, mieszkańcy Walonii, a potem Flandrii zaczęli domagać się dla siebie autonomii gospodarczej. Prawdziwe nasilenie konfliktów nastąpiło w latach sześćdziesiątych, po tym jak na początku dekad wprowadzono podział Belgii na cztery strefy językowe, a obszarem sporów stała się zwłaszcza edukacja. Dziś nad Belgią gromadzą się czarne chmury. Jesienne wybory samorządowe (14.10.2012) wygrali bowiem flamandzcy nacjonaliści. Nowy Sojusz Flamandzki, który dąży do uniezależnienia się Flandrii (3) od Belgii i stopniowego podziału kraju, wygrał wybory także w Antwerpii, drugim co do wielkości mieście na północy. Lider Sojuszu stał się tym samym burmistrzem miasta. W Walonii co prawda przewagę utrzymali socjaliści, ale Flandria jest znacząco bogatsza od francuskojęzycznej Walonii.

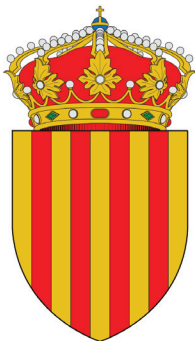
Ostatnio ważnym wydarzeniem dla Belgów była abdykacja króla Alberta II (w dniu 21 lipca 2013) na rzecz swojego syna 53-letniego Filipa. Utrzymanie jedności kraju będzie podstawowym zadaniem nowego monarchy. Wiadomo bowiem jest, że społeczność flamandzka i walońska żyją coraz bardziej odrębnie, a spora część mieszkańców Flandrii otwarcie opowiada się za podziałem Belgii. Choć belgijski władca pełni funkcje głównie ceremonialne, odgrywa ważną rolę podczas negocjacji w sprawie formowania nowego rządu, co w Belgii zazwyczaj trwa bardzo długo. Nowy władca co prawda zapowiedział dołożenie wszelkich starań do zachowania harmonijnego i zgodnego współdziałania całego narodu belgijskiego, ale w praktyce zobowiązanie to może się okazać nierealne.

Sytuacji nie ułatwiają także wzajemne stereotypy zakorzenione wśród Flamandów i Walończyków. Ani jedni, ani drudzy nie uważają siebie za Belgów, do tego stopnia że nawet sam król tego kraju unika terminu „naród” w odniesieniu do mieszkańców Belgii. Niestety można śmiało powiedzieć, że Belgia to jeden z największych paradoksów Europy – stolica europejskich instytucji symbolizujących jedność i integrację boryka się z wewnętrzny rozłamem narodowościowym.

HISZPANIA, KATALONIA

Warto zwrócić uwagę, że w trakcie kryzysu czynniki ekonomiczne stają się coraz bardziej istotne. To właśnie teraz, gdy kryzys w Hiszpanii zmusza rząd do zwrócenia się do Brukseli o znaczącą pomoc finansową, liczba zwolenników pełnego zerwania Katalonii (4) z Madrytem po raz pierwszy przekroczyła 50%.

Jednakże czynniki ekonomiczne stanowią jedynie pretekst do wzmożenia działań separatystycznych Katalonii, które istnieją tam od wieków. Antagonizmy między Katalonią a resztą Hiszpanii sięgają 1714 roku, kiedy król Filip V zdobył Barcelonę i zdusił regionalne dążenia do niepodległości. Zlikwidowano wtedy m.in. katalońskie Kortezy, wprowadzono kastyljskie prawo, a język hiszpański stał się oficjalnym językiem urzędowym. Obecna sytuacja wzmocniona przez kryzys stanowi kontynuację zadawnionych pretensji.



Herb Katalonii, źródło Wikipedia, http://pl.wikipedia.org/wiki/Herb_Katalonii

Na początku kwietnia minionego roku Hiszpania znajdowała się w skrajnie trudnej sytuacji. Tamtejsze władze mają problem ze zdyscyplinowaniem władz lokalnych, które posiadają szerokie kompetencje w kwestii prowadzenia polityki budżetowej, a zarazem ich długi są wliczane do ogólnego poziomu zadłużenia. Zdaniem światowych ośrodków badawczych łącznie sześć hiszpańskich regionów nie będzie w stanie samodzielnie finansować swoich wydatków (5). Sytuację pogarsza jeszcze oświadczenie Brukseli, że unijna pomoc dla hiszpańskich banków będzie obciążała budżet państwa. To zwiększa ryzyko, że Hiszpania nie spłaci swoich zobowiązań wobec inwestorów prywatnych.

Dlaczego hiszpański rząd federalny stracił kontrolę nad finansami regionów?. Proces ten jest długotrwały, a jego początki sięgają połowy lat 90. Wówczas konserwatywny rząd Jose Marii Aznara przyjął ustawę o liberalizacji systemu finansowego państwa i przekazaniu szerokich kompetencji budżetowych władzom regionalnym. Liczył, że uda się w ten sposób zneutralizować ruchy nacjonalistyczne Basków, Katalończyków i innych społeczności, a w rezultacie zneutralizować ryzyko rozpadu państwa. Władze w Barcelonie czy w Walencji otrzymały szerokie kompetencje w zakresie edukacji, służby zdrowia, policji, wymiaru sprawiedliwości, a zwłaszcza finansów. Dziś dług regionów stanowi 22% całości zobowiązań Hiszpanii (6). Należy tu podkreślić, że żadne europejskie państwo nie przeprowadziło takiej liberalizacji systemu finansowego i właśnie ona, przede wszystkim stanowi główny powód ogromnego zadłużenia. Jako przykład można wspomnieć o nieracjonalnych kredytach, jakie banki udzielały władzom regionalnym na ogromne inwestycje pod zastaw terenów i nieruchomości komunalnych. Panowało wówczas przekonanie, że regiony zbankrutować nie mogą, bo w ostateczności pomoże im hiszpańskie państwo, które wypłacać będzie zawsze. Dlatego uzyskanie kredytu było bardzo proste. Problem w tym, że w państwie zabrakło pieniędzy. W Kortezach (parlament hiszpański – red.) uchwalona została ustawa, która obliguje regiony do utrzymania zrównoważonych finansów. Takie rozwiązanie powinno w przyszłości zapobiegać powtórce tego, co dzieje się obecnie. Jednakże teraz nastąpił czas na spłatę długów regionów, które powstały w przeszłości. Czy budżet Hiszpanii może udźwignąć taki ciężar. Nie ma takiej możliwości. Hiszpania będzie więc musiała wystąpić do Brukseli o udzielenie pomocy, która uchroni ją przed bankrutstwem. Niezależnie od pomocy z zewnątrz, już teraz rząd hiszpański podjął działania pomocowe w stosunku do zadłużonych regionów. W połowie lipca 2012 roku władze centralne ogłosiły powołanie funduszu ratunkowego w wysokości 18 mld euro dla przeżywających problemy finansowe wspólnot autonomicznych. Z prośbą o pomoc

zwróciły się władze Walencji – drugiego pod względem zadłużenia regionu kraju. Według nieoficjalnych jeszcze informacji to samo mają uczynić władze Murcji, Katalonii, Balearów, Kastylii – La Mancha, Wysp Kanaryjskich i Andaluzji (7).

Zła sytuacja gospodarcza kraju rozbudziła tendencje odśrodkowe w kilku regionach królestwa, przede wszystkim w Katalonii. Szef katalońskiego rządu Artur Mas podjął starania o zorganizowanie referendum w sprawie oderwania się od Madrytu, jednocześnie dopytując się w Brukseli czy Katalonia automatycznie stanie się 29 krajem członkowskim (po Chorwacji – red.), czy też będzie musiała podjąć negocjacje akcesyjne. Odpowiedź Madrytu na te poczynania szefa katalońskiego rządu była natychmiastowa. Władza centralna uznaje, że referendum byłoby niezgodne z konstytucją, bo uzyskanie niepodległości przez Katalonię miałyby znaczący wpływ na życie wszystkich Hiszpanów i taka decyzja powinna być przedmiotem głosowania w całym kraju. Natomiast co do członkostwa Katalonii w Unii Europejskiej, Madryt przypomina, że będzie miał w tej sprawie prawo weta i nie zawaha się go użyć „bez końca” (8).

Wątpliwym jest, czy te słowa wystarczą, aby zachęcić Katalończyków do pozostania w królestwie i do podjęcia solidarnej walki o uratowanie go przed finansowym upadkiem. 25 września 2012 roku prezydent Katalonii zapowiedział przyspieszenie o dwa lata regionalnych wyborów i otwarcie przyznał, że będzie to de facto referendum w sprawie niepodległości Katalonii. Katalonia domaga się niepodległości, wskazując na wskaźniki ekonomiczne, jednak także ten region w ostatnich latach nie notował najlepszych wyników. Trzeba podkreślić, że jest to najbardziej rozwinięty gospodarczo region Hiszpanii – powstaje tam 18% krajowego produktu brutto. Jednocześnie to najbardziej zadłużony region spośród 17 regionów Hiszpanii - jej dług wynosi 54 mld dol., a zadłużenie wszystkich regionów to 181 mld dol. Pod koniec sierpnia 2012 roku Katalonia poprosiła rząd w Madrycie o 5,02 mld euro ratunkowej pożyczki z wartego 18 mld euro funduszu, który rząd utworzył dla ratowania najbardziej zadłużonych regionów. Tylko do końca bieżącego roku Katalonia musi spłacić 13,5 mld euro.

23 stycznia 2013 r. parlament Katalonii przyjął deklarację suwerenności, która uważana jest za pierwszy krok do przeprowadzenia referendum dotyczącego niepodległości

Zdaniem Barcelony zadłużenie wynika z faktu, że region oddaje w podatkach niemal 16 mld euro rocznie do budżetu centralnego (9). Gdyby był finansowo niezależny, radziłby sobie o wiele lepiej. Prezydent Katalonii postawił sprawę jasno: albo Madryt pozwoli Barcelonie pobierać podatki na swoim terenie i przekaże 5 mld euro pomocy bez żadnych warunków, albo po wygranych, przyspieszonych wyborach Katalonia ogłosi niepodległość. W ostatnią niedzielę listopada 2012 roku Hiszpania z zapartym tchem śledziła głosowanie Katalończyków w wyborach do lokalnego parlamentu. Mieszkańcy regionu wybrali parla-

ment, w którym przewagę uzyskali zwolennicy oderwania od Hiszpanii. Jednak trudno byłoby te wybory nazwać zwycięstwem separatystów. Po przeliczeniu wszystkich głosów rządząca w hiszpańskiej Katalonii separatystyczna Konwergencja i Związek wygrała wybory, zdobywając 50 miejsc w 135-osobowym parlamencie, czyli o 12 mniej niż w wyborach w 2010 roku.

Szef CiU i premier Katalonii Artur Mas przyznał, że mimo zwycięstwa, jego partia poniosła bolesną porażkę. Spodziewał się on, że jego partia zdobędzie absolutną większość w nowym parlamencie i – m.in. poprzez referendum – sama doprowadzi do utworzenia niepodległej Katalonii. CiU zabrakło do tej większości aż 18 mandatów. Mas podkreślił, że będzie poszukiwał koalicyjnego partnera, gdyż partia nie jest wystarczająco silna, by sama utworzyła rząd i przeprowadziła proces utworzenia niezależnego państwa.

Dla Katalończyków sytuacja stała się nieco patowa, gdyż zwolennicy niepodległości wiązali z wyborami, a w rezultacie z referendum ogromne nadzieje. Od lat nastroje separatystyczne w tym regionie nie były aż tak silne. W efekcie doprowadziło to do eskalacji niezadowolenia – we wrześniowej (2012 r.) demonstracji zwolenników niepodległości, przez Barcelonę przeszło około 1,5 mln ludzi (10).

W Hiszpanii organizacje separatystyczne, jak na razie o znikomym znaczeniu, dają o sobie znać również w Galicji, Aragonii i Andaluzji.

Ruchy separatystyczne są żywe w wielu państwach europejskich. Możliwe jest usamodzielnienie się duńskich Wysp Owczych, które spierają się z metropolią o projekt nowej konstytucji. Kopenhaga twierdzi, że proponowane wewnętrzne zmiany byłyby niezgodne ze stojącą wyżej w prawnej hierarchii Konstytucją Danii i utrzymuje, że w razie jej przyjęcia Farerzy (11) będą musieli ogłosić niepodległość.

Należy również wspomnieć o jeszcze kilku, na razie zaledwie marginalnych regionach europejskich, w których objawiają się ruchy narodowyzwoleńcze. Do takich należy region północnych Włoszech. Liga Północna, która z różnym natężeniem domaga się utworzenia wolnej Padanii (12), była nawet koalicjantem premiera Silvia Berlusconi. Również na Korsyce działa kilka organizacji niepodległościowych, a większość mieszkańców opowiada się za poszerzeniem autonomii wyspy. We Włoszech nie wszystkie tendencje separatystyczne mają charakter nacjonalistyczny. Można takimi nazwać te działające w Sardynii, Wenecji, Południowym Tyrolu oraz organizacje domagające się przywrócenia Ligi Lombardzkiej.

Podobną sytuację można zauważyć we Francji – w Sabaudii, Bretanii i Alzacji.

O secesji zaczynają marzyć także Bawarczyacy; w sierpniu 2012 roku wpływowi lokalny Polityk Wilfried Scharmagi wydał książkę, w której przedstawił swoją wizję niepodległości największego niemieckiego landu (13). Ruchy separatystyczne są zauważalne także w kraju Basków (Hiszpa-

nia), czy też w Irlandii. Nie są to jednak siły, mimo swojego niekiedy agresywnego charakteru, mogące doprowadzić do trwałego podziału państwa.

W Europie Wschodniej zwracają uwagę dążenia Gagauzów w południowej Mołdawii oraz ruch karpato-rusiński działający na Ukrainie. Przy czym ci pierwsi secesji swojego regionu domagają się w odpowiedzi na dążenia unionistów do zjednoczenia Mołdawii i Rumunii.

TRUDNA DROGA DO WŁASNEGO, SAMODZIELNEGO PAŃSTWA

Możliwy sukces separatystów w postaci ogłoszenia niepodległości to dopiero początek drogi do samodzielnego państwa. Drogi trudnej i wyboistej. Do powstania państwa muszą być spełnione cztery kryteria. Państwo musi mieć stałą ludność, terytorium z wyraźnie ustalonymi granicami, suwerenną władzę i uznanie międzynarodowe. O ile trzy pierwsze kryteria – łatwiej lub trudniej – są możliwe do osiągnięcia, o tyle na spełnienie warunków czwartego kryterium trzeba sobie zapracować. Świat uznaje dążenia do wydzielenia się z określonego państwa gdy nie grozi to zalewem żądań ze strony innych grup separatystów.

Po pierwsze taką okazję daje dekolonizacja. Przykładem szeroko zakrojonej dekolonizacji może być proces historyczny, który toczył się na znacznym obszarze kontynentu afrykańskiego po zakończeniu II wojny światowej. Polegał on na uzyskiwaniu samodzielności i suwerenności przez terytoria pozostające dotychczas w posiadaniu kolonialnym państw europejskich (Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Belgii i Włoch) oraz formowaniu się nowych, niezawisłych państw afrykańskich.

Drugi przypadek to rozpad federacji. Przykładem takiej sytuacji mogą być państwa powstałe po upadku ZSRR, Jugosławii czy Czechosłowacji, które nie miały problemu z uznaniem międzynarodowym.

Trzeci przypadek to porozumienie z władzami centralnymi. Jeżeli władze te wyrażają zgodę, wówczas nikt z zewnątrz nie będzie się temu sprzeciwiał. Taką sytuację pokazują ostatecznie wydarzenia w Sudanie, gdzie Sudan Południowy ogłosił samodzielność. Sudan to synonim afrykańskiej biedy (14). Wyzwoloną prowincję zamieszkuje 8,5 mln mieszkańców, ma ona zaledwie 60 km dróg asfaltowych, a 95% mieszkańców żyje (choć może powinno się powiedzieć – wegetuje) za mniej niż 1 dolara dziennie. Antagonizm pomiędzy dwiema częściami kraju zaostriły twarde rządy w Chartumie (stolica kraju – red.), które doprowadziły do całkowitej marginalizacji południowej części państwa. Od uzyskania niepodległości w 1956 roku rząd północy starał się zdusić rebelię na południu. Najdłuższa wojna domowa Afryki, w której zginęło ponad 1,5 mln ludzi, zakończyła się dopiero w 2005 roku porozumieniem, które zakładało m.in. przeprowadzenie w ciągu 4ch lat referendum w sprawie podziału kraju. Przytłaczająca większość (98%) mieszkańców południowego Sudanu opowiedziało się w referendum za niepodległością. Te zasobne w ropę naftową terytoria stały się 197 państwem na

świecie (wyniki głosowania zostały ogłoszone 7go lutego 2011 roku) (15).

Inaczej sytuacja wygląda w Kosowie (Półwysep Bałkański). To quasi-państwo formalnie powstało 17 lutego 2008 roku, kiedy narodziny nowego kraju ogłosił parlament w Prisztinie (stolica kraju – red.). Od początku kraje UE były podzielone w sprawie niepodległości Kosowa, zaś obie izby Parlamentu Rosji – Rada Federacji i Duma Państwowa wydały 18 lutego 2008 roku wspólne oświadczenie, w którym potępiły deklarację niepodległościową Kosowa. Nowe państwo było natomiast entuzjastycznie powitane przez Waszyngton i Brukselę. Po roku jego istnienia początkowa euforia zniknęła. Albańczycy (największa grupa mieszkańców Kosowa) byli o krok od wojny domowej, a Europa zrozumiała, że w świecie dążącym do spokoju i rozwoju uformował się pasożyt, który w dodatku destabilizuje sytuację nie tylko na Bałkanach. Dziś 40-43% mieszkańców Kosowa jest bez pracy. Co roku na rynek wkracza około 30 tysięcy kolejnych młodych bezrobotnych. W większości utrzymują się ze środków finansowych przesyłanych przez wielotysięczną diasporę rodaków rozszaniych po całej Europie. Wielu z nich decyduje się na wyjazd na Zachód. Warunkiem wyjazdu jest zebranie około 2-3 tys. euro, które trzeba zapłacić miejscowym szmuglerom za przerzucenie jednej osoby do krajów UE. W kraju zostają najbiedniejsi i najgorzej wykształceni (16). Władze są bezsilne wobec przestępczości i korupcji. Trudno zresztą mówić o bezsilności władzy, która sama tę korupcję i przestępczość popiera, a nawet bierze w tym procederze czynny udział. Według raportu Rady Europy premier Kosowa Hashim Thaci szefował gangowi, który zajmował się handlem narkotykami, ludzkimi organami i bronią (17). Sposób zarządzania państwem jak i wątpliwe intencje klasy rządzącej do stworzenia kraju opartego na standardach europejskich powoduje, że podstawowymi klasami społecznymi w Kosowie stają się biedota oraz przestępcy. Ani dla jednych, ani dla drugich dobro państwa nie ma większego znaczenia. Nie ma co ukrywać, że bez dużej pomocy finansowej Zachodu, Kosowo by sobie nie poradziło.

Dzisiaj Kosowo uznawane jest przez mniej niż połowę państw ONZ. Jednocześnie pojawiają się sygnały, że państwa byłej Jugosławii powoli zaczynają zasypywać dzielące je różnice i antagonizmy. W połowie 2011 roku przedstawiciele rządów Serbii, Chorwacji oraz Bośni i Hercegowiny spotkali się w jednym z chorwackich kurortów. Uczestnicy zadeklarowali bardziej harmonijne relacje i uzgodnili wspólne ubieganie się o unijne finansowanie projektów infrastrukturalnych, takich jak autostrady, połączenia kolejowe, centra logistyczne i rozwój adriatyckich portów. Może to wzmocnić pozycję regionu dotychczas marginalizowanego w planach połączenia korytarzami transportowymi Grecji, Rumunii i Bułgarii z centrum UE. W ubiegłym (2012) roku pojawiły się również sygnały ponownej integracji w dziedzinie biznesu. Wspólne unijne aspiracje, z samej swojej natury, muszą obejmować pojednanie i dobre stosunki sąsiedzkie – podkreśla prezydent Chorwacji Ivo Josipović (18).

W świecie zintegrowanej gospodarki nawet małe kraje mogą pozostać zamożne, pod jednym wszakże warunkiem: że zachowają dostęp do znacznie szerszego rynku. Te, którym się to nie udało – jak Kosowo, są skazane na vegetację, a nawet na całkowite bankructwo. Dobrym przykładem takiej sytuacji jest oderwana od Gruzji Osetia Południowa. Tbilisi zamknęło granice z separatystami, od Rosji Osetyńczyków z południa oddzielają wysokie góry, a jedyna droga prowadzi przez tunel i zimą jest praktycznie nieprzejezdna. W efekcie region ten jest skazany na pomoc zagraniczną, a rosyjskie dotacje stanowią 96% budżetu (19). Osetia płaci dziś za konflikt Gruzja – Rosja, której stała się ekonomicznym i politycznym zakładnikiem. Nie posiadając lokalnej infrastruktury nie jest w stanie wytwarzać własnych dóbr. Wskutek międzynarodowej izolacji południowoosetyjski handel w ponad dziewięćdziesięciu procentach zdominowany jest przez towary pochodzące z Rosji. Wobec wciąż napiętej sytuacji politycznej, rejon ten pozostaje poza zainteresowaniem zagranicznych inwestorów. Stąd też jedynym inwestorem w regionie pozostaje strona rosyjska. Tragicznie wygląda sytuacja w południowoosetyjskich szkołach i szpitalach, a także w przypadku infrastruktury drogowej i elektrycznej, które uległy znacznym uszkodzeniom podczas ostatniego konfliktu. Państwo formalnie jest niepodległe, ale pozostaje pod przemożnym wpływem politycznym i gospodarczym Rosji, więc czy w tej sytuacji można mówić o suwerenności i swobodzie?.

Problemem jest także kwestia członkostwa w UE, po uzyskaniu przez jeden z regionów państwa unijnego – niepodległości. Czy wówczas nowe państwo może pozostać członkiem UE?. Zdaniem Komisji Europejskiej zachowanie członkostwa jest możliwe jedynie wtedy, gdy do secesji dojdzie za zgodą dotychczasowego rządu centralnego. Samo wszczęcie negocjacji akcesyjnych wymaga bowiem zgody wszystkich 28 państw. Tak więc rozwód wewnątrz państwa unijnego oznacza, że nowy kraj musi od początku starać się o przyjęcie do Unii i to za zgodą rozwiedzionego rządu. Tymczasem faktyczne usunięcie z UE oznacza, że państwo traci dostęp nie tylko do jej rynku, ale także do rynków państw, z którymi unia ma podpisane umowy o wolnym handlu. Nie byłoby to jedyne bolesne uderzenie dla nowo powstałej gospodarki. Od separatystów zapewne uciekłyby część zarejestrowanych na danym terenie firm. Dotyczy to przede wszystkim Katalonii. W Barcelonie koncentruje się 40% hiszpańskiego rynku wydawniczego i 19 z 25 najważniejszych instytutów badawczych Hiszpanii. Największe wydawnictwo świata hiszpańskojęzycznego Planeta już zapowiedziało, że w razie secesji siedzibę swoją przeniesie do Madrytu (20). Po ogłoszeniu niepodległości Katalonia z miejsca straciłaby niemal 30% PKB. Wprawdzie region ten należy do najbogatszych prowincji, ale równocześnie należy także do najbardziej zadłużonych. Gdyby poza zadłużeniem przejęła również odpowiadającą wielkości Katalonii część zobowiązań Hiszpanii, od samego początku miałaby blisko ćwierć biliona euro długu (21), niewiele mniej niż Grecja.

Spadek w postaci długów to tylko początek problemów – inwestorzy nie ufają krajom mocno zadłużonym. Z kolei

bez ich zaufania łatwo stracić płynność finansową, co skutkuje brakiem środków na utrzymanie tak podstawowych dziedzin jak administracja publiczna, ochrona zdrowia, system emerytalny czy szkolnictwo.

Każda secesja generuje bardzo wiele problemów, które muszą być rozwiązane: należy jak już wspomniano podzielić dług, ale także siły zbrojne i majątek zagraniczny (22). Rozpad Belgii wywołałby jeszcze jeden spór: komu powinna przyspaść Bruksela, która nie należy ani do Flandrii, ani do Walonii. Francuskojęzyczne miasto jest otoczone flamandzkim morzem, stąd powstał pomysł, by uczynić z niego wolne miasto pod zarządem Unii Europejskiej.

Innymi słowy pakiet koniecznych do podjęcia działań stojących przed nowym krajem jest tak duży, że rodzi się pytanie o sens jakichkolwiek separatystycznych starań na terenie UE. Większość aktywnych separatystów deklaruje zamiar pozostania we Wspólnocie. Nawet poczucie silnej odrębności od narodu tytularnego nie oznacza automatycznie poparcia dla niepodległości. O ile w Katalonii za secesją opowiada się na razie 57% wyborców, o tyle w Szkocji, czy kraju Basków niepodległości żąda niecałe 30% obywateli. Tak więc nawet jeżeli tendencje separatystyczne w czasie kryzysu będą się nasilać, to i tak do ogłoszenia prawdziwej secesji jest jeszcze daleka droga (23).

PRZYPISY

1. „Dziennik Gazeta Prawna” z 16 października 2012, s. A7.
2. „Dziennik Gazeta Prawna” z 20 maja 2013, s. A.
3. Flandria – region flamandzki, jeden z trzech regionów federalnych Belgii, położony w północnej części kraju i zamieszkiwany głównie przez ludność niderlandzkojęzyczną. Siedzibą parlamentu i rządu Regionu Flamandzkiego jest Bruksela (leżąca poza obszarem regionu – w osobnym stołecznym regionie federalnym). Na określenie regionu flamandzkiego używa się też wieloznacznego terminu Flandria. Szerzej zob. www.wikipedia.pl.
4. Katalonia – region autonomiczny i kraina hist. w pñ.-wsch. Hiszpanii nad Morzem Śródziemnym; graniczy z Francją i Andorą; pow. 31,9 tys. km²; 6 mln mieszkańców, sto. Barcelona. W 1979r. zatwierdzenie statutu Katalonii jako wspólnoty w ramach państwa hiszpańskiego; własny rząd i parlament realizujący zadania z zakresu kultury narodowej oraz regionalnej gospodarki finansowej i sprawy socjalne. Szerzej zob. www.wikipedia.pl.
5. Centar for European.
6. Tamże.
7. „El Pais” z 21 lipca 2012 r.
8. „ABC” z 30 września 2012 r.
9. „Wprost” z 7 października 2012 r., s. 56-59.
10. „Wprost” z 2 grudnia 2012 r., s. 6.
11. Farerowie, naród północnogermański zamieszkujący Wyspy Owcze, także Danię; posługują się językami farerskim oraz duńskim, są potomkami Normanów z Zachodniej Norwegii. Zob. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1995, tom 2, s. 321.
12. Padania, nizina w pn. części Włoch, między Alpami i Morzem Adriatyckim; szerzej zob. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1996, tom 4, s. 728.
13. „New York Times” z 26 listopada 2012 r.
14. Szerzej zob. „Magazyn” z 22-24 października 2010r., s. m 10.
15. „Metro” z 9 lutego 2011 r., s.2
16. London School of Economics, raport z lutego 2010 r.
17. „The Guardian” z 14 grudnia 2010 r., serbski dziennik, „Politika” z 27 grudnia 2010 r.

18. „The Financial Times” 2011. All Rights Reserved.
19. „Magazyn” z 30 listopada – 2 grudnia 2012 r., s. m 8-m 9
20. Szerzej zobacz: *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1995, tom 2, s. 770; „El Pais” z 28 marca 2013 r.
21. Szwajcarski bank UBS, raport z grudnia 2012 r.
22. Ukraina wciąż domaga się od Rosji przekazania nieruchomości w 28 państwach; jedną z nich – siedzibę obecnego przedstawicielstwa handlowego Rosji w Londynie, starała się bezskutecznie odzyskać poprzez brytyjski rząd.
23. „Wprost” z 2 grudnia 2012r., s. 6.

ŹRÓDŁA

1. ABC z 30 września 2012 r.
2. Centar for European
3. „Dziennik Gazeta Prawna” z 16 października 2012 r.
4. „Dziennik Gazeta Prawna” z 20 maja 2013 r.
5. „El Pais” z 21 lipca 2012 r.
6. „El Pais” z 28 marca 2013 r.
7. London School of Economics, raport z lutego 2010 r.
8. „Magazyn” z 22-24 października 2010 r.
9. „Magazyn” z 30 listopada – 2 grudnia 2012 r.
10. „Metro” z 9 lutego 2011 r.
11. „New York Times” z 26 listopada 2012 r.
12. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1995, tom 2.
13. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1996, tom 4.
14. „Politika” z 27 grudnia 2010 r.
15. Szwajcarski bank UBS, raport z grudnia 2012 r.
16. „The Financial Times” 2011. All Rights Reserved.
17. „The Guardian” z 14 grudnia 2010 r.,
18. „Wprost” z 2 grudnia 2012r.
19. „Wprost” z 2 grudnia 2012r.
20. „Wprost” z 7 października 2012r.
21. www.wikipedia.pl (dostęp: 30,07.2014).

Turcja jako mocarstwo regionalne na Bliskim Wschodzie / Turkey as a regional power in the Middle East

Adres do korespondencji

prof. dr hab. Henryk Stańczyk
Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
e-mail: henryk.stanczyk@op.pl

ABSTRACT

The text is devoted to the issue of Turkey as a country which is a regional power. The author traces the history of Turkey, and focused on the role of Turkey in the region after the Second World War. This country, after the accession to NATO strengthen its geopolitical position. Position increased, especially the army, which was for centuries one of the main forces in the country. At the end of the twentieth century military position slightly undermined but still army remains the guarantor of the unity of the Turkish state and combined with a rapidly growing economy, gives Turkey the rank of a regional power in the Middle East.

KEY WORDS Turkey, Middle East, NATO, superpower politics, the role of the military in Turkish policymaking

WPROWADZENIE

Turcja od roku 1952 jest członkiem NATO i stanowi najsilniejszy człon jego południowego skrzydła. Prowadzi politykę pokojową i blisko współpracuje ze Stanami Zjednoczonymi oraz państwami Europy Zachodniej. Utrzymuje też dobre stosunki z Rosją. W latach 70. weszła w konflikt z Grecją na tle przynależności Cypru. Armia turecka dokonała w roku 1974 inwazji na wyspę i doprowadziła do jej podziału na część grecką i turecką. Na tym tle nie najlepiej układają stosunki turecko-greckie. W ostatnich latach napięcie utrzymuje się na granicy turecko-syryjskiej, gdzie od dłuższego czasu toczy się wojna domowa. Władze tureckie powstrzymują się jednak od interwencji w tym państwie. Niepokój w Turcji budzą także wydarzenia, jakie ostatnio miały miejsce na Ukrainie. Politycy tureccy nie akceptują działań Rosji na Krymie w obawie o eskalację rosyjskich żądań także w innych rejonach basenu Morza Czarnego i na Kaukazie.

W ostatnim czasie rola armii tureckiej w życiu wewnętrznym państwa wyraźnie zmalała. Rada Bezpieczeństwa, do niedawna zdominowana przez generałów, ostatnio zmieniła swój skład. Obecnie Rada złożona jest w większości z osób cywilnych, a jej działania są bardziej przejrzyste. Armia w Turcji cieszy się nadal wielkim prestiżem. W spra-

wach bezpieczeństwa wojskowi mają decydujący głos. Armia pozostaje gwarantem jedności państwa tureckiego i w połączeniu z szybko rozwijającą się gospodarką, daje Turcji rangę mocarstwa regionalnego na Bliskim Wschodzie.

OMÓWIENIE

Turcja leży na styku dwóch kontynentów – Azji i Europy. Tędy wędrowały w różnych kierunkach cywilizacje i ludy asymilując to co zastały na miejscu lub same ulegając asymilacji. Półwysep anatolijski stanowi 97% powierzchni tego kraju a 3% terytorium znajduje się w Europie, na południowo-wschodnim krańcu Półwyspu Bałkańskiego. Obydwie części kraju spotykają się nad Dardanelami i Bosforem – cieśninami łączącymi Morze Egejskie z Morzem Czarnym. Powierzchnia Turcji wynosi 779 452 km² i przypomina wydłużony prostokąt osadzony między 36 a 42o szerokości północnej i między 26 a 45° długości wschodniej. Rozciąga się na długości 1600 km z zachodu na wschód i szerokości 500 km, z północy na południe. W części europejskiej sąsiaduje z Bułgarią i Grecją, a w Azji z Gruzją, Armenią, Azerbejdżanem, Iranem, Irakiem i Syrią. Ogólna długość jej granic wynosi 9758 kilometrów, z czego na granice lądowe przypada tylko 2632 kilometry. Pozostałą część stanowią granice morskie. Północne brzegi Półwyspu Anatolijskiego oblewa Morze Czarne, zachod-

nie Morze Egejskie, południowe - Morze Śródziemne. Od Europy oddziela azjatycką część Turcji Morze Marmara oraz cieśniny Bosfor i Dardanele. Część europejską Turcji stanowi Rumelia, dawniej nazywana Tracją. Część azjatycka to Anatolia zwana przez Rzymian Azją Mniejszą, a przez Anglików Środkowym Wschodem. Stolicą państwa jest Ankara licząca około 5 mln mieszkańców, położona na Półwyspie Anatolijskim. Według danych z lipca 2013 roku, Turcję zamieszkuje 80 694 485 ludzi (18 miejsce na świecie). Największym miastem Turcji jest Stambuł liczący ponad 13,5 mln mieszkańców. Turcja jest państwem wielonarodowym i wielokulturowym. Ludność pochodzenia tureckiego jest najliczniejsza i oceniana jest na 55 mln osób. Znaczny odsetek ludności stanowią Kurdowie, których liczba wynosi 12,6 mln osób. Ponadto w Turcji mieszkają Czerkiesi (2,5 mln), Boszniacy (2 mln), Albańczycy (około 1 mln), Gruzini (1 mln), Arabowie (870 tys.) i Pomacy (600 tys.). Występują też inne mniejsze grupy narodowościowe, jak na przykład: Lazowie (80 tys.), Ormianie (60 tys.), Żydzi (20 tys.) i Grecy (15 tys.). W południowo-wschodniej Anatolii Kurdowie zamieszkują w zwartych grupach i stanowią większość dochodząca do 80%. Religią panującą jest Islam wyznawany przez 99,6% mieszkańców. Inne religie występują bardzo nielicznie.

Ludy tureckie do Anatolii przybyły w drugiej połowie XI wieku. Byli to Turcy Seldżuczcy, którzy po zwycięstwie nad wojskiem cesarza Bizancjum Romana IV Diogenesa utworzyli sułtanat rumijski ze stolicą w Konya. Cywilizacja islamska zaczęła wypierać chrześcijaństwo. Po najeździe Mongołów, pod koniec XIII wieku, państwo seldżuckie rozpadło się na wiele księstw, z których przetrwało jedno – położone w północno-wschodniej Anatolii, pod przywództwem Osmana. Dało ono początek imperium osmańskiemu. Kolejni przywódcy kontynuowali podboje Osmana i powiększali swoje terytorium w kierunku zachodnim. W roku 1326 zdobyli Bursę i uczynili ją swoją stolicą. 31 lat później dotarli do Europy i zdobyli Adrianopol. W roku 1362 przenieśli do tego miasta swoją stolicę.

Panowanie tureckie na Bałkanach zostało umocnione w wyniku kolejnych sukcesów militarnych. W roku 1389 odnieśli na Kosowym Polu zwycięstwo nad Serbami a sześć lat później nad Bułgarami. W roku 1453, pod wodzą sułtana Mehmeda, II zadali ostateczny cios Cesarstwu Bizantyjskiemu i zdobyli Konstantynopol, który został przemianowany na Stambuł i stał się nową stolicą państwa. Szczyt potęgi osiągnęła Turcja w XVI wieku. W latach 1516-1517 sułtan Selim I skierował swoją ekspansję w kierunku południowo-zachodnim. Rozbił wojska Mameluków i przyłączył do Turcji Syrię i Egipt. Z upływem lat rosła potęga państwa tureckiego i poszerzały się jego te-

rytoria. Za czasów panowania sułtana Sulejmana Wspaniałego państwo tureckie rozrosło się o kolejne prowincje afrykańskie, europejskie i azjatyckie. Morze Czarne stało się wewnętrznym morzem imperium tureckiego. Posiadłości Osmanów rozciągały się wtedy na trzech kontynentach, rozwijała się w nich kultura, nauka, literatura i sztuka oraz sztuka wojenna. Imperium tureckie dysponowało silną i nowoczesną armią. Trzonem tej armii była piechota janczarska dobrze wyszkolona i fanatycznie oddana władcy. Ponadto Turcy dysponowali liczną kawalerią, artylerią i marynarką wojenną. W tym czasie stanowili wielkie zagrożenie dla Europy i chrześcijaństwa. (Reichmann, 1973, 76-84)

Sulejman Wspaniały okazał się nie tylko dobrym wojownikiem ale i świetnym organizatorem państwa. Za jego czasów imperium tureckie stało się monarchią absolutną o silnym podłożu militarnym. Nosicielem władzy, źródłem praw i ich interpretatorem oraz sędzią najwyższym był sułtan, którego autorytet religijny, sprzyjał jeszcze umocnieniu jego władzy. Tak zwana Rada lub Dywan i wszyscy doradcy wzywani byli jedynie do konsultowania decyzji sułtana. On wydawał prawa, sądził, decydował, rozstrzygał bez żadnej apelacji. W administracji sułtan wspomagany był przez ministrów mianowanych i odwoływanych przez niego. Najważniejszymi urzędnikami byli: wielki wezyr, szef kancelarii – minister spraw zagranicznych, marszałek odpowiadający za porządek w stolicy – minister spraw wewnętrznych, admirał - zwierzchnik floty, naczelnik urzędu pieczęci – minister finansów. Tworzyli oni Radę zwaną też Dywanem. Imperium podzielone było na kilka wielkich prowincji, jak Anatolia, Rumelia, Bośnia, i Węgry. Na ich czele stali gubernatorzy. Mniejszymi prowincjami rządili paszowie. Miejscowi wielkorządcy byli zarazem i dowódcami wojskowymi. Nie było podziału na administrację cywilną i wojskową. Struktura armii również odzwierciedlała system feudalny. Janczarowie tworzyli odrębny korpus o rycersko-zakonnych zasadach, zachowując celibat. Kawalerię tworzyli sipahowie. Istniały korpusy artylerii, saperskie, jednostek nieregularnych oraz wojsko dostarczane przez lenników. W obozach wojskowych panował wzorowy porządek i surowa dyscyplina. Wojsko ślubowało wierność sułtanowi, który sprawował bezpośrednie dowództwo na polu bitwy. W XVI wieku była to najsilniejsza armia świata.

Po śmierci Sulejmana Wspaniałego imperium tureckie zaczęło kostnieć i popadać w stagnację. W Europie Zachodniej tymczasem szybko rozwijała się nauka i kultura. Powstawały scentralizowane państwa dysponujące coraz doskonalszą techniką. Doskonaliła się sztuka wojenna. Turcja, ze swoim skorumpowanym aparatem państwo-

wym i przestarzałą techniką pozostawała w tyle. Ucisk feudalny rodził sprzeciw i bunty podbitych narodów. Po klęsce pod Wiedniem w roku 1683 nastąpił poważny kryzys wewnętrzny w imperium. W XVIII stuleciu Austria i Rosja umocniły swoje pozycje na Bałkanach, a Francja i Wielka Brytania zdobyły przywileje handlowe na obszarze całej Turcji. W XIX wieku, w wyniku wojen, Imperium Tureckie utraciło dalsze prowincje. W roku 1830 niepodległość uzyskała Grecja, a w rok później usamodzielniał się Egipt. Państwo tureckie popadało w coraz większe zadłużenie wobec państw Europy Zachodniej, głównie Francji i Wielkiej Brytanii, a na Bałkanach usamodzielniały się kolejne narody: Bułgarzy, Serbowie i Rumuni. W roku 1911 Turcja utraciła Libię, w wyniku przegranej wojny z Włochami, a dwa lata później ostatnie posiadłości na Bałkanach. Ostateczny rozpad Imperium Tureckiego nastąpił podczas I wojny światowej. Turcja przystąpiła do niej po stronie państw centralnych. W wyniku działań wojennych utraciła Arabię, Syrię, Irak i Palestynę, a wschodnią część kraju zajęła Rosja. W październiku 1918 roku w Mudro podpisane zostało porozumienie o zawieszeniu broni, a zwycięskie mocarstwa po wkroczeniu do Turcji przygotowały plan jej podziału. Został on sformułowany w traktacie w Sévres w sierpniu 1920 roku. Terytorium Turcji zostało ograniczone do Stambułu i jego okolic oraz niewielkiej części Anatolii. Postanowienia te nigdy nie weszły jednak w życie. Stało się tak za sprawą rodzącego się przeciwko tym postanowieniom ruchu oporu, na czele którego stanął Mustafa Kemal Pasza. Zorganizował on silne oddziały partyzanckie, a potem regularną armię, na czele której sam stanął i w kwietniu 1920 roku został szefem nowego rządu tureckiego odrzucającego postanowienia z Sévres. Podjął on działania wojenne przeciwko Grecji, które zakończyły się zwycięsko w 1922 roku. W lipcu 1923 roku podpisany został nowy traktat pokojowy w Lozanie, a 29 października tegoż roku została proklamowana Republika Turecka. Sułtan został pozbawiony władzy. Prezydentem kraju został Mustafa Kemal Pasza – Atatürk (ojciec narodu). W kwietniu 1924 roku uchwalono konstytucję, na mocy której Turcja stała się republiką świecką. Atatürk gruntownie zreformował państwo tureckie, tak w dziedzinie obyczajów, prawa, kultury jak i w dziedzinie ustrojowej. W polityce zagranicznej Atatürk był zwolennikiem dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim, który udzielił mu wsparcia po I wojnie światowej, a także z innymi państwami sąsiadującymi z Turcją. Po jego śmierci w 1938 roku, Turcja zbliżyła się do Francji i Wielkiej Brytanii, ale po wybuchu II wojny światowej pozostała neutralna. W okresie zwycięstw niemieckich na zachodzie, a później na wschodzie, pod presją rządu niemieckiego, zbliżyła się do Niemiec i zawarła z nimi pakt o przyjaźni i nieagre-

sji. Przepuszczała niemieckie okręty przez cieśniny Bosfor i Dardanele, co było łamaniem konwencji międzynarodowych. Po klęskach niemieckich w Rosji, pod Stalingradem i Kurskiem, oraz w Afryce, rząd turecki rozluźnił stosunki z Niemcami. W sierpniu 1944 roku, pod presją państw koalicji antyniemieckiej, zerwał stosunki dyplomatyczne z Niemcami, a w lutym 1945 roku wypowiedział im wojnę. Nie miało to już żadnego realnego znaczenia dla dalszego przebiegu wojny, ale umożliwiło Turcji uczestnictwo w konferencji w San Francisco i wejście do ONZ. (Reichmann, 1973, 324)

Po zakończeniu II wojny światowej sytuacja na Bliskim Wschodzie pozostawała mało stabilna. Dogodne położenie na styku trzech kontynentów: Europy, Azji i Afryki pozwala na kontrolowanie biegnących tamtędy szlaków komunikacyjnych oraz stanowi dogodną bazę do oddziaływania na sąsiednie obszary. Połączenie Morza Śródziemnego, Morza Czerwonego, i Kanału Sueskiego sprawia, że tędy prowadzi najkrótsza droga z Ameryki Północnej i Europy do Azji, Australii i na Daleki Wschód. Na Bliskim Wschodzie znajdują się największe zasoby ropy naftowej. Tam też położone są miejsca święte wyznawców wielu religii: Nazaret, Jerozolima, Hebron i Mekka. Z tego względu ścierają się tam interesy nie tylko Arabów i Żydów, ale także wielu innych nacji. W okresie międzywojennym istniały dwa instrumenty dominacji mocarstw na Bliskim Wschodzie: system mandatowy stworzony przez Ligę Narodów oraz system koncesji naftowych. Po II wojnie światowej Wielka Brytania i Francja zaczęły tracić stopniowo swoje wpływy na rzecz Stanów Zjednoczonych. W 1947 roku powstało na terenie Palestyny żydowskie państwo Izrael, którego nie chcieli uznać Arabowie. Zapoczątkowało to ciąg wojen izraelsko-arabskich destabilizujących sytuację w tym regionie świata. W latach zimnej wojny strategiczne znaczenie Bliskiego Wschodu wzrosło jeszcze bardziej. Dla Stanów Zjednoczonych stał się on ogniwem antyradzieckiej strategii. W USA proklamowano aż cztery doktryny polityczne wiążące się z wydarzeniami na Bliskim Wschodzie: Trumana z 1947 r., Eisenhowera z 1957 r., Nixona z 1969 r., i Cartera z 1980 r. W ramach realizacji doktryny okrążania ZSRR, Stany Zjednoczone powiązały kraje regionu siecią dwu i wielostronnych układów polityczno-wojskowych takich jak: Pakt Bagdadzki i CENTO oraz zawarły sojusz z Izraelem, Turcją, Arabią Saudyjską, Iranem i Pakistanem. Wykorzystując te sojusze zakładały swoje bazy wojskowe na terenie państw tego regionu m.in. w Turcji, Arabii Saudyjskiej i w Pakistanie.

Jednym z pierwszych państw Bliskiego Wschodu sprzymierzonych ze Stanami Zjednoczonymi została Turcja. Zagrożona bezpośrednio po wojnie (7.06.1945 r) żądania

Stalina dokonania korekt granicznych pomiędzy ZSRR a Turcją na obszarze Zakaukazia i Morza Czarnego (1) szukała sojuszników wśród krajów zachodnich i USA. W pierwszych latach powojennych Turcja pozostawała pod opieką Londynu, który próbował bezskutecznie montować, wspólnie z Irakiem i Transjordanią, blok muzułmański. Od 1947 roku coraz większe znaczenie w tym rejonie zaczęły odgrywać Stany Zjednoczone. 22.05.1947 r. Kongres USA uchwalił kwotę 400 mln dolarów dla Turcji i Grecji jako krajów zagrożonych ekspansją radziecką. W maju 1950 r. odbyły się w Turcji wybory powszechne, które przyniosły zwycięstwo Partii Demokratycznej. Nowy rząd starał się zreformować państwo, w celu jego unowocześnienia. Do tego celu potrzebne były duże pieniądze toteż nowy rząd starał się przyciągnąć kapitał zagraniczny. W polityce zagranicznej wzmocnił orientację na mocarstwa zachodnie a zwłaszcza na USA, skąd otrzymywał dużą pomoc gospodarczą, przeznaczoną głównie na rozbudowę sił zbrojnych. W 1949 roku Turcja została członkiem Rady Europy, w 1952 przystąpiła do NATO, później brała udział w wojnie koreańskiej i tworzeniu paktów militarnych na Bliskim Wschodzie. Rola wojska w życiu kraju systematycznie rosła. Po śmierci Stalina ZSRR zrezygnował z wysuwanych wcześniej roszczeń terytorialnych i zmian w statusie cieśnin czarnomorskich, zawiadamiając o tym fakcie Ankarę notą z 30.05.1953 roku. W lutym 1953 roku doszło do podpisania układu o przyjaźni i współpracy między Turcją a Jugosławią i Grecją, a 9.08.1954 roku te trzy kraje utworzyły Pakt Bałkański. Działanie to miało na celu wciągnięcie, skłóconej ze Związkiem Radzieckim Jugosławii, do współpracy z krajami członkowskimi NATO i rozpoczęcie regionalnej współpracy. W celu powstrzymania radzieckiej ekspansji w kierunku Oceanu Indyjskiego, Turcja podpisała z Irakiem 24.02.1955 r. Pakt Bagdadzki.

Sytuacja wewnętrzna kraju była bardzo niestabilna. Reformy gospodarcze rządu utworzonego przez Partię Demokratyczną w latach 50. nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Rosła inflacja, kondycja gospodarcza państwa stawała się coraz gorsza i rosło niezadowolenie społeczne. Głównym ośrodkiem opozycji antyrządowej stawała się armia. W odpowiedzi na to rząd Menderesa uciekł się do represji wobec opozycji. Z armii i administracji państwowej zwolniono kilku generałów i ważnych dyrektorów. W kwietniu 1960 r. w Stambule została krwawo stłumiona demonstracja młodzieży studenckiej, która zapoczątkowała szereg dalszych wystąpień antyrządowych. W opozycji do rządu wystąpiło wojsko, w którym powstał tajny komitet zmierzający do jego obalenia. 27 maja 1960 r. doszło do bezkrwawego zamachu stanu, w wyniku którego władzę przejęli oficerowie z Komitetu Jedności Narodowej, z gen. Cemalem Gürselem na czele. Parlament i Partia Demo-

kratyczna zostały rozwiązane. Armia dokonała przewrotu w imię obrony demokracji i wolności, ale sama tych zasad nie stosowała. Nowym prezydentem został emerytowany generał Cemal Gürsel a premierem lider kemalowskiej Republikańskiej Partii Ludowej İsmet İnönü. W roku 1963 Turcja stowarzyszyła się z EWG co przyspieszyło rozwój gospodarczy kraju. Na zagranicznych licencjach zaczęto wytwarzać w kraju sprzęt gospodarstwa domowego i samochody. W roku 1968 rozpoczęła działalność turecka telewizja. Wielu Turków poszukiwało pracy za granicą, głównie w Niemczech. RFN wkrótce wyrosła na drugiego po Stanach Zjednoczonych partnera gospodarczego Turcji. W 1973 r. po raz pierwszy w historii Turcji udział przemysłu w tworzeniu dochodu narodowego był większy niż rolnictwa. Przyrost dochodu narodowego wynosił przeciętnie 7% rocznie. Mimo to w kraju nie było spokojnie. Nasilały się strajki i wystąpienia antyrządowe. Zaktywizowała się ludność kurdyjska, domagająca się większej autonomii. Wojsko odgrywało ważną rolę w kształtowaniu stosunków wewnętrznych Turcji i kształtowaniu kierunków polityki zagranicznej. Pod presją wojska następowały zmiany na najwyższych stanowiskach w państwie. W kwietniu 1993 zmarł Turgut Özal, który był pierwszym prezydentem nieobalonym przez wojsko. Jego następcą został Süleyman Demirel, a premierem po raz pierwszy kobieta – Tansu Çiller. Coraz większy wpływ na sprawy państwowe zaczął uzyskiwać islam. Zjawisko to, dla tureckich elit politycznych, wychowanych w duchu idei Atatürka i świeckiego modelu państwa, było nie do przyjęcia. Nie potrafiły jednak zapobiec rosnącemu wpływowi religijnemu na życie państwowe. W lipcu 1966 roku po raz pierwszy w historii Republiki Tureckiej do władzy doszli islamiści (Partia Słusznej Drogi i Partia Dobrobytu). Turcja znalazła się na rozdrożu między Wschodem i Zachodem. Zwyciężył jednak nurt prozachodni i Turcja od roku 2005 rozpoczęła oficjalne negocjacje z Unią Europejską o przystąpienie do wspólnoty.

Armia odgrywała w życiu Turcji zawsze bardzo ważną rolę. To ona decydowała o potędze Imperium Osmańskiego, a potem wprowadziła Turcję na drogę reform. Wojsko cieszy się ogromnym autorytetem społecznym. Odgrywa znaczącą rolę w życiu wewnętrznym państwa. W najnowszych dziejach Turcji kilka razy wychodziło z koszar, aby przejąć ster władzy i odpowiedzialność za losy kraju. Tak było w roku 1960, 1962, 1963, a później jeszcze w roku 1975 (nieudana próba puczu wojskowego), 1980, 1990 i w latach 2000-2004 (Wielka historia świata, 2006, 294-296).

Armia turecka wpływała też na kształtowanie polityki zagranicznej państwa. Po II wojnie światowej Turcja, związała się z Anglią a później ze Stanami Zjednoczonymi.

mi. Brała czynny udział w walkach w Korei (1950-1953), w ramach kontyngentu sił ONZ. Na terenie Turcji utworzone zostały wojskowe bazy amerykańskie a w latach 60 pojawiły się amerykańskie rakiety typu „Jupiter”. Po kryzysie kubańskim z 1962 roku, na mocy porozumienia radziecko-amerykańskiego, zostały one z Turcji wycofane, ale wkrótce Amerykanie zastąpili je Polarisami umieszczonymi na pokładzie okrętów podwodnych, a później rakietami nowej generacji. Po wstąpieniu Turcji do NATO rozpoczął się proces zbliżenia do Zachodu i modernizacji armii tureckiej. Proces ten został zahamowany na krótko po konflikcie cypryjskim (1974-1975), ale już w roku 1976 Stany Zjednoczone cofnęły zakaz dostaw broni do Turcji. Tak pod względem ilościowym jak i jakościowym Tureckie Siły Zbrojne, które stanowią podstawę obrony kraju, zajmują drugie, po armii amerykańskiej, miejsce w NATO i są najliczniejsze na Bliskim Wschodzie. W ich skład wchodzi wojska lądowe, siły powietrzne i siły morskie. Częścią składową są jednostki obrony wybrzeża i żandarmeria wojskowa.

Najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych w czasie pokoju, a w czasie wojny naczelnym dowódcą jest prezydent Turcji. Kontrolę nad wojskiem i polityką zagraniczną państwa sprawuje za pośrednictwem Rady Prezydenckiej i Rady Bezpieczeństwa Narodowego. W jego gestii jest mianowanie Szefa Sztabu Generalnego. Rada Prezydencka, którą kieruje prezydent, jest powoływana na okres sześciu lat. W jej skład wchodzi dowódcy rodzajów wojsk i żandarmerii.

Radę Bezpieczeństwa Narodowego tworzą: Prezydent, Premier, Szef Sztabu Generalnego, ministrowie Obrony Narodowej, Spraw Zagranicznych i Spraw Wewnętrznych, dowódcy rodzajów wojsk i żandarmerii. Na czele Rady stoi Sekretarz Generalny. Posiedzeniom Rady, które odbywają się raz w miesiącu, przewodniczy Prezydent lub Premier.

Za realizację polityki bezpieczeństwa odpowiada Rada Ministrów, która w wypadku zagrożenia bezpieczeństwa państwa ogłasza mobilizację. Bezpośrednia odpowiedzialność za sprawy wojska spada na Ministra Obrony Narodowej, który posiada rozległe kompetencje: ustala liczebność sił zbrojnych, dba o ich wyposażenie i uzbrojenie, jest odpowiedzialny za opiekę medyczną i przygotowanie infrastruktury wojskowej kraju. Ponadto odpowiada za produkcję zbrojeniową i finanse wojska. Zadania te realizuje we współpracy ze Sztabem Generalnym i dowódcami rodzajów wojsk.

Szef Sztabu Generalnego w czasie wojny, w imieniu Prezydenta, dowodzi siłami zbrojnymi. W czasie pokoju współpracuje z Ministrem Obrony Narodowej i za swoją działal-

ność odpowiada przed Premierem.

W okresie pokojowym funkcjonuje w Turcji Najwyższa Rada Wojskowa, która wypracowuje strategię wojenną, określa kierunki rozwoju sił zbrojnych i decyduje o obsadzie wyższych stanowisk wojskowych oraz o nominacjach generalskich. W skład Najwyższej Rady Wojskowej wchodzi: Premier, Szef Sztabu Generalnego i jego zastępca, Minister Obrony Narodowej, dowódcy rodzajów sił zbrojnych i wszyscy generałowie armii /admirałowie/ w czynnej służbie wojskowej.

Siły Zbrojne Turcji składają się z: sił lądowych, sił powietrznych, sił morskich, żandarmerii, sił specjalnych i wojsk obrony wybrzeża, które na czas wojenny są podporządkowywane siłom morskim. Wydatki na wojsko pochodzą z budżetu państwa i stanowią prawie 6% PKB. Budżet obronny w 1996 roku wynosił 6,8 mld USD a obecnie wzrósł do ponad 10,5 mld (Piątkowska, 1997, 46).

Armia turecka pochodzi głównie z poboru. Uzawodowienie wynosi około 12%. Oparta jest na obowiązku służby wojskowej określonym w konstytucji. Poborowi podlegają mężczyźni w wieku od 20 do 41 lat. Służba we wszystkich rodzajach wojsk trwała do roku 2013 – 18 miesięcy, ale od stycznia 2014 roku została skrócona do 12 miesięcy. Skorzystało na tym około 70 tys. żołnierzy, którzy natychmiast zostali zwolnieni do rezerwy. Trwają dyskusje nad dalszym skróceniem czasu obowiązkowej służby wojskowej („Przegląd Sił Zbrojnych”, 2014, 128). Pobór do wojska prowadzony jest cztery razy w roku. Mężczyźni w wieku 30-40 lat, którzy nie odbyli zasadniczej służby wojskowej, muszą obowiązkowo przejść przeszkolenie wojskowe trwające 21 dni. Liczebność armii tureckiej na początku lat 90 XX wieku wynosiła około 900 000 żołnierzy z tego w czasie pokoju w Tureckich Siłach Zbrojnych służyło 527 670 żołnierzy a w rezerwie było prawie 400 000 żołnierzy. Obecnie w armii tureckiej służy 208 923 żołnierzy zawodowych oraz 379 352 służby zasadniczej („Przegląd Sił Zbrojnych”, 2014, 128). (W niektórych depeşach agencyjnych można spotkać dane, że Turcja ma aż 750 tysięczne siły zbrojne). Armia ta uzbrojona jest w nowoczesny sprzęt wojskowy i uzbrojenie pochodzące z dostaw amerykańskich lub z produkcji własnej na amerykańskich licencjach. W roku 1996 armia turecka posiadała 2 600 czołgów, 2 500 bojowych wozów opancerzonych, 3 100 dział kalibru ponad 100 mm, 380 samolotów i 20 śmigłowców (8) (zob. Pająk, 1991, 53).

Tureckie Siły Lądowe (TLF) stanowią nowoczesną siłę bojową o wysokiej mobilności. Liczą około 400 000 żołnierzy w tym 352 000 poborowych i 22 000 pracowników cywilnych. Stanowią 80% Tureckich Sił Zbrojnych. Na początku lat 90. XX wieku przeprowadzono w nich restrukturyzację i modernizację. Dokonano przejścia z systemu dywizyjnego

go na system batalion–brygada–korpus–armia. Obecnie są 4 dowództwa armii, rozmieszczone w Stambule (1A), Malaty (2A), Erzincanie (3A) i w Izmirze (Armia Egejska). Tureckie wojska pancerne posiadają czołgi M-48A/A2, M-48A/A5, M-60A1/A3, a także najnowocześniejsze Leopardy: 1A3 i 1A4. Oddziały zmechanizowane mają transportery opancerzone M-113A1/A2, BTR-60/-8 z samobieżnymi moździerzami i rakietami przeciwpancernymi. Artylerzyści posiadają haubice kalibru 105 i 155 mm, wyrzutnie raketowe MLRS i moździerze kalibru od 60 do 120 mm. Dysponują także działami bezodrzutowymi, armatami przeciwlotniczymi, wyrzutniami kierowanych rakiet przeciwpancernych typu TOW, Milan, Cobra, SS-11, oraz zestawami przeciwlotniczymi Singer i Redeye. Artyleria turecka dysponuje także armatami kalibru 203 mm, przystosowanymi do strzelania amunicją jądrową.

Kwatera Główna Sił Powietrznych mieści się w Ankarze. Podlegają jej dwa dowództwa taktyczne rozmieszczone w Eskişehir i Diyarbakir, zgrupowanie lotnictwa szkolnego oraz zgrupowanie pomocnicze i lotnictwo transportowe. Wojska lotnicze dzielą się na 21 eskadr i dysponują nowoczesnymi samolotami F-16 C/D oraz samolotami starszych typów: F4E, F-5A/B, F-4, F-104G/S, RF-5A, które są wyposażone w rakiety typu Sidewinder i Sparrow, pociski Duranda, Maverick, Jockeye, LGB i GBU. W lotnictwie rozpoznawczym wykorzystywane są samoloty RF-4E Phantom II, i SF-260D. Lotnictwo transportowe dysponuje Herkulesami C-130, Dakotami C-47, Transwałami C-160, CN-135, oraz CASA CN-235 wytwarzanymi w koprodukcji z Hiszpanią i Włochami. W kraju montowane są także myśliwce F-16 Falcon oraz modernizowane samoloty typu F-4E Phantom. Przemysł zbrojeniowy Turcji przygotowuje się do produkcji lub montażu nowych wersji samolotu F-16. Łącznie lotnictwo tureckie posiada ponad 1000 samolotów, w tym 159 bezałogowych.

Dowództwu Sił Morskich podlegają cztery dowództwa: Dowództwo Floty, Dowództwo Północnego Akwenu Morskiego, Dowództwo Południowego Akwenu Morskiego oraz Dowództwo Szkolenia Marynarki. Dowództwo Floty stanowi główną siłę uderzeniową marynarki tureckiej. Podlegają mu: Dowództwo Floty Wojennej, Dowództwo Floty Szybkich Łodzi Patrolowych, Dowództwo Floty Minowej, Dowództwo Floty Podwodnej i Dowództwo Morskiej Bazy Powietrznej. W Istambule znajduje się Kwatera Główna Dowództwa Północnego Akwenu Morskiego, które odpowiada za bezpieczeństwo na Morzu Czarnym, Morzu Marmara i w cieśninach Bosfor i Dardanele. W Izmirze znajduje się Kwatera Główna Dowództwa Południowego, które odpowiada za Morze Śródziemne i Egejskie. Dowództwo Szkoleniowe Marynarki znajdu-

je się w Karamüsel. Podlegają mu szkoły i ośrodki szkolenia dla sił morskich. Tureckie siły morskie liczą 50 000 żołnierzy w tym 30 000 poborowych i 3,1 tys., żołnierzy piechoty morskiej oraz 14 000 pracowników cywilnych. Posiada 145 okrętów bojowych w tym 54 okręty głównych klas i 91 mniejszych (14 okrętów podwodnych, 22 fregaty, 21 kutrów raketowych, ponadto kilkanaście okrętów patrolowych, desantowych i innych). Główne bazy marynarki wojennej znajdują się w Ankarze, Gölücku, Istambule, Izmirze, Iskenderunie, Mersinie, i w Aksaz Bay (Pająk, 1991, 53). Na potrzeby marynarki wojennej pracuje stocznia w Gölücku, gdzie budowane są okręty podwodne oraz fregaty. Obecnie przeprowadzana jest modernizacja Tureckich Sił Morskich. Wprowadzane jest nowe, doskonałe uzbrojenie, modernizowane jest lotnictwo morskie, zwiększany jego zasięg działania i możliwości rozpoznawcze. Turecki przemysł obronny opiera się głównie na działalności spółek z mieszanym kapitałem. Obecnie turecka marynarka wojenna posiada najsilniejszą flotę na Morzu Czarnym.

Mówiąc o tureckich siłach zbrojnych nie sposób pominąć żandarmerii. Jest to bowiem formacja licząca od 150 do 180 tysięcy ludzi. Na jej czele stoi główny dowódca żandarmerii. Ma on podwójną podległość: pod Sztab Generalny i pod Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Żandarmeria pełni funkcje policyjne, administracyjne i straży granicznej. Obecnie wykorzystywana jest najczęściej do tłumienia powstań kurdyjskich.

PODSUMOWANIE

Reasumując, należy stwierdzić, że armia turecka stanowi dużą siłę bojową i jest najsilniejsza na Bliskim Wschodzie, tak pod względem liczebności, uzbrojenia jak i wyposażenia, a także wyszkolenia kadry dowódczej wszystkich szczebli. Dysponuje dobrze rozwiniętym szkolnictwem wojskowym. Każdy rodzaj sił zbrojnych posiada akademię wojskową, specjalistyczne szkoły oficerskie i podoficerskie. Wyższa kadra dowódcza podnosi swoje kwalifikacje także na uczelniach zagranicznych. Posiada dobre zaplecze mobilizacyjne (możliwości mobilizacyjne przekraczają 10 mln ludzi) i niezłe rozwinięty przemysł zbrojeniowy.

Turcja od roku 1952 jest członkiem NATO i stanowi najsilniejszy człon jego południowego skrzydła. Prowadzi politykę pokojową i blisko współpracuje ze Stanami Zjednoczonymi oraz państwami Europy Zachodniej. Utrzymuje też dobre stosunki z Rosją. W latach 70. weszła w konflikt z Grecją na tle przynależności Cypru. Armia turecka dokonała w roku 1974 inwazji na wyspę i doprowadziła do jej podziału na część grecką i turecką. Na tym tle nie najlepiej układają stosunki turecko-greckie. W ostatnich la-

tach napięcie utrzymuje się na granicy turecko-syryjskiej, gdzie od dłuższego czasu toczy się wojna domowa. Władze tureckie powstrzymują się jednak od interwencji w tym państwie. Niepokój w Turcji budzą także wydarzenia, jakie ostatnio miały miejsce na Ukrainie. Politycy tureccy nie akceptują działań Rosji na Krymie w obawie o eskalację rosyjskich żądań także w innych rejonach basenu Morza Czarnego i na Kaukazie.

W ostatnim czasie rola armii tureckiej w życiu wewnętrznym państwa wyraźnie zmalała. Rada Bezpieczeństwa, do

niedawna zdominowana przez generałów, ostatnio zmieniła swój skład. Obecnie Rada złożona jest w większości z osób cywilnych, a jej działania są bardziej przejrzyste. Armia w Turcji cieszy się nadal wielkim prestiżem. W sprawach bezpieczeństwa wojskowi mają decydujący głos. Armia pozostaje gwarantem jedności państwa tureckiego i w połączeniu z szybko rozwijającą się gospodarką, daje Turcji rangę mocarstwa regionalnego na Bliskim Wschodzie.

PRZYPISY

1. Stalin zażądał od Turcji oddania na rzecz republik radzieckich Armenii i Gruzji regionów: Karsu, Ardahanu i Artvinu. W rejonie Morza Czarnego żądał regulacji statusu cieśnin i zasad tranzytu, udostępnienia baz wojskowych flocie radzieckiej i zabezpieczenia interesów Bułgarii i Rumunii.

LITERATURA

1. AON, *Informator geograficzny. Państwa członkowskie NATO*, Warszawa, 2003.
2. Pająk W., *Turcja*, Toruń 1991.
3. Piątkowski K., *NATO, informator dla żołnierzy, Departament Społeczno-Wychowawczy*, Warszawa, 1997.
4. „Przegląd Sił Zbrojnych”, nr 1/2014.
5. Reichmann J, *Historia Turcji*, Ossolineum, 1973.
6. Wielka historia świata, t. 12, *Od drugiej wojny światowej do XXI wieku*, Kraków 2006.

„Państwa muszą sobie wreszcie uzmysłwić, że osiągnięcie wszystkich ich celów może nastąpić jedynie w drodze rozwiązań kompleksowych”

Novalis

„Nie ma gorszego państwa od totalitarnego”

Platon

„Naród ma jedynie prawo być jako PAŃSTWO”

Stanisław Wyspiański



Reformy ochrony zdrowia w Polsce w latach 1989-2012 / Health care reform in Poland in the years 1989-2012

Adres do korespondencji

dr hab., prof. WSM Henryk Rudnicki
Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie

ABSTRACT

Seeking to have health care insurance system provider of medical services by the payer was separated. In the following years, successive health ministers reformed Z. Religa and E. Kopacz according to their own ideas. E. Kopacz, after a failed attempt to introduce health care reform in 2008., Presented the extended variant, according to which the implementation of this reform was divided into two phases. The first one consisted of 5 basic package of acts, including health and reimbursement, which was adopted by the parliament in 2011. Quality of this package, especially Reimbursement Act, has been assessed very critically by experts, doctors and pharmacists, as well as by the media. Successive reforms of the health care put into effect did not continue the solutions adopted in the previous reforms and therefore does not provide the continuity necessary changes. This thesis is confirmed by the analysis of empirical data, literature and own observations. At the same time showed that health care reform implemented in Poland in the years 1989-2012 did not yield the expected results. Did not improve people's access to medical services and streamlined system for their financing.

KEY WORDS reform, law, health care, limit, package, medical procedure

*„... nic nad zdrowie. Ani lepszego,
Ani droższego...”*

Jan Kochanowski

WPROWADZENIE

W literaturze naukowej i świadomości społecznej, ukształtowanej także w oparciu o praktyczne doświadczenia, przekonania i odczucia ludzi, funkcjonuje wiele różnych definicji zdrowia. Współczesne podejście do definiowania zdrowia uwzględnia nie tylko brak chorób i ułomności, ale także aspekty: fizyczny, psychiczny i społeczny, we wzajemnym powiązaniu i oddziaływaniu na siebie.

Ogólnie można stwierdzić, że dobre zdrowie to rodzaj równowagi między dobrym stanem poszczególnych organów i całego organizmu człowieka, a optymalnym pełnieniem ich funkcji. Dobre zdrowie jest podstawowym warunkiem wysokiej jakości życia i komponentem kapitału ludzkiego. Umożliwia ludziom realizację różnych zadań i pełnienie różnych ról w życiu społeczno-ekonomicznym, rodzinnym i innym.

Stan zdrowia i jego ochronę można analizować i oceniać w podejściu indywidualnym i społecznym. To pierwsze podejście dotyczy zdrowia poszczególnych ludzi, o które powinni się troszczyć przede wszystkim oni sami, korzystając z usług systemu zdrowia stworzonego i popieranego przez państwo. Natomiast ochrona zdrowia w tym drugim znaczeniu to działania państwa i jego organów władzy na rzecz zapewnienia dobrego zdrowia całemu społeczeństwu.

Obowiązki na państwo w tym zakresie nakłada Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (art. 68), która szczególny nacisk kładzie na równy dostęp obywateli, niezależnie od ich sytuacji materialnej, do świadczeń medycznych ze środków publicznych. Zapewnienie dobrej opieki zdrowotnej społeczeństwu pozwala utrzymać jego zdrowie na wysokim poziomie. Jest to niezbędny warunek zapewnienia odpowiedniego komfortu życia ludzi, a także motywowania ich do aktywnego udziału w różnych sferach, zwłaszcza społeczno-ekonomicznej i rodzinnej.

Koncepcję, cele, metody i sposoby realizacji obowiązków państwa w zakresie ochrony zdrowia określa i wyraża jego

polityka zdrowotna. Nikt nie może zastąpić państwa, ani zwolnić go od odpowiedzialności za ochronę zdrowia publicznego.

Zdrowie, zarówno indywidualne, jak i społeczne jest wartością szczególną i bezcenną a jego ochrona jest misją, a nie zwykłą działalnością gospodarczą. Liberalna koncepcja zastąpienia państwa mechanizmem rynkowym i konkurencją w roli podstawowego regulatora procesów zachodzących w ochronie zdrowia, czyli zastąpienie misji komercjalizacją, obecnie nie sprawdza się w Polsce.

Transformacja systemowa w naszym kraju po 1989 r. wymusiła również głęboką reformę w ochronie zdrowia, dostosowującą ją do warunków i wymogów gospodarki rynkowej. Częste zmiany rządów w tym okresie, sprawowanych przez różne siły polityczne, powodowały także zmiany koncepcji reformowania służby zdrowia, co nie sprzyjało kontynuacji i ciągłości realizacji wielu nawet słusznych celów. Polityka zdrowotna w Polsce została nadmiernie podporządkowana doraźnym celom polityki partii sprawujących władzę. W tej sytuacji ochrona zdrowia coraz bardziej pogrąża się w dynamicznie rosnącym zadłużeniu i nie jest w stanie zwiększyć dostępu społeczeństwa do świadczeń zdrowotnych.

Próba przesłedenia i oceny uwarunkowań oraz przebiegu reformowania służby zdrowia w naszym kraju w latach 1989-2012 wydaje się, zarówno ze względów poznawczych, jak i praktycznych, ciekawym tematem badawczym.

POLITYKA ZDROWOTNA I SYSTEM OCHRONY ZDROWIA

Polityka zdrowotna jest ważnym segmentem polityki społecznej i sposobem regulacji procesów zachodzących w ochronie zdrowia. W skali danego kraju polega na oddziaływaniu państwa jako podstawowego jej podmiotu oraz władz samorządowych i organizacji pozarządowych na poprawę i utrzymanie w jak najlepszym stanie zdrowia całego społeczeństwa i poszczególnych jego jednostek. Ponadto polityka zdrowotna w pewnym zakresie jest prowadzona również w skali globalnej głównie poprzez działalność Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), a także w ramach różnych organizacji i ugrupowań międzynarodowych (UE i innych). Państwo – najważniejszy podmiot polityki zdrowotnej określa jej cele, przedmiot i instrumenty, za pomocą których realizuje te cele. W naszym kraju cele te są ujęte w Narodowym Programie Zdrowia na lata 2007-2015. Natomiast przedmiotem tej polityki jest zdrowie społeczne i szeroko rozumiane jego uwarunkowania, a wśród nich organizacja i funkcjonowanie systemu ochrony zdrowia.

Zdrowie jest pojęciem wieloznacznym i trudnym do zdefiniowania. Można je rozpatrywać i definiować z różnych

punktów widzenia i w oparciu o różne kryteria: medyczne, psychiczne, ekonomiczne i społeczne. Ocena zdrowia z punktu widzenia medycznego oparta jest o wiedzę medyczną oraz diagnostykę i ma charakter obiektywny. Brak choroby, dolegliwości i urazów u badanych osób uznaje się za pożądany stan ich zdrowia.

Obecnie w ocenie stanu zdrowia uwzględnia się także kryteria pozamedyczne: subiektywne odczucia stanu zdrowia oraz zdolność i sprawność pełnienia przez człowieka różnorodnych funkcji życiowych, głównie ekonomicznych, społecznych i rodzinnych. Dobre zdrowie jest ważnym składnikiem kapitału ludzkiego oraz czynnikiem określającym jakość i efektywność zasobów pracy. Umożliwia aktywny udział w różnych formach życia społecznego. Natomiast choroby, zwłaszcza przewlekłe, prowadzą do niepełnosprawności i wykluczenia. Dobre zdrowie stanowi także podstawę stabilizacji i bezpieczeństwa ekonomicznego oraz pomyślnego rozwoju i funkcjonowania rodziny.

Dobry stan zdrowia indywidualnego i społecznego zależy od wielu wzajemnie powiązanych ze sobą i w różnym stopniu oddziałujących na siebie czynników. Wśród nich można wyróżnić cztery podstawowe grupy: styl życia, którego wpływ na zdrowie jest największy i wynosi około 50%, stan środowiska – 20%, uwarunkowania genetyczne – 20% i działania systemu ochrony zdrowia – 10%. Ogólnie można stwierdzić, że ważnymi determinantami zdrowia są warunki społeczno-ekonomiczne oraz dostęp do świadczeń medycznych i ich jakość. Natomiast największe zagrożenie dla zdrowia stanowią ubóstwo i niski stopień edukacji.

W literaturze naukowej, w różnych dokumentach programowych i publikacjach dotyczących ochrony zdrowia, można spotkać różne definicje zdrowia. Wydaje się, że najbardziej zrozumiała i prosta jest definicja Światowej Organizacji Zdrowia, która określa zdrowie, jako stan dobrego samopoczucia fizycznego, psychicznego i społecznego, a nie tylko niewystępowanie choroby lub niepełnosprawności (1). W dokumentach międzynarodowych stwierdza się m.in.:

Zdrowie jest podstawowym prawem każdego człowieka, a także: „Dobre zdrowie obywateli jest podstawą zrównoważonego rozwoju społecznego i gospodarczego państwa (2).

Cele polityki zdrowotnej realizowane są za pomocą różnych instrumentów: prawno-administracyjnych, ekonomiczno-finansowych, techniczno-organizacyjnych i społecznych. Pierwsza z tych grup obejmuje akty prawne i decyzje administracyjne regulujące procesy zachodzące w sferze ochrony zdrowia Druga zaś oddziałuje na tworzenie zasobów ludzkich, materialnych i finansowych w ochronie zdrowia oraz na metody i sposoby efektywne-

go gospodarowania tymi zasobami. Obejmuje ona także źródła i sposoby finansowania ochrony zdrowia. Na trzecią grupę tych instrumentów składają się: infrastruktura techniczna, systemy organizacyjne, normy, standardy, procedury medyczne i inne. Do ostatniej grupy zalicza się instrumenty oddziaływania na kształtowanie świadomości zdrowotnej społeczeństwa, głównie media, analizy, oceny i informacje dotyczące systemu ochrony zdrowia, kształcenie kadr medycznych.

Zbiorem instrumentów i ogólnym narzędziem polityki zdrowotnej w naszym kraju jest Narodowy Program Zdrowia, Jego czwarta z kolei edycja, obejmująca lata 2007-2015, nawiązuje do światowych i europejskich dokumentów poświęconych ochronie zdrowia. Program ten określa główne kierunki i cele polityki zdrowotnej państwa i spełnia nadrzędną rolę w stosunku do innych jej programów.

Celem głównym Narodowego Programu Zdrowia są poprawa zdrowia i związanej z nim jakości życia ludności oraz zmniejszenie nierówności w zdrowiu. Dla realizacji tego celu przyjęto trzy główne kierunki działania:

- zmniejszenie różnic w zdrowiu i w dostępie do świadczeń zdrowotnych
- kształtowanie prozdrowotnego stylu życia
- tworzenie środowiska życia, pracy i nauki sprzyjającego zdrowiu.

W programie tym przyjęto dwa cele ogólne:

- zmniejszenie różnic terytorialnych i społecznych w stanie zdrowia;
- aktywizacja jednostek samorządu terytorialnego i organizacji pozarządowych na rzecz zdrowia społecznego.

Ponadto program ten zawiera 8 strategicznych celów zdrowotnych dotyczących głównie zmniejszenia zachorowalności i przedwczesnej umieralności z powodu chorób będących najczęściej przyczyną śmierci (choroby naczyniowo-sercowe, nowotworowe i inne) oraz zapobiegania zaburzeniom psychicznym poprzez działania prewencyjno-promocyjne, a także zwiększania skuteczności zapobiegania chorobom zakaźnym i zakażeniom.

W omawianym programie zawarto również 15 celów operacyjnych związanych z czynnikami ryzyka w zakresie promocji zdrowia i z ochroną zdrowia wybranych populacji: matki i dziecka, dzieci i młodzieży, osób starszych i osób niepełnosprawnych. Obejmują one także niezbędne działania ze strony jednostek ochrony zdrowia i samorządu terytorialnego.

Na sferę ochrony zdrowia składa się wiele różnorodnych elementów, głównie: zasoby ludzkie, materialne i finanso-

we oraz instytucje i organizacje. Zasoby ludzkie to lekarze i pozostały personel medyczny, menedżerowie służb zdrowia i administracja, a także pracownicy różnych służb pomocniczych. Do zasobów materialnych zalicza się całą infrastrukturę techniczną i diagnostyczną, instrumenty i narzędzia różnego rodzaju jak również leki, wyroby medyczne i środki spożywcze specjalnego przeznaczenia żywnościowego. Trzecią grupę zasobów stanowią nakłady finansowe na ochronę zdrowia i źródła ich pozyskania. Wyposażenie podmiotów leczniczych w te zasoby w dużym stopniu określa stosowane technologie i procedury medyczne oraz rodzaj i strukturę wykonywanych zabiegów.

Aby te poszczególne elementy, stanowiące potencjał świadczenia usług medycznych, były skutecznie i efektywnie wykorzystane, muszą być odpowiednio uporządkowane i zorganizowane stanowiąc jedną całość, czyli system ochrony zdrowia. Można go zdefiniować, jako zbiór różnorodnych elementów składających się na ochronę zdrowia, wzajemnie powiązanych ze sobą, oddziałujących na siebie i wewnątrznie skoordynowanych.

Systemy ochrony zdrowia, podobnie jak systemy gospodarcze obejmują trzy zasadnicze układy: organizacyjny, regulacji i zjawisk sfery realnej (Kaja, 1999, 33):

- układ organizacyjny ujmuje rodzaje podmiotów medycznych, stosunki własnościowe i formy prawno-organizacyjne (Samodzielne Publiczne Zakłady Opieki Zdrowotnej, spółki prawa handlowego i inne). Struktura decyzyjna określa na jakich szczeblach i stanowiskach w strukturze organizacyjnej służby zdrowia mogą być podejmowane ważniejsze decyzje. Zatem układ organizacyjny obejmuje strukturę podmiotową, własnościową i decyzyjną w ochronie zdrowia.
- układ regulacyjny stanowi zbiór parametrów regulacyjnych (ceny zaopatrzenia medycznego i usług zewnętrznych, stawki płac, stopy podatkowe, stopy procentowe, limity ilościowe i wartościowe itp.) oraz procesy: pobudzania (określanie celów działania i środków ich realizacji, motywowanie i inne działania) zasilania (dopływ i odpływ środków finansowych lub rzeczowych) i planowania (wyznaczanie celów i zadań oraz metod i sposobów ich realizacji, wielkość przychodów i kosztów).
- sfera realna w ochronie zdrowia to transformacja poniesionych nakładów w konkretne zabiegi medyczne, które są końcowym etapem działań leczniczych. Efekty tych działań są podstawowym kryterium oceny realizowanych celów oraz jakości i skuteczności prowadzonej przez państwo polityki zdrowotnej.

Ważnym warunkiem skuteczności działania systemu ochrony zdrowia jest zabezpieczenie odpowiedniej ilości środków finansowych z różnych źródeł, a także racjonalne gospodarowanie nimi. W praktyce występuje wiele sposobów finansowania usług medycznych (Firlit-Fesnak, Szyłko-Skoczny, 2008, 211). Mogą one być całkowicie lub częściowo finansowane przez pacjentów z ich własnych środków, przez budżet państwa i budżety samorządów terytorialnych, bądź też przez ubezpieczalnie z tytułu ubezpieczeń zdrowotnych obligatoryjnych, czy też dobrowolnych. Finansowanie ochrony zdrowia może mieć także charakter mieszany.

Od sposobu finansowania świadczeń medycznych pochodzą nazwy dwóch podstawowych systemów ochrony zdrowia. Pierwszy to system zaopatrzeniowy (budżetowy), drugi zaś – ubezpieczeniowy (składkowy). Obecnie w Polsce dominuje system ubezpieczeniowy z udziałem także systemu zaopatrzeniowego. Ponadto nasz system zdrowotny w 25% jest finansowany z dochodów osobistych pacjentów. W ostatnich latach przy rosnących kosztach świadczeń medycznych i jednocześnie ograniczonych przychodach z ubezpieczeń zdrowotnych i wydatkach budżetowych na ochronę zdrowia, udział środków własnych pacjentów w ogólnych kosztach usług medycznych wykazuje tendencję rosnącą i jest największy w Europie (Nowakowska, Wielowiejska, 2011).

System ochrony zdrowia może mieć również charakter scentralizowany, gdzie większość decyzji, w tym o podziale środków finansowych, jest podejmowana na szczeblu centralnym lub zdecentralizowany, w którym podstawowa rola w zakresie kierowania, służbą zdrowia przypada władzom samorządowym. Aktualnie w naszym kraju mamy mieszany system ochrony zdrowia. W Narodowym Programie Zdrowia na lata 2007-2015 jest preferowany system zdecentralizowany jako bardziej sprawny i skuteczny.

Polityka zdrowia i jej realizacja poprzez funkcjonowanie systemów ochrony zdrowia w naszym kraju na ogół są oceniane bardzo krytycznie. W pracy pt. *Nowe dylematy polityki społecznej*, jej autorzy S. Golinowska i M. Boni wyrażają pogląd:

System ochrony zdrowia funkcjonuje w podzielonych, rozproszonych i zdecentralizowanych strukturach organizacyjnych, w których współdziałanie i koordynacja jest niedostateczna. (Golinowska, Boni, 2006, 88)

Taki stan w ogóle trudno nazwać systemem, gdyż w rzeczywistości oznacza brak systemu w tej sferze. Nie mniej krytyczną i dosadną opinię w tym względzie prezentuje T. Tołłoczko:

[...] już nie tylko kolejne rządy, ale państwo polskie nie ra-

dzi sobie z obowiązkami w zakresie ochrony zdrowia. Niewydolność ochrony zdrowia jest wyrazem słabości państwa [...] (Tołłoczko, 2006, 105).

Oba te poglądy są bardzo zbieżne i zostały opublikowane w 2006 r. Od tego czasu sytuacja w ochronie zdrowia uległa jeszcze pogorszeniu. Potwierdza to ocena E. Łętowskiej:

Jako prawnika i człowieka oburza mnie, że nam się wmawia, iż te rozmaite reformy refundacyjne (reformy ochrony zdrowia - przyp. autora) są przemyślane, racjonalne, kompletne i w porządku. A gołym okiem widać, że tak nie jest. Jest chaos i przypadkowość. Korygowanie błędów trwa tak długo, że wielu chorych traci szansę na skuteczne leczenie. Tym – moim zdaniem – władza narusza konstytucyjny obowiązek ochrony zdrowia (4).

Obowiązek ten jest zapisany w art. 68 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej:

Każdy ma prawo do ochrony zdrowia. Obywatelom niezależnie od ich sytuacji materialnej, władze publiczne zapewniają równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych.

W miarę komercjalizacji i prywatyzacji ochrony zdrowia i zwiększania udziału dochodów osobistych pacjentów w finansowaniu świadczeń medycznych artykuł ten jest coraz częściej naruszany.

Dopełnieniem i potwierdzeniem tych krytycznych poglądów i opinii jest raport Najwyższej Izby Kontroli, w oparciu o który sformułowano ogólną konkluzję:

Niewydolny, niespójny i mało efektywny - taki obraz rodzimego systemu ochrony zdrowia wyłania się z kontroli przeprowadzonej przez NIK w 2010 r. (5).

Trzeba tu dodać, że raport ten zawiera ważne stwierdzenie, a mianowicie:

Jedną z najslabszych stron obecnego systemu lecznictwa jest niewystarczająca dostępność świadczeń opieki zdrowotnej. Jest to oczywiście sprzeczne z zapisem Konstytucji RP (art. 68), według którego władze publiczne mają obowiązek zapewnić obywatelom niezależnie od ich sytuacji materialnej dostęp do świadczeń medycznych finansowanych ze środków publicznych.

REFORMOWANIE SYSTEMU OCHRONY ZDROWIA W LATACH 1989-2010

W latach 1945-1989 funkcjonował w Polsce państwowy system ochrony zdrowia, silnie scentralizowany, regulowany administracyjnie i finansowany całkowicie z budżetu państwa. (Firlit-Fesnak, Szyłko-Skoczny, 2008, 21) Stwarzał on z zasady pełny dostęp do nieodpłatnych świadczeń zdrowotnych. Mimo że miał charakter publiczny, to jed-

nak przez wiele lat nie obejmował rolników indywidualnych i drobnych prywatnych przedsiębiorców pracujących na własny rachunek, których stopniowo włączono do istniejącego systemu zdrowotnego. Obok tego systemu w niewielkim zakresie utrzymywały się również spółdzielcza i prywatna praktyka medyczna i dentystyczna.

System ten w trudnym okresie powojennym przez wiele lat spełniał swoje zadania. Jednak z biegiem czasu okazywał się coraz mniej skuteczny i efektywny, niedofinansowany i niewydolny. W tej sytuacji konieczne i niezbędne stało się jego reformowanie.

Zmiana ustroju politycznego w naszym kraju w 1989 r. zapoczątkowała transformację systemu nakazowo-rozdzielczego w system gospodarki rynkowej. Wydarzenia te pociągnęły również za sobą zmiany w ochronie zdrowia, które zostały oparte na doktrynie liberalnej i zmierzały do jej urynkowienia. Początkowo były niewielkie i dotyczyły głównie organizacji służby zdrowia i jej prywatyzacji. Podstawę prawną tych przemian stanowiła ustawa o zakładach opieki zdrowotnej z 1991 r., którą kilkakrotnie nowelizowano (6). Zgodnie z tą ustawą dotychczasowe zespoły opieki zdrowotnej zostały zastąpione przez zakłady opieki zdrowotnej, którym nadano osobowość prawną. Ich właścicielem stały się samorządy terytorialne wszystkich szczebli, które miały dość duże uprawnienia organizacyjne i finansowe. Mogły podejmować decyzje o powołaniu, przekształceniu i likwidacji zakładów opieki zdrowotnej i obsadzie ich kierowników oraz tworzyć radę społeczną zakładu o charakterze opiniodawczo-doradczym. Z tym, że budowa nowego szpitala miała być zgodna z planem ministerstwa zdrowia w tym zakresie, a likwidacja – z opinią wojewody.

Jeśli chodzi o prywatyzację podmiotów służby zdrowia, to najszybciej prywatyzowano apteki i jednostki usług stomatologicznych. Natomiast bardzo wolno przebiegał proces usamodzielnienia SP ZOZ i restrukturyzacji szpitali. Do 1999 r. zdecydowana większość zakładów nie została usamodzielniona.

Po 10 latach dyskusji i eksperymentowania nad kształtowaniem systemu ochrony zdrowia, 1 stycznia 1999 r. wprowadzono reformę tego systemu w oparciu o ustawę z 1997 r. znowelizowaną w 1998 r. (7). Głównym celem reformy było wprowadzenie do systemu ochrony zdrowia elementów mechanizmu rynkowego jako czynnika poprawy efektywności i jakości świadczonych usług. (Golinowska, 1998)

Zwolennicy liberalnych rozwiązań w służbie zdrowia uważają, że mechanizm rynkowy automatycznie reguluje zachodzące w niej procesy bez większego angażowania się

państwa. Doświadczenia nasze, a także innych krajów, zwłaszcza wysoko rozwiniętych krajów Europy dowodzą, że rozwiązywanie problemów zdrowotnych, ze względu na ich specyfikę, wymaga aktywnego udziału państwa. Natomiast mechanizm rynkowy powinien spełniać rolę pomocniczego, a nie głównego regulatora.

Specyfika problemów zdrowotnych polega na tym, że zdrowie jest najbardziej cenioną wartością indywidualną i społeczną. Zgodnie ze Światową Deklaracją Zdrowia jest ono podstawowym prawem człowieka. Ochrona zdrowia jest misją społeczną, czyli posłannictwem i bardzo ważnym zadaniem do spełnienia, które polega na niesieniu ulgi w cierpieniu, przywracaniu do zdrowia i ratowaniu życia ludzi. Tym się właśnie różni misja od działalności komercyjnej, której podstawowym celem jest maksymalizowanie dochodu lub zysku. Oczywiście do pełnienia misji, jaką jest ochrona zdrowia, niezbędne są nie tylko wiedza medyczna i umiejętności, ale także zaopatrzenie materialne i nakłady finansowe, których wielkość zależy od poziomu rozwoju i wydajności gospodarki.

Reforma systemu zdrowotnego z 1 stycznia 1999 r. wprowadziła wiele istotnych zmian (8). Pierwszą i podstawową z nich było oddzielenie dwóch wcześniej pełnionych przez państwo funkcji: organizatora i świadczeniodawcy usług medycznych od płatnika za te usługi.

Ważna rola organizatora, założyciela i właściciela podmiotów medycznych przypadła jednostkom samorządu terytorialnego, co miało przyspieszyć procesy decentralizacji w ochronie zdrowia. Nie określono jednak dokładnie ich kompetencji i nie wyposażono w odpowiednie narzędzia. Natomiast funkcję świadczeniodawców usług medycznych przypisano SP ZOZ i innym podmiotom, zarówno publicznym, jak i prywatnym.

Obowiązki płatnika świadczeń medycznych przypadły nowo powołanym Kasom Chorych. Utworzono 16 regionalnych (wojewódzkich) Kas Chorych i jedną branżową dla służb mundurowych, niezależnych i samorządnych, wyposażonych w osobowość prawną. Do ich obowiązków należało gromadzenie środków finansowych i zarządzanie nimi, zawieranie kontraktów (umów) ze świadczeniodawcami i płacenie im za świadczone usługi.

Wprowadzono także powszechne ubezpieczenia zdrowotne stanowiące podstawę systemu ochrony zdrowia opartego na solidaryzmie społecznym i równości osób ubezpieczonych wobec tego systemu. (Firlit-Fesnak, Szylko-Skoczny, 2008, 213) Jako podstawowe źródło finansowania świadczeń medycznych przyjęto składkę na ubezpieczenie zdrowotne, a jako uzupełniające – wydzielone środki budżetowe. Zatem przyjęto mieszany system ochro-

ny zdrowia: składkowo-budżetowy. Ustalono, że składkę na ubezpieczenie zdrowotne będzie stanowił odpis 7,5% od podstawy wymiaru podatku od osób fizycznych (Raport Finansowanie ochrony zdrowia w Polsce, 2004, 16). Chodziło o to, aby środki finansowe z tego odpisu trafiały za pośrednictwem ZUS do Kas Chorych z pominięciem budżetu państwa T. Szumlicz wyraża pogląd: „Za najmniej ubezpieczeniowy należy (...) uznać model bieżącego finansowania świadczeń z odliczaniem składki od dochodu. Wtedy właściwie przestajemy mieć do czynienia z finansowaniem składkowym, które przybiera formę podatku celowego”. (Szumlicz, 2007, 209)

Składka zdrowotna w wysokości 7,5% od podstawy opodatkowania obowiązywała w pierwszych dwóch latach trwania reformy zdrowotnej (1999-2000). Natomiast od 2001 r. została podniesiona do 7,75%. Stopy tej dotychczas nie zmieniono, lecz od 2003 r. składka zdrowotna ogółem zwiększyła się do 8%, gdyż na ubezpieczonych nałożono obowiązek płacenia składki od ich dochodów osobistych w wysokości 0,25%. O tyle samo rosła ona co roku, osiągając ogółem w 2007 r. 9% i w tej wysokości obowiązuje nadal.

Już w pierwszych latach realizacji reformy ochrony zdrowia z 1999 r. poddano ostrej krytyce niektóre jej rozwiązania, zwłaszcza dotyczące finansowania usług medycznych przez Kasy Chorych. Krytyka ta szła głównie ze strony partii politycznych i związków zawodowych, a także świadczeniodawców (zarządców placówek medycznych i innych). Dotyczyła ona przede wszystkim bardzo dużego zróżnicowania między poszczególnymi regionalnymi Kasami Chorych pod względem wielkości gromadzonych środków finansowych ze składek ubezpieczeniowych, a tym samym możliwości finansowania działalności podmiotów medycznych i świadczonych przez nie usług.

Kasy Chorych w województwach (regionach) silnych ekonomicznie i relatywnie niskiej stopie bezrobocia miały do dyspozycji duże zasoby pieniężne, zaś w województwach słabych ekonomicznie i o wysokim bezrobociu, odczuwały niedostatek środków finansowych. Te pierwsze miały nieporównanie większe możliwości zaspokajania potrzeb zdrowotnych ludności na terenie swego działania niż te drugie. Zatem nie można tu mówić o równym dostępie obywateli do świadczeń medycznych Ponadto Kasy Chorych nie przestrzegały jednej z podstawowych zasad reformy ochrony zdrowia jaką było prawo wolnego wyboru lekarza

W różnych środowiskach społecznych dojrzało przekonanie, że należy zmienić system finansowania ochrony zdrowia na scentralizowany i bardziej równościowy. Sojusz

Lewicy Demokratycznej - partia o dość dużym wówczas poparciu społecznym - zapowiedział w swoim programie wyborczym w 2001 r. zmianę tego systemu. Rząd utworzony przez tę partię w koalicji z Unią Pracy dokonał tej zmiany. Jej podstawę prawną stanowiła ustawa z 23 stycznia 2003 r. o powszechnym ubezpieczeniu w Narodowym Funduszu Zdrowia, która weszła w życie 1 kwietnia 2003 r. i była wielokrotnie nowelizowana w kolejnych latach (9). Na mocy tej ustawy Kasy Chorych zastąpiono nową instytucją centralną - Narodowym Funduszem Zdrowia i jego 16 regionalnymi oddziałami, czyli utworzono je we wszystkich województwach. Powstał jeden centralny fundusz finansujący ochronę zdrowia, dzielony arbitralnie między oddziały regionalne. NFZ jest państwową jednostką organizacyjną posiadającą osobowość prawną i zarządzającą środkami finansowymi pochodzącymi głównie ze składek zdrowotnych

Do zakresu jego działania należą m.in.

- zapewnienie ubezpieczonym świadczeń zdrowotnych,
- wycena procedur medycznych,
- ujednoczenie zasad kontraktowania świadczeń zdrowotnych na terenie całego kraju.

W działaniach Funduszu dominują metody administracyjne zazwyczaj obciążone subiektywizmem i arbitralnością. NFZ jest pozabudżetową formą finansów publicznych i nie podlega odpowiedniej kontroli wewnętrznej i zewnętrznej, co nie sprzyja racjonalnemu gospodarowaniu powierzonymi środkami Nie są jasno i wyraźnie określone kompetencje i relacje pomiędzy Ministerstwem Zdrowia a NFZ. Zachodzi tu istotna sprzeczność, gdyż w zarządzaniu sferą organizacji świadczenia usług medycznych zachodzą procesy decentralizacji, zaś w sferze ich finansowania - centralizacji. Jest to przyczyną wielu nieporozumień i konfliktów kompetencyjnych między resortem zdrowia a Funduszem.

Za ważną zmianę w systemie ochrony zdrowia należy uznać utworzenie stanowiska lekarza pierwszego kontaktu (rodzinnego), który przyjął bezpośrednią opiekę nad swoimi pacjentami. W miarę potrzeby kieruje ich leczeniem, wysyłając do specjalistów lub na leczenie szpitalne. Ogólnie można stwierdzić, że jest ich przewodnikiem po systemie ochrony zdrowia.

Bardzo duże znaczenie dla kształtowania systemu ochrony zdrowia miało opracowanie i przyjęcie po wieloletnich dyskusjach i sporach „koszyka gwarantowanych świadczeń opieki zdrowotnej”. (Wierzbza, Radecka, 2006, 17-21) W koszyku powinny się znaleźć procedury medyczne i zaopatrzenie materiałowe o podstawowym znaczeniu dla

zdrowia i życia pacjenta możliwe do sfinansowania przez NFZ. Za wszystkie pozostałe procedury, poza koszykiem, pacjent musi płacić z własnej kieszeni. Dzięki koszykowi pacjenci wiedzą, do jakich świadczeń gwarantowanych i na jakich zasadach mają uprawnienia w ramach obowiązkowego ubezpieczenia zdrowotnego. Dla świadczeniodawcy koszyk będzie stanowił informację, za jakie świadczenia może uzyskać zapłatę ze środków publicznych. Natomiast dla płatnika koszyk będzie źródłem informacji o rodzajach i ilości świadczeń medycznych objętych kontraktem, za które należy się zapłacić świadczeniodawcom ze środków publicznych.

Koszyk świadczeń gwarantowanych ma charakter dynamiczny i wymaga ciągłej weryfikacji i modyfikacji wraz z rozwojem medycyny, farmakologii i technologii medycznych, a także wzrostem dochodów ludności, a tym samym NFZ.

Bardzo istotny wkład do reformowania systemu ochrony zdrowia w naszym kraju wniósł Z. Religa - minister zdrowia w latach 2005-2007. W lipcu 2006 r. ogłosił w Sejmie dziesięciopunktowy program naprawy systemu zdrowotnego (10). Obejmował on: system ratownictwa medycznego, usprawnienie systemu ubezpieczenia zdrowotnego, finansowanie kosztów leczenia ofiar wypadków z ubezpieczenia komunikacyjnego OC sprawców tych wypadków, tworzenie sieci szpitali, koszyk gwarantowanych świadczeń medycznych, system informacji w ochronie zdrowia, budowę nowego ustroju zdrowia, ubezpieczenia pielęgnacyjne, dobrowolne ubezpieczenia dodatkowe i włączenie funduszu chorobowego do systemu ubezpieczeń zdrowotnych.

Religa zdążył, zanim zastąpiła go na stanowisku ministra E. Kopacz, zrealizować trzy zadania ze swego programu. Przyjęto i wprowadzono w życie ustawę o ratownictwie medycznym oraz ustawę dotyczącą pokrywania kosztów leczenia ofiar wypadków drogowych z ubezpieczenia sprawców (najpierw wprowadzono ją a potem odstąpiono od jej stosowania). Sejm uchwalił także nowelizację ustawy o świadczeniach medycznych ze środków publicznych, która wzmacniała nadzór ministra zdrowia nad NFZ.

Fundamentalne znaczenie dla ochrony zdrowia w Polsce ma opracowanie sieci szpitali, co nie udało się Z. Relidze i wciąż pozostaje w sferze werbalnej. Religa planował jeszcze wiele innych rozwiązań w służbie zdrowia, m.in. wprowadzenie w życie nowej ustawy o zakładach opieki zdrowotnej i całego pakietu ustaw systemowych o prawach pacjenta, uprawnieniach pracowników medycznych i akredytacjach w ochronie zdrowia. Niektóre z jego pomysłów i planowanych rozwiązań zostały wykorzystane w dalszych pracach nad reformą ochrony zdrowia.

Po przejściu rządów w Polsce przez koalicję Platformy

Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego w 2007 r. Ministerstwo Zdrowia opracowało nowy program reformy ochrony zdrowia w formie pakietu 6 ustaw zdrowotnych. Po ich uchwaleniu przez parlament, prezydent trzy z nich zawetował a pozostałe podpisał.

Ustawy te miały wzmocnić pozycję pacjentów poprzez utworzenie urzędu Rzecznika Praw Pacjenta i podwyższenie standardów świadczeń medycznych. Miały one również uwolnić szpitale od bardzo dużego zadłużenia, doprowadzić je do zmian organizacyjno-prawnych poprzez przekształcenie w spółki prawa handlowego, zapewniających większą gospodarność i efektywność ekonomiczną (11). Przewidywały też zwiększenie roli samorządów terytorialnych, które miały stać się prawdziwymi właścicielami spółek świadczących usługi medyczne. Ministerstwo Zdrowia wyrażało pogląd, że ustawy zdrowotne są ze sobą ściśle powiązane i mogą działać tylko jako całość w pakiecie. Zatem ustawy podpisane przez Prezydenta, nie mogą wejść w życie.

Odpowiedzią resortu zdrowia zdeterminowanego kontynuować rozpoczętą reformę ochrony zdrowia na weto Prezydenta było przygotowanie nowego programu pod nazwą „Ratujemy polskie szpitale”. Program ten miał na celu udzielanie skutecznej pomocy szpitalom i umożliwienie ich restrukturyzacji. Zakładał, że samorządy, które zechcą w nim uczestniczyć będą przygotowywały plany naprawcze podległych im szpitali. NFZ miał dokonywać audytu medycznego i możliwości wypracowywania przychodów. Natomiast ocenę sytuacji ekonomicznej i finansowej tych szpitali zamierzano powierzyć Bankowi Gospodarstwa Krajowego.

Kolejnymi zadaniami miały być: przekształcenie szpitali w spółki prawa handlowego i realizacja planów naprawczych pozytywnie ocenionych przez NFZ i BGK i zaakceptowanych przez wojewodę. Samorządy uczestniczące w programie mogły liczyć na pomoc rządową w spłacie długów szpitali. Pomoc ta miała polegać na umorzeniu zobowiązań, bądź dotacji celowej na ich spłatę, poręczeniu spłaty po zawarciu umowy z wierzycielami cywilnoprawnymi oraz udzieleniu kredytów BGK. Program „Ratujemy polskie szpitale” zawierał większość założeń i postanowień w zawetowanych przez Prezydenta ustawach (12). Był on niejako substytutem pakietu tych ustaw. Przyjęto założenie, że obowiązujące ogólne przepisy pozwalają na stosowanie różnych form pomocy zadłużonym szpitalom.

Dalszym etapem realizacji tego programu miało być przekształcenie szpitali w spółki prawa handlowego. Jednak program ten nie wszedł w fazę realizacji.

REFORMA SYSTEMU OCHRONY ZDROWIA ROZPOCZĘTA W 2011 ROKU

Realizowane reformy zdrowotne w latach 1999-2010 nie zahamowały wciąż szybko rosnącego zadłużenia szpitali publicznych i nie doprowadziły do jego zmniejszenia i przywrócenia tym szpitalom równowagi finansowej. Nie zwiększyły także dostępu chorych do świadczeń medycznych.

W tej sytuacji Ministerstwo Zdrowia przystąpiło do pracy nad kolejną bardziej kompleksową poszerzoną i pogłębioną reformą ochrony zdrowia. Przyjęto założenie opracowania pakietu 11 ustaw obejmujących niezbędne zmiany i regulacje funkcjonowania systemu ochrony zdrowia. Realizację tego przedsięwzięcia podzielono na dwa etapy. Pierwszy obejmował 5 najważniejszych ustaw, zaś drugi – pozostałe 6.

Projekty 5 pierwszych ustaw zostały złożone do Sejmu w październiku 2010 r. Po długich i burzliwych dyskusjach zostały uchwalone przez parlament w marcu i podpisane przez Prezydenta w maju 2011 r. Akty te obejmują (Rynek Zdrowia, 2011, 6-8):

1. ustawę o działalności leczniczej
2. o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywnościowego oraz wyrobów medycznych (tzw. ustawa refundacyjna)
3. o systemie informacji w ochronie zdrowia
4. nowelę ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta
5. nowelę ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry.

Podstawowe znaczenie dla całej reformy mają dwie pierwsze ustawy. W czasie dyskusji parlamentarnej, a także w mediach przed ich przyjęciem i po przyjęciu przez parlament były przedmiotem bardzo ostrych i kontrowersyjnych opinii.

Pierwsza z nich, która weszła w życie 1 lipca 2011 r., wniosła wiele ważnych zmian do systemu ochrony zdrowia, głównie o charakterze prawno-administracyjnym. Stworzyła podstawę prawną przekształcenia samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej (SP ZOZ) w spółki prawa handlowego, czyli ich komercjalizacji. W ustawie przyjęto zasadę, że zmiany te będą miały charakter fakultatywny, tzn. będą dokonywane w wyniku dobrowolnych decyzji samorządów terytorialnych, będących właścicielem SP ZOZ. Jednak w rzeczywistości przewidziano stosowanie w realizacji tych przemian przymusu ekonomicznego.

Założono, że SP ZOZ, których zadłużenie za ubiegły rok

obrotowy przekroczyło ponad połowę ich przychodów, powinny być przekształcone w spółki. Jeśli samorzady, które są ich właścicielami nie dokonają tego, będą musiały pokryć to zadłużenie w ciągu trzech miesięcy od upływu terminu zatwierdzenia sprawozdania finansowego. Samorzady w przypadku niespełnienia tego wymogu w ciągu 12 miesięcy będą zmuszone do przekształcenia formy prawnorganizacyjnej zadłużonych SP ZOZ w spółki prawa handlowego lub spółki budżetowe, bądź do podjęcia decyzji o ich likwidacji.

W spółki prawa handlowego mogą być przekształcone mniej lub w ogóle niezadłużone SP ZOZ i szpitale kliniczne uniwersytetów medycznych. Nowoutworzone publiczne podmioty medyczne mogą funkcjonować tylko jako spółki kapitałowe. Natomiast pod dotychczasową nazwą będą działać nadal nieskomercjalizowane łączące się zakłady opieki zdrowotnej.

Ustawa o działalności leczniczej stanowi, że samorząd przekształcający SP ZOZ w spółkę prawa handlowego przejmuje jego zadłużenie o wartości połowy rocznych przychodów (13). Sumę tę zwraca samorządowi budżet państwa z zarezerwowanych na ten cel środków.

Jednym ze sposobów poprawy sytuacji finansowej szpitali i ogólnej sprawności ich funkcjonowania jest podniesienie na wyższy poziom organizacji zarządzania. Mogą tego dokonać dobrze przygotowani zawodowo i sprawdzieni menedżerowie. A do takich nie zawsze można zaliczyć dyrektorów i członków zarządu w wielu naszych szpitalach. Dlatego też należy dokonać ich wymiany. Przemawia za tym również fakt, że ustawa o działalności leczniczej nałożyła na samorzady większą niż dotychczas odpowiedzialność za sprawne i efektywne działanie placówek służby zdrowia. Zaostrzyła także wymagania stawiane nowo przyjmowanym dyrektorom szpitali i innym członkom kadry menedżerskiej. (Lisowska, 2011) Nowych dyrektorów już nie można mianować bez konkursu, ani zawierać z nimi umów na czas nieokreślony. Nowe przepisy wprowadziły kadencyjność na tych stanowiskach. Dyrektora można powołać maksymalnie na 6 lat.

Obecnie reforma zdrowotna w Polsce ma zarówno swoich niezłomnych zwolenników, jak i surowych krytyków. Pierwsi z nich, na czele z byłą minister zdrowia E. Kopacz, wyrażają głęboką wiarę, że przekształcenia SP ZOZ w spółki prawa handlowego i usprawnienie zarządzania służbą zdrowia rozwiążą wszystkie jej problemy, zwłaszcza finansowe i dolegliwości, co nie znajduje potwierdzenia w faktach. (Sikora, 2011; Nowakowska, 2011) Natomiast ci drudzy (M. Balicki, B. Piecha i inni) na pierwszym miejscu stawiają misję społeczną służby zdrowia. Dostrzegają istotną sprzeczność między jej misją a komercyjnym ce-

lem spółek, którym jest maksymalizacja zysku. Ostrzegają, że spółki nieosiągające zysku mogą upaść lub być sprzedane, czyli sprywatyzowane. Oznacza to dla miejscowej ludności ograniczenie dostępu do świadczeń zdrowotnych.

Przesadną wiarę w komercjalizację, jako panaceum na całe zło ochrony zdrowia w naszym kraju, podważają już pierwsze doświadczenia i analizy działalności szpitali-spółek.

Według stanu na koniec listopada 2011 r. przekształcono w spółki 114 z ponad 700 szpitali samorządowych w całym kraju, którym umorzono zadłużenie. (Watoła, 2011) Jednak nie uchroniło to ich przed nowymi długami, które wykazało 47% spośród nich. Podstawowymi przyczynami tego są: taka sama lub zmniejszona wartość kontraktów zawartych z NFZ i rosnące koszty świadczeń medycznych, w porównaniu z poprzednim rokiem oraz znikome przychody z pełnopłatnych przez pacjentów usług zdrowotnych.

Funkcjonowanie spółek szpitalnych analizował również Związek Powiatów Polskich. (Szparkowska, 2011) Analizą objął 37 spółek, czyli ponad połowę ogólnej liczby tych, które powstały w wyniku przekształcenia szpitali publicznych przez samorządy powiatowe. Wyniki analizy wykazują, że co trzecia z badanych spółek zamknęła 2010 r. stratą, która największa była w czterech szpitalach. 7 szpitali utraciło płynność finansową. Są to te, które przed przekształceniem w spółki nie dokonały restrukturyzacji nie dostosowały zatrudnienia do nowej sytuacji i wymogów rynku, a także przyjmowały pacjentów ponad limit określony przez NFZ.

Szpitali-spółki były też kontrolowane przez NIK. (Katrynicz, *on-line*) Kontrolą objęto 15 szpitali przekształconych w spółki. Powodem zmiany ich formy prawno-organizacyjnej była zła sytuacja finansowa. Zmiana ta miała je uchronić przed dalszym popadaniem w długi. Udało się to tylko co trzeciej spółce, która zwolniła część pracowników, zmniejszyła liczbę łóżek i usprawniła organizację pracy. W ten sposób dokonywały zmian małe szpitale-spółki w miastach powiatowych. Niektóre z nich uzyskiwały odczuwalne przychody za pełnopłatne świadczenie usług medycznych zamożniejszym pacjentom. Jednak w większości szpitali przychody te były wyraźnie niższe od przewidywanych. Należy tu dodać, że w szpitalach-spółkach nadal wydłużały się kolejki pacjentów. Kontrola NIK wykazała, że główną przyczyną strat w kontrolowanych jednostkach medycznych była zbyt niska kwota zawieranych z nimi kontraktów przez NFZ. To bardzo ważny wniosek, zwłaszcza dla urzędowych optymistów, którzy pomijają ten fakt w swoich ocenach i szukają oszczędności w ograniczaniu wydatków na ochronę zdrowia ze środków publicznych. Mimo że minął już ponad rok od wejścia

w życie ustawy o działalności leczniczej dającej podstawę prawną przekształcania szpitali publicznych w spółki prawa handlowego, to dotychczas zamiany takiej dokonało zaledwie około 120 szpitali (ok. 17%). Proces ten hamują obawy i lęki samorządów. Jeśli nie zmienią szpitali w spółki, to muszą spłacać ich długi, na co nie mają pieniędzy. Natomiast jeśli dokonują tej zamiany, to muszą się liczyć z podjęciem bardzo bolesnych decyzji: ze zwolnieniem części pracowników i ewentualnie obniżeniem wynagrodzeń pozostałym, ograniczaniem lub likwidacją procedur nisko wycenionych, a nawet upadkiem spółki.

Zainteresowania komercjalizacją szpitali klinicznych nie wykazują również uczelnie medyczne. Po pierwsze nie mają pieniędzy na spłatę ich zadłużenia. Po drugie szpitale te poza leczeniem chorych pełnią ważne funkcje dydaktyczne, gdyż uczą studentów medycyny zawodu lekarza, a ponadto wykonują wysokospecjalistyczne świadczenia medyczne. Z tych względów szpitale kliniczne nie mogą stawiać ponad te zadania zysku, który jest głównym celem działania spółek.

Za 2011 r. co trzecia szpitalna spółka wykazywała stratę. Niepokoi to i zdumiewa, gdyż szpitalom objętym komercjalizacją umorzono zadłużenia i zaczynały one działalność pod nową nazwą z czystym kontem.

Tworzone w kolejnych latach szpitale-spółki będą niejako z góry skazane na zadłużenie, gdyż ustawa o działalności leczniczej dopuszcza powstawanie spółek zadłużonych, których zadłużenie może wynosić nawet do połowy ich rocznych przychodów. (Lisowska, 2012) W tej sytuacji zachodzi słuszna obawa, że udziały w zadłużonych i zagrożonych upadkiem spółkach, a także całe te spółki zostaną sprzedane prywatnym nabywcom, czyli sprywatyzowane. Jeszcze niedawno rząd stanowczo temu zaprzeczał.

14 czerwca 2012 r. Sejm uchwalił nowelizację ustawy o działalności leczniczej, która obowiązuje od 30 czerwca tego roku (Dz. U. z 29 czerwca 2012 r.). Przedmiotem nowelizacji były dwa przepisy ustawy dotyczące organizacji prowadzących hospicja i zmiany terminu obowiązywania przepisu o ubezpieczeniu szpitali od zdarzeń medycznych. W pierwszym przypadku do przepisu mówiącego, że placówki medyczne będą traktowane tak samo jak instytucje prowadzące działalność gospodarczą dodano: organizacje pożytku publicznego nie będą objęte przepisami o działalności gospodarczej. Oznacza to, że nie będą traktowane jak przedsiębiorstwa i będą mogły legalnie współpracować z wolontariuszami i korzystać z pieniędzy pochodzących z darowizn oraz z 1% odpisu od podatku dochodowego od osób fizycznych.

W drugim przypadku nowelizacja zmieniła termin obo-

wiązywania przepisu o ubezpieczeniu szpitali od zdarzeń medycznych z 1 lipca 2012 r. na 1 stycznia 2014.

Drugą najważniejszą ustawą z pakietu 5 ustaw reformujących ochronę zdrowia jest ustawa refundacyjna podpisana przez Prezydenta 26 maja 2011 r, która weszła w życie 1 stycznia 2012 r. Ustala ona zasady, warunki i tryb podejmowania decyzji administracyjnej o objęciu refundacją leku, środka spożywczego specjalnego przeznaczenia żywnościowego i wyrobu medycznego. W odniesieniu do tych trzech rodzajów środków leczniczych ustawa ta określa (14):

- zasady finansowania,
- kryteria tworzenia poziomów odpłatności i grup limitowych,
- zasady i tryb oraz kryteria ustalania urzędowych cen zbytu,
- zasady ustalania cen,
- zasady finansowania ze środków publicznych wyrobów medycznych przysługujących świadczeniobiorcom na zlecenie osoby uprawnionej,
- obowiązki aptek wynikające z obrotu tymi środkami leczniczymi,
- obowiązki osób uprawnionych do wystawiania recept na te środki.

Ustawa refundacyjna wprowadziła sztywne i jednakowe urzędowe ceny leków na terytorium całego kraju. Jej głównym celem jest przede wszystkim zapewnienie kontroli i ograniczanie wydatków ze środków publicznych na refundację leków i innych środków leczniczych, czyli uporządkowanie ich rynku. Poprzedni i obecny minister zdrowia wielokrotnie wypowiadali się, że celem tej ustawy jest również zmniejszenie wydatków na leki z kieszeni pacjentów. Dotychczas pacjenci tego nie odczuli. Być może, jeśli uda się uporządkować rynek leków odczują to w przyszłości.

Ustawa ta wprowadziła bardzo wiele różnych zmian i nowych rozwiązań w ochronie zdrowia. W pierwszej swojej wersji była bardzo restrykcyjna. Dawała bardzo duże uprawnienia NFZ – dysponentowi środków publicznych na służbę zdrowia i kontrolerowi ich wydatkowania. Fundusz ten kontraktuje usługi medyczne, czyli podpisuje umowy na ich świadczenie z różnymi podmiotami medycznymi (szpitalami, przychodniami i innymi), zarówno publicznymi, jak i prywatnymi (Wycenia procedury medyczne (czynności wykonywane w procesie leczenia), kontroluje realizację zawartych umów, w tym sposoby i zasadność wydawania środków publicznych na refundację leków i innych produktów medycznych, a także pełni funkcję płatnika za wykonane usługi. Fundusz zawiera

również umowy z podmiotami prowadzącymi apteki, które zobowiązują się do przestrzegania cen ujętych w obwieszczeniach zawierających wykazy leków i produktów refundowanych.

Ustawa refundacyjna nakładała na lekarzy obowiązek sprawdzania, czy pacjenci są ubezpieczeni, bez dostępu do danych Centralnego Wykazu Ubezpieczonych, aby wypisywali na receptach leki na odpowiednie schorzenia zgodnie ze wskazaniami rejestracyjnymi producenta. Jednak w rzeczywistości 30-50% leków w naszym kraju wypisywanych jest poza wskazaniami rejestracyjnymi, w oparciu o wyniki niektórych badań, opinie ekspertów i wieloletnie doświadczenie lekarzy. (Szparkowska, 2012) Zatem taki zapis w ustawie stanowi pewnego rodzaju sprzeczność między wskazaniami rejestracyjnymi a wskazaniami medycznymi. Ponadto ustawa zobowiązywała również lekarzy do wypisywania na receptę poziomu refundacji leków. Nakazuje ona także lekarzom podawanie pacjentom w szpitalach najtańszych leków z danej grupy limitowej, w której znajdują się leki z identyczną cząsteczką aktywną o podobnym działaniu, produkowane przez różne firmy i mające różne ceny.

Za niespełnienie tych obowiązków ustawa przewidywała bardzo surowe kary finansowe dla lekarzy polegające na zwrocie przez nich wartości refundacji leków ze środków publicznych, a także nawet za drobne błędy formalne. Podobne kary przewidywała również dla aptekarzy wydających leki refundowane na błędnie wypisane recepty. Uprawnienia do nakładania i egzekwowania tych kar nadano NFZ. Stosowanie wysokich kar jako skutecznego środka realizacji założonych celów jest błędne z punktu widzenia nauki o zarządzaniu. (Sudoł, 2002, 198-204) Wśród czynników motywujących ludzi do osiągnięcia postawionych celów wymienia się również kary, ale zawsze razem z nagrodami.

Ustawa o refundacji określiła szereg różnych limitów, m.in. limit środków NFZ na refundację wynoszący 17% ogólnych wydatków Funduszu na ochronę zdrowia, limit cen leków, limit przyjmowanych pacjentów przez lekarzy w danym czasie i inne. Limity te w założeniu stanowią bariery ograniczające nadmierne wydatkowanie środków publicznych na leczenie. W rzeczywistości jednak ograniczają stosowanie niezbędnych procedur i obniżają stopień wykorzystania potencjału leczniczego.

Ustawa ta nałożyła na Ministerstwo Zdrowia obowiązek opracowywania i ogłaszania w formie obwieszczenia, co dwa miesiące, listy leków refundowanych z podaniem ich cen. Na pierwszej z nich, ogłoszonej pod koniec grudnia 2011 r., zamieszczono około 2700 specyfików. Ogłoszenie tej listy na tydzień przed wejściem w życie ustawy refun-

dacyjnej wywołało wielki chaos i zamieszanie w jednostkach służby zdrowia, aptekach i NFZ. Na nowej liście leków refundowanych Fundusz zaoszczędził 700 mln zł, zaś pacjenci dopłacili ponad 300 mln zł więcej niż dotychczas, a wcześniej ministerstwo zdrowia obiecało im, że dopłacą do leków refundowanych mniej, co może prawdopodobnie nastąpić w późniejszym okresie. (Kublik, Arłukowicz, 2012) Chaos i zamieszanie oraz brak interwencji ministerstwa zdrowia na rynku leków w naszym kraju doprowadziły do groźnych zakłóceń. W kwietniu 2012 roku w szpitalach i hurtowniach zabrakło ponad 10 podstawowych i jednych z najtańszych leków stosowanych w chemioterapii. Zmusiło to szpitale do korzystania z trudnodostępnego, czasochłonnego i drogiego importu docelowego leków. (Watoła, 2012)

Natomiast w sierpniu 2012 r zabrakło w aptekach popularnej insuliny – humalogu – mimo że producent dostarczał ją do hurtowni. Jednak hurtownie wołały sprzedać ten specyfik np. do Niemiec po znacznie wyższych cenach niż krajowe. Ministerstwo zdrowia nie przeszkodziło w tym, mimo że ma do tego odpowiednie instrumenty. (Staszak, 2012) W aptekach brakowało również leków na padaczkę i nowotwory.

W oparciu o ustawę refundacyjną ministerstwo zdrowia powołało kilka nowych instytucji, które mają wspierać i usprawniać jego działania w zakresie refundacji leków i wyceny procedur medycznych: Komisję Ekonomiczną i Radę Przejrzystości. Komisja składa się z 17 członków, w tym 12 przedstawicieli ministra zdrowia i pięciu – prezesa NFZ. Podstawowym jej zadaniem jest negocjowanie sztywnych cen leków z koncernami farmaceutycznymi, które złożyły do ministerstwa zdrowia wnioski o objęcie ich produktów refundacją, Ministerstwo ustaliło 5% urzędową marżę, którą aptece narzuca hurtownia dostarczająca dany lek. Negocjacje kończą się decyzją Ministerstwa Zdrowia dotyczącą objęcia tego leku refundacją.

W skład Rady Przejrzystości powinno wchodzić 20 osób: profesorów medycyny i etyki z uznanym dorobkiem naukowym, przedstawicieli ministerstwa zdrowia i NFZ oraz Urzędu Rejestracji Leków i Rzecznika Praw Pacjenta. Działa ona przy Agencji Oceny Technologii Medycznych. Ocenia czy skuteczność danego leku odpowiada jego cenie i jacy chorzy powinni go nabywać ze zniżką (przewlekłe choroby). Rada wydaje opinię na podstawie bardzo bogatej, szczegółowej dokumentacji. Wypowiada się także w sprawie refundacji nowych metod leczenia. Minister nie może wydawać decyzji o refundacji leków bez uwzględnienia opinii Rady.

Minister zdrowia, aby zapewnić obiektywną i profesjonalną wycenę produktów medycznych oraz ograniczyć kom-

petencje NFZ w tym zakresie, zapowiedziała powołanie Agencji Taryfikacji Świadczeń Medycznych, która swoją działalność ma rozpocząć w 2014 r.

Ustawa refundacyjna została przyjęta w maju 2011 r. a zaczęła obowiązywać 1 stycznia 2012 r. Przez kilka miesięcy – od maja do połowy grudnia – nic się wokół niej nie działo. Dopiero na tydzień przed jej wejściem w życie ogłoszono nową listę leków refundowanych. Zabrakło na niej wielu ważnych medykamentów, które dotychczas przyjmowali chorzy i musieli przyjmować je nadal. Oznaczało to dla nich kilkakrotny wzrost wydatków na niezbędne leki.

Z prawie 2700 leków na liście refundacyjnej ceny około 2 tys. spadły średnio o 13%, a 636 – wzrosły przeciętnie o 4,4%. (Watoła, 2012) Jednak większość leków na najbardziej rozpowszechnione choroby była droższa. Spowodowało to, że w okresie 2 miesięcy obowiązywania tej listy pacjenci dopłacili do leków 300 mln zł więcej. Wywołało to ich oburzenie i niechęć do reformy zdrowia.

W tej sytuacji lekarze i aptekarze podjęli protesty. Lekarze występowali przeciwko zapisom ustawy dającym NFZ prawo nakładania na nich kar finansowych za wystawianie recept niezgodnie z ustalonymi przez Fundusz zasadami. Zaprzestali wypisywania recept na leki z refundacją zastępując je receptami pełnopłatnymi, na których przystawiali pieczętki z napisem „Refundacja do decyzji NFZ”.

Aptekarze, podobnie jak lekarze, protestowali przeciwko karaniu ich za realizację błędnie (według NFZ) wypisanej recepty. Ponadto nie zgadzali się z pozbawieniem ich prawa do odwoływania się do sądu od decyzji kontrolera z NFZ. Ich protest polegał na niewydawaniu leków na recepty z pieczętką „Refundacja do decyzji NFZ”, a także na zamykaniu aptek – całkowitym lub na określony czas, np. na godzinę w ciągu dnia.

Protesty tych dwóch grup zawodowych uderzyły bezpośrednio w pacjentów a nie w twórców reformy zdrowotnej, ani też w autorów ustawy refundacyjnej. Pacjenci ponieśli dotkliwe konsekwencje za błędne rozwiązania systemowe, gdyż skutki protestu stanowiły zagrożenie ich zdrowia, a w niektórych przypadkach nawet życia.

Wprowadzenie ustawy refundacyjnej w życie już na początku obnażyło i wyostrzyło wszystkie jej słabe strony. Okazało się, że jest ona najbardziej niestarannie i niedokładnie opracowana, a także nieumiejętnie, bez należytego przygotowania wprowadzana w życie, z całego pakietu 5 ustaw. Wpłynął na to niewątpliwie pośpiech, w jakim zaczęto forsować wprowadzanie reformy zdrowotnej w 2011 r. Wyraźnie widać, że reforma ta została podporządkowana celom toczącej się kampanii wyborczej do parlamentu, co bardzo zaważyło na jej przebiegu i efektach.

W styczniu 2011 r. przetoczyła się przez nasz kraj, zwłaszcza w mediach fala totalnej krytyki metody, sposobów i skutków realizowania reformy zdrowotnej, a zwłaszcza rozwiązań w zakresie finansowania ochrony zdrowia.

W artykule *Reforma do leczenia*, zamieszczonego w „Gazecie Wyborczej” 17 kwietnia 2012 r. Jego autorzy J. Hartman i K. Sabiło pytają:

Czy Ministerstwu Zdrowia wystarczy odwagi, by przyznać się do porażki i natychmiast zabrać się do naprawiania niefortunnie przeprowadzonej reformy?

Stwierdzają też, że ustawa refundacyjna powstała bez oceny jej skutków dla pacjentów.

Dalej konstatują: „Żadna ustawa nie miała tak negatywnych skutków dla sektora ochrony zdrowia jak nowa ustawa refundacyjna”. Bardzo krytyczne uwagi do ustawy refundacyjnej miał B. Wyżnikiewicz, które przedstawił w artykule *Rząd ogłuchł* w „Gazecie Wyborczej” z 18 kwietnia 2012 r. Stwierdził: „Wygłąda na to, że kolejny raz parlament świadomie wypuścił bubel prawny”.

Ustawę krytycznie oceniały również A. Nowakowska i D. Wielowiejska w artykule *Lekarze przesadzili* w „Gazecie Wyborczej” z 7-8 stycznia 2012 r. Autorki uważały, że niektóre przepisy ustawy refundacyjnej to legislacyjne buble.

W tym samym duchu, tylko może nawet ostrzej, formułuje swoje poglądy na temat prawa w służbie zdrowia P. Walewski w artykule *Bez recepty* w „Polityce” z 14-20 grudnia 2012 r. Píše on, że jakoś prawa stanowionego w ochronie zdrowia jest marna. Opinii takich jest o wiele więcej.

Pod wpływem protestów lekarzy i nacisku opinii społecznej rząd zgodził się na przyspieszoną nowelizację ustawy refundacyjnej. Zniknęły z niej sporne zapisy, głównie te, które dawały NFZ prawo karania lekarzy za tzw. błędne wypisywanie recept. W rzeczywistości trudno nazwać błędem brak na recepcie potwierdzenia ubezpieczenia pacjenta, skoro lekarz nie ma dostępu do takich danych lub uważa za bezsensowne, a nawet nieraz szkodliwe dla pacjenta wypisywanie leku tylko zgodnie ze wskazaniami rejestracyjnymi jego producenta a nie wskazaniami medycznymi, bądź zamieszczenia na recepcie poziomu refundacji leku, gdyż dane te mają apteki i NFZ. Obciążanie lekarza wypisywaniem różnych danych na recepcie jest marnotrawstwem jego czasu, który powinien poświęcić choremu.

Nowela do ustawy refundacyjnej nie zwolniła aptekarzy z odpowiedzialności finansowej za realizację niewłaściwych recept. Natomiast uwzględniła ich postulat, aby mogli się odwoływać od decyzji kontrolerów NFZ, które przed nowelizacją ustawy miały charakter ostateczny. Obecnie mogą się odwoływać od tych decyzji do dyrektora oddziału

wojewódzkiego Funduszu. Jeśli nie uwzględni ich odwołań, mogą się odwoływać od jego decyzji do prezesa NFZ.

Nowela ustawy refundacyjnej, przyjęta 13 stycznia 2012 r., weszła w życie 9 lutego 2012 r. (Dz. U. z 25.01.2012 r.).

Przyczyną bardzo dużego zainteresowania ustawą refundacyjną totalnej jej krytyki były nie tylko oczywiste błędy i niedoróbki, ale także złożoność, waga znaczenia finansowej sfery ochrony zdrowia. W sferze tej splatają i krzyżują się interesy (nierzadko sprzeczne) wielu osób i grup ludzi: producentów leków i innych środków medycznych i ich dystrybutorów, menedżerów podmiotów medycznych, lekarzy, pacjentów i innych

Ustawa refundacyjna w założeniu ma tak regulować procesy w sferze finansowania ochrony zdrowia, aby zapewnić jak najbardziej racjonalne i efektywne wykorzystanie środków publicznych przeznaczonych na ochronę zdrowia. Tym bardziej, że jest ich wciąż za mało w stosunku do permanentnie i dynamicznie rosnących potrzeb. Potrzeby te powodują zwiększające się koszty opieki zdrowotnej ze względu na demograficzne starzenie się społeczeństwa, wprowadzanie innowacyjnych leków i technologii medycznych oraz zwiększanie się liczby pacjentów leczonych na przewlekłe choroby.

Zwiększanie i pogłębianie się nierównowagi finansowej w ochronie zdrowia prawie od początku jej reformowania (od 1999 r.) doprowadziło do ogromnego zadłużenia szpitali i innych jednostek publicznej służby zdrowia wynoszącego obecnie ponad 10,5 miliarda zł. Przyczyną tego była wadliwa konstrukcja składki zdrowotnej, która na początku była bardzo niska, a od 2007 r. została zamrożona na poziomie 9%. Poza wzrostem zadłużenia szpitali spowodowała ona jeszcze wzrost wydatków na zdrowie bezpośrednio z kieszeni pacjentów.

Przekonanie autorów reformy ochrony zdrowia a także niektórych polityków, że zmianami organizacyjno-prawnymi i drakońskimi oszczędnościami uda się zatrzymać rosnące zadłużenie szpitali jest iluzją. Przy pełnym uznaniu dla takich działań w rozsądnych granicach nie uda się rozwiązać takich problemów bez zwiększenia nakładów na ochronę zdrowia. Nawet dobrze zarządzane szpitale i oszczędnie gospodarujące środkami finansowymi mają tzw. nadwykonania, czyli usługi medyczne świadczone ponad zawarty kontrakt z NFZ, dość często nieopłacane. Dopiero suma wartości zakontraktowanych usług medycznych właściwie wycenionych i wartości nadwykonania stanowi podstawową wielkość nakładów na ochronę zdrowia.

Racjonalne oszczędzanie polega na ograniczaniu zbędnych wydatków lub takich, które nie zakłócają normalnego funkcjonowania przedsiębiorstwa lub instytucji. Na-

tomiast oszczędzanie w jednostkach służby zdrowia „na wszystkim” i zmniejszanie na siłę absolutnie niezbędnych wydatków prowadzi do zmniejszania potencjału świadczenia usług medycznych oraz zacofania technologicznego, a w konsekwencji do ograniczania dostępu ludności do usług medycznych i obniżania ich jakości.

W Polsce na ochronę zdrowia przeznaczają się ze środków publicznych, czyli ze składek ubezpieczeniowych i budżetu państwa 4,8% PKB. Jest to jeden z najniższych wskaźników w Europie, Ministerstwo Zdrowia zakłada, że w najbliższych 8 latach powinien on się zwiększyć do 6% PKB. (Kublik, Arłukowicz, 2012)

Pozostałe trzy ustawy z pakietu ustaw zdrowotnych regulują również ważne dziedziny ochrony zdrowia. W kształtowaniu i funkcjonowaniu nowoczesnego systemu ochrony zdrowia podstawowe znaczenie ma system informacyjny. Wiąże ze sobą te obszary działania służby zdrowia, które są uregulowane przez pozostałe ustawy. Gromadzi dane niezbędne w leczeniu chorych. Najważniejsze z nich to dane poszczególnych pacjentów o ubezpieczeniu zdrowotnym, stanie zdrowia i historii choroby. Chodzi o to by lekarz w oparciu o PESEL pacjenta miał przez internet łatwy i szybki dostęp do nich.

Dostęp do danych dotyczących ubezpieczenia zapewni Centralny Wykaz Ubezpieczonych. Jeden z paradoksów reformy zdrowotnej polegał na tym, że nie zapewniono lekarzom dostępu do tych danych, a NFZ wymagał od nich, aby w oparciu o nie wypisywali recepty z refundacją. Za niespełnienie tego wymogu groził lekarzom surowymi karami finansowymi. Świadczy to o braku koordynacji prac nad reformą zdrowotną.

Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji już kilka razy przesuwało termin dostępu do informacji o ubezpieczeniu pacjentów. Jednocześnie zapewniało, że 1 stycznia 2013 r. będzie pewnym i ostatecznym terminem.

Interesy pacjentów poszkodowanych na zdrowiu w czasie leczenia szpitalnego, wskutek błędu medycznego lub rodziny pacjenta, który zmarł w wyniku takiego błędu popełnionego w szpitalu, zabezpiecza ustawa o prawach pacjenta i Rzecznika Prawa Pacjenta. Wprowadziła ona nowe przepisy dochodzenia na drodze administracyjnej, a nie tylko sądowej, odszkodowania lub zadośćuczynienia za uszczerbek na zdrowiu, bądź śmierć pacjenta. W oparciu o tę ustawę urzędy wojewódzkie prowadzą powołane przez wojewodów komisje do spraw orzekania o błędach medycznych. Komisje te w każdym województwie składają się z 16 osób. W skład ich wchodzi przedstawiciele organizacji działających na rzecz praw pacjenta, reprezentanci samorządu lekarzy, pielęgniarek i położnych oraz prawni-

cy. Natomiast zespoły orzekające mogą wydawać decyzje w składzie czterech osób. Należy tu nadmienić, że odszkodowaniami są objęte skutki błędów medycznych popełnionych po 1 stycznia 2012 r.

Droga dochodzenia odszkodowania lub zadośćuczynienia poprzez komisje ds. orzekania o błędach medycznych, bez porównania jest prostsza, łatwiejsza i krótsza, ale dająca kilkakrotnie mniejsze sumy tych roszczeń niż droga sądowa. Sprawy sądowe w tym przedmiocie ciągną się nieraz latami, ale wydawane wyroki opiewają na sumy niekiedy przekraczające 1 mln zł. Natomiast wysokość odszkodowania lub zadośćuczynienia przyznawanego przez komisje wojewódzkie, w przypadku uszczerbku na zdrowiu, nie może przekraczać 100 tys. zł., zaś w przypadku śmierci pacjenta granica ta wynosi 300 tys. zł. Jeśli chodzi o czas załatwiania przez komisję roszczeń odszkodowawczych pacjenta, to wynosi on tylko około 4 miesięcy. Odrzucenie roszczenia przez komisję nie zamyka drogi przed wniesieniem pozwu do sądu. Jednak nie można w tej samej sprawie jednocześnie występować do sądu i do komisji orzekającej o błędach medycznych.

Ustawa o prawach pacjenta ma na celu nie tylko uproszczenie i ułatwienie pacjentom i ich rodzinom dochodzenia roszczeń za błędy medyczne, ale także pewne oszczędności w budżecie państwa. Budżet bowiem do wejścia tej ustawy w życie finansował odszkodowania za błędy popełniane w szpitalach publicznych. Obecnie odszkodowania te są finansowane z przychodów szpitali lub przez ich ubezpieczycieli.

Ustawa o działalności leczniczej nałożyła na szpitale publiczne obowiązek ubezpieczania się od zdarzeń medycznych, czyli szkód wyrządzonych pacjentom wskutek błędów, które miały miejsce w okresie ochrony ubezpieczeniowej. Umowa ubezpieczeniowa powinna być zawarta najpóźniej przed dniem rozpoczęcia działalności leczniczej Szpitala, które nie wykupią polisy tego ubezpieczenia zostaną skreślone z rejestru placówek leczniczych a NFZ nie podpisze z nimi kontraktów na leczenie lub zerwie już podpisane.

Wprowadzenie w życie tak rygorystycznych przepisów mogło wywołać nie mniejszy chaos i zamieszanie niż przy ustawie refundacyjnej. Dlatego data obowiązywania przepisów o ubezpieczeniu szpitali w znowelizowanej ustawie o działalności leczniczej została przesunięta z 1 lipca 2012 r. na 1 stycznia 2014 r.

Przymus ubezpieczeniowy dla wielu szpitali, zwłaszcza w złej i bardzo złej sytuacji finansowej stanie się dużym obciążeniem, trudnym do udźwignięcia, ograniczającym ich wydatki na leczenie chorych i przyspieszającym dal-

szy wzrost zadłużenia. (Solska, 2012) Średnia cena polisy ubezpieczeniowej na jeden szpital wynosi około 300 tys. zł rocznie. W dużych wieloprofilowych szpitalach, w których wykonuje się bardzo dużo zabiegów, będzie ona znacznie wyższa.

Pakiet 5 ustaw zdrowotnych zamyka ustawa o zawodach lekarza i lekarza denty. (Rynek Zdrowia, maj 2011) Likwiduje ona państwowy egzamin lekarski i dentystyczny oraz podyplomowy staż medyczny. Zgodnie z wprowadzonymi w niej zmianami studenci medycyny będą zdawać lekarski egzamin końcowy na V roku a studenci stomatologii – lekarsko-dentystyczny – na IV. Na wniosek rektorów uczelni medycznych egzaminy te będą obowiązywać od października 2013 r. Natomiast w związku z likwidacją stażu podyplomowego ci pierwsi studenci rozpoczną praktykę zawodową na VI roku, a drudzy – na IV. Zmiany te spotkały się z bardzo ostrą krytyką, zarówno w Sejmie, jak i w mediach, zwłaszcza ze strony doświadczonych lekarzy praktyków.

Dopełnieniem i rozwinięciem poprzednich pięciu ustaw jest pozostałe 6 z całego pakietu 11 ustaw. W skład tego drugiego pakietu wchodzi ustawy o: jakości w ochronie zdrowia, badaniach klinicznych, zmianie ustaw o świadczeniach zdrowotnych, zdrowiu publicznym, dodatkowym ubezpieczeniu zdrowotnym i zmianie ustawy o zawodzie lekarza i lekarza denty. Otwiera on drugi etap reformy ochrony zdrowia.

Ministerstwo Zdrowia w grudniu 2011 r. zgłosiło ten nowy pakiet ustaw do zespołu planującego prace rządu, z którego nie został on jeszcze przekazany do Sejmu. Przyczyną tego opóźnienia na pewno są popełnione błędy, chaos i zamieszanie we wprowadzeniu w życie poprzedniego pakietu 6 ustaw. Takie odwlekanie w czasie realizacji drugiej części reformy zdrowotnej osłabia jej spójność i skuteczność, a także zainteresowanie nią społeczeństwa. A może rządowi właśnie o to chodzi.

ZAKOŃCZENIE

Transformacja systemowa zapoczątkowana w naszym kraju po 1989 r. objęła również ochronę zdrowia. Dostosowanie jej do warunków gospodarki rynkowej wymagało głębokiej i gruntownej reformy. Pierwsze próby reformowania służby zdrowia miały charakter cząstkowy i eksperymentalny. Przeprowadzano je bardzo wolno i z wielkimi oporami.

Kompleksowy i systemowy charakter miała dopiero reforma ochrony zdrowia, która weszła w życie 1 stycznia 1999 r. Wprowadziła ona ubezpieczeniowy system finansowania służby zdrowia oparty na składce zdrowotnej. Rozdzieliła świadczeniodawcę usług zdrowotnych i płat-

nika. Jako płatnika powołała Kasy Chorych wyposażone w dość duże uprawnienia i znaczną autonomię.

Kasy Chorych, poprzez które decentralizowano ochronę zdrowia, nie zdążyły się jeszcze sprawdzić i umocnić w działaniu, a już w 2003 r. zastąpiono je Narodowym Funduszem Zdrowia – instytucją silnie scentralizowaną i o dużych uprawnieniach wykraczających poza rolę płatnika. Nierozgraniczenie przy tym dokładnie kompetencji Ministerstwa Zdrowia i Funduszu stanowiło zarzewie licznych konfliktów i sporów między nimi.

Nową bardziej rozwiniętą i konkretną reformę służby zdrowia zapoczątkował Z. Religa – minister zdrowia w latach 2005-2007 – w formie dziesięciopunktowego programu naprawy systemu zdrowotnego, z którego zdążył zrealizować zaledwie trzy cele, zanim został zastąpiony przez nową minister E. Kopacz. Na uwagę w programie Religi zasługują: wprowadzenie koszyka gwarantowanych usług medycznych (co zrealizowano dopiero w 2009 r.) i opracowanie planu sieci szpitali, czego nadal nie wykonano i nie wprowadzono w życie. Osiągnięcie tych celów miało by podstawowe znaczenie w dalszym reformowaniu służby zdrowia.

Ministerstwo Zdrowia pod kierunkiem E. Kopacz opracowało i wniosło do Sejmu w 2008 r. projekt kolejnej reformy zdrowia, która nie była prostą kontynuacją poprzedniej. Na reformę tę składało się 6 ustaw przyjętych przez parlament. Jednak trzy z nich zawetował ówczesny Prezydent i wobec tego cała reforma nie weszła w życie.

Ministerstwo Zdrowia przystąpiło do przygotowania następnej poszerzonej i bardziej kompleksowej reformy zdrowia. Przyjęto założenie, że będzie się ona składała z 11 ustaw podzielonych na dwa pakiety i wprowadzanych w życie w dwóch etapach.

Pierwszy z nich obejmujący 5 podstawowych ustaw został przyjęty przez parlament. Był on przygotowany niestaranie i niedokładnie oraz w bardzo dużym pośpiechu, który wiązał się z kampanią wyborczą do parlamentu. Pośpiech ten wpłynął na bardzo niską wartość merytoryczną i legislacyjną przyjętych ustaw, zwłaszcza leczniczej i refundacyjnej. Wprowadzenie w życie drugiej z nich doprowadziło do wielu ostrych protestów lekarzy i aptekarzy, co wywołało wielki chaos i zamieszanie w ochronie zdrowia. Stworzyło to realne zagrożenie zdrowia i życia wielu pacjentów.

Przed tym etapem reformy zdrowotnej postawiono dwa główne cele. Pierwszy to przekształcenie SP ZOZ w spółki prawa handlowego, co miało poprawić organizację i zarządzanie w szpitalach i innych jednostkach ochrony zdrowia. Drugi zaś to zahamowanie rosnącego zadłużenia szpitali poprzez drastyczne ograniczenie kosztów leczenia.

Ustawa refundacyjna dała prawo NFZ do wymierzania lekarzom surowych kar finansowych za błędne (według jego zaleceń) wypisywanie recept, a aptekarzom za ich realizację. Prawo to w stosunku do lekarzy uchylała nowelizacja ustawy refundacyjnej, wymuszona przez protesty lekarzy i aptekarzy. Przyczyna zadłużenia szpitali tkwi nie tyle w nieracjonalnym gospodarowaniu publicznymi środkami finansowymi i w złym zarządzaniu, co przede wszystkim w niedofinansowaniu ochrony zdrowia przez NFZ. Świadczą o tym m.in. nadwykonania usług medycznych ponad zawarty kontrakt, często nieopłacanych przez fundusz. Zaniżana suma zawieranych kontraktów ogranicza wykorzystanie potencjału leczniczego (personelu medycznego, urządzeń diagnostycznych itp.) i wydłuża czas oczekiwania pacjentów na zabiegi specjalistyczne. Zbyt krótkie okresy na jakie zawierane są kontrakty (najczęściej trzy lata) nawet przez niezadłużone i w dobrej kondycji finan-

sowej szpitale, wprowadza niepotrzebne napięcia, niepewność oraz powiększa zbędne koszty szpitali.

W analizowanym okresie dochodziło do bardzo częstych zmian koncepcji, metod i sposobów reformowania służby zdrowia, czego jedną z przyczyn były częste zmiany rządu, a w tym ministrów zdrowia. Nie zapewniało to kontynuacji i ciągłości reformy.

Ogólnie można stwierdzić, że reformowanie ochrony zdrowia w naszym kraju w latach 1999-2012 nie spowodowało istotnych zmian na lepsze. Nie zwiększyło też dostępu obywateli do świadczeń medycznych i nie uporządkowało systemu ich finansowania. Nasuwa się ogólny wniosek, że obecnie realizowana reforma zdrowia wymaga jeszcze wielu zmian i korekt, a także przyspieszenia terminu rozpoczęcia drugiego jej etapu.

PRZYPISY

1. Narodowy Program Zdrowia na lata 2007-2015
2. Światowa Deklaracja Zdrowia (1998)
3. Strategia Zdrowia 21 – zdrowie dla wszystkich w XXI wieku. Światowa Organizacja Zdrowia w Europie. Założenia programu Unii Europejskiej w dziedzinie zdrowia publicznego.
4. Jakim prawem chorujesz. Rozmowa z prof. Ewą Łętowską, „Gazeta Wyborcza”, 11 kwietnia 2012
5. *Szpital pod lupą Najwyższej Izby Kontroli*, „Dziennik Gazeta Prawna” nr 128, lipiec 2011.
6. Dz. U. nr 91 z 1991 r.
7. Dz. U. nr 28 z 1997 r i Dz. U. nr 144 z 1998 r.
8. Informacja dla Sejmu RP o sytuacji w ochronie zdrowia. Rada Ministrów, Warszawa 23 maja 2006 r.
9. Dz. .U. nr 45 z 2003 r.
10. Religa zrealizował w pełni trzy z dziesięciu punktów swojego programu. www.wiadomosci.gazeta.pl
11. Ministerstwo Zdrowia, Rzecznik Prasowy, Informacja prasowa - „Odpowiedzialność za reformę ochrony zdrowia – polityka a fakty”.
12. Resort zdrowia zaprezentował program „Ratujemy polskie szpitale”, praca.gazetaprawna.pl
13. Ustawa z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej. Art. 70-82, Dz.U. nr 112 z dnia 1 czerwca 2011 r. E. Cichocka, Chorowanie po nowemu, „Gazeta Wyborcza”, 18.03.2011.
14. Ustawa z dnia 12 maja 2011 r. o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywnościowego oraz wyrobów medycznych. Dz.U. nr 122 z dnia 13 czerwca 2011 r.

ŹRÓDŁA

1. Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych, Raporty CASE, nr 65/2006, Warszawa 2006.
2. „Dziennik Gazeta Prawna” nr 128, lipiec, 2011
3. „Dziennik Gazeta Prawna”, 17 sierpnia 2011.
4. „Dziennik Gazeta Prawna”, 31 sierpnia - 2 września 2012.
5. „Dziennik Gazeta Prawna”, 6 grudnia 2011.
6. „Dziennik Ustaw” nr 122 z dnia 13 czerwca 2011.
7. Firlit-Fesnak G., Szyłko-Skoczny M., *Polityka społeczna. Podręcznik akademicki*, Warszawa, 2008.
8. „Gazeta Wyborcza”, 13 sierpnia 2012.
9. „Gazeta Wyborcza”, 19 kwietnia 2012.
10. „Gazeta Wyborcza”, 21-22 lipca 2012.
11. „Gazeta Wyborcza”, 11 kwietnia, 2012
12. „Gazeta Wyborcza”, 18 marca 2011.
13. „Gazeta Wyborcza”, 23 czerwca, 2012.
14. „Gazeta Wyborcza”, 24 listopada 2011.
15. „Gazeta Wyborcza”, 3-4 września 2011 .
16. „Gazeta Wyborcza”, 5-6 stycznia 2012.
17. Golinowska S., *System ochrony zdrowia w Polsce po dotychczasowych reformach*. Fundacja Naukowa CASE, Collegium Medium Uniwersytetu Jagiellońskiego.

18. Kaja J., *Polityka gospodarcza Wstęp do teorii*, Warszawa, 1999.
19. Katrynicz A., *NIK skontrolował szpitale-spółki*, www.pulsmedyczny.com.pl.
20. Kublik A., Arłukowicz B., *Recepta Arłukowicza. Rozmowa A. Kublik z B. Arłukowiczem*, „Gazeta Wyborcza” 21-22 lipca 2012.
21. Lisowska B., *Szpitalne-spółki nie uciekły przed długami*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 31 sierpnia-2 września 2012.
22. Lisowska B., *Nowi dyrektorzy uzdrawiają szpitale*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 17 sierpnia 2011.
23. Ministerstwo Zdrowia, *Raport Finansowanie ochrony zdrowia w Polsce - Zielona księga*. Warszawa, 21 grudnia, 2004.
24. Nowakowska A., *Jak uleczyć zdrowie*, „Gazeta Wyborcza”, 3-4 września 2011.
25. „Polityka”, nr 5 z 1-7 lutego 2012.
26. „Rynek Zdrowia” (art. red.), *Czas na prezydenta*, „Rynek Zdrowia”, maj 2011.
27. „Rynek Zdrowia” (art. red.), *Koalicja zadowolona, opozycja wylicza wady*, „Rynek Zdrowia”, kwiecień 2011.
28. „Rynek Zdrowia”, kwiecień 2011 r.
29. „Rynek Zdrowia”, maj 2011 r.
30. „Rzeczpospolita”, z dnia 9 stycznia 2012.
31. „Rzeczpospolita”, 4 listopada 2011.
32. Sikora D., *Rządowe mantrowanie nie uzdrowi szpitale*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 6 grudnia 2011.
33. Solska J., *Kto umrze, kto zarobi*, „Polityka” nr 5 z 1-7 lutego 2012.
34. Staszak K., *Przez kogo brakuje insuliny*, „Gazeta Wyborcza”, 13 sierpnia 2012.
35. Sudoł S., *Przedsiębiorstwo Podstawy nauki o przedsiębiorstwie Teorie i praktyka zarządzania*. TNOiK, Toruń, 2002.
36. Sudoł S., *Przedsiębiorstwo Podstawy nauki o przedsiębiorstwie, Teorie i Praktyka Zarządzania*. TNOiK, Toruń 2002.
37. Szparkowska S., *Biurokracja zagraża lekarzom*, „Rzeczpospolita”, 9 stycznia 2012.
38. Szparkowska S., *Duże kłopoty szpitalnych spółek*, „Rzeczpospolita”, 4 listopada 2011.
39. Szumlicz T., *Ubezpieczenie społeczne teoria dla praktyki*. Bydgoszcz-Warszawa.
40. Tołkoczko T., *Specyfika medycyny polskiej. Polityka zdrowotna VI, październik 2006*, Łódź, 2006.
41. Watóła J., *Lekowe lęki w szpitalach*, „Gazeta Wyborcza” 19 kwietnia 2012.
42. Watóła J., *Pacjenci zapłacą więcej*, „Gazeta Wyborcza”, 5-6 stycznia 2012.
43. Watóła J., *Szpitalne-spółki też robią dług*, „Gazeta Wyborcza”, 24.11.2011.
44. Wierzba W., Radecka K., *Koszty gwarantowanych świadczeń opieki zdrowotnej – konstrukcja i implementacja. Polityka zdrowotna VI, październik 2006*, Łódź, 2006.
45. www.pulsmedyczny.com.pl (dostęp 31.07.2014).

International organizations in domain of international investment law / Międzynarodowe organizacje z zakresu prawa inwestycyjnego

Correspondence address:

prof. dr hab. Aleksander J. Bělohlávek
World Jurist Association
Prague (Czech Republic) / Washington (USA)
e-mail: a.belohlavek@ablegal.cz

ABSTRACT

The text is devoted to the issues of international law and the role of investment to international organizations such as the WTO, the OECD and the IMF. Author discusses the issues remedies available to investors and methods of investment dispute resolution, e.g. claims for damages that can be submitted to arbitration, political (incentive) effect of BITs, other petitions and private-law aspect of Investment law. In the following section discusses the topic of international organizations in investment dispute resolution (alternatives to arbitration and arbitration). At the end from perspective of international investment law are described organizations, such as: ICSID, Energy Charter Treaty, EU.

KEY WORDS international investment law, WTO, OECD, IMF, alternatives to arbitration, arbitration

INTRODUCTION

Foreign direct investment represents one of the most important factors in economic development, enabling the movement of foreign capital, technologies or know-how that the host states can employ in order to enhance their own infrastructure and increase employment or local expertise. This is one of the reasons why the volume of foreign direct investment, together with the number of disputes arising therefrom, has dramatically increased, primarily since the 1980s. The existence of such disputes requires the adoption of laws and regulations guaranteeing that foreign investors are afforded protection and the possibility of redress. Hence, it is possible to classify international investment law as a subdivision of public international law, with its own subject matter of regulation, emphasis on the protection of investors as private individuals and entities, and the associated specific method of resolving investment disputes. Finally, the domain of international investment law is occupied by various international organizations, the tasks of which in the creation and application of international investment law will be the topic of this lecture.

SOURCES OF INTERNATIONAL INVESTMENT LAW AND ROLE OF INTERNATIONAL ORGANIZATIONS

The sources of international investment law are very diverse, although a *comprehensive* multilateral investment treaty has yet to be negotiated (except in the area of energy investments).

WTO, OECD and IMF

Selected investment issues (especially the protection of foreign direct investment) are regulated under multilateral instruments adopted by international organizations. These multilateral instruments, specifically those related to investments, include several agreements negotiated within the framework of the World Trade Organization (WTO); to name a few: (i) General Agreement on Trade in Services – GATS; (ii) Agreement on Trade-Related Investment Measures – TRIMs; (iii) Agreement on Trade-Related Aspects of Intellectual Property Rights – TRIPS; and (iv) Agreement on Subsidies and Countervailing Measures – ASCM.

Some aspects of foreign investments are also regulated in international codes liberalising the movement of cap-

ital, which were created within the framework of the Organization for Economic Cooperation and Development (OECD) or the International Monetary Fund (IMF). These include the OECD Code of Liberalisation of Capital Movement and the Code of Current Invisible Operations. These OECD standards contain rules that aim to eliminate or minimize any barriers to the movement of capital and current *invisible* [intangible] transactions (i.e. services or performances that are not connected with the movement of goods or other tangible assets). This category also includes the Articles of Agreement of the International Monetary Fund – IMF, which are intended to support the creation of a multilateral payment system for current transactions and the elimination of foreign exchange restrictions.

Regional and Bilateral Agreements

As mentioned above, a [comprehensive] multilateral international treaty dealing with investment protection has not yet been negotiated; investment protection is therefore secured primarily via bilateral and regional agreements. Despite the fact that the number of newly concluded bilateral investment treaties (BITs) continues to drop, the overall number of such treaties has significantly increased (multiplied) compared to the early 1990s. As of the end of 2012, the number of concluded BITs and preferential trade and investment agreements totalled 2,857 and 339, respectively.(1). In addition, it is important to point out that individual arrangements regarding investment protection are also included in certain international treaties primarily focused on other areas, such as double taxation treaties. For instance, fundamental arrangements regarding investment promotion and protection agreed between Poland and the U.S. are not incorporated in a bilateral investment promotion and protection treaty, but in a trade agreement. Hence, from the global perspective, there are principally almost 6,000 international treaties that contain provisions on investment promotion and protection. The EU Member States participate in approximately 50% of the total number of bilateral investment promotion and protection treaties (BITs).

The most important regional instruments include the North American Free Trade Agreement (NAFTA), which seeks to eliminate foreign trade and investment barriers, and the Energy Charter Treaty (ECT), which provides a legal framework for international cooperation in the energy sector, including rules regulating investment protection and promotion. Both of the above instruments are relatively frequently invoked as the legal basis for claims made by investors against host states in investment dis-

putes.

Remedies Available To Investors And Methods of Investment Dispute Resolution

Claims for Damages That Can Be Submitted to Arbitration

Similarly to the ECT or the NAFTA, most BITs contain provisions that allow investors to submit their claims against the host state arising from a breach of the BIT to various decision-making forums; in the overwhelming majority of cases, the disputes are resolved in arbitration. Awards rendered in such arbitration proceedings are binding and may impose an obligation on the *host state* to compensate for the damage sustained by the investor.

Political (Incentive) Effect of BITs

The possibility of awarding such compensation is significant from multiple perspectives: (i) the payment of the damages itself as compensation for *damage or losses* that the investor sustained as a result of unlawful interference by the host state with the investor's rights, whereby the host state breached its international obligations, but also (ii) the potential broad scope of such awarded compensation generally reminds the *host states* of the specific consequences that such breaches might have, as well as (iii) the risk that the investor could be awarded such damages might, in a particular case, contribute to the negotiation of a mutually acceptable method and amount of any out-of-court settlement between the investor and the state. However, the effects mentioned under (ii) and (iii) above can in no way be considered the objective and purpose of the respective mechanism of investment dispute resolution; its main objective is full restitution in relation to the damage and losses sustained by the investor. Nevertheless, the two effects do exist, despite the fact that their factual existence has, for political reasons, been frequently denied or suppressed.

Other Petitions

The demand for material compensation for damage or losses sustained by the investor has recently, although very rarely, been replaced or accompanied by *petitions* requiring *restitutio ad integrum* (restitution to the original condition; such claims are usually made together with a demand for financial damages). Sometimes, the investors even request a negatory action (*actio negatoria*, an injunction prohibiting specific acts) in relation to certain behaviour of the host state. Despite the somewhat controversial nature of the claims for *restitutio ad integrum* and the *actio negatoria* made in these proceedings, primarily due to the questionable direct enforceability (involuntary enforcement) of such claims, decisions of this type are not principally excluded. In this connection, it is necessary to point out that even though certain BITs do not limit the possibility

of granting a remedy other than an order for performance, they do narrow the obligation of the BIT contracting states to recognize and enforce a decision to decisions for [financial] performance (such as certain investment promotion and protection treaties (BITs) concluded with Russia).

Private-Law Aspect of Investment Law

The mechanisms for resolving investor-state disputes primarily afford foreign investors with the right to make a direct claim for compensation for damage and losses caused by the alleged breach of investment obligations by the government of the host state. This mechanism is a relatively new system from the perspective of international law, dating back to the late 1950s. It is also unique because its legal basis (mostly BITs) consists of international legal instruments negotiated between states as sovereigns, but the mechanism itself establishes direct standing (entitlement) for private-law individuals and entities (investors) vis-à-vis states as the holders of sovereign state power. Consequently, it is a system that, from the perspective of public international law and the modern development thereof, would basically be unthinkable before World War II.

INTERNATIONAL ORGANIZATIONS IN INVESTMENT DISPUTE RESOLUTION

Alternatives to Arbitration (Diplomatic Protection, Mediation or Settlement, Host State Courts)

As mentioned above, arbitration is one of the methods of resolving investment disputes. There are also other instruments employed to counter breaches of obligations by the host state with respect to foreign direct investment, for instance, traditional diplomatic protection. The UNCTAD has, however, articulated several reasons why investors consider this traditional, but only exceptionally employed, remedial measure to be seriously flawed: (a) from the political perspective, the investor's home country may decide that it will not enforce the investor's claim against the host state; (b) even if the investor's state successfully enforces the investor's claim, the obligation of the investor's state to transfer the result (usually compensation for damage to the investment) to the [domestic] investor whose rights were asserted by the investor's state against the foreign state is not enshrined in any binding instrument; (c) it is often difficult to determine the *nationality* of supranational corporations for the purpose of determining the right to diplomatic protection, and the administrative delimitation of the investor's (supranational corporation's) personal status (for instance, by using methods commonly employed in private international law) is insufficient as concerns the determination of their qualified and significant connection to a particular state that could be classified as a justified connection for the purposes of public international law.

Conversely, investors often opt for another alternative to

arbitration, namely mediation and settlement in non-adversary proceedings, in which the investors themselves enforce their claims against the host state.

Finally, the individual BITs (bilateral investment promotion and protection treaties) very frequently offer the option of suing the host state in the courts of the host state. It is necessary to point out that the parties only avail themselves of this possibility (if it is an equal alternative to arbitration) exceptionally, and the practice in this regard is almost non-existent.

Arbitration

Although there are other alternatives, submitting claims arising from breached investments to arbitration is a typical method of resolving investment disputes. The investor may address various international arbitral tribunals, such as the International Court of Arbitration of the International Chamber of Commerce in Paris (ICC), the Arbitration Institute of the Stockholm Chamber of Commerce (SCC), and exceptionally also the Vienna International Arbitral Centre of the Austrian Federal Economic Chamber [VIAC]. Another possibility is to avail oneself of *ad hoc* arbitration, i.e. proceedings different from arbitration at a permanent arbitral institution. This option includes, for instance, arbitration pursuant to the UNCITRAL Rules. Indeed, the UNCITRAL Arbitration Rules were significantly amended in 2010 with the explicit aim of accommodating the specifics of arbitration involving states and other state agencies.

However, the institution established solely for the purpose of resolving investment disputes is the International Centre for the Settlement of Investment Disputes (ICSID); contrary to the above-mentioned institutions, the ICSID was set up by an international treaty, and therefore represents an international organization providing a universal platform for the ever-increasing number of investment disputes submitted to arbitration. Whereas in the period from 1987 to 2007 the number of arbitrations based on investment treaties totalled approximately 290, the number of arbitrations over an investment dispute opened in 2012 alone was 58, the highest year-on-year increase in history.⁽²⁾ At the same time, many disputes may go unnoticed if the arbitration is *ad hoc* arbitration pursuant to the UNCITRAL Rules and neither party (neither the investor, nor the respondent host state) provides any information regarding the origin or the resolution of the dispute.

ICSID

ICSID Jurisdiction

The ICSID regime represents a dispute resolution system based on a multilateral treaty (ICSID Convention), which offers a forum to investors and states in which they can settle their disputes. The ICSID Centre is only vested with jurisdiction over a dispute (i) if the parties to the dispute

agreed in the individual (particular) case to submit the dispute to the Centre, or (ii) if the jurisdiction to hear the case has been established by an international treaty. The ICSID Centre offers the signatories to the ICSID Convention a set of rules regulating arbitral proceedings. Please note that Poland is among the few European countries that have not adopted the ICSID Convention. Apart from that, the ICSID Centre has also implemented the Additional Facility for cases in which only one of the parties (or an entity of one party only, as applicable) is a signatory to the ICSID Convention. References to the ICSID Centre are incorporated in bilateral investment promotion and protection treaties (BITs), as well as in multilateral treaties, such as the NAFTA or the ECT.

The dispute resolution regime within the jurisdiction of the ICSID Centre can also be described as an all-embracing mechanism, which represents a platform for mechanisms envisaged under both multilateral and bilateral treaties. Investors are therefore forced to meet the criteria of a double jurisdiction test, i.e. both the criteria under the applicable BIT (or a multilateral treaty, such as the ECT), and the criteria prescribed by the ICSID regime. This means that if the respective dispute is a dispute under a BIT or under the ECT that ought to be resolved by the ICSID Centre, it is necessary to have regard to two levels of interpretation – interpretation under the applicable investment protection treaty (BIT/NAFTA/ ECT), and interpretation under the ICSID Convention.

Case Law and Interpretation in ICSID / BIT / ECT Regimes

General international law does not recognize any system of precedents, despite the fact that references to previous rulings are becoming more and more frequent. Hence, the interpretation of the ECT, BIT and the ICSID Convention rendered by tribunals in previous cases can only be endowed with the power of persuasion, thereby influencing the decision-making of the tribunals that are interpreting the text of any of these instruments at any later moment.

But arbitral tribunals dealing with investment disputes commonly invoke the decisions of other tribunals when interpreting a particular treaty. This can be illustrated by the practice at the ICSID Centre and, indeed, also outside the jurisdiction of the ICSID, which consists of the use of the *Salini* test (criterion) to determine whether or not the particular case concerns foreign direct investment covered by protection under international law. However, despite the fact that tribunals frequently invoke prior rulings, they are not bound by them. The nonbinding nature of prior case law has been confirmed by tribunals in several cases concerning the protection of investments.

The voluminous case law available in disputes arising from

alleged violations of BITs provides us with a large quantity of material that the tribunals dealing with the interpretation of a BIT may use, even if the decisions of these tribunals do not concern the interpretation of any particular provision of the same BIT. Areas that are substantially based on prior arbitral awards include: the definition of investor and investment, extension of the applicability of MFN clauses (*umbrella clause*) to dispute resolution, the meaning of indirect expropriation, and the standard of fair and equal treatment.

Similarly under the ICSID Convention, tribunals have been frequently called upon to construe the meaning of particular provisions of a given treaty, and tribunals in later cases invoke such interpretation in their own decisions. Interpretation of the ICSID Convention also benefits from the very well-documented and available *travaux préparatoires* (materials relating to the drafting of the ICSID Convention); this does not hold true for most BITs, because documents concerning the drafting of bilateral investment promotion and protection treaties are usually unavailable.

Considering the fact that the number of disputes arising from the ECT is still rather small, the tribunals that render decisions under the ECT only have a limited number of rulings to draw upon. But the tribunals invoke prior rulings (case law) nonetheless – cf. references made by arbitral panels in decisions under the ECT to the ICSID case law or to the case law developed under other bilateral or multilateral investment treaties whenever they wish to support an extensive interpretation of the definition of “investment” in terms of Article 1(6) of the ECT.(3).

ENERGY CHARTER TREATY

Political Import of ECT

The Energy Charter Treaty (ECT) was developed on the basis of the European Energy Charter (Charter) of 1991. Whereas the Charter was drawn up as a declaration of political intent to promote *East-West* energy cooperation, the ECT is an international treaty, i.e. a legally binding multilateral contractual instrument (treaty) of international law, dealing specifically with inter-governmental cooperation in the energy sector. Hence, the ECT builds on the European Energy Charter (*Charter*) of 1991.

The ECT provides a multilateral framework for energy cooperation that is unique under international law. Its primary objective is to promote energy security by operating more open and competitive energy markets, while honouring the principles of sustainable development and their sovereignty over energy resources. It is the first multilateral treaty for the protection of investments in terms of a binding source of international law. The fundamental aim of the ECT is to support foreign investment and provide protection against political risks, such as expropriation or

discrimination. But the ECT also contains a wide range of rules that concern energy transmission, energy efficiency and environmental protection. Last, but not least, the ECT sets forth generally binding rules for the resolution of disputes under international law. However, the future of the ECT (the importance of the ECT in the future) has recently become subject to speculation, primarily because Russia has definitively refused to ratify the ECT.

Energy Charter Conference

The Energy Charter Conference is the supreme body of the ECT and its powers are specifically enumerated in the ECT. The Conference is an *inter-governmental organisation*, the governing and decision-making body for the Charter process. All states who have signed or acceded to the ECT are members of the Conference. The Conference meets on a regular basis (usually twice a year) to discuss policy issues affecting energy cooperation among the ECT's signatories; to review the implementation of the provisions of the Treaty and the Protocol and to discuss new instruments and projects on energy issues. The Energy Charter Conference is the body that debates and adopts amendments to the ECT.

Access of Investors to Energy Resources under ECT

The Energy Charter Treaty provides a level playing field for the access of investors to energy resources. On one hand, there is the issue of national sovereignty over energy resources. Each Member State may freely decide how and to what extent its national and state energy resources ought to develop, and to what extent the individual energy sectors will be open to foreign investment. On the other hand, the Treaty articulates the requirement that the rules for prospecting, developing and extracting energy resources be publicly accessible, non-discriminatory and transparent.

Investment Protection under ECT

If the foreign investment complies with the domestic legal rules of the country, the ECT is proposed as an instrument for securing a reliable and stable mutual relationship between the investment and the host state. The ECT protects foreign investors against non-commercial risks, such as discrimination, direct or indirect expropriation, or violation of the individual investment treaties. The need for stable relations between investors and host states (governments and the *public sector* of the host states) is especially acute in the energy sector, with the reason being that projects implemented in this particular sector are intended to last for a longer period of time and often involve huge capital investments.

Comparison of ECT and BITs

The ECT aims to provide, on a multilateral basis, and specifically in relation to the energy sector, the same kind of investment protection as the protection offered under

BITs. Consequently, the standards incorporated in most BITs are, to a major extent, reflected in the aspects of investment protection enshrined in the ECT. On the other hand, the ECT stipulates benchmarks that significantly exceed BITs in several respects: the broad territorial and temporal application of the treaty comprising more than 50 member states, the extensively interpreted term “investments”, and the ample choice between various methods of dispute settlement, both judicial and extrajudicial.

Dispute Resolution under ECT

Article 26(4) of the ECT stipulates that the investor may submit the dispute to *arbitration* conducted by:

- The International Centre for Settlement of Investment Disputes [ICSID] [...] if the Contracting Party of the Investor and the Contracting Party that are party to the dispute are both party to the ICSID Convention;
- The International Centre for Settlement of Investment Disputes [ICSID] [...] under the rules governing the Additional Facility for the Administration of Proceedings by the Secretariat of the Centre, if the Contracting Party of the Investor or the Contracting Party that are party to the dispute, but not both, is party to the ICSID Convention;
- A sole arbitrator or *ad hoc* arbitration tribunal [panel] established under the Arbitration Rules of the United Nations Commission on International Trade Law (UNCITRAL Rules); or
- Arbitral proceedings under the Arbitration Institute of the Stockholm Chamber of Commerce (SCC).

Arbitration within the framework of the ICSID, as well as arbitration conducted pursuant to the UNCITRAL Rules, are both possibilities envisaged in a number of, if not most, BITs. Arbitration under the SCC and jurisdiction of the SCC are less common in BITs, but not exceptional.

ECT Case Law

Compared to modern BITs, the ECT offers a higher degree of legal certainty. The ECT is used in relations between the individual member states; consequently, the awards rendered by arbitral tribunals are no longer based on similarity, but on one and the same text (although there are many differences compared to the official versions and even more inconsistencies among translations into national languages). The first decisions have demonstrated that, based on the publication of the proceedings through the Secretariat of the ECT Conference, the arbitral tribunals have endeavoured to arrive at a uniform interpretation of the treaty. Thanks to these decisions, the results of legal disputes in the future relating to the ECT charter will be much more foreseeable than up until now.

International energy enterprises, primarily those that have

experienced *problems* in certain countries (especially in connection with their participation in privatisation projects), have already availed themselves of the new possibilities offered by the ECT charter. The value of the subject matter of disputes handled in proceedings regarding claims under the ECT is usually above average, which causes the governments of the countries involved to proceed with utmost caution. Consequently, it is advisable to invest in diligent individual analysis whenever a particular dispute arises. Despite the fact that analysis and comparison with international practice, primarily case law, are the most commonly employed methods for resolving (international) legal disputes at the international level, the specific features of each individual case should not be neglected. Moreover, investments in the energy sector exhibit major specifics; if the parties *overlook* these specific elements and rely on the frequently *misleading* international practice, they can end up facing *fatal consequences*. Another reason is that decisions concerning the ECT itself are scarce, and the ECT is an instrument of international law that differs from other instruments for investment protection (such as BITs) in a number of respects: in its concept, the broadness of issues covered by its rules, and certain mechanisms.

EUROPEAN UNION

Original Competences of EC

The European Communities were established in the 1950s, and their initial primary focus was on, inter alia, free movement in all segments of the economy, with the aim of creating a customs union and a common market. As concerns their external competences, the supranational community bodies were (under the original TEC) only vested with the power to enter into business agreements within the framework of the Common Commercial Policy, association agreements and agreements covering the internal competences of the EU (common customs tariff rates, agriculture or fisheries).

Expansion of Competences in Recent Years

Over the subsequent fifty-year period, amendments to the original Treaty, interpretation advocated by the ECJ, and further legislation produced by the *Commission* have contributed to the transfer of competences from the Member States to the *Community*; during the last two decades, the material scope of *Community* law in the domain of external relations has increased exponentially. Despite the fact that the competences of the *Community* in the area of foreign direct investment were not originally the centre of attention, the increased regulation of the movement of capital and the intensified monetary cooperation after the *Amsterdam Treaty* in 1997 have persuaded the *Commission* and a number of commentators to present proposals regarding the clarification and significant expansion of the

external competences in the area of foreign direct investment – for the benefit of the *Community*.

Until 1 December 2009 (the day of entry of the TFEU (Lisbon Treaty) into force), the rules covering or otherwise concerning foreign direct investment were divided between the EC and its Member States. The roles of the Member States in formulating their investment policies supplemented each other; whereas the EC secured the liberalisation of foreign direct investment (especially by its commercial agreements with non-Member States), the Member States sought to protect the flow of investment by negotiating BITs, and exceptionally by other instruments as well. The Lisbon Treaty enables the *Union* to include all these elements under the *EU's common investment policy*.

Issues Relating to Consequences of Provisions Incorporated in Lisbon Treaty

Provisions regarding exclusive competences that concern the common commercial policy and that were suddenly incorporated in the *Lisbon Treaty* (TFEU) without a sufficiently profound discussion came as a surprise to many, after Europe had awakened from the *debacle* caused by the absence of public support with respect to the previous concept of the *Constitutional Treaty*. These developments were not entirely unexpected, but discussion and preparation in this regard were indeed absent. It appears that this relatively hasty step in relation to foreign direct investment, primarily the issues that were not clarified relating to the existing international obligations of the Member States with respect to investment protection and promotion, startled both the Member States and the entire *Union*, as such. The reason is that the Lisbon Treaty fails to answer fundamental questions, such as the *definition* of foreign direct investment under the TEC/TFEU, i.e. the definition of matters that are encompassed by the *Union's* exclusive competence within the framework of the common commercial policy after 1 December 2009. Should it be more of a *commercial understanding of capital investments* (for instance, under the OECD standards), or is it a specific term, the subject of hundreds of adjudicated legal opinions in terms of awards rendered by arbitral panels in investment disputes? How can we provide guarantees for foreign investments if these matters are partly covered by the exclusive competence of the Member States, and the *Union* is therefore unable to offer the full extent of what international investors currently expect and what is included in well-established standards created over the last fifty years? What is the current status of the *intra-EU* BITs, i.e. the existing bilateral investment promotion and protection treaties between Member States, and how does *Community (Union)* law influence these substantially *traditional* obligations adopted by the Member States under (public) international law?

Scope of Exclusive Competence of EU in Investment Policy

Forced by significant pressure exerted by the global financial and economic (investment) community, whose position has become substantially unstable as a result of the rules introduced by the Lisbon Treaty, the Commission drafted a Communication in July 2010 (4) that was supposed to clarify the precise nature of the new EU investment policy following the Lisbon Treaty. The Communication stipulates that the EU's common investment policy ought to make sure that no EU investor is forced to invest in non-Member States under worse conditions than those under which they would invest under the existing BITs concluded by the Member State. The EU is therefore advised to implement its international investment policy, while observing the best available practices that were implemented by the Member States.

The key standards of investment protection for EU investment agreements should include, inter alia:

- guarantees of honest, fair and non-discriminatory treatment,
- guarantees of full protection and security, as well as
- guarantees of protection against unlawful expropriation, and
- guarantees of the transferability of funds.

In order to safeguard effective enforcement of protection, investment agreements should also include a mechanism for resolving *investor-state* disputes that would enable the investor to make a direct claim against the *host state* (*the government of the host state*) in arbitration resulting in a binding award. This represents a fundamental first step taken by the EU, which thereby confirms the convictions long held by the majority of professionals, namely that the EU has no mechanism available for the resolution of this type of *investment dispute*, other than the well-established *arbitration*, which would satisfy foreign (international) investors and which would, at the same time, be sufficiently *flexible* to create room for the determination of principles and procedures in proceedings that could also satisfy the *legitimate interests* of the host states. In this connection, the Commission has also mentioned that it will consider and discuss the possibility of the EU acceding to the ICSID Convention, which would also necessitate amendment to the Convention (5).

Status of Intra-EU BITs

The Commission's Communication of 7 July 2010 has partially refuted the Commission's standpoint that it had repeatedly advocated before, namely the EU's opinion regarding the superiority of *Community* law (including the ECJ competence) over intra-EU obligations of the Member

States.(6). According to this opinion, the BITs negotiated between the EU Member States would become questionable upon accession of the respective country to the EU, because the underlying presumption is that any investment matters inside the EU are governed by *Community* law. Consequently, the BITs would be replaced by *Community* law, and the resolution of *investor-state* disputes within the EU in arbitration would be contrary to EU law.

However, the majority of the EU Member States have rejected the *Commission's* repeatedly voiced opinion that arbitrators lack(7) jurisdiction in investment disputes based on intra-EU BITs, and that the equal treatment of investors in *intra-EU transactions* is covered by *Community* law. Such standpoint is unacceptable, because it is contrary to fundamental principles of international law, as well as national laws of all Member States, and indeed all developed countries. It violates the principle of *pacta sunt servanda*, it is contrary to legitimate expectations, and, after accession, the new legal situation would de facto have retroactive effect.

Hence, the issue of foreign direct investment between the EU Member States is governed by the rules of international law, not *Community* law; consequently, BITs are not replaced by *Community* law where they do not conflict with *Community* law. Moreover, *Community* law (from the procedural perspective) does not cover the area of mechanisms typical for the resolution of *investor-state* disputes in arbitration, and consequently, fails to provide any, let alone any equal, alternative.

Status of Extra-EU BITs

The TFEU does not contain any explicit rules regarding the transitional regime for BITs concluded by the Member States with non-Member States. From the perspective of EU law, the status of these BITs is governed by the Regulation establishing transitional arrangements for bilateral investment agreements with third countries valid from 9 January 2013.(8). The Regulation *approves* the existence of all investment agreements valid between the Member States and third countries, although from the perspective of international law, such *approval* cannot constitute anything more than a proclamation. Nonetheless, recognition of the treaties by the EU in the form of an act such as a regulation is at least very important from the political perspective.

Hence, the EU has opted for an approach of "zero risk", desiring to assure investors that their rights are not affected. At the same time, however, the EU emphasises the possibility of the necessity to change or modify the existing BITs, which the Member States may be invited to do. Indeed, the Regulation contains no paragraph in which the appeasing message, i.e. the confirmation of international obligations, is not followed by a menacingly raised index finger pointing to the obligation of honouring the interests

of the EU, including the comprehensive EU investment policy.

The Regulation also sets forth the framework and conditions for the Member States to open discussions with non-Member States with the aim of amending the existing BITs or negotiating and concluding new BITs. Considering the fact that, after the Lisbon Treaty entered into force, the EU has *exclusive competence* with respect to foreign direct

investment, and that the EU's investment policy will gradually be expanding, the procedure regulated under the Regulation is considered an *exceptional transitional measure*. A Member State may only enter into an agreement with a third country if authorised to do so by the *Commission*, which may deny the authorisation if, for instance, the Member State's initiative could endanger the objectives of the EU's negotiations or EU policies.

NOTES

1. World Investment Report 2013, p. 20 (xx). Available at: http://unctad.org/en/PublicationsLibrary/wir2013_en.pdf.
2. World Investment Report 2013, p. 21 (xxi). Available at: http://unctad.org/en/PublicationsLibrary/wir2013_en.pdf.
3. *Petrobart Ltd. v. Kyrgyzstan*, arbitral award, 29 March 2005, SCC Case No. 126/2003 (392) through (397), with reference to the following rulings:
 - *Fedax N. V. v. Venezuela*, arbitral award on jurisdiction, 11 July 1997, ICSID Case No. ARB/96/3;
 - *Salini Costruttori and Italstrade v. Morocco*, arbitral award on jurisdiction, 23 July 2001, ICSID Case No. ARB/00/4;
 - *SGS Société Générale de Surveillance S. A. v. Pakistan*, arbitral award on jurisdiction, 6 August 2003, ICSID Case No. ARB/01/13.
 And with reference to the following bilateral investment promotion and protection treaties:
 - BIT: Kyrgyzstan—United Kingdom
 - BIT: Kyrgyzstan—Sweden
 - BIT: Kyrgyzstan—USA
4. Communication from the Commission to the Council, the European Parliament, the European Economic and Social Committee and the Committee of the Regions, towards a comprehensive European international investment policy, published on 7 July 2010. *Commission* Document COM(2010)343.
5. Communication from the Commission, p. 10.
6. *Commission*. Intra-EU Bilateral Investment Treaties, Note for the Alternates of the Economic and Financial Committee, 2007.
7. Report of the Economic and Financial Committee – EFC, December 2008. The EFC consists of the representatives of ministries of finance and central banks of the Member States.
8. Regulation (EU) No. 1219/2012 of the European Parliament and of the Council of 12 December 2012 establishing transitional arrangements for bilateral investment agreements between Member States and third countries. Available at: <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:L:2012:351:0040:0046:CS:PDF>.

REFERENCES

1. *Commission*. Intra-EU Bilateral Investment Treaties, Note for the Alternates of the Economic and Financial Committee, 2007.
2. Economic and Financial Committee – EFC, December 2008.
3. European Parliament, Communication from the Commission to the Council, *Commission* Document 7 July 2010.
4. <http://eurlex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:L:2012:351:0040:0046:CS:PDF>.
5. http://unctad.org/en/PublicationsLibrary/wir2013_en.pdf.
6. ICSID Case, *Fedax N. V. v. Venezuela*, arbitral award on jurisdiction, 11 July 1997.
7. ICSID Case, *Salini Costruttori and Italstrade v. Morocco*, arbitral award on jurisdiction, 23 July 2001.
8. ICSID Case, *SGS Société Générale de Surveillance S. A. v. Pakistan*, arbitral award on jurisdiction, 6 August 2003, ICSID.
9. SCC Case, *Petrobart Ltd. v. Kyrgyzstan*, arbitral award, on jurisdiction 29 March 2005.

Stereotypy i uprzedzenia na temat seksualności człowieka / Stereotypes and prejudices about human sexuality

Adres do korespondencji:

prof. dr hab. Paweł Czarnecki
Rektor Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie
e-mail: rektor@wsm.warszawa.pl

STRESZCZENIE

W niniejszym artykule przedstawiono rozważania dotyczące stereotypów na temat seksualności człowieka, głównie rozpoznawalnych w odniesieniu do osób homoseksualnych. Przez stereotyp w artykule należy rozumieć pewien rozpowszechniony w danej grupie społecznej negatywny pogląd odnoszący się do innej grupy społecznej. Stereotypy mają różną genezę i pełnią rozmaite funkcje, z których najważniejsza wydaje się być konsolidowanie grupy poprzez negatywne wartościowanie tego, co jest „na zewnątrz” i wobec czego grupa ta określa własną tożsamość, jednocześnie izolując się od innych grup. Ten negatywny stosunek do członków danej grupy sprawia, że stereotyp jest zawsze krzywdzący (a więc jest przyczyną zła moralnego). Nie ma przy tym znaczenia, czy cechy przypisywane przez stereotyp danej grupie znajdują jakieś potwierdzenie w rzeczywistości czy też nie. Ponadto stereotyp poznawczy umożliwia kontrolę nad otoczeniem: zamiast skomplikowanych, zmiennych struktur poznawczych odpowiadających rzeczywistości jednostka postrzega rzeczywistość w sposób uproszczony, a jednocześnie spójny. Dzięki temu łatwiejsza staje się też komunikacja pomiędzy członkami grupy. Oczywiście stereotyp daje jedynie złudzenie poznania, a de facto uniemożliwia poznawanie rzeczywistości społecznej poprzez bezpośrednie zetknięcie się z nią. Jedną z cech stereotypu jest jego uboga treść. Stereotyp przypisuje nieliczne sądy i wyobrażenia wszystkim jednostkom wchodzącym w skład danej grupy. Już samo to wskazuje, że stereotyp odziera jednostkę z godności, redukuje ją do prostego zbioru atrybutów, przesłania obraz osoby, który jest zawsze niepowtarzalny i nieskończenie bogaty. Stereotyp przesycony jest negatywnymi emocjami, wyrasta z leku i niechęci, co ułatwia przypisywanie danej grupie cech negatywnych. Uznanie członków danej grupy za „złych”, a siebie samego za „dobrego” z racji przynależności do „lepszego” grupy prowadzi zaś do częściowej lub całkowitej dehumanizacji „złych” jako zagrożenia, wobec którego należy podejmować działania defensywne. Stereotypy charakteryzują się także trwałością, tzn. okazują się niepodatne na zmiany pod wpływem obiektywnych informacji z nimi niezgodnych, łatwo natomiast dają się potwierdzać na podstawie subiektywnych odczuć.

SŁOWA KLUCZOWE edukacja, nauczyciel seksualność, płęć, etyka, dyskryminacja, stereotyp

WPROWADZENIE

Przez stereotyp należy tu rozumieć pewien rozpowszechniony w danej grupie społecznej negatywny pogląd odnoszący się do innej grupy społecznej (1). Stereotypy mają różną genezę i pełnią rozmaite funkcje, z których najważniejsza wydaje się być konsolidowanie grupy poprzez negatywne wartościowanie tego, co jest „na zewnątrz” i wobec czego grupa ta określa własną tożsamość, jednocześnie izolując się od innych grup. Ten negatywny stosunek do członków danej grupy sprawia, że stereotyp jest zawsze krzywdzący (a więc jest przyczyną zła moralnego) (2). Nie ma przy tym znaczenia, czy cechy przypisywane przez stereotyp danej grupie znajdują jakieś potwierdzenie w rzeczy-

wistości czy też nie. Ponadto stereotyp poznawczy umożliwia kontrolę nad otoczeniem: zamiast skomplikowanych, zmiennych struktur poznawczych odpowiadających rzeczywistości jednostka postrzega rzeczywistość w sposób uproszczony, a jednocześnie spójny. Dzięki temu łatwiejsza staje się też komunikacja pomiędzy członkami grupy. Oczywiście stereotyp daje jedynie złudzenie poznania, a de facto uniemożliwia poznawanie rzeczywistości społecznej poprzez bezpośrednie zetknięcie się z nią.

OMÓWIENIE

Z. Chlewiński zauważa, że jedną z cech stereotypu jest jego uboga treść (Chlewiński, Kurcz, 1992) Stereotyp przypy

suje nieliczne sądy i wyobrażenia wszystkim jednostkom wchodzącym w skład danej grupy. Już samo to wskazuje, że stereotyp odziera jednostkę z godności, redukuje ją do prostego zbioru atrybutów, przesłania obraz osoby, który jest zawsze niepowtarzalny i nieskończenie bogaty. Ten sam autor zwraca uwagę, że stereotyp przesycony jest negatywnymi emocjami, wyrasta z leku i niechęci, co ułatwia przypisywanie danej grupie cech negatywnych. Uznanie członków danej grupy za „złych”, a siebie samego za „dobrego” z racji przynależności do „lepszego” grupy prowadzi zaś do częściowej lub całkowitej dehumanizacji „złych” jako zagrożenia, wobec którego należy podejmować działania defensywne. Stereotypy charakteryzują się także trwałością, tzn. okazują się niepodatne na zmiany pod wpływem obiektywnych informacji z nimi niezgodnych, łatwo natomiast dają się potwierdzać na podstawie subiektywnych odczuć.

Rodzajem stereotypów są poglądy odnoszących się do mniejszości w obrębie szerszej grupy społecznej, w tym także do mniejszości seksualnych. Należy zauważyć, że mniejszość, w odniesieniu do której powstają stereotypy, musi być w społeczeństwie „zauważalna”, a więc powinna być stosunkowo liczna i posiadać cechę lub zbiór cech wyraźne odróżniających ją od reszty społeczeństwa (płeć, wiek, wykształcenie, preferencje seksualne). W przypadku mniejszości seksualnych warunek ten jest w największym stopniu spełniony przez osoby homoseksualne, toteż właśnie tej mniejszości wydaje się dotyczyć najwięcej stereotypów. Istnieje też szereg stereotypów dotyczących kobiet, co wynika z faktu, iż kultura europejska była do niedawna zdominowana przez mężczyzn.

Za stereotyp bodajże najbardziej rozpowszechniony, chociaż przeważnie nieuświadomiany, można uznać już samo wyodrębnienie osób homoseksualnych w oddzielnej mniejszości. Wydaje się, iż w przeciwieństwie do mniejszości etnicznych czy religijnych, osoby homoseksualne, podobnie zresztą jak heteroseksualne, nie mają świadomości odrębności grupowej czy tożsamości i, poza pewnymi wyjątkami, nie odczuwają potrzeby tworzenia takiej tożsamości. Przekonanie, iż stanowią oni mniejszość wyraźnie odróżniającą się od otaczającej ich większości zostało im narzucone z zewnątrz. Od rzeczywistych mniejszości (narodowych, etnicznych), a więc takich, które podejmują świadome działania zmierzające do zachowania własnej tożsamości, mniejszość homoseksualna różni się tym, iż wysiłek zmierza tu w odwrotnym kierunku: nie w kierunku podkreślenia i przedłużenia poczucia własnej odrębności, lecz w kierunku jej zatarcia.

Mowa tu jest o mniejszości seksualnej ze względu na fakt, iż obecnie orientacja homoseksualna nie jest uznawane

za chorobę, lecz właśnie za psychoorietnację „mniejszościową”. Fakt ten odróżnia orientację homoseksualną od innych rodzajów orientacji, takich jak pedofilia czy transwestytyzm, którą uznaje się za zaburzenie, poddając osoby przejawiające skłonności pedofilne leczeniu. Warto jednakże zwrócić uwagę, że jeszcze do niedawna także homoseksualizm uznawany był za chorobę. Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne skreśliło go z listy zaburzeń w 1973 r., a Światowa Organizacja Zdrowia dopiero w 1991 r. (3). W związku z tym pojawiają się obawy, że także skłonności uważane obecnie za zaburzenie psychoseksualne zostaną z czasem zaakceptowane jako zwykła mniejszość seksualna. Postulat skreślenia pedofilii z listy zaburzeń i uznania jej za „pełnoprawną” orientację seksualną już obecnie jest zgłaszane przez środowiska pedofilów, którzy na dodatek skrajnie negatywny stosunek społeczeństwa uznają za krzywdzący stereotyp.

Zmiana stosunku medycyny do homoseksualizmu wskazuje, iż odróżnienie stereotypu od wiedzy o faktach nie zawsze jest łatwe. Nie do końca uzasadnione wydaje się także mówienie o stereotypie homoseksualizmu jako patologii, bowiem ów „stereotyp” do niedawna opierał się na aurytecie nauki. Tym bardziej nieuzasadnione wydaje się przypisywanie złych intencji każdemu, kto traktuje homoseksualizm (własny lub cudzy) jako zaburzenie, które powinno zostać podane terapii lub przynajmniej stłumione. Dla przykładu, w opracowaniu organizacji Porozumienie Lesbijek (LBT) (4) czytamy: „Homoseksualność nie jest chorobą, więc nie ma możliwości, by ją leczyć czy z niej wyleczyć, podobnie jak nie można wyleczyć nikogo z heteroseksualności”. (Kostrzewa, Zawadzka, on-line) Tymczasem dla wielu katolików, także katolików o orientacji homoseksualnej, właśnie przeświadczenie o niemożności skutecznego zwalczania orientacji homoseksualnej jest stereotypem propagowanym przez „wojującą mniejszość”. W tej samej publikacji sugeruje się też, że obawy osób homoseksualnych przed publicznym ujawnieniem swej orientacji wynikają z represyjnego oddziaływania otoczenia społecznego. Opinia ta także może stać się podstawą stereotypu, zgodnie z którym jedynym modelem relacji pomiędzy heteroseksualną większością a homoseksualną większością jest model ustawicznego konfliktu i walki (5).

Oczywiście nie oznacza to, że stereotyp osoby homoseksualnej jako „zbożonej”, skłonnej do różnego rodzaju perversji i na dodatek rozwiązłej nie oddziałuje na decyzje i życiowe wybory tychże osób. Przykłady homoseksualnych mężczyzn, którzy zakładają heteroseksualne rodziny, aby w ten sposób zamaskować własną orientację, wskazują, że stereotyp ten skutecznie ogranicza zakres jednostkowej wolności. Warto też podkreślić, że stereotypy

oddziałują na członków danej grupy poprzez samo swoje istnienie, niezależnie od tego, czy dana osoba pada ofiarą bezpośredniego dyskryminowania czy nie. Świadomość, że może się zostać odrzuconym przez rodzinę, kolegów, czy środowisko pracy sprawia, że wiele osób homoseksualnych ukrywa swoje skłonności. Z badań wynika zresztą, że obawa ta jest uzasadniona, ponieważ znaczny odsetek osób homoseksualnych pada ofiarą różnych form agresji, poczynając od wyzwisk aż do bezpośredniej przemocy fizycznej.

Autorki wspomnianego opracowania wskazują także na pokutujące rzekomo w polskim społeczeństwie stereotypowe wyobrażenia dotyczące tego, co w życiu seksualnym jest „normalne”. Ich zdaniem, „obiegowe, stereotypowe myślenie, powszechne w polskim społeczeństwie, zakłada, że partnerzy seksualni powinni być osobami dorosłymi, odmiennej płci, tej samej rasy (białej), tego samego wyznania (rzymskokatolickiego), a mężczyzna ma być starszy od kobiety”. Można tu mieć wątpliwości, czy rzeczywistości w polskim społeczeństwie występuje stereotyp, „zgodnie z którym partnerzy seksualni powinni być tej samej rasy czy tego samego wyznania (małżeństwa osób wyznania katolickiego z osobami niewierzącymi nie należą wszak do rzadkości i nie budzą zdziwienia), toteż uprawniony wydaje się zarzut, że zwalczając jedne stereotypy, tworzy się następne, tym razem odnoszące się do polskiego społeczeństwa” i piętnujące to społeczeństwo jako nietolerancyjne.

Wracając do uprzedzeń związanych z homoseksualizmem, warto zwrócić uwagę, że zakres jednostkowej wolności ograniczają nie tylko trudne do jednoznacznego określenia wyobrażenia o mniejszości homoseksualnej, lecz także przepisy prawa. Otóż w polskim prawie istnieją zapisy dyskryminujące osoby homoseksualne. O ile bowiem można mieć wątpliwości, czy osobom homoseksualnym powinno się przyznać prawo do adoptowania dzieci, o tyle trudno znaleźć racjonalne przyczyny, dla których związkom osób tej samej płci nie miałyby przysługiwać te same prawa, co małżeństwom osób heteroseksualnych. Przykładem rozwiązania prawnego, które można uznać za dyskryminujące związki homoseksualne, jest ustawa o zawodzie lekarza z 1996 r. nakładająca na lekarza obowiązek udzielenia „pacjentowi lub jego ustawowemu przedstawicielowi przystępnej informacji o jego stanie zdrowia”, przy czym „ustawowym przedstawicielem” był w myśl prawa małżonek lub rodzic. Dopiero przygotowany przez M. Szyszkowską projekt ustawy o związkach partnerskich zaliczyła do grona przedstawicieli ustawowych także partnerów w związkach osób tej samej płci (6). Podobny, dyskryminacyjny charakter mają m.in. przepisy o dziedziczeniu majątku.

Niektóre stereotypy odnoszą się do dwóch mniejszości

jednocześnie. Przykładem takiego stereotypu jest przekonanie, że osoby homoseksualne wykazują skłonności do pedofili częściej niż osoby heteroseksualne (7). Co więcej, część zwolenników radykalnych ugrupowań i partii politycznych podejmuje wysiłki zmierzające do ugruntowania tego stereotypu, chcąc w ten sposób pogłębić brak tolerancji wobec homoseksualistów (8). Podobnym stereotypem jest pogląd, zgodnie z którym homoseksualizm jest zaburzeniem psychicznym czy wręcz chorobą. Nie istnieją natomiast analogiczne stereotypy dotyczące osób heteroseksualnych, mimo że to właśnie w rodzinach heteroseksualnych najczęściej dochodzi do molestowania dzieci (przy czym najczęściej heteroseksualni mężczyźni dopuszczają się molestowania dziewczynek). (Jenny, Roesler, Poyer, 1884, 41 i nast.)

Wspomniałem powyżej, że stereotyp odnosi się do grupy wyraźnie odróżniającej się od otoczenia (rzeczywistej lub sztucznie wyodrębnianej przez stereotyp) i wystarczająco licznej. Dlatego w przypadku patologicznych orientacji seksualnych mamy do czynienia raczej ze stygmatyzacją niż stereotypami. Stygmatyzacja różni się od stereotypu tym, iż dotyczy jednostek, nie zaś grup społecznych. To jednostce, a nie grupie przykleja się pewną etykietę i choć etykieta ta może „kategoryzować” jednostkę, tzn. zaliczać ją do pewnej grupy i przypisywać jej cechy tej grupy (także stereotypowe), to punktem wyjścia w przypadku stygmatyzacji jest zawsze jednostka, nie zaś grupa.

Osoby przejawiające skłonności pedofilne lub dopuszczające się kazirodztwa stanowią w społeczeństwie drobną mniejszość i na ogół dokładają starań, aby ich orientacja seksualna nie wyszła na jaw. „Wykrycie” tej orientacji przez otoczenie społeczne lub, co gorsza, ujawnienie popełnionych czynów przez organy ścigania sprawia, że grupa społeczna zaczyna dążyć do wykluczenia danej jednostki. Z punktu widzenia trwałości więzów społecznych zachowanie takie można uznać za zrozumiałe, jednakże z punktu widzenia etyki stygmatyzacja okazać się może większym złem moralnym niż stereotyp.

Przed wszystkim stygmatyzacja dotyczy zawsze konkretnej osoby, dlatego każde wynikające ze stygmatyzacji działanie jest bezpośrednim złem moralnym wyrządzanym tej właśnie osobie. Stygmatyzacja wyklucza jednostką poza obręb normalnych relacji społecznych. Nie znajdując oparcia w żadnej innej grupie jednostka odczuwa pokusę wyzbycia się wszelkich zahamowań moralnych jako obowiązujących w obrębie grupy, ale nie poza nią. Tak więc wykluczenie danej jednostki jako „złej” może paradoksalnie sprawić, iż jednostka ta stanie się rzeczywiście złą. Podobny mechanizm psychologiczny zachodzi także wówczas, gdy jednostka poddana stygmatyzacji nie zosta-

je w pełni wykluczona z grupy, jednakże grupa odmawia jej pełnego uczestnictwa w swoim funkcjonowaniu (wykluczenie częściowe). W takiej sytuacji łatwo dochodzi do internalizacji stygmatu, tzn. uznania negatywnych sądów i ocen dokonywanych przez grupę za prawdziwe.

Oprócz stereotypów odnoszących się do grup społecznych można także wyróżnić kategorię stereotypów związanych z rolami społecznymi. Rodzajem stereotypów w obrębie tej kategorii są stereotypy odnoszące się do kobiet. Przykładem może być przekonanie, że winę za gwałt ponosi kobieta, ponieważ jej zachowanie sprowokowało gwałciiciela do gwałtu (9). Innym stereotypem jest pogląd, zgodnie z którym osoby trudniące się prostytutką czynią to na mocy wolnej decyzji, podczas gdy z badań wynika, że w większości przypadków przyczyną prostytucji jest trudna sytuacja materialna kobiety.

Wyznawcy różnego rodzaju stereotypów dotyczących kobiet odwołują się często do naukowej wiedzy o biologicznych różnicach między płciami. (por. Blum, 2000) Różnice te miałyby rzekomo usprawiedliwiać gorsze traktowanie kobiet, tzn. odmawianie im dostępu do niektórych zawodów, niższe wynagrodzenia itd. Można się oczywiście spierać, czy owe różnice rzeczywiście wpływają znacząco na sposób postrzegania rzeczywistości i podejmowania decyzji przez obie płcie (10), jednak nie sam fakt istnienia różnic jest tutaj najistotniejszy. Jeżeli bowiem potraktujemy poważnie argument, zgodnie z którym różnice biologiczne między płciami stanowią podstawę sądów etycznych (np. „kobiety nie powinny dostawać tego samego wynagrodzenia co mężczyźni za tą samą pracę”), to tym samym uznamy różnice biologiczne za jedną z podstaw sądów etycznych w ogóle. Konsekwencje tego stanowiska są zaś dobrze znane w odniesieniu do ras ludzkich, toteż obecnie spotyka się ono z powszechnym potępieniem.

Odnieść można przy tym wrażenie, że potępienie to występuje z różnym nasileniem w zależności od tego, według jakiego kryterium biologicznego wyodrębnia się owe grupy (według rasy, płci, wieku). Nie wydaje się jednak uprawnione stwierdzenie, że kryterium biologiczne jako podstawa wartościowania etycznego całkowicie znikło z potocznego myślenia. Świadczy o tym m. in. fakt, że w niektórych krajach (np. w Holandii) upośledzone noworodki można zgodnie z prawem poddać eutanazji jako biologicznie gorsze od noworodków zdrowych.

Jak wspomniałem, stereotypy (uprzedzenia) są zawsze krzywdzącymi uogólnieniami, a ich etyczna ocena nie nastręcza większych trudności. Nie oznacza to jednak, że w praktyce łatwo jest radzić sobie ze stereotypami, w szczególności tymi, które sami mniej lub bardziej świa-

domie podzielimy. Zwalczanie stereotypów jest bez wątpienia trudne. Z badań psychologów wynika, że najbardziej tolerancyjni wobec jednostek należących do grup piętnowanych przez stereotypy, są ludzie, którzy osobiście zetknęli się z tymi jednostkami i nawiązali z nimi bliższą znajomość. Można z tego wyciągnąć wniosek, że bliskie zetknięcie się z grupą piętnowaną przez stereotypy stanowi receptę na przełamanie tychże stereotypów. Rozumowanie to wydaje się jednak być oparte na niezrozumieniu istoty stereotypu. W badaniach psychologicznych można wprawdzie zaobserwować wzrost tolerancji spowodowany wzajemnym zbliżeniem i poznaniem się, należy jednak obawiać się, że dotyczy to jedynie osób, które stereotypy przyjęły w sposób bierny i bezrefleksyjny, a ponadto znalazły się w okolicznościach, które zmusiły je do wchodzenia w bezpośrednie relacje z przedstawicielami grup negatywnie określanych przez stereotypy. Tymczasem trwałość stereotypów wynika właśnie z ich zdolności izolowania grup od siebie i zapobiegania wzajemnemu poznaniu. Historia społeczności Żydów i Romów w Polsce, które przez wiele wieków żyły w izolacji od polskiego otoczenia, stanowi przykład, iż samo przebywanie ze sobą w jednym miejscu nie jest wystarczającym warunkiem autentycznego zbliżenia.

PODSUMOWANIE

Wprawdzie zdaniem większości autorów stereotypy powstają samoistnie jako rezultat kontaktów pomiędzy grupami społecznymi, wydaje się jednak, że we współczesnej kulturze można zidentyfikować także całkiem konkretne ich źródła (będące jednocześnie kanałami, poprzez które stereotypy utrwalają się i są dziedziczone przez kolejne pokolenia. Oprócz mediów wskazać tu można sztukę (por. Szyłak, 2002) (w tym także tzw. sztukę popularną, m. in. film), literaturę (por. Budrowski, 2000) i przede wszystkim system edukacji (por. Chomczyńska-Rubacha, 2000). Pojawia się w związku z tym pytanie, czy powinniśmy oczekiwać od sztuki, literatury czy systemu edukacji zwalczania stereotypów. Wielu artystów i pisarzy zaprotestowałoby zapewne przeciwko nakładaniu na te dziedziny jakichkolwiek obowiązków związanych ze „służbą” społeczeństwu, z drugiej jednak strony należy podkreślić, że właśnie te dziedziny (a mówiąc konkretnie, twórcy sztuki i literatury) w największym stopniu oddziałują na wyobraźnię współczesnych społeczeństw. Można więc zgodzić się, że „czysta” sztuka i „czysta” literatura nie mają względem społeczeństwa żadnych zobowiązań etycznych, ponieważ na to społeczeństwo nie oddziałują, jednak od sztuki i literatury „masowej” mamy prawo oczekiwać przynajmniej unikania świadomego podtrzymywania stereotypów.

Nieco inaczej problem ten wygląda w odniesieniu do edukacji. Pod adresem systemu kształcenia należałoby bowiem sformułować raczej postulat wyrabiania w młodziży postawy tolerancji i otwartości. „Jednostka – stwierdza Z. Bokszański – jest nie tyle nosicielem stereotypu, co jego

współtwórcą” (18). Dlatego wychowanie pokolenia, które przestałoby być „współtwórcą” stereotypów wydaje się jedynym sposobem przezwyciężenia krzywdzących i niesprawiedliwych wyobrażeń społecznych.

PRZYPISY

1. Termin „stereotyp” pochodzi z języka greckiego, gdzie „stereos” oznacza „twardy”, „stężyły”, a „typos” – „wzorzec”, „odcisk”. Do socjologii został on wprowadzony przez W. Lippmana w latach 20-tych XX wieku. Grecki źródłosłów wskazuje, że stereotyp jest pewną stałą, trudno poddającą się zmianom strukturą poznawczą. (por. Kofta, Sędek, 1992)
2. Grupą tą może być zarówno realnie istniejąca wspólnota, jak i pewna wspólnota „wirtualna”, stwarzana właśnie przez stereotyp.
3. Chociaż z drugiej strony homoseksualizm zaczął być uznawany za chorobę dopiero w XIX w. (por. Glombik, 2007, 232)
4. Skrót LBT organizacja ta wyjaśnia jako „lesbijki, biseksualistki, kobiety transseksualne i transgenowe”.
5. Pewien wpływ na tego rodzaju opinie mogły wyrzucić poglądy Freuda. Według Freuda, psychika każdego człowieka jest biseksualna, a człowiek we wczesnym dzieciństwie przechodzi przez fazę seksualnego zainteresowania przedstawicielami własnej płci. U większości osób w życiu dorosłym następuje stłumienie pociągu do własnej płci, w części jednak w sprzyjających okolicznościach dochodzi do utrwalenia się tej wczesnej, homoseksualnej fazy. (por. Obuchowska, Jaczewski, 2002)
6. Właściwa nazwa projektu brzmi „ustawa o rejestrowanych związkach partnerskich”. Projekt ten w zasadzie zrównuje prawa związków hetero- i homoseksualnych. Przewiduje on m. in. prawo do pobierania alimentów przez jedną ze stron. Artykuł 11 stwierdza: „Jeżeli w wyniku rozwiązania rejestrowanego związku partnerskiego sytuacja życiowa jednego z partnerów uległa znacznemu pogorszeniu, może on [...] domagać się od drugiego partnera [...] dostarczenia środków niezbędnych na utrzymanie”.
7. Większość badań nie potwierdza istnienia związku pomiędzy orientacją seksualną a skłonnościami do molestowania dzieci. (por. Groth, Gary, 1982, 143 i nast.)
8. Stereotyp ten pojawia się czasami także w mediach. Np. w artykule opublikowanym przez „Gazetę Łódzką” opisującym przypadek molestowania chłopców przez trenera karate znalazło się następujące stwierdzenie: „To był ewidentny akt seksualny, ekshibicjonizm i czyn lubieżny – twierdzi ojciec Tomka, który był policjantem i zajmował się środowiskiem homoseksualistów. Podobne ekscesy miały miejsce w 2002 roku podczas zawodów w Czechach. Działacze Okręgowego Związku Karate w Łodzi ukrywali informacje o pedofilskich skłonnościach trenera”. Stwierdzenie to wyraźnie sugeruje zachodzenie związku pomiędzy orientację homoseksualną a pedofilią. *Cios poniżej pasa*, „Gazeta Łódzka” 1, 2 lutego 2005.
9. Wydaje się zresztą, że zabieg polegający na tym, iż ofiarę przemocy uznaje się za sprawcę, leży u podstaw wszelkich negatywnych stereotypów.
10. „Mężczyzna – pisze A. Wolska – ma znacznie lepszą wyobraźnię przestrzenną, lepszą koordynację wzrokowo – ruchową, lepiej czyta mapę, ma zdolność – częściej niż u kobiet – myślenia strategicznego. Mózg kobiety jest natomiast zorganizowany w taki sposób, że kobieta lepiej reaguje na wszystkie bodźce zmysłowe [...]”. (Wolska, 2000, 46)

LITERATURA

1. Blum D., *Mózg i płeć. O biologicznych różnicach między kobietami a mężczyznami*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000.
2. Bokszański Z., *Stereotyp a kultura*, Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 2001.
3. Budrowska K., *Kobieta i stereotypy. Obraz kobiety w prozie polskiej po roku 1989*, Trans Humana, Białystok 2000.
4. Chlewiński, I. Kurcz (red.), *Stereotypy i uprzedzenia*, Instytut Psychologii PAN, Warszawa 1992.
5. Chomczyńska-Rubacha M. (red.), *Płeć i rodzaj w edukacji*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2000.
6. Glombik K., *Homoseksualizm* [w:] A. Muszala (red.), *Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański*, Polskie wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2007.
7. Groth A.N., Gary T.S., *Heterosexuality, homosexuality, and pedophilia: Sexual offenses against children and adult sexual orientation* [w:] Scacco A.M. (red.), *Male rape: A casebook of sexual aggressions*, AMS Press, Nowy Jork, 1982.
8. Jenny C., Roesler T.A., Poyer K.L., *Are children at risk for sexual abuse by homosexuals?*, „Pediatrics”, 1994, nr 1.
9. Kofta M., Sędek G., *Stereotyp duszy grupowej* [w:] Z. Chlewiński, I. Kurcz (red.), *Stereotypy i uprzedzenia*, Instytut Psychologii PAN, Warszawa 1992.
10. Kostrzewa Y., Zawadzka A., *Fakty przeciwko mitom o gejach i lesbijkach*. Broszura Porozumienia Lesbijek (LBT), http://www.porozumienie.lesbijek.org/img/fakty_przeciwko_mitom.pdf (data dostępu: 23.07.2014 r.).
11. Muszala A. (red.), *Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański*, Polskie wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2007.
12. Obuchowska I., Jaczewski A., *Rozwój erotyczny*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2002.
13. Szyłak J., *Gra ciałem. O obrazach kobiet w kulturze współczesnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2002.
14. Wolska A., *Mózgowa organizacja czynności psychicznych*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2000.

„Aforyzm to błyskawica oświetlająca wszystko nagłym blaskiem”

Jānis Rainis

„Demokracja to próba trudnych rozwiązań”

Maria Dąbrowska

„Demokracja: rząd narodu poprzez naród i dla narodu”

Abraham Lincoln



Многообразие культур и глобализация / Diversity of cultures and globalization

Correspondence address:

д.ф.н., профессор Василий Петрович Гриценко
Краснодарский государственный университет
культуры и искусств, 350072 г. Краснодар,
Российская Федерация

ABSTRACT

Discusses the situation of cultural diversity in the era of intense interaction between globalization and regionalization, is estimated place in the Russian society from the point of view of the global challenges

KEY WORDS culture, globalization, regionalization, cultural diversity, cultural competence

ВВЕДЕНИЕ

Как ни парадоксально, но глобализация сделала факт многообразия национальных культур более заметным и значительным. Ведь для культурглобализации характерна (1) унификация деловой и потребительской культуры разных регионов, рост межкультурной коммуникации - мировой туризм стал важнейшей формой познавательной активности. Ответной экологической реакцией стал бум этносознания. Реставрация традиционализма и фундаментализма в некоторых регионах, в т.ч. и на Северном Кавказе, говорит, что этноэкономика, этносознание, региональный традиционализм способны оставаться фундаментальным основанием жизни современных социумов и этносов. Подтверждением этого могут быть результаты исследования World Values Survey (2) (охвачены 65 стран и 75 % мирового населения) показали, что основные культурные ценности сохраняются и даже восстанавливаются, несмотря на глобализацию (3).

Глобальное культурное пространство стало результатом современного интеграционного процесса во взаимодействии культур и цивилизаций. Это особая стадия развития человечества и общества, когда на основе экономических, торговых и политических связей с помощью ИКТ возникли семиотические коды и механизмы, интегрирующие человечество в глобальное

целое. Это новое смысловое единство человечества возникло благодаря наличию универсалий культуры, которые нашли свое глобальное проявление благодаря современным техническим средствам. Сформировался новый пространственно-временной континуум человеческой культуры.

ОБСУЖДЕНИЕ

Идеи «культурной глобализации» начали активно рассматривать в 1980-90 гг., чему способствовали пионерские труды А. Аппадурай «Разъединение и различие в глобальной культурэкономике»(4) и «Современность в полный рост: культурные измерения глобализации» (5). Так постепенно в концепциях глобализации стал доминировать культурологический дискурс. Сам А. Аппадурай рассматривает глобализацию как детерриториализацию, связанную с информатизацией и виртуализацией, и ведущую к потере привязки социальных и культурных процессов к физическому пространству (6). Согласно этим моделям глобализация формируется как символический поток, включающий в себя пять «русел»: виртуальное этнопространство образуют иммигранты, беженцы, гастарбайтеры, туристы; виртуальное технопространство создается функционированием и перемещением технологий; виртуальное финансовое пространство создается движением капиталов;

виртуальная область массмедиа является порождающим устройством образов, имиджей и идеологическое пространство – виртуальный мир, создаваемый потоком идеологем, идеологических симулякров. Эти виртуальные символические средства являются основой «воображаемых миров», которые люди создают и с помощью которых идентифицируют себя, других, вступая в символический обмен (7). В концепции «воображаемых миров» идентичности, отнесение себя к локальному или глобальному, к определенной форме религии или партийной принадлежности и все другое порождается интенциональной деятельностью человека (8). Гендерная, культурная, политическая, религиозная, этноидентичность и пр. конструируется людьми из потоков символических образов и различаются феноменологически (9).

В работе М. Уотерса «Глобализация» (1995) (10) глобализация также рассматривается как результат детерриториализации симуляции в областях, где доминирует культура над экономикой через средства символизации. Он применяет концепцию симулякров (11) Ж. Бодрийяра и предлагает следующие сферы виртуальной глобализации: сакральное пространство как поток симулякров религиозности; этнопространство, порождаемое потоком симулякров этнической идентичности; пространство виртуальной экономики, создаваемое движением симулякров стоимости и капитала; медиапространство, как результат симулятивной информации и виртуальное пространство симулякров развлечений.

Таким образом, постмодернизация социогуманитарного сознания привела к выводу, что доминантой глобализации является культура (12), поскольку в ней социальные отношения максимально символизированы и функционируют без привязки к конкретной территории. Глобализация как продукт движения симулякров и виртуализации транслируется в экономику и политику, вызывая тенденцию непосредственной привязки социальных отношений от физической и пространственной референции (полная симуляция возникает в киберпространстве при коммуникации посредством компьютерных сетей). С нашей точки зрения, в этом случае пространственная локализация релятивизируется и каждая локальная точка становится точкой глобального пространства. Рост скорости и интенсивности потоков информации делает в тенденции различие глобального и локального условным, мир становится глобальным, потому что он как бы «сжимается» (Р. Робертсон) вследствие усиления связи его частей.

Части глобального мира, его разноуровневые ло-

кальные проявления – это регионы. Именно регионы создают культурное многообразие мира, являются залогом культурного богатства человечества – многообразии языков, диалектов, традиций, обычаев, кодексов, норм, артефактов и пр. Регионы являются локальностями внутри глобальной культуры. Более того, понятия «регион», «региональный» оказываются соотносительными с понятием «глобальный». Концептуальные рассмотрения этих феноменов фиксируют как их противоречия, так и взаимосвязь. В теоретических рассуждениях свободно допускается, что глобализация ведет к подчинению регионов, доминирует над ними, хотя и допускается, что регион является субъектом глобализации. Регионализация противоречит глобализации, но эти две тенденции неразрывны и придуманы ряд терминов, которые фиксируют эту взаимосвязь, например, «глокализация» (Р. Робертсон) (13). Сам термин «глокализация» включает сочетание двух исходных слов в определенной комбинации и означает, что локальные точки социального и культурного пространства в эпоху глобализации являются точками бытия Универсума, а социальный Универсум в каждой точке своего локального культурного бытия глобален (14). Глокальная точка конструируется глобальным целым, но имеет локальный колорит.

В эпоху глобализации вопрос бытия локальных общностей приобрел новую постановку, в частности, как вопрос-дилемма: Существует культура как нечто единое или она представляет собой пеструю мозаику локальных культур? Это не сугубо терминологический вопрос или казус. От ответа на него зависят интенции идентификации индивида, сообщества, направление и содержание культурной политики. Дело в том, что современная культурологическая парадигма общественной жизни рассматривает культуру базовой основой воспроизводства общественной жизни, содержащей в себе коды, матрицы и программы социального воспроизводства. Движущей силой прогресса в таком случае считаются субкультурные образования, а многообразие субкультур определяется в качестве предпосылки и фактора социального и общего прогресса.

Культурологическая парадигма порождает и новые политические стратегии, которые включают в себя «развитие межкультурной компетентности субъектов государственного управления и планирования, а также нового гражданского мировоззрения и инициатив (организаций) гражданского общества, которые рассматривали бы инфраструктуру культуры как часть инфраструктуры, обеспечивающей националь-

ное развитие в целом; обновление и/или расширение форм деятельности в сфере культуры с учетом самых современных теоретических подходов и практических шагов в сфере межкультурных и межрелигиозных проблем, развития межкультурных компетенций и диалога, исторической и коллективной памяти, сохранения материального и нематериального культурного наследия, поддержки многообразия форм культурного выражения и др.; создание эффективных механизмов координации на региональном, национальном и местном уровнях с целью облегчить проведение в жизнь инновационных подходов поверх традиционных национальных, институциональных или культурных границ (15).

Одна из главных проблем, которая сложилась на постсоветском, европейском и мировом уровне – это культурное многообразие и управление им. Ситуация такова, что постиндустриальное общество и соответствующая ему культурная эпоха – Постмодерн, создали в конце XX начале XXI века культурный ландшафт с высокой степенью разнообразия (15). Что касается Центральной и Восточной Европы, то после Второй мировой войны она была включена в советскую централизованную модель государственного, политического, идеологического развития на принципах единства, централизации, однородности, идеологического и государственного контроля. В ходе политической и идеологической деконструкции СССР в 1990 г. возникли самостоятельные государства: Латвия, Литва и Эстония - в Балтийском регионе, Белоруссия, Молдова, Украина - в Восточной Европе, Грузия, Армения, Азербайджан, Абхазия, Южная Осетия - на Кавказе, Казахстан, Узбекистан, Киргизстан, Таджикистан и Туркмения – в Средней Азии и Российская Федерация. Следствием этих трансформаций стали новые «правила игры», определяемые рынком, глобализацией (вестернизацией, американизацией), вхождением прибалтийских государств в Евросоюз. Если ранее культура этого региона регулировалась и финансировалась, прежде всего, государством, а под культурой понималось культурное наследие и классика, то вестернизированный вариант культуры сместил акценты: на первое место вышли массовая культура, масс-медиа, телевидение, кино с их системой звезд и кумиров. На место идеологических скреп пришли личные связи, новые пристрастия, рыночные механизмы. Возникло культурное пространство, разнообразное по национальной культуре, трансформирующееся и ищущее свое место в глобальном пространстве, как это ни странно, путем борьбы с глобализацией. Поэтому в рамках СНГ четко встала проблема межкультурного диалога как формы утверждения новой идентичности

и обретения социального комфорта в новых социокультурных условиях, в условиях интенсивного взаимодействия, миграции, сосуществования. Более того, Постмодернистский проект культуры предложил новую систему ценностей, в которой культура и искусство, в отличие от проекта Модерна (Нового времени), рассматриваются как авангард рыночной экономики, индустрии отдыха, развлечения, индустрии создания нового образа жизни и среды. На место принципов просветительства и начетничества советской идеологической эстетики пришел примат эстетики повседневного, утилитарного и развлекательного.

Если советская культура строилась на принципах моноцентризма, а советские ценности имели форму метакультурных по отношению к национальным и этническим ценностям, то в 1990 г. в период деконструкции СССР стали доминировать тенденции суверенизации, регионализации на основе реставрации и актуализации традиционных этнических, национальных, религиозных ценностей. Историческая память и формируемый на ее основе традиционный менталитет привели к новой игре идентичностей, возникли явления национальной и религиозной исключительности, архаизации, традиционализации. На Северном Кавказе после разрушения метакультурной основы в виде советских идеологических ценностей в качестве истинных и основных предстали этническая культура, этноэкономика, этнополитические ценности. Это привело к новым отношениям между местным населением, диаспорами и миллионами трудовых мигрантов, осложненные формированием новых социальных, возрастных и гендерных групп, в то время как некогда существовавшая культурная общность потеряла значение. В регионе реставрировалась этническая ментальность, кланово-семейная форма социальных связей, авторитарно-религиозные и авторитарно-политические формы решения проблем. Во многих республиках Северного Кавказа стала складываться ситуация моноэтничности, а региональная культура превращаться не в провинциальную, а оппозитивную, вступая в тесный контакт через религиозные ценности с исламскими культурными регионами зарубежья. Вряд ли это можно считать эффективной формой модернизации культуры региона в условиях вестернизации, скорее это стихийная защитная форма самосохранения в ситуации кризисности. Глобализация же означает, что этносы Северного Кавказа должны обрести свою идентичность в поле культурного многообразия цивилизованно. Однако культурная модернизация в регионе часто ведет не к секуляризации, а к религиозному традиционализму.

Ситуация Постмодерна в культуре в значительной степени означает смерть универсальных идеологий и переход к принципу многообразия, плюрализма. В правовом аспекте эта ситуация в цивилизованном обществе опирается на культурные права, на равенство всех культур: все культуры, все языки, все народы равноправны с точки зрения принципа культурного разнообразия. С другой стороны, равенство прав означает, что единственным поиском истины, в т.ч. и истинных ценностей, становится межкультурный диалог (полилог) культур. В этом случае общая форма культуры как на глобальном, так и на региональном уровне должна быть податлива этому и приобрести форму инклюзивной культуры (15).

В связи с тем, что в условиях глобализации каждая точка культурного пространства ставит индивида в условия культурного многообразия и полилога, возникает потребность в повышении культурной компетентности. Культурная компетентность предполагает широкую культурную включенность и основана на равноправии культурных статусов всех народов и личностей. Она предполагает отказ от культурной изоляции, культурной исключительности и способствует включенности всех граждан в политику для культуры, означающую развитие культурных потребностей всех граждан через творческое участие. Свобода и сотрудничество также являются важными принципами проявления культурной компетентности. В связи с этим, большую роль в культурной компетентности занимают эстетические и нравственные вкусы, эмоциональная культура, для развития которой большое значение имеет социализация через художественную культуру, искусство. И все это культурное многообразие и свобода культурного потребления не должны нарушать стабильности общества, а способствовать его сплоченности. Это тоже одна из коренных проблем, на которую обратил внимание Совет Европы. Проблема культурного многообразия и единства осложняется в Европе и России этническим многообразием. Совет Европы так определяет единство культурного многообразия в сплоченном обществе: «Социальная сплоченность в понимании Совета Европы характеризует способность общества обеспечить благополучие всех своих членов, минимизируя неравенство и избегая поляризации. Сплоченное общество - это сообщество свободных индивидов, преследующих эти общие цели демократическими методами и ориентированное на взаимную поддержку» (16).

В современных условиях формирование социальной реальности происходит во многом благодаря проективной и конструирующей и манипулятивной роли

масс-медиа. Поэтому проблема культурной адаптации применительно к этническим противоречиям и антагонизмам в современных условиях во многом решается за счет формирования, как указывали Аппадурраи и Уотерсон, соответствующей образной виртуальной среды, соответствующей картины мира путем воздействия на традиционную ментальность, путем превращения точки локального пространства в глобальное. Дело в том, что большинство локальных культур имеют шанс войти в глобальное пространство лишь через медиасеть. Однако презентация в Сети может происходить очень усеченным способом: так Россия может быть представлены в сети клишированными образами и стереотипами: Распутин, русская водка, Русская душа, Достоевский, Толстой, Марина Шарапова, в лучшем случае из современной культуры – группа Тату. Поэтому создание виртуальных самопрезентаций как страны в целом, ее культуры, так и отдельных ее частей – это особая сфера деятельности и искусства, особая индустрия в рамках основных потоков глобального культурного пространства.

ЗАКЛЮЧЕНИЕ

В настоящее время в глобальном культурном потоке доминанта меняется, стрелка компаса мирового вектора развития колеблется между позициями Восток – Запад, так как некоторые прогнозные экономические, демографические, политические, духовные индикаторы таковы, что указывают на смещение доминанты с Запада на Восток. В этих глобальных условиях проблема культурного многообразия, его ассимиляции, культурной компетентности, межкультурного диалога и управления этническим многообразием имеет для России первостепенное значение. Только через развитие межкультурной компетентности и межкультурного диалога может стратегически верно и мирно решена эта проблема укрепления и развития России, в т.ч. и как глобального игрока на поле глобальных межрегиональных схваток. В этом вопросе огромное значение для Ответа на цивилизационный Вызов имеет развитие гуманитарного образования; оно имеет для современной России цивилизационное значение как фактор сохранения культурной идентичности, социального конструирования современной цивилизационной стратегии в эпоху современного преодоления глобальной дилеммы Восток-Запад. Культурно-цивилизационный выбор – это не технократическая, а гуманитарная проблема.

„Aforyzm, sentencja są formami wieczności”

Friedrich Wilhelm Nietzsche

„Duch prawa i duch wolności są filarami społeczeństw”

Henrik Ibsen

„Jedynie społeczeństwu można powierzyć bez trwogi skarb, jakim jest najwyższa władza w państwie”

Thomas Jefferson



О постановке проблемы лакунарности в древней философии/ The problem statement lacunas (gaps) in ancient philosophy

Correspondence address:

д.ф.н., Татьяна Юрьевна Данильченко
Краснодарский государственный университет
культуры и искусств
350072 г. Краснодар, Российская Федерация

АБСТРАКТ

In antiquity were discovered and formulated many problems with лакунарный character for the Western tradition of knowledge and socio-cultural practices (Heraclitus, Zenon, Socrates, the sophists, skeptics). On the other hand, the methods and the principles of elimination of gaps: the method of Socrates, the principles of formal logic of Aristotle, the principles of limited knowledge (Gorgias and others), the principles of cultural relations (Epicurus and others). Comparative analysis of the Greek and Indian, Chinese traditions shows a fundamental difference gaps depending on the cultural and historical tradition of philosophy, as well as the presence of gaps «zones» between different intellectual traditions. Ancient philosophy gives a detailed panorama of lacunae. This cognitive gaps, language gaps and logical paradoxes, social gaps. Identifying different types of gaps effectively as methods of comparative analysis, comparison, Chinese, Greek, Indian philosophy and methods of immanent analysis. Comparison of ancient Chinese, Indian and Greek wisdom in the basic moments demonstrates that in the world Outlook, ontological, gnoseological, anthropological areas there are differences of these philosophical directions, which provide cross-cultural philosophical and ideological lacunas. It is detected in the interpretation of concepts such as being and non-being, man, the meaning of life, principles of knowledge.

KEY WORDS gaps, antiquity, cognition, logic, methods of elimination of gaps

ВВЕДЕНИЕ

В отечественной и зарубежной философии достаточно традиционной является точка зрения о том, что древневосточная философия это «предфилософия» или даже «не философия» вовсе. Например, параграф 1.1. учебника зарубежных авторов (1) так и называется «1.1. Философия как создание эллинского гения». Авторы подчеркивают, что «Философия, как некая целостность (и как термин, и как понятие), признается учеными порождением эллинского гения. Действительно, если остальным компонентам греческой культуры можно найти аналоги у других народов Востока, достигших высокого уровня цивилизации раньше греков (верования и религиозные культы, ремесла различной природы, технические возможности раз-

нообразного применения, политические институты, военные организации и т.п.), то, касаясь философии, мы не находим ничего подобного или даже просто похожего» (2).

ОБСУЖДЕНИЕ

С нашей точки зрения, такая позиция является результатом прозападной идеологии, которая изначально нацелена на создание лакуны в этой области. «Западный» культурный тип признается эталонным, а «восточный» считается несамодостаточным, неполноценным. В принципе, это лакуна, порождаемая любой идентичностью, как обычной, так и научной. Если «Свое» объявляется нормой, эталоном, то «Чужое» идентифицируется как «странное», «иное», «непонятное». Безусловно, что идентичность является нормой

существования личности, социальных групп, социума, культур, однако в качестве обратной стороны любая идентичность несет на себе печать лакунарности.

Китайский тип ментальности и философии также непохож на античный, как и на индийский. А.М. Карапетянц характеризует европейскую цивилизацию как одномерную в противовес китайской культурной традиции как «стереоскопической» (3). Это разные очаги и варианты философской мысли. Без изначального внутреннего разнообразия культура не развивается, имманентное разнообразие языка, способа мышления, образа жизни является условием развития человечества. Культурное разнообразие создает информационные и иные предпосылки («заготовки впрок»), обеспечивающие множество вариантов, необходимых для освоения неизвестного будущего. Между Индией и Китаем гораздо меньше сходства (4), нежели между Западом и Индией, связанных общей, индоевропейской, прародиной и языком.

При осознании проблем, имеющих лакунарный статус, важны компаративные ходы мысли. В связи с этим, напомним, что античная постановка проблемы бытия-небытия у элейцев прямо противоположна аналогичным формулировкам в индуизме, буддизме, даосизме.

Важнейший принцип Парменида есть принцип истины: бытие есть и не может не быть; небытия нет и не может нигде и никак быть (5); «Я тебе скажу и ты услышь мое слово

Какие есть пути, чтобы мыслью цель достигнуть:

Один, что бытие есть и что невозможно, чтоб не было его...»

«Это необходимо говорить и думать, что должно быть бытие:

есть лишь бытие, ничто – его нет»;

«Один лишь путь нам остается: есть бытие».

В контексте размышлений античного философа бытие и небытие содержат в себе интегральный и однозначный смысл; бытие есть чистая позитивность, небытие чистая негативность, первое есть абсолютная противоположность второго.

Обоснование происходит следующими соображениями Парменида: все, о чем говорится и думается, есть. Невозможно думать (значит, и говорить), иначе, как

думая (значит, говоря) о чем-то, что есть. Думать ничто равнозначно не думать, а говорить о ничто, значит ни о чем не говорить. Именно поэтому ничто немислимо и невыразимо. Стало быть, «думать» и «быть» соединяются, совпадая: «одно и то же думать и быть».

В дальнейшем это часто интерпретировалось как принцип логического непротиворечия, согласно которому невозможно чтобы нечто было и не было одновременно. Это стало важнейшим основанием западной науки и философии. Бытие есть то, что не порождено и не уничтожимо. Ибо, если бы оно происходило, то из небытия, что абсурдно, ибо установлено, что небытия нет. В случае происхождения из бытия, это не менее абсурдно, ибо мы должны были бы признать, что оно уже есть. По тем же причинам нет небытия, поскольку двигаться к бытию значило бы, что бытие уже есть, и, стало быть, останется. Бытие не имеет прошедшего, ибо прошлое то, чего уже нет, не имеет и будущего, ибо его еще нет, оно есть вечное настоящее без начала и без конца (6).

Бытие неизменно и неподвижно, ибо подвижность и изменчивость предполагают небытие, по отношению к которому бытие движется или во что бытие трансформируется. Парменидово бытие во всем равно; немислимо «более бытия» или «менее бытия», ибо это сразу означает вторжение небытия. Парменид также не раз обозначает бытие как ограниченное в значении «законченного» и «совершенного». Абсолютное равенство и завершенность воплощались в идее сферы, которую уже пифагорейцы понимали как совершенную фигуру, как цельность (7).

Мы можем сказать, что Парменид одновременно обосновывает онтологическое основание как принципа непротиворечия, так и принципа тождества, согласно которому $A=A$. Единственная истина, следовательно, состоит в том, что существует бытие ничем и никем непорожденное, неуничтожимое, неизменное, неподвижное, равное себе, сферообразное и единое. Все прочее суть пустые имена. В дальнейшем, у Аристотеля, эти законы логики станут также принципами и сущностными основами всякого бытия.

Говоря о древнегреческих мыслителях, хотелось бы подчеркнуть следующие моменты, важные с точки зрения теории лакун.

Во-первых, это диалектика лакунарности. Внутренне лакунарна философия Гераклита. Она трудна для понимания и истолкования, поэтому самому Гераклиту

была придумана кличка Темный. Она обозначала то, что Гераклит был мастер конструировать лакунарные высказывания. Лакунарные высказывания – темные места, которые с трудом поддаются расшифровке и доступному истолкованию. А обусловлено это тем, что Гераклит свои идеи излагал антитетическим методом. Столкновение в одном высказывании противоположных суждений делало его мысль трудной для понимания. Если к этому прибавить образность стиля изложения, который добавлял многозначность высказываемому, то ясно, что для понимания отдельных высказываний, как и пословиц, поговорок, нужна большая работа мысли. «Нельзя в одну и ту же реку войти дважды», – считал Гераклит. «Мы только входим в реку, а вода уже утекла. Так и у человека. Мы те и уже не те. Мы есть и нас нет» (8). Человек постоянно боится смерти, а зачем – ведь он умирает каждое мгновение, «вчера умер в сегодняшнего, а сегодняшний умирает в завтрашнего. Никто не остается (тем, кем был)» (9).

Согласно Гераклиту, все происходит через борьбу, она всеобща.

Во-вторых, это антиномии и парадоксы элейцев. Мы уже указывали, что противоречие «бытие-небытие» в западной традиции впервые отчетливо сформулировали Ксенофан, Парменид. Однако в рамках этой школы были сформулированы «апории» Зеноном (10). Рассуждения Зенона вольно или невольно показывают, что в рамках дискретно-логических рассуждений многие очевидные вещи мыслить невозможно, т.е., они лакунарны. Наиболее известные аргументы против движения и множественности таковы.

Предполагается, что некое тело, отправившись из исходного пункта, может достигнуть установленной границы. Однако, это неверно и невозможно. В самом деле, это тело прежде, чем достигнет цели, должно преодолеть половину пути, а еще прежде того – половину той половины, а значит, половину половины половины, и так до бесконечности, где не будет нуля.

Это первый аргумент т.н. «дихотомии». Не менее известна другая – «Ахилл», где показано, что быстроногий Ахилл никогда не догонит черепаху, самую медленную. Ибо, если предположить обратное, то мы не выберемся из тех же трудностей, что и в предшествующем случае, но в модусе динамики, а не статики. Третий аргумент, т.н. «Стрела», показывает, что стрела, выпущенная из лука, вопреки мнению, что она дви-

жется, в действительности, покоится. Ведь в каждый из моментов, на которые делится время ее полета, она занимает равное ей пространство, но и покоящееся тело занимает равное ему пространство; значит, если стрела покоится в каждый из моментов, то и в сумме всех моментов она должна быть таковой.

Зеноновские апории демонстрировали, что в рамках дискретно-дискурсивного способа мышления, который утверждался в рамках греческого рационализма, фундаментальные понятия картины мира лакунарны. Для разрешения этих антиномий нужно было, в частности, придти к пониманию дискретных единиц, точек как бесконечно малых, на что еще не было способно античное мышление. Дело в том, что атом чувственно не воспринимаем, а постигаем умом. Атом, следовательно, есть форма умопостигаемая, зримая для интеллекта, однако в целом, в рамках античного познания – лакунарная.

Аристотель в качестве первых сущностей и основ всякого бытия понимал законы формальной логики. Принципы тождества, непротиворечивости, исключенного третьего закладывали образ мышления, свободного от теоретических лакун. Формальнологический запрет противоречия во многом равносителен запрету теоретических лакун. Однако уже Зеноном Элейским было показано, что дискретнологический способ рассуждения в его античной форме не способен выразить непрерывность движения в логике дискретных понятий, вербальнологически. Китайский ум, используя аналоговое мышление, иероглифизм по другому варианту интеллектуальной эволюции. Континуальность этого способа мышления основан, в частности, на признании того, что «момент» пространства и времени есть не дискретная единица, а некая мимолетность, переходность. Западный же ум пошел по пути физики атомистов. Атомисты подтвердили невозможность существования небытия, а также то, что нечто появляется как соединение того, что уже есть, а исчезает в случае распада. Ими вводится новое понятие: речь идет о «бесконечном числе тел невидимых по причине их малости» – атомов. Они неделимы, постоянны, неизменны, а их комбинация порождает все многообразие тел и Космос в целом. Эта дискретная физика коррелирует с дискретной онтологией Парменида и дискретной логикой Аристотеля.

Мастером лакунарности являлся Сократ. С одной стороны, он был способен сконструировать такие высказывания, ситуации и ценности, которые не по-

няты большинству. Действительно, много надо приложить интеллектуальных усилий, чтобы понять, что значит: «Я знаю, что ничего не знаю». Его вопросы часто ставили в тупик даже бывалых людей. Поэтому сократовскую иронию часто воспринимали как оскорбление и попытку специально высмеять человека. Сократовская *ирония основывалась на том, что Сократ, последовательно задавая вопросы, раскрывал противоречие в ответах противника, заставляя его задумываться над предметом спора.* Например, Сократ спрашивает своего собеседника: «Хорошо ли красть?» Тот отвечает: «Нехорошо». «Всегда?» «Всегда». «А украсть оружие у врагов перед сражением?» «Да, надо уточнить: у друзей красть нехорошо». «А украсть меч у больного друга, чтобы тот в отчаянии на него не бросился?». Собеседник в конце концов приходит к выводу, что ему надо менять свою позицию и думать над вопросом Сократа.

Сократ является творцом метода устранения интеллектуальных лакун. С одной стороны, это метод эристического диалога, позволяющий пробуждать любознательность и искать истину, с другой, метод майевтики. Сократ сначала задает вопросы, затем вскрывает противоречие и наконец старается найти правильный ответ. Он как бы помогал своему собеседнику родить истину.

Как никто другой социальную лакунарность описал Платон. Онтология Платона телеологична, весь Универсум открыт для понимания. Но, с другой стороны, он конструирует жестко стратифицированную социальную структуру, которая предопределяет одних к пониманию, других к честолюбию, а третьих – к труду. Рабы находятся за границей всякого смысла. Получается, что социальные слои идеального государства Платона разделены непроходимыми социальными лакунами, представители разных слоев даже не понимают друг друга. А откуда же возникает понимание и социальная организация. Все это компенсируется Космосом, Миром идей, который создает и предопределяет земной порядок. Душа движет самое себя, она правит всем, что есть на небе, на земле и на море с помощью своих собственных движений, названия которых следующие: желание, усмотрение, забота, совет, правильное и ложное мнение, радость и страдание, отвага и страх, любовь и ненависть (11). От души происходят «вторичные движения тел». Душа «пестует все и ведет к истине и блаженству».

Попутно заметим о специфике выявления социаль-

ных лакун. На примере Платона видно, что социальные лакуны легче всего определить по компенсациям. Идеологические компенсации создают вторичный, надстроечный, идеальный мир, который восполняет (компенсирует) недостатки реального мира. Возникает социальная конструкция, именуемая отчуждением, при которой все неразрешимые на Земле проблемы находят свое разрешение на Небе, в Мире идей. А мир идей Платона, как пирамида, завершается идеями Истины, Красоты, Добра, которые совпадают в идее Блага. Идея Блага «придает познаваемым вещам истинность», является причиной знания, она подобно Солнцу, дающему рождение, способствующему росту и питанию, дает вещам бытие и существование. Благо трудно постичь человеческому уму, но его можно познать через красоту, соразмерность и истину. Бог, душа, идеи составляют образцы мира предметных форм.

Раскрытие тайн таких идеологических конструкций, компенсирующих несовершенство реального мира, произошло также в античности. Если у Платона судьба мира решается на небесах, то Эпикур посчитал мир Богов некоей лакунарной зоной познания. Эпикур признавал существование богов, но особых, которые не вмешивались в дела мира, жили в межмировых пространствах интермундиях. «Богов не интересуют дела людей... пребывая в блаженном покое, они не слышат никакой мольбы, не заботятся ни о нас, ни о мире» Так что напрасно люди взывают к богам. Их мольбы не доходят по назначению.

Эпикур считал, что, как только человек осознает это, он уже не будет испытывать страха и суеверия. Если боги все равно, что рыбы Гирканского моря, от которых мы не ждем ни вреда, ни пользы, то стоит ли испытывать «ужасы и помрачение духа» при мысли о богах? Страх, испытываемый человеком перед богами, античный мыслитель считал злом, которое можно преодолеть. Необходимо понять, что боги, как и все вокруг, состоят из атомов и пустоты, и они не вмешиваются в дела природы. Для того, чтобы чувствовать себя уверенным, надо изучать законы природы, а не обращаться к богам. Однако в другом случае, в письме Менекею, рассуждая о преодолении боязни смерти, Эпикур не находит ничего лучшего как с помощью демагогических рассуждений «закрыть» проблемы. В другом случае, рассуждая об обычаях и традициях разных народов, он видит релятивность социальной истины и говорит, что нужно приспособляться

к обычаям того народа, среди которого живешь.

Софисты, а потом скептики обозначили тупики субъективизма, который обосновывает абсолютную лакунарность познания. Многие современные философы поднимают как знамя антропологии и философии в целом основной тезис Протагора: «человек есть мера всех вещей в том, что они существуют, и в том, что они не существуют». Под мерой Протагор понимал некую «норму суждения», в то время как под вещами факты и опыт в целом. Эта знаменитая аксиома стала со временем чемто вроде «*magna charta*», великой хартии западного релятивизма (12). Поскольку в качестве критерия возводился человек, то этим принципом Протагор подверг отрицанию абсолютный критерий, отличавший бытие от небытия, истину от лжи. Критерий это только человек, индивидуум: «каковы отдельные вещи предстают предо мной, таковы они есть для меня, какими пред тобой, таковы они для тебя». Этот принцип человека-меры углубляется в сочинении «Антилогии», где показано, что «вокруг любой вещи есть два аргумента, противоречащих один другому».

Горгий, по существу, доводит античный релятивизм до своего логического конца. В трактате «О природе, или о небытии» он выдвигает в качестве основных три тезиса: 1) Не существует бытия, т.е. существует ничто. В самом деле, если философы формулировали бытие таким образом, что их заключения взаимно аннулировали друг друга, и если бытие «ни единое, ни многое, ни несотворенное, ни сотворенное», то стало быть, оно ничто. 2) Даже предположив, что бытие существует, его невозможно было бы познать. Горгий пытался поддеть принцип Парменида, ибо согласно последнему мышление это всегда и только мышление о бытии, а небытие немислимо. Среди мыслимого (как, например, бегущие по морю блики, призраки) есть и несуществующее (химеры), однако, и это мыслимо. Между мышлением и бытием, стало быть, есть разлом и зазор. 3) Даже предположив, что бытие мыслимо, мы не можем не признать, что оно невыразимо. Ведь слово не может передать подлинным образом то, что отлично от него. «То, что некто видит, как же может он передать в слове? И чем же это должно стать для него, кто слушает, не видя? Значит, как зрение не воспринимает звуки, так слух понимает звуки, а не краски и цвета; и уж ясно, что говорит тот, кто говорит, а цвет и опыт не говорят ничего». Создав гносеологию и этику ситуационизма, Горгий разрушил самую возможность достижения истины и превратил познание в абсолютно

лакунарный процесс. Абсолютизация момента, эпохи, контекста, интереса, ситуации привела античного мыслителя к полному нигилизму – признанию невозможности преодоления познавательных лакун.

Таким образом, мы видим, что в западной парадигме также возможно строить онтологию и гносеологию на основе принципа «ничто». Но в рамках западной эпистемологической стратегии эта парадигма завершается полным пессимизмом, признанием невозможности продуктивного познания, отсутствия познавательных средств для преодоления гносеологических лакун.

Таким образом, в эпоху античности были вскрыты и сформулированы множество проблем, имеющих лакунарный характер для западной традиции познания и социокультурной практики (Гераклит, Зенон, Сократ, софисты, скептики). С другой стороны, были созданы методы и сформулированы принципы элиминирования лакун: метод майевтики, принципы формальной логики Аристотеля, принципы ограниченности познания (Горгий и др.), принципы культурной относительности знания (Эпикур и др.).

ЗАКЛЮЧЕНИЕ

Сравнительной анализ греческой и индийской, китайской традиций показывает принципиальное различие лакунарности в зависимости от культурноисторической традиции философии, а также наличие лакунарных «зон» между разными интеллектуальными традициями.

Древняя философия дает развернутую панораму лакун. Это познавательные лакуны, языковые лакуны, логические парадоксы, социальные лакуны. Выявление различных типов лакун эффективно как методами компаративного анализа, сравнения китайской, греческой, индийской философии, так и методами имманентного анализа.

Сравнение древнекитайской, древнеиндийской и древнегреческой мудрости в основных моментах демонстрирует, что в мировоззренческой, онтологической, гносеологической, антропологической областях существуют различия этих философских направлений, которые обеспечивают межкультурную мировоззренческую и идеологическую лакунарность. Она обнаруживается в трактовке таких понятий как бытие и небытие, человек, его смысл жизни, принципы познания.

ЛИТЕРАТУРА И ПРИМЕЧАНИЯ

1. Дж. Реале, Д. Антисери. *Западная философия от истоков до наших дней. I. Античность*. - ТОО ТК «Петрополис», 1994. – 336 с.
2. Дж. Реале, Д. Антисери. *Западная философия от истоков до наших дней. I. Античность*. - ТОО ТК «Петрополис», 1994. – С.4.
3. Карапетянц А.М. *Китайская цивилизация как альтернатива средиземноморской* // *Общественные науки и современность*.
4. Индию духовно породнил с Китаем буддизм, проникший туда во II в. н.э.
5. См.: *Фрагменты ранних греческих философов*. Часть 1. *От эпических теокосмогоний до возникновения атомистики*. М.: «Наука», 1989.- С.274-298.
6. Дж. Реале, Д. Антисери. *Западная философия от истоков до наших дней. I. Античность*. - ТОО ТК «Петрополис», 1994. – С 38.
7. Дж. Реале, Д. Антисери. *Западная философия от истоков до наших дней. I. Античность*. - ТОО ТК «Петрополис», 1994. – С 38.
8. *Фрагменты ранних греческих философов*. Часть 1. С. 211.
9. *Фрагменты ранних греческих философов*. Часть 1. С. 212.
10. См.: *Фрагменты ранних греческих философов*. Часть 1. С.298-315.
11. См.: Платон. *Тимей*, 41 Д.
12. См.: Дж. Реале, Д. Антисери. *Западная философия от истоков до наших дней. I. Античность*. - ТОО ТК «Петрополис», 1994. – С. 57.

Kategorie politologiczne a problem diagnozy systemu politycznego. Przyczynek do analizy kategorialnej / Categories of political science and the problem of diagnosis of the political system. Introduction to the categorical analysis

Adres do korespondencji

doc. dr Waldemar Aftyka
Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie

ABSTRACT

Article focuses on the categories of political science applicable in the research process of the political system. Specifies the various key concepts of political science allowing for the formulation of assertions, the interpretation of political phenomena. Periodization used in the article refers to the year 1989, after this year, part of the category has lost its importance, has been transformed and/or have been reinterpreted in the emerging political system.

KEY WORDS political categories, categorical analysis, the phase of the political process, timeline, management of the political process, political leadership

WPROWADZENIE

Literatura przedmiotu prezentuje kategorie jako zasadnicze, główne pojęcia danej dyscypliny, służące do formułowania twierdzeń ściśle ogólnych (praw), nadających jej status dyscypliny naukowej (Bodnar et al. 1984: 56). Z kolei literatura filozoficzna i metodologiczna stwierdza, że kategoriami są pojęcia najogólniejsze, odzwierciedlające najbardziej istotne właściwości i związki zjawisk. Kategorie wyróżniają się zatem spośród pojęć ogólnych nie tylko jako pojęcia najogólniejsze, lecz również ujmujące najistotniejsze cechy zjawisk. Kategorie stanowią pewnego rodzaju konstrukcję poznawczą odwzorowującą istotność strukturę zjawisk (Karwat 1981a: 111).

Zatem można przyjąć, że kategorie w nauce o polityce są podstawowymi pojęciami pozwalającymi na formułowanie twierdzeń, interpretację zjawisk politycznych a szczególnie przy prowadzeniu procesu badawczego nad systemami politycznymi czy systemami partyjnymi. Wyodrębnianie kategorii, według przyjętych kryteriów, jest procesem niezwykle trudnym z uwagi na interdyscypli-

narny charakter politologii, która zapożycza i transponuje pojęcia z innych nauk. Pojęcia te charakteryzują się dużym stopniem abstrakcji, co dodatkowo utrudnia ich zastosowanie. Pomocnym może się okazać tzw. „kontekst polityczny” pojęć zapożyczonych ułatwiający adaptację na płaszczyźnie nauki o polityce. Można powiedzieć, że kategorie pozwalają na wykrycie zjawisk politycznych ich określenie i zrozumienie, co w konsekwencji posłuży do właściwej (poprawnej) interpretacji życia politycznego i jego uwarunkowań. Kategorie politologiczne pozwalają na badanie – diagnozowanie – prognozowanie rzeczywistości politycznej „tu i teraz”.

OMÓWIENIE

Śród wielu kategorii politologicznych można wskazać na podstawowe powszechnie akceptowane znajdujące się w katalogu zasadniczym oraz kategorie nowe, które znajdują się w trakcie oceny ich możliwości zastosowania w sferze polityki mogące wzbogacić zbiór istniejący. I właśnie próba ich prezentacji i uzasadnienia oraz możliwości wprowadzenia do istniejącej siatki kategorii będzie przed-

miotem naszych rozważań. Można w tym momencie dokonać następującego podziału kategorii politologicznych według trwania i zmiany kryterium ustrojowego w Polsce:

- kategorie nauki o polityce tworzone do roku 1989,
- kategorie istniejące w zachodnich naukach politycznych nie mające możliwości przeniesienia w sferę politologii polskiej,
- kategorie nowe pojawiające się do opisu rzeczywistości politycznej w Polsce po roku 1989.

Cenzus czasowy jest tu bardzo istotny ze względu na zmianę ustroju politycznego i kształtowanie nowego opartego o zasady demokratyczne – demokracji liberalnej.

Wśród głównych kategorii nauki o polityce tworzonych do roku 1989 należy wymienić następujące:

wielka grupa społeczna jako całość zorganizowana, potrzeby wielkich grup społecznych, wartości polityczne, norma polityczna, działania polityczne, interes polityczny, organizacja polityczna wielkiej grupy społecznej, organizacja polityczna społeczeństwa, państwo, władza polityczna, partia polityczna, ideologia, stosunki polityczne, procesy polityczne, system polityczny, system partyjny, przywództwo polityczne. (Bodnar i wsp., 1984: 60-61)

Po roku 1989 część podstawowych kategorii politologicznych, w naturalny sposób, straciła możliwości opisu i wyjaśniania zjawisk politycznych. Część zaczęto weryfikować i stosować w nowym kontekście politycznym. Jednak do zrozumienia otaczającej nas nowej rzeczywistości politycznej wykreowano nowe kategorie. Kategorie pozwalające na formułowanie twierdzeń w oparciu o ustrój demokracji liberalnej.

Do podstawowych kategorii politologicznych po roku 1989 literatura przedmiotu ukazuje m.in. (Chmaj, Żmigrodzki, 1998: 51-52) proces polityczny jako szczególną postać procesu społecznego.

Myślimy, że można zinterpretować proces polityczny, jako następujące po sobie fazy. Logiczny ciąg zdarzeń w którym uczestniczy przynajmniej jeden pomiot polityczny. Analizując proces polityczny – zdaniem A. Antoszewskiego – należy uwzględnić:

1. Ciąg zdarzeń obiektywnie ze sobą powiązanych. Oznacza to, iż nie jest on jedynie rodzajem konstrukcji analitycznej, tworzonej przez badacza. Jego ramy wyznacza bowiem określona prawidłowość, która uwarunkowuje cel działania.
2. Analiza procesów politycznych obejmuje nie tylko określenie ich stanów początkowych i końcowych, lecz także rekonstrukcję stanów pośrednich, co pozwala na wyjaśnianie treści i kierunków obserwowanych przekształceń.
3. Analiza procesów politycznych powinna pomóc w uzyskaniu odpowiedzi na pytania, w jaki sposób (tzn. za pomocą jakich procedur) i w jakim zakresie ulega przekształceniom dany system polityczny (Antoszewski i wsp., 1991: 162-163).

Pełne określenie procesu politycznego jest zabiegiem niezwykle trudnym i w literaturze przedmiotu różnorodnie określane. Myślimy, że olbrzymie znaczenie ma tu podejście badacza i jego przygotowanie merytoryczne. Prezentowane są trzy podejścia:

- ujęcie ewolucyjne,
- ujęcie systemowe,
- ujęcie instytucjonalne.

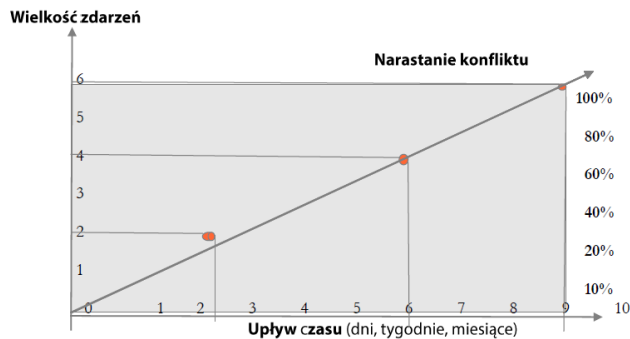
Zdaniem M. Chmaja i M. Żmigrodzkiego najlepsze w określeniu procesu politycznego jest ujęcie ewolucyjne, które mówi, że „Proces polityczny jest to przebieg regularnie po sobie następujących faktów politycznych pozostających ze sobą w związku przyczynowo – skutkowym”, (Chmaj, Żmigrodzki, 1998, 54)

W tym miejscu konieczna jest potrzeba określenia co, rozumiemy pod pojęciem fakt polityczny. Fakt polityczny można zdefiniować jako zdarzenie już zaszłe. Zdarzenie polityczne może uruchamiać proces polityczny i mieć wpływ na jego kształtowanie. Jak również możemy przywołać sytuację polityczną, która zdarzyła się w bliskiej i/lub dalekiej przeszłości. Nie każdy fakt polityczny wymaga uruchomienia procesu politycznego. Niektóre fakty polityczne są ignorowane – celowo lub są bez znaczenia dla prowadzonej polityki państwa. Mają małą „wagę” polityczną by brać je pod uwagę do prowadzonej analizy politologicznej. Mogą również nic nowego nie wnosić do badań nad, np.: systemem politycznym jego ciągłością i zmianą, czy kształtowaniem przywództwa politycznego. Ale mogą mieć duże znaczenie przy prowadzeniu badań nad systemem politycznym. To badacz decyduje o wartości danego faktu politycznego i znaczeniu dla badanej materii.

Literatura przedmiotu mówi, że: „Fakt polityczny to przejaw procesów politycznych związanych z walką o zdobycie władzy państwowej, stanowiący część życia społecznego i występujący wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z organizacją społeczeństwa i sprawowaniem władzy oraz zorganizowaniem i sterowaniem procesami społecznymi”. (Chmaj, Żmigrodzki 1998: 54). Proponujemy, aby proces polityczny ukazać jako określony cykl w postaci następujących po sobie faz. Proces polityczny przebiega w określonym czasie i przestrzeni politycznej, społecznej. Fakty społeczne (strajki) mogą uruchomić proces polityczny ale go nie muszą. Zmienne zależne procesu politycznego określają „wagę”, np.: protestu – gniew ludu z powodu pogarszających się warunków ekonomicznych. Problem ten jest niezwykle trudny przy określaniu momentu – okoliczności wywołujących konieczność uruchomienia procesu politycznego i dyskusyjne staje się czy uruchamia proces, czy go nie uruchamia. Co, musi się stać by proces został uruchomiony? Jeśli zostaje rozproszona, przez siły porządkowe, demonstracja przeciwników, np. święta pracy – 1 maja to proces polityczny został uruchomiony, czy nie. Myślimy, że tak – użycie środków przymusu bezpośredniego a demonstracja przeciwników święta pracy była nielegalna. Hipotetyczny proces polityczny dla celów demonstracyjnych ukazuje przebieg poszczególnych faz cy-

klu. W rzeczywistości proces ten może być wydłużony przez dodatkowe fazy lub skrócony do minimum, np.: do kilku faz; wywołanie procesu – strajki okupacyjne, demonstracje, badanie okoliczności – żądania strajkujących, negocjacje – nasilenie protestu lub jego ograniczenie, decyzja – porozumienie lub odmowa spełnienia żądań, zatrzymanie procesu, zakończenie procesu – spełnienie żądań lub ich odmowa.

Jednocześnie fazy cyklu procesu politycznego można rozszerzyć o określenie czasu oraz ilość i wagę faktów politycznych (zdarzeń wywołujących, np.: protesty społeczne). Poniżej na rycine 1 przedstawiono trzy zmienne definiujące proces polityczny.



Rycina 1. Fazy procesu politycznego (opr. własne)

Linia czasu ukazuje okres rozpoczęcia, trwania i zakończenia zdarzenia/faktu politycznego w czasie rzeczywistym. Określa w procesie politycznym fakt trwania zdarzenia politycznego kilka dni, czy tygodni, czy kilka miesięcy. Konflikt polityczny w Polsce „Solidarność” - władza trwał kilka lat (1980 – 1989). Na linii czasu możemy również umieścić proste sygnatury obrazujące poszczególne fazy zdarzenia politycznego. Oś pionowa mówi o ilości konfliktów lub/i wadze zależnie od przyjętej skali. Natomiast prosta przecinająca poszczególne punkty stanowi o narastaniu konfliktu/faktów politycznych w procentach (%), w hipotetycznym przykładzie. Ukazano to z dużym uproszczeniem i możliwością różnej interpretacji. Model niniejszy nie stanowi propozycji uniwersalnej dający się zastosować „zawsze i wszędzie”. Jednak może być pomocny przy prowadzeniu analizy procesu politycznego.

Literatura przedmiotu prezentuje różne podejścia do samego procesu politycznego, natomiast brak jest rozważań dotyczących nie tyle procesu politycznego, co zarządzania procesem politycznym. Starając się wypełnić powstającą lukę skoncentrujemy nasz wywód na próbie ukazania pewnego wzorca, który może posłużyć do analizy zarządzania procesem politycznym.

Współczesną politykę krajów rozwijających się, do których należy również Polska, cechuje zasada kreowania jej przez rządzących przywódców partii politycznych, można ją określać często jako politykę imitacyjną (PI). Można powiedzieć, że szefowie partii, nazywani często *samcami alfa*,

jako podstawowe narzędzia pracy i podejmowania decyzji stosują redukcjonizm oraz intuicję, a w celu oceny sytuacji politycznej, pomiarowe metody porównawcze efektów ich popularności. Ponieważ zachowania organizacji politycznych są bardzo złożone i nie funkcjonują zgodnie z intuicją, to często uzyskiwane przez nich wyniki są zaskakująco różne od oczekiwanych. Z tego powodu pojawiają się niespodziewane sytuacje konfliktowe i kryzysowe, a szefowie ugrupowań partyjnych nerwowo poszukują winnych, zaczynają zwalniać niewinnych i nagradzać ostrożnych pracowników, którzy nie wykazywali zbyt wiele własnej inicjatywy, a w ich systemie zarządzania następuje proces rozpowszechniania się wirusów tzw. chorób W.E. Deminga. Problemy zazwyczaj pozostają nierozwiązane z powodu braku podejścia systemowego. W przypadku polityki imitacyjnej mamy do czynienia z procesem *zarządzania konfliktami i kryzysami*.

Dynamiczny rozwój polityki globalnej opartej na wiedzy ma istotny wpływ na zmianę sposobu podejścia do rozumienia i doskonalenia nowoczesnych systemów zarządzania procesami politycznymi opartych na wiedzy, sterowanych za pomocą Programów Współpracy Partnerskiej (PWP) w ramach makrosystemu politycznego opartego na wiedzy (MPOW).

Program Współpracy Partnerskiej (PWP) budowany przy udziale Przywódców i Menedżerów Transformacyjnych szczegółowo opisuje sposób transformacji idei na pomysł jej implementacji za pomocą, którego uzyskuje się transfer nowoczesnej myśli do organizacji i wdrożenie innowacyjnych pomysłów.

Przywódcy Transformacyjni (PT) budują *Programy Ramowe* w ramach tzw. PARTNERSHIP PROGRAMÓW (PP), kierują pracami naukowo-badawczymi a Menedżerowie Transformacyjni (MT) budują *Programy Operacyjne* w ramach tzw. MEMBERSHIP PROGRAMÓW (MP) i kierują pracami badawczo-rozwojowymi i wdrożeniowymi.

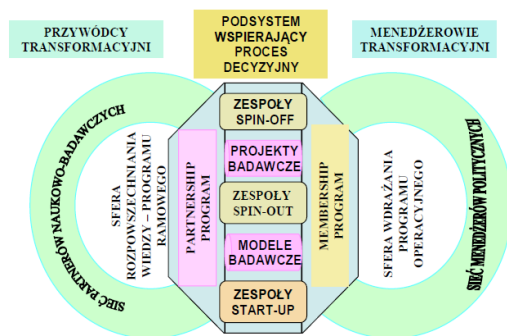
Nowoczesną współpracę partnerską przywódców i menedżerów transformacyjnych realizuje się w sposób systemowy w ramach sieci uczących się organizacji inteligentnych, które same kreują swoją przyszłość i tworzą innowacyjne rozwiązania, jak również nowe potrzeby, dzięki kreatywności ludzi.

Istotnym narzędziem wpływającym na dynamikę zmian w sposobie i jakości funkcjonowania społeczeństw poszczególnych regionów geograficznych we współczesnym świecie jest innowacja, która może być wprowadzona na rynek (wg. K. Goffina i R. Mitchella) m.in. jako: produkt, usługa, proces, lub proces biznesowy lub wg. podręcznika „Oslo Manual” jako: wdrożenie nowego lub znacząco udoskonalonego produktu (wyrobu lub usługi) lub procesu, nowej metody marketingowej lub nowej metody organizacyjnej w praktyce, organizacji miejsca pracy lub stosunkach z otoczeniem.

W debatach politycznych, a także w tutorialach akademickich opisuje się globalizację jako nową fazę stosunków międzynarodowych w obszarze gospodarczym, politycznym i kulturowym. Gospodarka ponadnarodowa generuje w świecie silną współzależność państw i obecnie nie są one wyłącznie odpowiedzialne za politykę społeczno-gospodarczą. Nieliczne skrajne przypadki wykluczania się państw z polityki globalnej są w wyniku konfliktu izolowane, jak np. Korea Płn.

Obecną fazę naszego rozwoju społecznego w świecie zapoczątkowała polska rewolucja „solidarnościowa” i amerykańska światowa rewolucja przekazu informacji, przyczyniając się jednocześnie do budowy nowoczesnego społeczeństwa opartego na inteligencji, wiedzy i poznaniu (tzw. *knowledge structure*). Struktura poznania jest na równi z finansami główną siłą napędową rozwoju gospodarczego świata. Nowe projekty i wytwory są obecnie wynikiem idei naukowych i *Partnership Programów* realizowanych przez zespoły ludzkie składające się z tzw. *Przywódców Transformacyjnych* pracujących w obszarze wiedzy i *Menedżerów Transformacyjnych* uczestniczących w ramach *Membership Programów* w obszarze umiejętności. Jakość końcowego wytworu zależy od przyjętych modeli *Przekształtnika Wiedza - Umiejętności*, a także kultury organizacji tych zespołów ludzkich.

Nowoczesny wzorzec zarządzania procesem politycznym przedstawia rycinia 2.



Rycina 2. Wzorzec zarządzania procesem politycznym (opr. własne)

Przywódcy i menedżerowie transformacyjni są to osoby zatrudniane na stanowiskach kierowniczych, uprawnione do kierowania ludźmi i zarządzania. Pełnią oni funkcje kierownicze i odpowiadają za ogół spraw związanych z zarządzaniem podległych im jednostkom organizacyjnym i tworzą kadrę kierowniczą, której wiedza, umiejętności, sposób reagowania i zachowania mają znaczenie dla ich funkcjonowania. Szczególnie jednak, w swojej pracy wyróżniać się powinni wysoką kulturą osobistą, kompetencjami, wiedzą oraz umiejętnościami: współpracy partnerskiej przy tworzeniu Programów Ramowych (PR), Programów Operacyjnych (PO) i przekształcaniu idei w pomysł, myślenia systemowego, gotowości do ustawicznej nauki, a także działania w wielokulturowym otoczeniu

międzynarodowym.

Kolejną kategorią politologiczną są działania polityczne, które tak jak proces polityczny mogą być definiowane w zróżnicowany sposób. Zdaniem T. Klementewicza – działania polityczne są działaniami ludzi (bez względu na ich formalną – prawną rangę i organizacyjną przynależność), polegającymi na wyznaczaniu sfery stosowania przemocy publicznej w społeczeństwie, kierowaniu sposobem jej stosowania przez stanowienie i egzekwowanie prawa (Klementewicz et al. 1991: 13). Zatem normy prawne regulują, co można a czego nie wolno stosować przez aparat przymusu. Myślimy, że przy stanowieniu prawa brane są pod uwagę również normy moralne.

Analizując działania polityczne odwołujemy się zwłaszcza do celów, jakie zmierzają realizować podmioty sprawcze oraz do ich wiedzy o warunkach i środkach realizacji celów. Zatem rekonstruujemy struktury motywacyjne działań (Klementewicz et al. 1987: 094). Natomiast M. Karwat definiuje działania polityczne w następujący sposób: „Przez działania rozumiemy będziemy nie wszelkie zachowania, lecz jedynie zachowania świadome i celowe, zamierzone, mające określony sens (intencję i czytelną dla otoczenia wymowę), racjonalne w tym sensie, że podjęte ze względu na wiedzę o tym, jakie czynności powodują jakie rezultaty” (Karwat et al. 1984: 61). Jednocześnie można wskazać, że część definicji eksponuje działania związane ze sprawowaniem władzy lub jej walką o władzę. Natomiast pozostałe prezentują działania polityczne jako zachowania ludzkie poprzez organizacje polityczne, instytucje wpływające na kształt procesów politycznych.

Kolejna kategoria to stosunki polityczne. Stosunki polityczne wiążą się z wzajemnymi relacjami uczestników życia politycznego. W zasadzie są to relacje zachodzące pomiędzy organizacjami politycznymi, instytucjami ale również grupami społecznymi i osobami. Stosunki te dotyczą walki o władzę i/lub jej utrzymanie. Można powiedzieć, że stosunki polityczne są związane z władzą, wokół władzy i we władzy.

Początek rozważań nad kategorią ciągłości i zmiany jako próby analizy systemu politycznego w zasadzie powoduje natychmiastowe przywołanie takich pojęć, jak stabilność, niestabilność czy transformacja. Kategorie te nabrały olbrzymiego znaczenia po roku 1989 w sferze nauk politycznych. Pojęcia te możemy traktować w kategoriach wyjaśniających stan w jakim znajduje się system. Zatem koncepcje ciągłości i zmiany oraz stabilności i niestabilności, jak również transformacji dla potrzeb prowadzonej analizy systemu politycznego traktujemy jako kategorie empiryczne, a nie jako pojęcia abstrakcyjne. Sądymy, że kategorie te wydają się użyteczne i mogą tworzyć zbiór instrumentów do prowadzenia procesu badawczego systemu, jeśli istnieje zasada systemowości, która określa system (legitymizuje go).

Kategorię ciągłości rozumiemy jako pewien stan (sytuację) systemu w państwie charakteryzujący się stabilnością. Zatem ciągłość jako trwanie bez jakiegokolwiek zmiany. Ciągłość względna można tak określić tę kategorię. Dlatego, że nie zostało jeszcze określone jakie uwarunkowania powodują taką ciągłość. Czy ma ona odnosić się tylko do sytuacji wewnętrznej systemu politycznego, czy do sytuacji zewnętrznej jak system partyjny czy społeczny. Ciągłość systemu politycznego ma wpływ na pozostałe systemy w państwie i otoczenie międzynarodowe. System nie funkcjonuje w próżni i nie stanowi samoistnego bytu. Dlatego tak ważne jest uchwycenie tych determinant powodujących ciągłość. Ciągłość historyczną czy ideologiczną.

Z kolei zmiana czy też transformacja w systemie politycznym nie musi podważać istniejącego systemu a może oznaczać szanse jego przetrwania. Uzależnione jest to od rodzaju zmiany. Czy jest to zmiana innowacyjna? Czy zmiana zachodząca w systemie politycznym – zmiana ustroju – który rzutuje swoimi elementami na pozostałe systemy? Czy zmiana społeczna – gniew ludu w postaci protestów robotników – powodująca diametralną zmianę systemu politycznego, burząca dotychczasowy układ polityczny, społeczny ale i gospodarczy. A na jego miejsce tworząca nowe systemy.

Zatem rodzaj zmiany ma tu olbrzymie znaczenie dla całości systemu politycznego ale również dla systemu społecznego, ekonomicznego i partyjnego. Zmiana określona jako ewolucyjna czy aksamitna rewolucja, czy przełom polityczny. Różne nazwy zmiany nie powodują jednak podważania jej rodzaju i ciężaru gatunkowego (mocy zmian). Najbardziej znacząca może być jednak zmiana polityczna. Możliwa jest również sytuacja kiedy pomimo zmiany system pozostaje taki sam jak poprzednio – pozostają zagrożenia.

Zmiana może obejmować obrzeża systemu nie naruszając układu – zmiana modyfikująca system polityczny czy partyjny. Przytoczono tu przypadki skrajne zmiany, kiedy z jednej strony zmiana burzy cały system polityczny kraju. Z drugiej strony zmiany nie powodują podważania stabilnego systemu politycznego tylko go modyfikują. System polityczny powinien dostosowywać się do zmieniającego się otoczenia społecznego i w odpowiedni sposób reagować na różne drażliwe problemy społeczne. Powinien być aktywny – łagodzić napięcia społeczne.

Proces zmiany stał się trwałym elementem współczesnej polityki – pisze R. Herbut – mówienie o zmianie jako takiej i traktowanie jej jako kategorii absolutnej nie ma poznawczo głębszego znaczenia. I dalej – zakres, tempo, intensywność czy też charakter zmiany politycznej mogą być bardzo różne (...). R. Herbut pisze również, że system polityczny „może radzić sobie lepiej lub gorzej ze zmianami, a jest to uzależnione od konkretnych okoliczności oraz momentu historycznego, w jakim pojawia się konieczność ich „receptji”. Mówienie o zmianie oznacza więc wskaza-

nie, z jakiego typu przekształceniami mamy do czynienia i na jakim poziomie rywalizacji politycznej ona występuje (np. wyborczej, koalicyjnej czy też organizacyjnej)” (Herbut 1996: 54).

R. Herbut zaprezentował również stanowiska poszczególnych badaczy na temat zmiany systemu partyjnego. Stwierdził, że P. Mair przyjmuje, iż ze zmianą systemu partyjnego mamy do czynienia wówczas, gdy „w efekcie ideologicznych, strategicznych czy wyborczych przekształceń następuje transformacja kierunku rywalizacji lub formuły tworzenia rządu” (Herbut 1996: 55). Myślmy, że przytoczona definicja zmiany systemu partyjnego będzie pomocna przy analizie ciągłości i zmiany, np. polskiego systemu partyjnego.

Kolejne stanowisko w sprawie zmiany systemu partyjnego zajął M. Laver. Traktuje on „zmianę systemu partyjnego jako zmianę w konfiguracji partii politycznych rywalizujących w ramach narodowej przestrzeni politycznej, określoną w kategoriach tożsamości, znaczenia oraz ideologicznej pozycji partii w ramach systemu”. I trzecia propozycja dotycząca zmiany systemu partyjnego przytoczona przez R. Herbuta mówi, że M. Pedersen definiuje zmianę systemu partyjnego jako „ogół zmian zachodzących w układzie wzajemnych powiązań między rywalizującymi partiami na [...] trzech poziomach (tzn. parlamentarno – gabinetowym, wyborczym oraz partii jako organizacji), jak również pomiędzy nimi” (Herbut 1996: 55).

Następnie autor stwierdza, iż te „trzy propozycje, reprezentatywne dla głównego nurtu analizy dynamiki systemu partyjnego, mogą stanowić punkt wyjścia dla dalszych, już bardziej szczegółowych rozważań”. I tu należy zgodzić się propozycją R. Herbuta, że prezentowane stanowiska w sprawie zmiany systemu partyjnego, czy roli zmiany w systemie partyjnym mogą stanowić podstawę dalszych szczegółowych badań nad tworzeniem nowego systemu i jego dynamiką. Badań tak potrzebnych do ukazania istoty systemu partyjnego. Przywołane sytuacje można ująć lapidarnie, iż „zmiana jest stała” (wpisana) w system polityczny czy partyjny ale również inne systemy.

Natomiast kolejną kategorię empiryczną, jak stabilność postrzegamy stosując kryteria aksjologiczne mówiące czy analizowany system jest dobry i dlaczego. Stabilność określana w kategoriach socjologicznych – brak przemocy, przestrzeganie praw człowieka. Duża stabilność może powodować coraz większe osłabianie systemu, co w efekcie spowoduje zanik zdolności adaptacyjnej. A zanik zdolności adaptacyjnych (dostosowawczych do ciągle zmieniającej się sytuacji politycznej) prowadzi do niestabilności. Zatem kategoria stabilności zarówno dotyczy systemu politycznego a następnie systemu partyjnego. Nie możemy przyjmować, że stabilność systemu to jest trwanie w bezruchu. Naszym zdaniem to sytuacja systemu politycznego czy systemu partyjnego dająca możliwości ciągłego względnego rozwoju w warunkach sprzyjających, stworzonych przez

otoczenie, np. system społeczny. Natomiast dynamika tego rozwoju może być różnie oceniana. W zależności jakie cechy systemu będą brane pod uwagę (badane).

Niestabilność to kolejna kategoria analityczna. Niestabilność rozumiemy jako zachwianie pewnej równowagi systemu. Destabilizacja układu stabilnego. Efekt niestabilności może wywołać brak zmian czy zbyt duża stabilność. Zatem stabilność często prowadzi do politycznej niestabilności. Destrukcyjne działania wewnątrz systemu ale i na zewnątrz powodują brak równowagi a w konsekwencji przedłużającą się niestabilność. System musi podjąć działania, aby powrócić do równowagi i tym samym odzyskać stabilność. Jednak zdarzają się sytuacje, że system pozostaje w permanentnej niestabilności nie do końca wypełniając swoje funkcje a jednak trwa.

R. Herbut pisze, że w literaturze przedmiotu pojawiło się nawet określenie „stabilna niestabilność”. Przywołuje przypadek sytuacji politycznej jaka zdarzyła się we Włoszech w latach 1945-1990. Kiedy system polityczny w efekcie izolacji PCI, był raczej nie tyle niestabilny, co zablokowany. Rzutowało to w konsekwencji na przesunięcia peryferijne w procesie przetargów koalicyjnych poprzez zdjęcie z agendy rządowej kwestii o fundamentalnym znaczeniu politycznym. A to z kolei powodowało częste zmiany koalicji gabinetowych tym samym powolność w procesie zarządzania i dokonywaniu koniecznych zmian wymuszanych przez społeczeństwo.

Dla potrzeb np. prowadzonej analizy ciągłości i zmiany polskiego systemu politycznego koniecznym będzie wyłonienie innych elementów systemu potrzebnych dla opisanego procesu erozji i tworzenia czy przekształceń systemu. Należy również wyłonić narzędzia służące „mierzeniu” systemu politycznego np.: ciągłości i zmiany ale również innych zjawisk mających wpływ na system. Przydatnym mogą być tu typologie, jak również elementy rywalizacyjne (dominujące wewnątrz systemowe). Zatem możemy je określić jako mikrosystemowe. Natomiast elementy przekształceń społecznych, instytucjonalnych czy innych wydarzeń (zjawisk) dziejących się w otoczeniu systemu a mających wpływ na system polityczny nazwiemy makrosystemowe. Taki podział pozwoli na możliwie precyzyjne wyłonienie i określenie stanu systemu politycznego i kierunku jego przekształceń. Pozwoli również na wyjaśnienie, np.: przyczyn mechanizmu zmiany czy zablokowania systemu. Jak również erozji systemu politycznego w Polsce w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Pomocnym może się okazać wyodrębnienie kryteriów na podstawie których będzie możliwe określenie typologii systemu czy klasyfikacji.

Reżim polityczny jako kolejny czynnik ma wpływ na pozostałe systemy na ich charakter i strukturę. Reżim polityczny ukazuje m. in., co stanowi podstawę systemu politycznego, jak jest zorganizowane centrum władzy, jak przebiega proces decyzyjny, jakie są relacje władzy ze społeczeństwem.

Jednak w prowadzonej analizie tylko częściowo ten czynnik może być brany pod uwagę, szczególnie w początkowej fazie transformacji ustroju politycznego. Myślimy tu o demokratycznym reżymie politycznym ukształtowanym po 1989 roku w Polsce. System polityczny w Polsce został w swoich podstawach omówiony w literaturze przedmiotu.

Ostatnią kategorią w prowadzonej przez nas analizie jest przywództwo polityczne.

Przywództwo polityczne jako kategoria przedmiotowa lub analityczna może mieć zastosowanie w systemie pojęciowym teorii polityki i może służyć diagnozom politologicznym (Aftyka et al. 1988: 39) z jednej strony. Natomiast z drugiej strony współczesna polityka demokratyczna „nakłada” na przywództwo polityczne pewne ograniczenia instytucjonalne – kontrolne. Przywódca jest odpowiedzialny przed społeczeństwem i istnieją możliwości jego usunięcia. Zatem możemy powiedzieć, że analizowanie przywództwa politycznego da się ująć w dwóch warstwach. Pierwsza z nich to teoretyczna a druga praktyczna. Teoretycznym podstawom kategorii przywództwa politycznego poświęcono więcej uwagi. Liczba publikacji dotyczących teorii przywództwa jest stosunkowo większa do roku 1989 w polskiej politologii, jak również po tym okresie. Jednocześnie opracowań praktycznych wynikających z przeprowadzonych badań nad problematyką przywództwa politycznego jest niewiele.

Przywództwo polityczne obejmujące kategorie władzy i wpływu. Władza rozumiana jako zdolność narzucania posłuchu i wpływ, pojmowany jako powtarzające się ukierunkowanie działań jednych aktorów politycznych przez innych (Antoszewski et al. 2007: 497). Przywództwo polityczne postrzegane nie tylko, jako przywództwo indywidualne, ale i przywództwo zbiorowe (grupowe). Mechanizmy przywództwa politycznego są istotnym elementem procesu politycznego – przywołanego na początku naszych rozważań o kategoriach politologicznych. Uwikłanie przywództwa politycznego w całokształt zjawisk i procesów społecznych, politycznych i ekonomicznych wynika z realizacji podstawowej funkcji władzy politycznej, jaką jest regulowanie zachowań społecznych. Z tego tytułu można powiedzieć, że każdy przywódca (czy grupa przywódcza) jest takim podmiotem polityki, który:

1. Wyraża interesy konkretnej grupy lub grup.
2. Jest podmiotem władzy.
3. Jest czynnikiem sprawczym procesu kreowania, likwidacji, czy utrzymania określonych stosunków społecznych.

W literaturze poświęconej problematyce przywództwa – pisze Andrzej Antoszewski – przytacza się spostrzeżenie Jamesa MacGregora Burnsa, że przywództwo jest wprawdzie jednym z najczęściej obserwowanych, ale najgorzej rozumianym fenomenem na świecie. Mimo iż osobowość, działalność i rezultaty osiągnięte przez przywódców politycznych stanowią przedmiot licznych opracowań poli-

tologicznych i psychologicznych – poczynając od *Księcia Machiavellego* – brak jest do dnia dzisiejszego zarówno zadowalającej definicji, jak i teorii przywództwa wyjaśniającej warunki jego uzyskania i utraty, sposobów utrzymania poparcia, efektywności kontaktów z otoczeniem etc (Antoszewski et al. 2007: 498). I dalej za *Małą encyklopedią wiedzy politycznej* definiuje przywództwo polityczne jako „stosunek występujący między jednostką – przywódcą a grupą, składającą się z jego zwolenników” (Antoszewski et al. 2007: 503).

Z kolei Andrew Heywood analizuje cztery przeciwstawne teorie przywództwa:

- przywództwo jako osobisty dar,
- przywództwo jako zjawisko socjologiczne,
- przywództwo jako konieczność organizacyjna,
- przywództwo jako umiejętność polityczna (Heywood 2006: 430).

Dalej omawia poszczególne teorie przywództwa i tak w stosunku do pierwszej stwierdza, że „Tradycyjny pogląd na przywództwo postrzega je jako rzadki, ale naturalny dar”. Przywołuje tu poglądy Arystotelesa o tym, że człowiek rodzi się z przeznaczeniem do rządzenia lub podlegania władzy. W historii starożytnej Grecji i Rzymu można znaleźć przykłady przywódców wywodzących się w zasadzie z arystokracji, klasy nobilitas i dowódców wojska. Analizując schyłkowy okres republikański Rzymu (od 63 r. p.n.e.) to Pompejusz Wielki, Cezar ale i Oktawian oraz Marek Antoniusz mogą być przykładem przywódców. Natomiast możemy kwestionować metody zdobycia przywództwa (władzy, wpływu). Próbowano również triumwiratu (Oktawian, Antoniusz i Lepidus) - przywództwo grupowe.

Wracając jednak do współczesności A. Heywood podaje przykłady tej teorii w postaci nazistowskiej „zasady wodzostwa”. Można to uzupełnić o „wódz i jego drużyna”. A w wersji łagodniejszej tę teorię przywództwa wyraża idea charyzmy. „Charyzma” pochodzi od greckiego słowa dar. Początkowo określano ją, jako koncepcję teologiczną odnoszącą się do łaski, udzielonej przez Boga świętym i świętobliwym osobom. Max Weber w swojej twórczości akcentował, iż wielcy przywódcy także mieli charyzmę rozumianą, jako autorytet pochodzący z wyższego źródła. Uwielbienie, jakim darzono takich przywódców politycznych, jak cesarz Francuzów Napoleon Bonaparte (1769-1821), jak również prezydent Stanów Zjednoczonych John F. Kennedy (1917-1963) można przypisać charyzmie – i to właśnie odróżnia ich od mniejszego formatu przywódców. Przywódcy charyzmatyczni o silnym charakterze (np. Hitler, Castro i Thatcher) (Heywood 2006: 432). Przywódcą politycznym o silnym charakterze był Marszałek Polski Józef Piłsudski (1867-1935). John F. Kennedy, 43-letni, był najmłodszym w historii prezydentem Stanów Zjednoczonych obdarzony niezwykłą charyzmą. Gradacja powyższa jest arbitralna.

Kolejną teorię – przywództwo jako zjawisko socjologiczne – możemy określić, iż powstaje w wyniku „zapotrzebowania” na określony typ przywództwa. W wyniku różnych konfiguracji politycznych ale i gwałtownych wydarzeń politycznych, jak i społecznych tworzy się naturalna luka dla przywództwa w toczącym się procesie historycznym i wypełniają ją przywódcy o różny orientacjach ideologicznych i zróżnicowanych celach nie zawsze zgodnych z wolą społeczną. Można powiedzieć, że siły dziejowe wynoszą przywódcę w tym a nie w innym okresie historycznym. Przywództwo jako zjawisko socjologiczne bywa również wytworem zachowań poszczególnych grup (grupy poparcia) pozwalających na przejście władzy w starożytnym Rzymie, czy w państwach współczesnych, np.: Ludwik Bonaparte w 1851 r., Adolf Hitler w 1933 r., Józef Stalin w 1922 r. Przywódcy mogą również przejąć władzę w wyniku wolnych demokratycznych wyborów – John F. Kennedy, 43-letni, był najmłodszym w historii prezydentem Stanów Zjednoczonych w 1961 r.

Trzecia teoria przywództwa mówi o przywództwie jako konieczności organizacyjnej.

Potrzebę przywództwa wymusza każda skomplikowana organizacja. Z uwagi na potrzeby działalności, którą powinno cechować: określona wizja, cele, misja oraz potencjał, by wymienić tylko najważniejsze. Można powiedzieć, że przywództwo w prezentowanej teorii ma kontekst biurokratyczny. Współczesne organizacje globalne ale nie tylko wymagają od przywództwa (pojedynczego czy grupowego) wiedzy, umiejętności i kompetencji. Struktura organizacyjna staje się coraz bardziej skomplikowana budując hierarchiczne podporządkowanie (organizacje transnarodowe). Natomiast organizacje sieciowe starają się sprostać tym skomplikowanym zależnościom z dobrym skutkiem.

W tym momencie rodzi się pytanie: czy przywództwa można się nauczyć? Czy trzeba mieć specjalne predyspozycje przywódcze by stać się przywódcą? Według R. H. Rosena przywództwa można się nauczyć pod pewnymi warunkami (Rosen 1998: 335-345). Do uwarunkowań procesu edukacyjnego przywództwa należy zaliczyć:

- potrzebę zrozumienia samego siebie; nie możemy być wewnętrznie sprzeczni,
- funkcjonowanie wśród pozytywnych więzi z ludźmi,
- tworzenie zróżnicowanego zespołu przywódczego,
- prowadzenie diagnozy stanu organizacji,
- organizowanie kadry wspomagającej efektywne funkcjonowanie organizacji,
- posiadanie umiejętności podążania za własnymi przywódcami,
- posiadanie umiejętności mierzenia sukcesu.

Jednocześnie można dodać wymogi: potencjał intelektualny i mobilność potencjalnego kandydata na przywódcę. Źle się dzieje, jeśli osoba o potencjale pianisty (posiada ta-

lent) uczy się przywództwa. Część znawców przedmiotu może nie będzie widziała w tym nic niewłaściwego. Dotychczas brak jest jednak jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: czy przywództwa można się nauczyć?

Równocześnie szczególnego znaczenia nabiera przywództwo transformacyjne (Gryffin 1997: 515) rozumiane tu, jako wykraczające poza naturalne oczekiwania, przekazujące wspomniane wyżej misje, wizje, cele, strategie. Powinno kreować nowe sposoby myślenia i inspirować proces uczenia się przywództwa w organizacji.

Drugi dający się wyróżnić wątek analizowanej teorii to przywództwo ściśle polityczne. Mówiące o tym, że współczesne demokracje w których funkcjonują procedury demokratyczne przy wyborze na różne stanowiska tak w organizacji jak i aparacie państwowym nadaje „przywództwu politycznemu wysoce zbiurokratyzowany charakter, zapewniając, że władza należy do urzędu politycznego, a nie pojedynczej osoby go piastującej” (Heywood 2006: 433). Zatem ciężar gatunkowy spoczywa tu na biurokracji, bez której funkcjonowanie państwa ale i organizacji staje się niemożliwe. Jednak prezydent Kennedy wniósł do Białego Domu własny styl sprawowania urzędu. Stanowiska w rządzie i administracji powierzył osobom należącym do akademickiej i gospodarczej elity USA. Nieznani szerzej społeczeństwu, wykształceni członkowie rządu realizowali marzenia młodego pokolenia. Pokolenia marzącego o wolności, zmianach i odnowie. Rozwiązania problemów wojny i pokoju, biedy i niesprawiedliwości społecznej. Prezydent przywołał Amerykanów do uczestnictwa w dziele odnowy: „Nie pytaj, co twój kraj może zrobić dla ciebie. Pytaj, co ty możesz zrobić dla swojego kraju”. (Reader’s Digest, 1999, 312)

Czwarta teoria przywództwa ukazuje je w charakterze umiejętności politycznej, której można się nauczyć poprzez ćwiczenia. W myśl zasady „ćwiczenie czyni mistrza”. Niektórzy przywódcy ćwicząc osiągnęli tę umiejętność do granic perfekcji. Jednak współczesne postrzeganie umiejętności politycznej łączy je ze sztuką manipulacji, która z kolei staje się charakterystyczna w dobie masowej komunikacji. Media (czwarta władza) mogą kreować oblicze przywódcy politycznego. Jako przykład można wymienić tu kult jednostki pojawiający się w latach 20., Stalin, w latach 30., Hitler, od lat 50. XX wieku Mao Zedong, Muammar Kaddafi, Saddam Husajn.

Wystąpienia Hitlera na wiecach w różnych miastach Rzeszy Niemieckiej były perfekcyjnie wyreżyserowane. Mimika twarzy, ruchy rąk i postaci oraz intonacja głosu wyćwiczone, by wzbudzić emocje u słuchaczy. „Kiedy wszedł na trybunę – pisze Franciszek Ryszka – i prostym – straszliwie prostym językiem – wykrzykiwał o krzywdach zadanych Niemcom, można było istotnie przeżywać misterium wiary, ale i czuć swoją tożsamość z wodzem. „Unser Adolf” – mówili i ci także, którzy szczerze i głęboko odczuwali potrzebę charyzmy, wierząc, że „nasz Adolf” – uosobie-

nie siły wszystkich Niemców – wyprowadzi ich na drogę sukcesu, zapewni powodzenie i dobrobyt” (Ryszka 1975: 112). Ta głęboka wiara powodowała, że Hitler zawładnął nie tylko sferą życia politycznego Niemców, ale także psychicznego. Bezsprzecznie nie mały był w tym udział propagandy nazistowskiej, która za pomocą nowoczesnych (w tym czasie) środków socjo-technicznych budowała mit Hitlera (Aftyka 2012: 67).

Już wiosną 1933 roku – stwierdza I. Kershaw – osobisty kult, jaki otaczał postać Hitlera, rozkwitnął i osiągnął nadzwyczajne formy. Na jego cześć komponowano „poematy” – przeważnie proste grafomańskie rymy, niekiedy w pseudoreligijnym tonie. „Dęby Hitlera” i „Lipy Hitlera”, w czasach pogańskich symboliczne drzewa mające teraz szczególne znaczenie dla volkistowskich nacjonalistów i wyznawców rasy nordyckiej, sadzono w miastach i wsiach w całych Niemczech. Miasta i miasteczka prześcigały się w nadawaniu kanclerzowi honorowego obywatelstwa. Jego imieniem nazywano ulice i place (Kirshaw 2001: 421).

Rosjanie, w stosunku do uwielbienia „swojego” wodza, posunęli się dalej, układając tuż przed wojną wierszyk: „Proszła zima, nastąpił lato / Spasibo Stalinu za eto” (Smaga 1992: 123). Kult Stalina rósł stopniowo, aż do niebotycznych – niewyobrażalnych wielkości. Był wszędzie i dotykał każdej osoby, szczególnie jej sfery psychicznej. Poprzez nazwy miast, ulic, placów i stawianych pomników składano hołd Stalinowi. Był w codziennej prasie ale i w literaturze. Filmy, malarstwo tego okresu gloryfikowało osobę Stalina. Kult Stalina - kult jednostki ale i kwestie struktur, który ów kult budowały – i będące jego efektem zbrodnie okresu stalinowskiego. Stanowią dzisiaj ostrzeżenie dla każdego, by się nie powtórzyły.

Współcześnie konieczność promowania własnej osoby nie tylko wśród polityków stała się naturalnym sposobem zaistnienia. Jednak posiadanie cech przywódczych tak potrzebnych w czasie masowych zgromadzeń okazują się znikome przed kamerami telewizji. Tu wiedza, umiejętności i kompetencje społeczne mają decydujące znaczenie. Prezentacja własnego wizerunku, wyrażanie własnych poglądów w sposób prosty i zrozumiały. Zatem poprawna komunikacja ze społeczeństwem za pośrednictwem mediów potrafi przynieść sukces polityczny.

Podsumowując dotychczasowe rozważania należy stwierdzić, iż literatura przedmiotu oraz prowadzona analiza tej problematyki ukazuje różnorodność teorii, które umownie zostały określone dla potrzeb prowadzonego wywodu. Różnorodność ta nie jest do końca wyjaśniona i wymaga dalszych badań. Poszczególne teorie mają wiele punktów wspólnych i zachodzą na siebie tworząc pewne obszary mieszczące się w zarówno w teorii przywództwa jako zjawiska socjologicznego, jak również przywództwa jako umiejętności politycznej. Jednocześnie należy stwierdzić, że o ile do lat 50. ubiegłego wieku czynnikiem organizującym i mobilizującym przywództwo polityczne była w za-

sadzie ideologia, doktryna, program czy projekt polityczny to w drugiej połowie minionego stulecia czynnikiem wiodącym przywództwo polityczne stał się czynnik ludzki w aspekcie ekonomicznym. Jednak nie umniejszając roli czynników ideologicznych, które można powiedzieć zeszyły na drugi plan co, wcale nie znaczy, że ideologia zniknęła. Nadal pojawiają się różne ideologie zyskując większe lub mniejsze grono zwolenników.

Momentem przełomowym – wspomagającym przywództwo polityczne, ale nie tylko – stała się telewizja w latach 50-tych XX wieku w USA. Powolne wspomaganie kampanii wyborczych przez telewizję, pierwsze transmisje telewizyjne wydarzeń politycznych oraz marketing polityczny zaczęły kreować przywódców politycznych. Transmisja telewizyjna zaprzysiężenia Johna F. Kennedy'ego na prezydenta Stanów Zjednoczonych w mroźny poranek 20 stycznia 1961 roku. Poprzedzona transmisjami radiowymi i telewizyjnymi na żywo z debat politycznych – pierwszych tego typu na świecie (1960 r.). Debaty kandydatów na prezydenta USA Richarda M. Nixona z Johnym F. Kennedy'm obejrzało dziesiątki milionów Amerykanów. (Reader's Digest 1999, 312)

Od tego momentu można datować włączenie na trwałe prasy, radia i telewizji do polityki. Przejście polityki na „wyższy” poziom komunikacji z otoczeniem. Utworzenie – można powiedzieć – całego przemysłu koniecznego dla ukazania polityki i polityków. Szczególnie telewizji, jako medium ukazując wygląd, błyskotliwość oraz potencjał intelektualny kandydatów do różnych ról politycznych. Medium to może „wynieść” kandydata na przywódcę ale również spowodować jego „upadek”. Marketing polityczny a właściwie poszczególne elementy procesu marketingowego stawały się coraz bardziej istotne w grze politycznej.

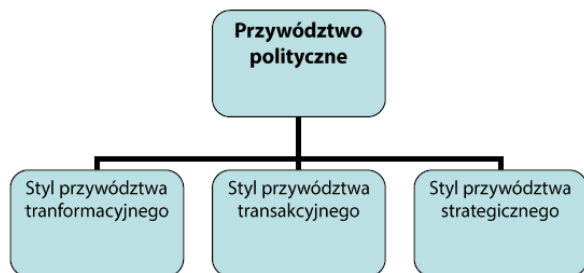
Zastosowanie marketingu politycznego miało i ma olbrzymi wpływ na wykreowanie przywódcy politycznego. Obecnie w Stanach Zjednoczonych w kampaniach wyborczych kandydatów na prezydenta, obok tradycyjnych już debat telewizyjnych, kluczowym momentem stają się przemówienia obu kandydatów na partyjnych konwencjach. Stanowiąc, „być albo nie być” wybranym na stanowisko prezydenta.

Drugim momentem przełomowym w komunikacji społecznej, ale i politycznej stał się Internet na początku XXI wieku. Może proces rozwoju informatyki pozwoli na stworzenie współczesnej agory, co można już zaobserwować. Etap początkowy jej budowy to portale społecznościowe i inne. Również telefonia komórkowa staje się czynnikiem wspierającym komunikację społeczną, jak również polityczną poprzez przesyłanie krótkich informacji SMS-em. Rodzi się nowy sposób komunikacji wsparty o system satelitów. Pierwsza udana próba łączności w Chinach (sierpień 2012 r.) niesie nadzieje na dalszy rozwój komunikacji politycznej, społecznej.

Oddzielnym problemem – wymagającym omówienia i niezwykle istotnym – staje się styl przywództwa politycznego. Styl przywództwa rozumiany jako sposób realizacji, osiąganie przyjętej ideologii, doktryny, programu czy założonego projektu politycznego z jednej strony. Natomiast z drugiej strony wizji, misji i celów. Zatem przyjęcie pewnej strategii pozwalającej na realizację przywództwa politycznego. Czy będzie to strategia ofensywna czy defensywna, czy różne inne rodzaje strategii wynikające z sytuacji politycznej (stanu w jakim znajduje się dany system polityczny, społeczny, ekonomiczny). Najistotniejszą strategią będzie ta, która pozwoli na osiągnięcie i utrzymanie przywództwa politycznego.

Wiele stylów przywództwa politycznego prezentowanych w literaturze przedmiotu pomyłono ze strategiami jakimi posługują się przywódcy. Jednak można i należy wyodrębnić, co najmniej trzy style. Przywództwo transformacyjne, przywództwo transakcyjne oraz przywództwo strategiczne. Ponieważ style przywództwa politycznego wymagają szczegółowego analizowania a ramy niniejszego artykułu na to nie pozwalają w tym miejscu ograniczymy się do charakterystyki każdego stylu. Cechą charakterystyczną stylu transformacyjnego jest to, że przywódca transformacyjny – tak można powiedzieć – tworzy narrację. Natomiast problemem jest, czy narracja zostanie akceptowana przez społeczeństwo, czy będzie lub nie społeczne przyzwolenie. Kolejny styl – przywództwo transakcyjne – charakteryzuje się pragmatyzmem. Przywódca stosujący ten styl działa jak mediator starając się utrzymać *status quo* systemu politycznego kosztem ustępstw ale i negocjacji, jest elastyczny i praktyczny w decyzjach politycznych. Ostatni wyróżniony styl – przywództwo strategiczne – wiąże się z ideologią na podstawie której przywódca formułuje doktrynę, program polityczny ale przede wszystkim wizję strategiczną (Heywood 2006: 434).

Wśród wielu stylów przywództwa politycznego możemy odnaleźć takie, które posiadają wspólne wartości. Poszczególno autorzy określają różne style przywództwa politycznego, które według ich wiedzy są najbardziej istotne. Jednak wiemy, że przywódca może stosować różne style zależne od sytuacji politycznej i przyjętej strategii działania, dlatego m.in. uchwycenie poprawnego stylu jest zabiegiem niezwykle trudnym. Zagadnienie stylu przywództwa wymagałoby obszernych i długich badań ukazujących „dzień po dniu” realizację przyjętej przez przywódcę strategii ramowej, operacyjnej i taktycznej. Można proces badawczy „odwrócić” i wykonać badania ex- post analizując formowanie się przywództwa politycznego aż do momentu spełnienia biorąc do badań ograniczony horyzont czasowy, np. dekadę. Rodzi się pytanie, czy przywódca transformacyjny (dokonujący transformacji systemowej) powinien realizować strategię operacyjną? Czy powinien ją realizować przywódca transakcyjny? Natomiast menedżerowie polityczni powinni realizować strategię taktyczną.



Rycina 3. Style przywództwa politycznego (opr. własne)

Analizując przywództwo polityczne nie wystarcza znajomość biografii i osobowości przywódcy, lecz również ważne są kryteria zewnętrzne. Można do nich zaliczyć:

- kryterium geograficzne – przestrzeń; miejsce, region, kraj, czy przywództwo lokalne, czy międzynarodowe, czy globalne,
- cechy demograficzne – płeć, wiek osoby przywódcy,
- cechy socjologiczne – pochodzenie, narodowość, wykształcenie, zawód, religia,
- fazy cyklu życia ze szczególnym uwzględnieniem kariery politycznej, warunki sukcesu i uwarunkowania niepowodzeń,
- relacje przywódcy z grupami społecznymi, elitą polityczną, współpracownikami, doradcami.

Natomiast do cech osobowościowych mogą należeć: wiedza i inteligencja, umiejętności przywódcze, kompetencje przywódcze, styl przewodzenia, kultura polityczna reprezentowana przez przywódcę.

Literatura przedmiotu prezentuje dużą ilość różnych cech, jakie powinien mieć (lub być nimi obdarzony) przywódca. Podawane są różne wartości, które według poszczególnych autorów są najistotniejsze i wiedzące dla przywództwa politycznego. Wydaje się jednak, że analizując przywództwo polityczne powinno się koncentrować na badaniu tylko tych cech osobowościowych, które stanowią podstawę efektywności i skuteczności. Zatem, jakie poniesiono nakłady i czy osiągnięto cel realizowanego przywództwa.

Istotnym zagadnieniem przy analizowaniu przywództwa politycznego stają się kryteria jakie musi spełniać osoba, by stać się przywódcą, jaką drogę musi przejść aby wejść w skład elity władzy? A z elity władzy politycznej osiągnąć przywództwo. Karl Mannheim stwierdza: „...w ujęciu historycznym najważniejszymi czynnikami rządzącymi selekcją elit były kryteria: kryterium krwi, kryterium własności i kryterium osiągnięć. Społeczeństwo arystokratyczne, dobierało swoje elity według kryterium krwi. Społeczeństwo burżuazyjne wprowadziło stopniowo, jako uzupełnienie, kryterium posiadania. Wykształcenie było dostępne jedynie dla potomków ludzi bogatych. Nie ulega wątpliwości, pisze K. Mannheim, że z tymi dwoma kryteriami łączyło się kryterium osiągnięć. Kryterium osiągnięć w coraz większym stopniu staje się czynnikiem podnosze-

nie pozycji społecznej jednostki (Mannheim 1974: 128).

Współcześnie w starych demokracjach zachodnich, ale i w młodych systemach demokratycznych, aby wejść do elity władzy, jednostka musi spełniać określone wymagania, można powiedzieć tradycyjne. W zasadzie są to: odpowiednie pochodzenie społeczne, przynależność do warstwy, wykształcenie i zawód, narodowość i wyznaczenie religijne. Natomiast dróg dojścia do elity politycznej (władzy, wpływu) jest wiele. Do powszechnie znanych należą:

- partie polityczne – wybory na różne stanowiska (funkcje), np. prezydenta, wiceprezydenta, senatora, gubernatora,
- nominacje na wysokie stanowiska w aparacie państwowym,
- nominacje na wysokie stanowiska w instytucjach wojaskowych,
- rządy i lokalna administracja,
- placówki naukowe,
- związki zawodowe, organizacje społeczne, religijne i inne.

Najbardziej „nośna” rekrutacja do elity władzy staje się we wszystkich współczesnych systemach demokratycznych jednak partia polityczna.

Wejściem do elity politycznej może być także udział jednostki lub jego brak (działanie przez zaniechanie) w bardzo istotnych wydarzeniach politycznych, jak: uczestnictwo w wojnie, rewolucji, przewrotach, puczach, zamachach stanu, czy innych wydarzeniach (strajki, demonstracje), aksamitne rewolucje w krajach Europy Wschodniej, bardzo ważnych dla narodu. Możemy przywołać tu przykład wydarzeń sierpniowych w 1980 roku w Polsce. Na fali tych wydarzeń wypłynęli nowi ludzie, dotychczas nie znani społeczeństwu, stając się przywódcami.

Konkludując należy stwierdzić, że część kategorii w nauce o polityce przeszła transformację, jak cały system polityczny w Polsce. Natomiast część kategorii po roku 1989 w naturalny sposób straciła możliwości interpretacji życia politycznego i jego uwarunkowań. Nowego charakteru nabrały kategorie ciągłości i zmiany – szczególnie w okresie przejścia z systemu realnego socjalizmu do systemu demokracji liberalnej.

LITERATURA

1. Aftyka W., *Kategoria przywództwa politycznego a problem diagnozy politycznej. Przyczynek do analizy kategorialnej*, [w:] *Państwo i kultura polityczna*, red. naukowa M. Faliński, Wyd. UW INP, COM SNP, Vol. 3, Warszawa 1988.
2. Aftyka W., *Nazizm. Struktura władzy*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie, Warszawa 2012.
3. Antoszewski A., *Proces polityczny* [w:] *Kategorie analizy politologicznej*, red. A.W. Jabłoński i L. Sobkowiak, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1991.
4. Antoszewski A., *Przywództwo polityczne* [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, red. naukowa: B. Szmulik, M. Żmigrodzki, Wyd. UMCS, Lublin 2007.
5. *Burzliwy wiek XX. Jak zmieniał się świat; 1900-2000*, Wydawca Reader's Digest Przegląd, Sp. z o.o., Warszawa 1999.
6. Chmaj M., Żmigrodzki M., *Wprowadzenie do teorii polityki*, Wydawnictwo Uniwersytetu M. Curie – Skłodowskiej, Lublin 1998.
7. Gryffin R.W., *Podstawy zarządzania organizacjami*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1997.
8. Herbut R., *Systemy partyjne Europy Zachodniej. Ciągłość i zmiana*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996.
9. Heywood A., *Politologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 430.
10. Karwat M., *Siatka podstawowych pojęć nauki o polityce* [w:] *Nauka o polityce*, (red.) A. Bodnar, PWN, Warszawa 1984.
11. Karwat M., *Zasady budowy siatki pojęć w nauce o polityce*, „Studia Nauk Politycznych”, 3(1981).
12. Kirshaw I., *Hitler 1889-1936*, Hybris, t. I, przekład P. Bandal, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2001.
13. Klementewicz T., *Pojęcie sytuacji politycznej a rodzaj wyjaśniania*, „Studia Nauk Politycznych”, 3 (1987).
14. Klementewicz T., *Potoczne a teoretyczne pojęcie polityki* [w:] *Interpretacje polityki*, (red.) M. Szyszkowska, ISP PAN, Warszawa 1991.
15. Mannheim M., *Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy*, Warszawa 1974.
16. *Nauka o polityce*, red. naukowa A. Bodnar, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984.
17. Rosen R. H., *Ucząc się przewodzić w pracy organizacji przyszłości*, red. H. Hasselbeim, M. Goldsmith, R. Beckard, Wyd. Bussines Press, Warszawa 1998.
18. Ryszka F., *U źródeł sukcesu i klęski*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1975.
19. Smaga J., *Narodziny i upadek imperium. ZSRR 1917-1991*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1992.
20. *Spółczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*. Redakcja naukowa Konstanty A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, Oficyna Wyd. ASPRA-JR, Warszawa 2003.
21. Wróbel S., *Polityka i proces polityczny* [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, red. naukowa, B. Szmulik, M. Żmigrodzki, Wyd. UMCS, Lublin 2007.

„Demokracja jest dobrą rzeczą. Mówię to, ponieważ inne systemy są gorsze”

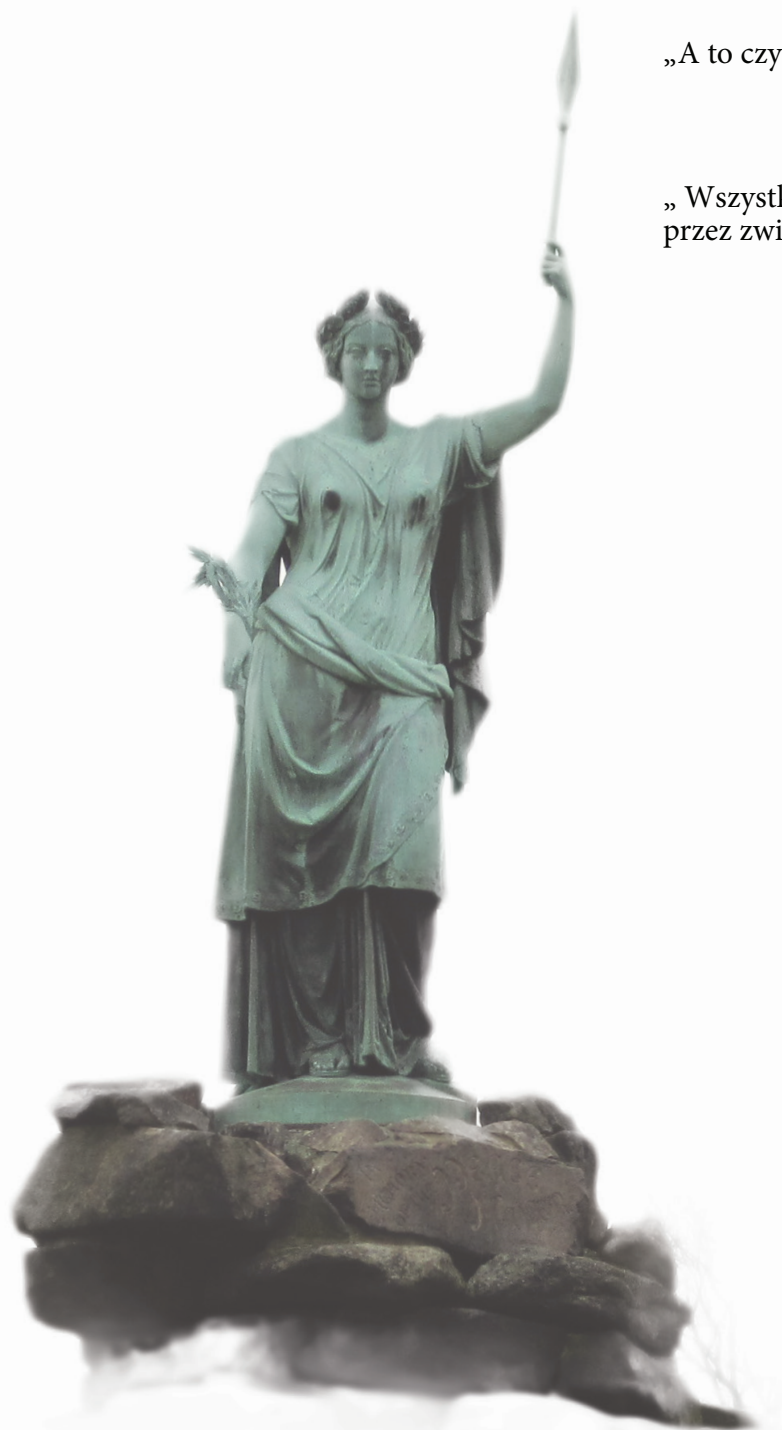
Jawaharlal Nehru

„A to czysta wariacja ta demokracja!”

Tadeusz Żeleński-Boy

„ Wszystkie choroby demokracji mogą być uleczone przez zwiększenie demokracji”

Alfred Emmanuel Smith



Генезис и формы объективации повседневности в антропологии Д. Лукача / Genesis and forms of the objectivization of everyday in D. Lukács's anthropology

Correspondence address:

профессор, д.ф.н., Сергей Борисович Кожевников
Кубански государственного университета
350072 г. Краснодар, Российская Федерация

ABSTRACT

The article reveals the historical Genesis of everyday life, as well as the material, mental and institutional phenomena and processes connected with the functioning of everyday life in culture

KEY WORDS history of philosophy, Lukács's anthropology, objectification of everyday life, history of philosophy, culture

ВВЕДЕНИЕ

На фоне феноменологических и экзистенциальных концепций человека совершенно новый, реалистический, взгляд предложил Д. Лукач, мыслитель марксистского склада, в молодости находившийся под ощутимым влиянием философских идей Г. Зиммеля и М. Вебера. Главным уязвимым местом феноменологии был её программный антипсихологизм и антиисторизм, замыкавшие феноменологический опыт в узкой области исследований сознания. Концепция Д. Лукача была свободна от многих недостатков феноменологических подходов к анализу жизненного мира человека. Своей широкой историко-генетической исследовательской установкой Д. Лукач открыл новую страницу в изучении проблематики жизненного мира. Анализ повседневности, проведённый Лукачем, во многих отношениях является образцовым. Подчеркнём, что «повседневность» Лукача является *исторической проекцией жизненного мира*, новым ракурсом традиционной феноменологической проблемы (напомним, что становление Лукача как философа происходило в интеллектуальной атмосфере Гейдель-

берга, пронизанной неокантианскими идеями, в окружении М. Вебера, Г. Риккерта, К. Ясперса).

ОБСУЖДЕНИЕ

Отправным пунктом культурологической концепции Лукача является понятие *объективации*, которым характеризуются предметные (материальные, ментальные, институциональные) культурные феномены и процессы. В функциональном смысле «объективация» Лукача выступает подобием символа Э. Кассирера или веберовской рациональности, структурируя мир культуры вокруг предметов, связанных с проявлением интенсивной активности человека. Однако при этом «объективация» содержит в себе явный реалистический компонент с указанием на антропогенные свойства материального мира. Объективации присущи всем сферам культуры, в том числе и повседневной жизни. Характерно, что Лукач сближает повседневность с такими весомыми пластами культурной реальности, как наука и искусство. Хотя повседневность и далека от столь завершённых форм объективации, которые мы находим в науке и искусстве, это не озна-

чает, что она лишена объективаций как таковых. «Без объективаций вообще нельзя представить себе жизнь человека, – писал Лукач, – его мышление и чувства, его практику и её осмысление... труд и язык в известном смысле носят уже, в сущности, характер объективаций. Труд может осуществляться лишь как целенаправленный акт» (1). Ту же самую мысль высказывал Кассирер: «Даже в самых простых формах эта [человеческая – С.К.] деятельность характеризуется некоторого рода “опосредствованностью”, которая отчётливо противопоставляется реакциям, типичным для животного. Отчётливее всего это видоизменение деятельностного типа проявляется тогда, когда человек приступает к использованию орудий труда, ведь уже для того, чтобы изобрести их, человек должен выйти за пределы своих непосредственных потребностей» (2). Этот «выход» можно наблюдать не только в «высоких» слоях культуры, но и в элементарных формах обыденного сознания. Наука, искусство, обыденное сознание отражают не только одно и то же жизненное содержание, но и, что ещё более существенно, делают это посредством одних и тех же категорий. Другое дело, что, отражая одну и ту же действительность, человек использует различные элементы содержания и формы этого отражения в зависимости от конкретной целевой установки, связанной с теми или иными общественными потребностями. Таким образом *повседневность не противостоит другим формам культуры, а выступает лишь в качестве её специфической модификации, сохраняющей прочные связи со всеми её остальными элементами.*

Для характеристики содержания и целей человеческой деятельности Лукач ввёл различие «целостного» и «цельного» человека. Если «целостный» человек существует на уровне повседневной жизни, то «цельный» проявляет себя в специализированных видах деятельности, связанных с производством объективаций. Но даже совершая специализированные усилия, ставя перед собой сугубо профессиональные цели, «цельный» человек задействует в труде всё богатство своих творческих способностей, взятых из повседневной жизни. Специфика трудовой объективации состоит лишь в том, что «человек профессии», занимаясь целесообразной деятельностью, разом и в короткий промежуток времени мобилизует те качества, которые в повседневной жизни не рассматриваются им исключительно с позиций их эффективности и инструментальной ценности. *Следовательно, «целостный» человек повседневности – неискоренимая универсалия культуры.* Специализация и профессионализация не устраняют из культуры обыденный интерес, скорее наоборот: обыденное любопытство находит своё выражение в специализации и профессии.

Важнейшая задача повседневности состоит в интеграции культурного опыта человека, придания всем его объективациям антропоморфных, специфически человеческих черт. Можно сказать, что повседневность «гуманизирует» «высокую» культуру, образно говоря, наполняет её человеческим теплом. «Часто обыденное мышление справедливо протестует против некоторых способов объективации в науке (и искусстве) и в конечном счёте оказывается правым» (3). Повседневность говорит языком здравого смысла, способного подвергнуть критической оценке необоснованные притязания объективированных форм культуры. Это тем более возможно, что специализированные языки сохраняют прочную связь с породившими их способами словоупотребления, характерными для конкретных ситуаций жизненного мира. «Наши обыденные термины и названия, – писал Кассирер, – важные вехи на пути к научным понятиям, концептам: именно в этих терминах мы впервые получаем объективную или теоретическую точку зрения на мир» (4).

Лукач показал как то, что мы воспринимаем в качестве непосредственного содержания жизни, *формируется вместе с самой человеческой историей.* Все элементарные формы культуры, включая обыденную жизнь и привычку к труду, традиции, обычаи, способы организации совместной деятельности и прочие элементы завоёванного человеком пространства оказывают прямое воздействие на формирование его жизненной среды, того, что он мог бы считать своей естественной стихией. Бессознательное, убеждён Лукач, есть такой же продукт общественно-исторической практики, как и самые значительные достижения человечества в науке или искусстве. Повседневность *бессознательна* в том смысле, что она наполнена идеологемами, стереотипами, расхожими рецептами обустройства жизни, то есть бессознательное, говоря языком марксистского обществоведения, есть *элемент общественного сознания.*

В повседневности отсутствует стремление к познанию сущности, поэтому её язык и её образы принципиально антропоморфны. Это сближает повседневность с *мифом*, где существенное выражается не понятийно, а событийно и личностно. Поэтому познавательный процесс в рамках повседневности связан с практикой *типизации*, опыт суммируется в характерах и судьбах, миропонимание основано на живых ассоциациях и наглядных примерах. В этом смысле можно говорить об эстетической, эмоциональной доминанте повседневного опыта. Повседневные знания и поведенческие стратегии осваиваются посредством *подражания*, о роли которого в распространении элементарных форм культуры писал ещё Дж. Фрезер. Лукач же по-

казывает как связана способность человека к подражанию с механизмом формирования первичных объективаций культуры.

В структурном отношении повседневность сходна с *магией* в силу того, что как в первой, так и во второй необходимо сочетаются знание и вера. Интуитивная, наивная *связь теории с практикой* обозначена Лукачем в качестве самого важного признака повседневности. Примечательно, что это свойство повседневности находит своё место и в самых цивилизованных обществах, хотя общественная жизнь там сознательно или бессознательно располагает внушительными результатами развитых наук и искусств. Конечно, речь при этом идёт не о прямых заимствованиях магических практик и ритуалов в древних культурах, но скорее о некоем *структурном* сходстве, позволяющем наблюдателю легко узнавать идентичные конструкции по их насыщенному сплаву *представления и действия*. Это и есть те факторы, которые в своём единстве составляют феномен веры.

Повседневность совершенно невозможно понять без анализа феномена веры. При этом веру следует трактовать не как специфически религиозный феномен (хотя религиозная вера также может играть важнейшую роль в повседневной жизни человека). В то же время вера, о которой идёт речь не является прологом теоретического, познавательного суждения, аналогом несовершенного знания или основанием убеждений (все эти аспекты веры с большим или меньшим успехом обсуждались в англоязычной литературе со времён прагматизма У. Джеймса и Дж. Дьюи, нашли своё место в полемике вокруг статуса теоретических объектов науки в рамках логического позитивизма; гносеологический аспект веры стал в своё время объектом пристального внимания со стороны Б. Рассела и Л. Витгенштейна). В нашем случае вера есть руководство к действию (впрочем, здесь вряд ли удастся избежать прагматических ассоциаций), открывающее прямой, непосредственный доступ к фактам и истинам. Такая повседневная вера есть, по словам Лукача, «то единственное поведение, ... которое заключает в себе готовность превратить всё в жизненный вектор, непосредственно соотносящийся с целостным человеком, с его универсальной практикой» (5).

Что касается религиозной веры, то в её отношении к повседневности содержится элемент напряжённости, связанный с противопоставлением секулярному массовому сознанию глубоко личного, сокровенного, эмфатического опыта. Противопоставление *профанного* как повседневного и сакрального как неповседневного, «потаённого» возникает с древнейших времён и лежит в основе всех мифов и священных

ритуалов. В наши дни налёт этого противопоставления несут на себе «сокровенные» уголки ребёнка или формы приветствия и прощания у взрослых (6). Этот древний раскол в принципе может быть преодолён движением истории (что мы и видели на примере протестантизма), в результате чего профанная повседневность насыщается сакральным содержанием, обретает вектор священности, наделяя привычные повседневные действия сотериологическим смыслом. Однако приходящая с таким примирением профанного и священного религиозная терпимость неизбежно связана с ослаблением веры, так как спасение души более не обуславливается какой-либо определённой сакральной предметностью. В этом смысле фанатизм и религиозная нетерпимость более отвечают потребностям верующих, чем её толерантные эрзацы. Религия и повседневность могут сближаться также и на почве «деабсолютизации», то есть стремления превратить трансцендентное в «предмет интимного владения». В таком виде повседневность принимает эзотерические, романтические черты, пронизанные духом мистического созерцания. Ярким примером подобного сакрального опыта были религиозные воззрения Ф. Шлейермахера и Фр. Шлегеля.

ЗАКЛЮЧЕНИЕ

Ж.-П. Сартр упрекал Д. Лукача в том, что тот судит о генетических процессах, происходящих в истории, «заранее». В какой-то мере упрёк Ж.-П. Сартра был обоснован, так как Д. Лукач в своём известном сочинении «История и классовое сознание» действительно тяготел к некоторой схематизации исторического процесса (7). (На это обстоятельство обращал внимание также К. Мангейм, который характеризовал историческую концепцию Д. Лукача как «одностороннюю, схематичную и догматизированную» (8)). Однако, справедливости ради, надо сказать, что эта односторонность объяснялась не исследовательской близорукостью самого Д. Лукача, а скорее особенностями использованного им метода, основанного на несколько вульгаризованной версии «теории отражения». Именно это обстоятельство, на наш взгляд, принуждало его делать порой чрезмерно прямолинейные обобщения. В целом, взятая в историко-генетической перспективе «повседневность» Лукача обретает плоть и кровь, становится *реальной* повседневностью человеческой истории и культуры. В результате Лукач сформулировал вопросы о происхождении повседневного миропонимания, о формировании эстетических и религиозных потребностей, о структуре способностей, необходимых для осуществления продуктивной деятельности человека.

ЛИТЕРАТУРА И ПРИМЕЧАНИЯ

1. Лукач Д., *Своеобразие эстетического*: В 4 т. Т. 1. М.: Прогресс, 1985. С.28.
2. Кассирер Э., *Избранное. Опыт о человеке*. М.: Гардарика, 1998. С.32.
3. Лукач Д., *Своеобразие эстетического*: В 4 т. Т. 1. М.: Прогресс, 1985. С.59.
4. Кассирер Э., *Избранное. Опыт о человеке*. М.: Гардарика, 1998. С.597.
5. Лукач Д., *Своеобразие эстетического*: В 4 т. Т. 1. М.: Прогресс, 1985. С.101.
6. Вальденфельс Б., *Повседневность как плавильный тигль рациональности // Социологос: Социология. Антропология. Метафизика*. Вып. 1. Общество и сферы смысла. М.: Прогресс, 1991. С.42
7. Сартр Ж.-П., *Воображаемое. Феноменологическая психология воображения*. СПб.: Наука, 2002. С.55.
8. Мангейм К., *Диагноз нашего времени*. – М.: Юрист, 1994. С.260.

Informacja dla Autorów

Redakcja „Studiów Społecznych” zaprasza do współpracy Autorów, którzy chcieliby publikować swoje teksty na łamach naszego pisma. Uprzejmie informujemy, że przyjmujemy do publikacji artykuły nie dłuższe niż 20 stron znormalizowanego maszynopisu (1800 znaków ze spacjami na stronę), a w przypadku recenzji – niż 8 stron. Do artykułów prosimy dołączyć streszczenie w języku polskim i angielskim (wraz z angielskim tytułem artykułu) o objętości do 200 słów. Prosimy o niewprowadzanie do manuskryptów zbędnego formatowania (np. nie należy wyrównywać tekstu spacjami czy stosować zróżnicowanych uwypukleń, wyliczeń itp.). Sugerowany format: czcionka Arial, 12 pkt., interlinia 1,5. Piśmiennictwo zawarte w artykule należy sformatować zgodnie z tzw. zapisem harwardzkim, zgodnie z którym lista publikacji istotnych dla artykułu ma być zamieszczona na jego końcu i ułożona w porządku alfabetycznym. Publikacje książkowe należy zapisywać:

Fijałkowska B., Madziarski E., van Tocken T.L. jr., Kamilska T. (2014). Tamizdat i jego rola w kulturze radzieckiej. Warszawa: Wydawnictwo WSM.

Rozdziały w publikacjach zwartych należy zapisywać:

Bojan A., Figurski S. (2014). Nienowoczesność – plewić czy grabić. W.S. Białokozowicz (red.), Nasze czasy – próba syntezy. Warszawa: Wydawnictwo WSM.

Artykuły w czasopismach należy zapisywać:

Bobrzyński T.A. (2009). Depression, stress and immunological activation. British Medical Journal 34 (4): 345-356.

Materiały elektroniczne należy zapisywać:

Zientkiewicz K. Analiza porównawcza egocentryka i hipochondryka. Żart czy parodia wiedzy? Portal Naukowy „Endo”. www.endo.polska-nauka.pl (data dostępu: 2014.07.31).

W tekście artykułu cytowaną publikację należy zaznaczyć wprowadzając odnośnik (nazwisko data publikacji: strony) lub – gdy przywołane jest nazwisko autora/nazwiska autorów w tekście – (data publikacji: strony), np.: Radzieckie władze „[...] podjęły walkę z tamizdaten na dwóch płaszczyznach: ideologicznej i materialnej” (Fijałkowski i wsp. 2014: 23). lub: Radziecka prasa, jak stwierdzają Fijałkowski i współnicy, „lżyła autorów druków bezdebitowych” (2014: 45). W przypadku przywoływanych tekstów, gdy nie ma bezpośredniego cytowania, należy jedynie podać nazwisko i rok publikacji (bądź sam rok, jeśli nazwisko autora pada w tekście głównym). W odnośnikach w tekście głównym należy w przypadku więcej niż dwóch autorów wprowadzić „i wsp.”, np. (Fijałkowski i wsp. 2014). W tekście piśmiennictwa (tj. alfabetycznie ułożonej literaturze) prosimy wymienić wszystkich autorów danej publikacji. Więcej o zasadach stylu harwardzkiego m.in. na Wikipedii (http://pl.wikipedia.org/wiki/Przypisy_harwardzkie). Uwaga, przypisy krytyczne, inaczej tzw. aparat krytyczny, prosimy w miarę możliwości zredukować do minimum i wprowadzać do głównego tekstu manuskryptu.

Zaznaczamy, że Redakcja nie płaci honorariów, nie zwraca tekstów niezamówionych oraz rezerwuje sobie prawo do skracania tekstów.

Texty prosimy przysyłać drogą elektroniczną na adres wydawnictwo@mac.edu.pl Materiały można również składać w dwóch egzemplarzach maszynopisu wraz z wersją elektroniczną (zapisaną na nośniku, np. płycie CD, w formacie Microsoft Word lub Open Office), w siedzibie Redakcji lub wysyłać pocztą na adres:

Wydawnictwo Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie
ul. Kawęczyńska 36, 03-772 Warszawa

Do tekstu należy dołączyć informację o aktualnym miejscu zamieszkania, nazwie i adresie zakładu pracy, tytule naukowym, stanowisku i pełnionych funkcjach. Każdy tekst przesłany pod adres Redakcji z prośbą o druk na łamach czasopisma podlega ocenie. Proces recenzji przebiega zgodnie z założeniami „double blind” peer review (tzw. podwójnie ślepej recenzji). Do oceny tekstu powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów (tzn. recenzent i autor tekstu nie są ze sobą spokrewni, nie występują pomiędzy nimi związki prawne, konflikty, relacje podległości służbowej, czy bezpośrednia współpraca naukowa w ciągu ostatnich 5 lat). Recenzja ma formę pisemną i kończy się stwierdzeniem o dopuszczeniu lub niedopuszczeniu tekstu do druku.

W związku z przypadkami łamania prawa autorskiego oraz dobrego obyczaju w nauce, mając na celu dobro Czytelników, uprasza się, aby Autorzy publikacji w sposób przejrzysty, rzetelny i uczciwy prezentowali rezultaty swojej pracy, niezależne od tego, czy są jej bezpośrednimi autorami, czy też korzystali z pomocy wyspecjalizowanego podmiotu (osoby fizycznej lub prawnej).

Wszystkie przejawy nierzetelności naukowej będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające Autorów, towarzystwa naukowe itp.).

Do przedłożonych tekstów z prośbą o druk, Autor tekstu jest zobowiązany dołączyć:

1. Informację mówiącą o wkładzie poszczególnych Autorów w powstanie publikacji (z podaniem ich afiliacji oraz kontrybucji, tj. informacji, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, protokołu itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji), przy czym główną odpowiedzialność ponosi Autor zgłaszający manuskrypt.
2. Informację o źródłach finansowania publikacji, wkładzie instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i innych podmiotów.



2/2013

WYDAWNICTWO
im. L. Krzyżanowskiego

*Wyższej Szkoły Menedżerskiej
w Warszawie*



Studia Społeczne

wsm.warszawa.pl